HISTORIOGRAFIA I MIŁOŚNICTWO LWOWA

BIBLIOTEKA LWOWSKA

XXXVII

HISTORIOGRAFIA I MIŁOŚNICTWO LWOWA

Z 52 ILUSTRACJAMI
W TEKŚCIE

Z PIERWSZEJ ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE, UL. LINDEGO 4

BIBLIOTEKA LWOWSKA — TOM XXXVII.

Dr ŁUCJA CHAREWICZOWA

HISTORIOGRAFIA
I MIŁOŚNICTWO LWOWA

Z 52 ILUSTRACJAMI W TEKŚCIE

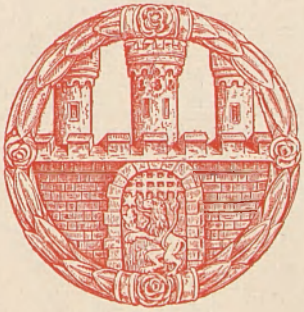

19 LWÓW 38

NAKŁADEM TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA

HII 1d
HII 12 b 5

326362
II

K. 71/7295
19.5. 150 r

1918—1938

W

DWUDZIESTOLECIE

ODRODZENIA RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

I

LISTOPADOWEJ OBRONY LWOWA

PRACĘ TĘ WYDAŁO

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
PRZESZŁOŚCI LWOWA

WSTĘP

Dorobek piśmienniczy poświęcony dziejom Lwowa i jego zabytków przedstawia zespół prac o bardzo różnorodnym charakterze. W skład jego wchodzą zarówno twory naukowe, z głębokich studiów źródłowych wynikłe, oparte na znawstwie przeszłości i metod jej badań, jak i rzemieślnicze kompilacje zaciekłych, ale bezradnych wobec historycznego materiału szperaczy archiwalnych. Nie brak też akademickich wypracowań na zadany temat, spłodzonych „na urząd" dla stopni uniwersyteckich i dyplomów. Najwięcej zaś jest prac poczętych z miłośnictwa Lwowa i jego zabytków, zrodzonych z entuzjazmu dla przeszłości lwowskiej.

Jedni autorzy operują naukową metodą i terminologią, wywody swe opierają na podmurówce mnogich odsyłaczy, oceniają krytycznie zarówno zdobyty przez siebie materiał źródłowy, jak i dotychczasowe wyniki literatury. Ich prace odkrywają nowe zjawiska i fakty dziejowe, prostują błędy ujmowania przeszłości, którą ukazują w nowym rozkładzie świateł i cieni, ale nader często bez oprawy artystycznego słowa. Od prac takich, obciążonych aparatem cytatów, opancerzonych stylem naukowym, stroni przeciętny czytelnik i stają się one wyłącznie lekturą fachowców.

Nieliczne zjawiska stanowią autorzy, którzy równie biegle artystycznym piórem, jak i historyczną metodą władali. Wydobywali oni z wydawnictw i archiwalnych głębi wiadomości źródłowe, a przepuściwszy je przez krytyczny probierz, oszlifowane już z wątpliwości szczegóły stapiali żarem swego utalentowanego słowa w porywającą czytelnika całość.

Najliczniejsze zaś są utwory, w których metoda i krytycyzm zastąpione zostały sentymentem dla lwowskiej przeszłości. Nader też obfitą jest literatura okolicznościowa zawarta w księgach pamiątkowych, broszurkach rocznicowych i jubileuszowych. Po-

każny jest też rozsiany po czasopismach zastęp artykułów, w których często tylko okruchy wiedzy o Lwowie starte zostały przez dziennikarskie żarna na użytek codzienny.

Są więc książki z wiedzy rzetelnej i wrodzonego talentu wynikłe. Są nieocenione pod względem włożonego w nie trudu badawczego a niedoceniane przez laików prace naukowe, obfitujące w nowe zdobycze historycznej wiedzy o Lwowie. Są miłośnicze płody, ujmujące formą i stylem, ale w treści zawierające nieprawdy tradycją obrosłe. Są grafomańskie wytwory, powtarzające bezmyślnie jaskrawe wprost błędy i nieścisłości, które jak pieniądz fałszywy z ręki do ręki przedostają się z broszurek do artykułów i odwrotnie.

Nie wszystko zatym, co o Lwowie zostało napisane, należy do historiografii. Trudno jednak bardzo wydzielić granice między nią a miłośniczą literaturą o Lwowie. I choć zostały tutaj wymienione przede wszystkim prace osiągające naukowe wyniki, to jednak nie brak i wzmianek o elaboratach mniej wartościowych, zwłaszcza jeżeli ważny jest poruszony przez nie temat, lub jeżeli tworzą one jedyną próbę naświetlenia zaniedbanego odcinka dziejów miasta, jego zabytków, instytucyj czy postaci.

Dawniej przede wszystkim serca wiązały przeszłość lwowską z teraźniejszością. Dziś czynią to urobione w historycznym zawodzie mózgi. Na zdobycie tytułu historiografa Lwowa wystarczał dawniej niejednokrotnie tylko temat lwowski, akcent szczeropolski i zakrój gawędziarski prac o minionym Lwowie. Dziś entuzjastyczni czciciele tradycji lwowskiej ustąpili miejsca krytycyzmowi historycznemu i metodycznej pedanterii, której celem jest prawda i obiektywizm.

Charakterystyczne jest rozdrobnienie dziejopisarstwa Lwowa na monografie poszczególnych kwestyj, niewielkie rozprawki, artykuliki, przyczynki i miscellanea, z pominięciem syntetycznych ambicyj. To rozprószenie na drobiazgi twórczości historycznej, poświęconej przeszłości Lwowa, utrudnia niezmiernie jej opanowanie. Dotychczasowej dezorientacji w tym chaosie historycznej produkcji w zakresie dziejów Lwowa zapobiec może jedynie specjalna bibliografia, ogarniająca komplet wydawnictw źródłowych, prac naukowych, opracowań popularnych i artykułów oraz recenzyj czasopiśmienniczych. Wiele z tych tytułów znalazło się w książce niniejszej. Ale praca moja nie powstała z bibliografi-

cznych zamierzeń. Nie kierowała mną ambicja wymienienia wszystkiego, co o Lwowie napisano, nie dążyłam do wykazania znajomości wszystkich pozycyj bibliograficznych i nazwisk wszystkich autorów, którzy cokolwiek o Lwowie napisali.

Pragnęłam poznać, jak dzieje Lwowa opisywano i badano, jakie okresy, momenty i zdarzenia są opracowane, na jakie luki napotka pionier przyszłej syntezy dziejów tak wsławionych. Także ciekawili mnie autorzy i ich pobudki twórcze, czy były to zamiłowania naukowe, ciekawość odkrywcy, interes dla wiedzy czystej, pasja starożytnicza, sentyment dla przeszłości, względy patriotyczne, lokalna koniunktura czy osobista chwała? To wszystko trudniej jednak odkryć w historiografii, aniżeli w literaturze.

Wśród przyczyn podjęcia przeze mnie zaniedbanego [1]), bo niewdzięcznego i nieefektownego tematu, jaki stanowi historiografia Lwowa, niepoślednią rolę odegrała też chęć otrzepania z kurzu zapomnienia kilkunastu sylwetek historyków i miłośników Lwowa oraz ożywienia niezapylonych jeszcze ostatecznie nazwisk ludzi, którzy ledwie odeszli lub są na odchodnym, a już zamglona jest pamięć o nich. Chciałam także uczcić trud tych, którzy byli lub są właśnie przy historycznym piórze i spełnili lub spełniają wielkie zadanie uczenia władać nim młodszych. Tych ostatnich trudno jeszcze uchwycić profil naukowy i osobiste znamiona ich twórczości, dają jednakże i dali zadatki i obietnice na dalsze wyniki pracy nad dziejami Lwowa. Są oni wytworami dzisiejszej atmosfery historycznej Lwowa i kiedyś na tle jej oceny uwypuklą się dobitniej ich poszczególne zasługi.

I wreszcie chciałam wielu, wyzutym z sentymentu dla przeszłości miasta Lwowianom wykazać, że Lwów, to wielka rzecz i wielkie jest jego dziejowe znaczenie i narodowa wartość. Dlatego ogromny trud dziejopisarski został włożony w jego przeszłość. I właśnie ta przeszłość była zbiornikiem dążeń i myśli jednego za drugim pokolenia lwowian, a zwłaszcza tego, które dziś jest we Lwowie już ostatnie i ustępujące, a zostawia po sobie tę nieśmiertelną zasługę, że ocaliło dla nas wszystko, co po uskutecznianych przez zaborców dewastacjach pozostało w mie-

[1]) Jedyne dotąd próby w tym zakresie uczynili: J. Skoczek, Dotychczasowy stan badań nad historią Lwowa. Kwart. Hist. 1925, s. 336—350 i odb.; Ł. Charewiczowa, Dziesięciolecie badań nad dziejami miasta Lwowa. Tamże, 1929, s. 115—136 i odb.

ście ze staropolskiej przeszłości. Dziś już ci ludzie z areny życia znikają, nieskażeni zarzutem, że uronili cokolwiek z polskiego charakteru Lwowa. Środków jego obrony uczyły ich dzieje miasta, miłość doń chroniła przed stanem narodowego odrętwienia. Niezachwiana wiara w polskość Lwowa, o której mówiły jego dzieje, była też magicznym węzłem łączącym w 1918 r. wszystkie serca, w których krew polska biła.

Tym więc wszystkim, którzy dzieje Lwowa spisali, pamiątki jego ocalili i trud swego życia dla jego polskości, rozbudowy i piękna ofiarowali, pracę tę poświęcam, zadokumentować pragnąc, że mimo wszystko i Lwów dzisiejszy wdzięczny być umie tym wszystkim, którzy swe nazwiska upamiętnili miłością dla Lwowa.

Feci, quod potui, faciant meliora sequentes.

Łucja Charewiczowa

I.

HISTORIOGRAFIA LWOWA ZA CZASÓW DAWNEJ RZECZPOSPOLITEJ

Upamiętnianie wydarzeń dziejowych. — Pierwszy opis Lwowa o tło historyczne oparty. — Historiografowie lwowskiej archidiecezji. — Dziejopisarska twórczość Józefa Bartłomieja Zimorowicza. — Zapiski, relacje i diariusze. — Złączenie historiografii kościelnej z dziejami miasta: ks. Jan Tomasz Józefowicz. — Kroniki klasztorne.

Z dawien dawna był lwowianin staropolski uważnym spostrzegaczem wydarzeń znamiennych i chciwie skarbił sobie wieści z dalekiego świata. Jeśli tyczyły one Polski, utrwalał je pisarz miejski równie skwapliwie jak i fakty jedynie dla Lwowa pamiętne. Z początku znajdujemy tylko między wierszami ksiąg sądowych lub rachunkowych krótko zredagowane zapiski o treści historycznej, spisane jednak z wyraźnym celem przekazania ich pamięci przyszłych pokoleń. Z czasem te wzmianki zwięzłe rozrastały się w coraz obszerniejsze ustępy, umieszczane pod pięknie kaligrafowanym tytułem: *Memoriale.* Ich treść mówiła zarówno o pamiętnych wydarzeniach z dziejów Polski, jak i o doli i niedoli Lwowa.

Stale więc poświęcana przez Lwów dziejom Rzeczypospolitej uwaga stanowi podstawę do obalenia zarzutu, że patriotyzm lwowski, jak i w ogóle mieszczan polskich, miał charakter ściśle lokalny, ograniczony do własnego miasta, które jakoby same tylko było mieszczańską ojczyzną.

Karty lwowskich ksiąg miejskich przecież dzień za dniem wchłaniały dowody, iż z nierozerwalnej przynależności do wielkiej polskiej ojczyzny zdawały sobie doskonale sprawę wszystkie pokolenia lwowian z czasów dawnej Rzeczypospolitej, żywo

poczuwające się do współodpowiedzialności za dzieje jej i losy. Także w licznych drukowanych popisach lwowskiego krasomówstwa przebija poprzez sploty słów wymyślnych nuta patrio-

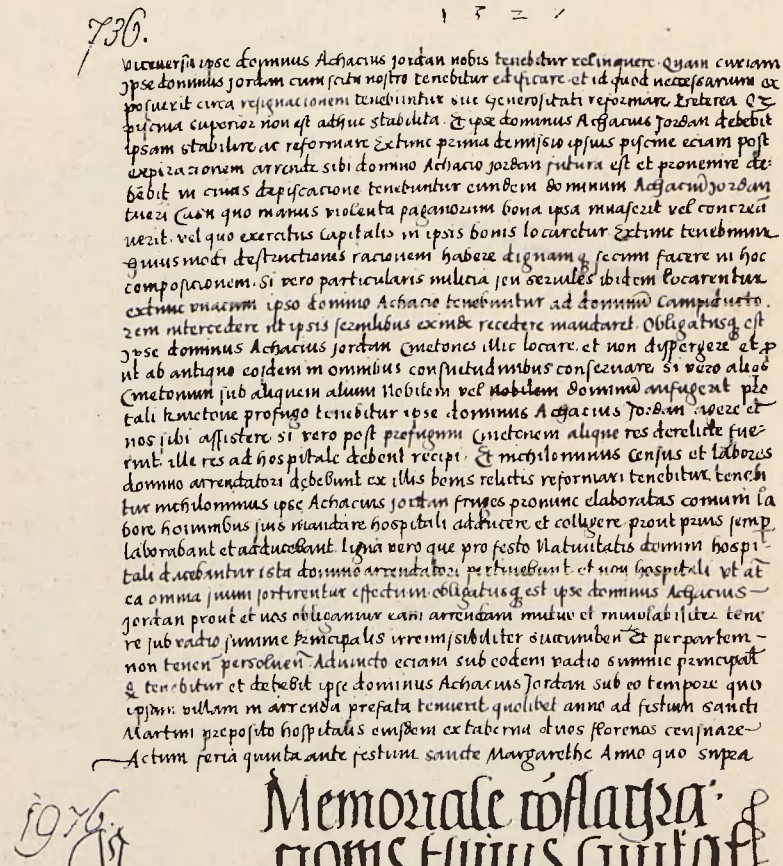

Memoriale o pożarze Lwowa 3. VI. 1527.
Archiwnm Akt Dawnych miasta Lwowa. Acta Cons. 9.

tyzmu ogólno-polskiego o wysokim napięciu. Tak jak zapiski luźne, rozsypane w materiale ksiąg miejskich, tak i opracowy-

wane później kroniki śledziły stale przebieg wydarzeń przeszłości jak i swej współczesności w najściślejszym związku z przebiegiem spraw Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Tę władną na szerokich terytoriach Rzeczpospolitą naśladować chciał Lwów na swym murami wyznaczonym obszarze, pragnął utrzymać pozory suwerenności, w swoim zakresie być też miniaturą państwa i dlatego tak chętnie mianował się też Rzeczpospolitą, *Respublica Leopoliensis*. Tkwi w tej nazwie pewien przejaw dumy lokalnej, nowobogackiej pychy mieszczańskiej, którą Lwów staropolski czerpał z swej gospodarczej tężyzny.

Dziwne jednak, iż mimo tych przejawów poczucia własnej wartości, mimo materialnych zasobów, mimo iż wcześnie zdobył sławę macierzy talentów, długo nie pomyślał Lwów o spisaniu obszerniejszym swych dziejów, zadowalając się upamiętnianiem poszczególnych tylko wydarzeń. Tym to dziwniejsze, iż krasę okolic i architektoniki Lwowa należycie oceniał staropolski lwowianin. Miał też zrozumienie dla nauki, i różni pisarze z całej Polski dedykowali temu miastu swe literackie i naukowe płody. Liczni też lwowczycy, *Leopolitae,* po całej Polsce wsławiali swe humanistyczne uzdolnienia. Nie wiadomo tylko dlaczego ani jednego swego pióra nie oddali na usługi lwowskiej historiografii aż do przełomu wieków XVI i XVII.

Lotna więc tylko, zmienna i zniekształcana tradycja ustna była podstawą i źródłem wiedzy o Lwowie całego oświeconego patrycjatu lwowskiego szesnastowiecza. Wśród ruchliwego, praktyką trzeźwego życia pochłoniętego mieszczaństwa brakło ochotników do żmudnej pracy historycznej. Pilnie strzeżone przez zarząd miejski stosy pergaminowych przywilejów i narastające z latami szeregi ksiąg miejskich długo nie natchnęły nikogo spośród mieszczan do postawienia sobie szczytnego celu: spisania na ich podstawie historii Lwowa.

Dążność do realizacji takiego zadania ujawnił dopiero mieszczanin w świecie bywały, uparciuch i śmiałek z charakteru, kupiec i aptekarz z zawodu, z zamiłowania zaś po troszę wierszopis oraz pamiętnikarz, a jak spuścizna jego wykazuje, także prototyp szperacza historycznego w mieszczańskim społeczeństwie lwowskim. Był to Jan Alembek (um. 1636), syn również Jana, Hanuszem zwanego i Katarzyny Wolfowiczównej. Różnie się z wymową nazwiska tego rodu, przybyłego do Lwowa w dru-

giej połowie XVI w. z Fryburga w Bryzgowii, łamał język lwowski. W różnych wariantach podaje go pisownia ksiąg miejskich: Alnpeck, Alnpek, Alnpech, Almpek, Alempech, Allembege, Allembeg. Z szybkim jednak spolszczeniem tego rodu zakrzepło ono w formę Alembek [1]).

Z temperamentu, zapatrywań i działalności był Jan Alembek najpierw przewódcą wymierzonego przeciw patrycjatowi lwowskiemu demokratycznego ruchu pospólstwa miejskiego, a wreszcie kolejno długoletnim ławnikiem, rajcą i burmistrzem. Utrwalał on własne przeżycia w osobistych zapiskach, dziś nieznanych już niestety „Księgach Kłopotnych" lub w zachowanym dotąd pamiętniczku tyczącym wydarzeń 1603 roku [2]), w którym bronił z narażeniem swej osoby praw gminu lwowskiego. Ten człowiek ruchliwy, pobudliwy, zapalny, o wielkiej żywości wyrażeń, wziął na siebie, o dziwo! brzemię przez nikogo dotąd we Lwowie nie dźwignięte i powodowany bezinteresownym pragnieniem poznania lwowskiej przeszłości brnął ochotnie po przez gąszcze archiwalne, przetrawiając cierpliwie „oślą skórkę" pergaminów, przewertowując nieznużenie przywileje i księgi miejskie. Pozostały w jego spuściźnie dowody żmudnych, dziejopisarskich przygotowań, mnogie wypisy, wyciągi i polskie streszczenia łacińskich tekstów z źródeł miejskich, sięgające daty 1617 roku [3]). Wartość historyczna tych ekstraktów źródłowych jest tym większa, iż znaczna ich część zawiera wypisy, pochodzące z zaginionych dziś bez wieści, średniowiecznych miejskich ksiąg lwowskich: radzieckiej z lat 1402—1459 i rachunkowej z okresu 1414—1459 [4]).

---

[1]) Polski Słownik Biograficzny, t. I. z. 1. s. 74—5, artykuł Ł. Charewiczowej. Tutaj wzięty został pod uwagę wyłącznie historyczno-literacki dorobek Alembeka, dotyczący ściśle Lwowa.

[2]) Pamiętniczek ten obejmuje 51 stron pisma i opatrzony został w dwa odmienne tytuły: „Plantatio arbitramenti inter Magistratum et Populum Leopoliensem per Sacram Regiam Maiestatem confirmati anno 1603" i „Wielkie zajście civitatis miasta Lwowa z pany rajcy, które mnie do wielkich trudności przywiodło a ich Pan Bóg z tego świata wziął in furore suo". Archiwum miasta Lwowa, III. A. ks. 224, s. 351—406.

[3]) Zachowane w Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa III. A. ks. 224, manuskrypty Alembeka nie mają ustalonego tytułu, noszą w literaturze nazwę albo „Kodeks Alembeka", „Kronika Alembeka" lub „Liber Memorabilium".

[4]) K. Badecki, Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa. Studium rekonstrukcyjne. Odb. z Kwart. Hist., t. XLI. Nakł. Gminy m. Lwowa. Lwów 1927, s. 65 + 4 tabl.

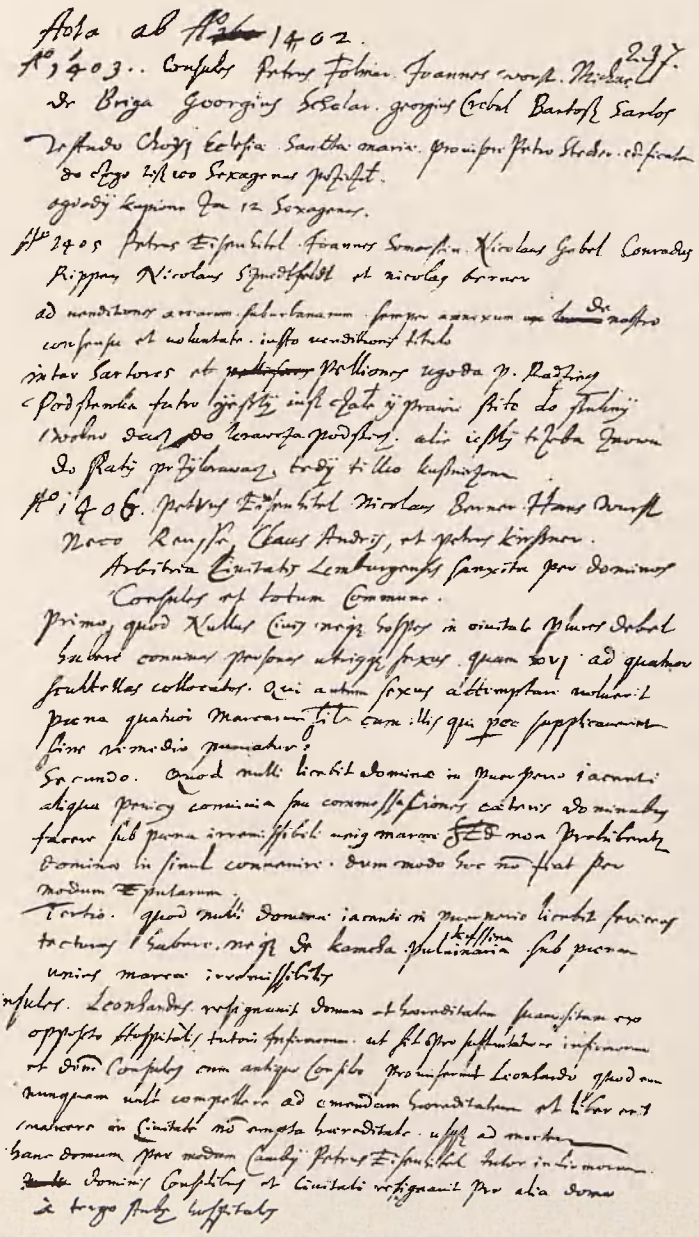

Podobizna własnoręcznie pisanych notat historycznych Jana Alembeka
Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa, III. A, ks. 224.

W ten sposób metodycznie wskazany, gromadził sobie Alembek pierwszorzędne źródłowe tworzywo historyczne, a nam przekazał niezbity dowód swych szerokich kronikarskich zamierzeń, z których część tylko urzeczywistnił.

Za młodu odbywał Alembek studia aptekarskie za granicą, przebywał w latach 1582—1586 we Wrocławiu[1]). Pozostał z tych czasów jego „Imionnik" zapełniony od r. 1582 sentencjami, wierszami i nazwiskami przyjaciół i kolegów[2]). Wskutek nawiązanych wówczas stosunków z zagraniczną młodzieżą studiującą, do niego zwrócono się potem z propozycją opracowania opisu Lwowa dla zamierzonego na szeroką skalę przez trójcę redaktorską J. Brauna, S. Novellanusa i Fr. Hogenberga, dedykowanego cesarzowi Maksymilianowi II wydawnictwa, zawierającego opisy najznaczniejszych miast świata. Na skutek tej propozycji powstał pierwszy, źródłowo przez Alembeka opracowany o tło historyczne oparty i pierwszy drukowany opis Lwowa. Ukazał się on w VI tomie, pod nr. 49 wydawnictwa „Civitates orbis terrarum", wydrukowanym w Kolonii w 1618 r. Znając jednak powolność komunikacji i korespondencji współczesnej przypuścić należy, iż powstał on znacznie wcześniej. Uległ też skrótom i przeróbkom redakcyjnym, jak tego dowodzi porównanie tekstu ogłoszonego drukiem i zachowanego rękopisu pierwszej redakcji po łacinie w autografie Alembeka p. t. „Topographia civitatis Leopolitanae"[3]).

Ten pierwszy drukowany opis Lwowa uzupełniony został miedziorytem z widokiem Lwowa, wykonanym najprawdopodobniej wedle rysunku Aurelego Passarotiego, inżyniera królewskiego, z którym Alembek był w stosunkach i w r. 1607 przekładał z języka włoskiego na język polski tegoż elaborat p. t. „Script Aureliusza Passaroti, Bonończyka, Ingenieura Króla JMci z strony municiey przedmieścia P. Raicom po włosku podany i przez P. Jana Alnpeka na polskie transferowany"[4]). Może też

[1]) Swą wiedzę fachową przekazał Alembek w rękopisie wydanym przez J. I. Kraszewskiego, który nie znając nazwiska i zawodu autora dał mu tytuł: „Notatki lekarza w czasie morowego powietrza 1623 r. we Lwowie", Athaeneum, 1850. II. s. 209—225. Por. Ł. Charewiczowa, Klęski zaraz w dawnym Lwowie. Bibl. Lwow. t. 28. Lwów 1930. v. s. 82 (2).

[2]) A. Chmiel, „Imionnik" z r. 1582 Jana Alembeka aptekarza. Odb. z Nowego Czasopisma Aptekarskiego. Lwów 1920, s. 11.

[3]) Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa, III. A. ks. 224, s. 1—20.

[4]) Tamże, fascykuł 282, nr 89.

znajomość z tym włoskim inżynierem podsunęła Alembekowi myśl nazwania jednego z synów, rzadkim we Lwowie imieniem Aureli.

Kosztowne dzieło zagranicznych wydawców, garstce wybrańców tylko dostępne, nie mogło zaważyć dobitniej na rozkrzewieniu dziejoznawstwa Lwowa wśród jego ówczesnego mieszczaństwa, ale pierwsze mówiło obcym o przeszłości Lwowa. W historiografii zaś Lwowa stanowi opracowanie Alembeka początkową pozycję.

Janowi Alembekowi więc, temu rozmiłowanemu w przeszłości lwowskiej i „uroczym położeniu“ miasta kupcowi i aptekarzowi o humanistycznym zakroju umysłowości i skali zainteresowań, zawdzięcza Lwów swój pierwszy opis historyczny[1]) oraz zbiór materiałów do swej przeszłości i przyznaje mu miano swego pierwszego dziejopisa.

Gdy w drugim dziesiątku lat XIX wieku przecierać się zaczęły mgły wstecznictwa nad umysłowością „rewindykowanego“ Lwowa, jedna z pierwszych drgnęła właśnie struna lokalnego sentymentu. Z inicjatywy adwokata i deputata stanowego Józefa Dzierzkowskiego (1764—1830) z trudem został zmontowany w 1816 r. periodyk p. t. „Pamiętnik Lwowski“ i zaraz w jego debiutowym zeszycie pomieszczone zostało obszerniejsze zachowane w rękopisie Alembekowskie „Opisanie miasta Lwowa“ w tłumaczeniu polskim[2]). Tłumaczem był Jan hr. Bąkowski (1760—1826), miłośnik literatury, pomocny hr. J. M. Ossolińskiemu w zabiegach około ufundowania biblioteki.

W lat więc dwieście prawie od czasu publikacji tekstu łacińskiego za granicą, został po raz pierwszy udostępniony lwowianom opis ich grodu w polskiej mowie.

---

[1]) S. F. Klonowicz w łacińskim utworze swym p. t. „Roxolania“ (wyszła w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka) dał w 1584 r. poetycki opis Lwowa współczesnego. Z pracy Alembeka korzystał jego następca w historiografii lwowskiej J. B. Zimorowicz (por. ciąg dalszy pracy niniejszej), oraz Holenderczyk A. Cellarius (w swej „Regni Poloniae magnique Ducatus Lithuaniae omniumque regionum iuri polonico subiectorum novissima descriptio, anno 1659“. Dział Russia Rubra, Districtus Leopoliensis), który nie był osobiście w krajach opisywanych.

[2]) „Opisanie miasta Lwowa przez Jana Alnpeck Radcę Lwowskiego, ku zabawie ciekawego czytelnika teraz z łacińskiego przełożone przez Jana hr. Bąkowskiego. Do tego zaś tłómaczenia przydane są przypiski inney ręki“. Pamiętnik Lwowski 1816, t. I. s. 3—14, 97—120. Nakładem Karola Wilda, w drukarni Józefa Schnaydera.

Poruszenie przeszłości lwowskiej na czele pierwszego tomu długo projektowanego, pierwszego pisma literackiego we Lwowie [1]), atrybutem lwowski podkreślającego swą regionalność, nie było przypadkowe. Myśli tej nie poddał Adam Chłędowski, świeżo ze wsi do Lwowa ściągnięty redaktor, ani polszczejący dopiero wydawca, księgarz Karol Wild. Zasługą to było entuzjastycznego miłośnika przeszłości polskiej zarówno jak i lokalnej, mecenasa Józefa Dzierzkowskiego, człowieka, który dużo dla literatury zdziałał, choć pisać nie lubił [2]), duchowego twórcy całego tego czasopiśmienniczego przedsięwzięcia. On też był komentatorem tłumaczenia Bąkowskiego, autorem przydanych do niego przypisów „inney ręki." W nich zawarła się wiedza o Lwowie jego miłośnika z 1816 roku, który nie jedno źródło do przeszłości Lwowa przewertowywał, jak świadczą o tym jego zapiski na egzemplarzach bibliotecznych [3]).

Dzierzkowski należał do grupy najstarszych lwowskich zbieraczy starożytności, dzieł sztuki, ksiąg i rękopisów. Pan mecenas słynął uczonością i wymową, tonął w bibliofilstwie i stąd jego przypisy roją się od tytułów rzadkich ksiąg, a nawet *in extenso* tytuły gramatyk w nich przytacza.

W 1835 r. ukazało się drugie z kolei polskie tłumaczenie Alembekowskiego opisu Lwowa, ale dokonane z tekstu krótszego, drukowanego we wspomnianym zagranicznym wydawnictwie, które tłumacz wedle jego drugiego tytułu nazywa „widocznią" lub „widownią znacznych miast całego świata". Ten opis zaś Lwowa, tam zawarty, podaje wydawca w polskim przykładzie dla pouczenia „co obce narody mówią o Lwowie" [4]), tak jak gdyby nie wiedział czy zapomniał, że spod pióra lwowianina wyszedł ów pierwszy chronologicznie, na historycznym podłożu oparty opis Lwowa.

Ostatnio w 1930 r. przeprowadzona została rekonstrukcja tekstu łacińskiego Alembekowskiej „Topographia civitatis Leopo-

---

[1]) K. Chłędowski, Z przeszłości swojej i obcej. Szkic p. t. Józef Dzierzkowski i lwowski świat literacki, s. 349—360. Lwów 1935. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.

[2]) Rozmaitości 1830, nr 10.

[3]) Biblioteka Naukowa Zakładu im. Ossolińskich, t. II. Lwów 1842. s. 3 n.

[4]) M. Piwocki w przekładzie J. B. Zimorowicza „Historia miasta Lwowa", Lwów 1835, s. 356—374, jakkolwiek na s. 217 w przypisku wspomina o opisaniu Lwowa Alembeka.

litanae" na podstawie przechowywanego w Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa własnoręcznie przez Alembeka sporządzonego rękopisu. Z tekstu zrekonstruowanego dokonano też tłumaczenia na język polski[1]). We wstępie do wydawnictwa obu tekstów łacińskiego i polskiego zebrane zostały wiadomości biograficzne dotyczące Jana Alembeka oraz dokładna bibliografia prac i artykułów zajmujących się jego rodziną, osobą i twórczością.

Zanim od zwięzłego opisu Lwowa dokonał się postęp w kierunku spisania obszerniejszej kroniki jego dziejów, w duchownych sferach Lwowa z początkiem XVII w. zrodziła się jego historiografia kościelna.

Wczesny datą żywot arcybiskupa Grzegorza z Sanoka, napisany ok. 1476 r. przez Filipa Kallimacha, jest humanistycznie stylizowaną, najdawniejszą w naszej literaturze biografią. Tylko zaś jako tło dla działalności arcybiskupa, opiewanego jako misjonarza kultury, szkicowo podany tam został pobieżny opis ujemnego stanu archidiecezji lwowskiej, a o samym Lwowie nie znajduje się nawet wspomnienia[2]). Żywot więc ten o panegiryczno-humanistycznym zakroju nie stanowi bynajmniej zaczątków lwowskiej historiografii kościelnej.

Pierwsze na tym polu kroki postawił ksiądz Tomasz Jędrzejewic Nałęcz Pirawski (1565—1625)[3]). Ten pierwszy

---

[1]) St. Rachwał, Jan Alnpek i jego „Opis miasta Lwowa" z początku XVII wieku. Lwów 1930. Wschód, wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej, pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego, t. VI. s. 55. Autor (s. 9) niesłusznie zarzuca tłumaczowi opisu Alembeka, wydanego w Pamiętniku Lwowskim, t. I, że tłumaczenie jego nie objęło całego tekstu rękopisu Alembeka. Prawdopodobnie zarzut ten został spowodowany tym, że autor zna i cytuje (s. 8, przyp. 3) tylko pierwszą część tłumaczenia J. Bąkowskiego zawartą na stronach 3—14 styczniowego numeru t. I. Pamiętnika Lwowskiego, podczas gdy ciąg dalszy tłumaczenia pomieszczony został w numerze lutowym, na stronach 97—120, nie podanych w cytacie autora.

[2]) Vita et mores Gregorii Sanocei Leopoliensis archiepiscopi auctore Philippo Buonacorsi Callimacho edidit Ludovicus Finkel. Monumenta Poloniae Historica, t. VI, s. 217—256, Leopoli 1891, odb. s. 56. Staraniem Kółka Filozocznego we Lwowie został wydany przekład tego życiorysu p. t.: Filipa Bounacorsi Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka arcybiskupa lwowskiego. Przekład polski z oryginału łacińskiego poprzedza Spór o Grzegorza (pióra T. Sinki). Lwów 1909, s. 87; St. Łempicki, Udział ziem poł.-wsch. Rzeczypospolitej w piśmiennictwie polskim, Pam. Lit. XXXIII. 1935, s. 390.

[3]) Ks. J. Fijałek, Moderniści katoliccy kościoła lwowskiego w XVI w. Pam. Lit. VII. 1908, s. 52.

(od 1618 r.) biskup sufragan archidiecezji lwowskiej i Długoszem jej zwany pierwszy jej historyk, pochodził z Kazimierza pod Krakowem. Wszechnica Jagiellońska obdarzyła go magisteriatem nauk wyzwolonych i doktoratem filozofii. Po doktorat t. zw. ówcześnie „królowej nauk“ czyli teologii do Rzymu podążył i tam go osiągnął.

W takie insygnia wiedzy uzbrojony przybył ks. Pirawski do Lwowa u boku arcybiskupa Jana Dymitra Solikowskiego i aż do końca życia tu pozostał. Zmieniali się w ciągu jego żywota trzykrotnie arcybiskupi lwowskiej archidiecezji: po Solikowskim władał nią Jan Zamojski, po Zamojskim Andrzej Próchnicki. Dla tego to arcybiskupa, celem zapoznania go ze stanem archidiecezji opracował ks. Pirawski, jako długoletni znawca spraw archidiecezjalnych dziełko p. t. „Relatio status almae archidioecesis leopoliensis“. Przedstawia ono faktyczny stan uposażenia arcybiskupstwa i kapituły w 1615 r., uzupełnione jest ponadto wiadomościami o kościołach i klasztorach archidiecezji oraz życiorysami arcybiskupów od założenia łacińskiej metropolii kościelnej na Rusi Czerwonej. Drukiem ta praca nie została uprzystępniona przez autora i długo zalegała w rękopisie. Z czasem jednak oryginał zaginął a w zachowanej kopii z XVII w. zatracono nawet ślady autorstwa, tak że rewindykowały je na konto ks. Pirawskiego dopiero badania Józefa Dzierzkowskiego, uzupełnione przez również rozmiłowanego w manuskryptach innego deputata stanowego Aleksandra Batowskiego[1]). Wydanie zaś pełnego tekstu pracy ks. Pirawskiego na podstawie zachowanych kopij uskutecznione zostało dopiero w 1893 r. przez K. J. Hecka, który wykazał pomyłki chronologii Pirawskiego i dodał w tym wydawnictwie jeszcze testamenty autora oraz arcybiskupa Jana Zamojskiego[2]).

Bardzo rychło znalazł się po ks. Pirawskim jego następca w dziedzinie żywotopisarstwa arcybiskupów lwowskich. W lat

---

[1]) Al. Batowski, Niektóre rękopisma Biblioteki im. Ossolińskich, Lwów 1844, s. 321 n.

[2]) Thomae Pirawski primi episcopi suffraganei Leopoliensis Relatio status almae archidioecesis leopoliensis. Accedunt testamenta eiusdem Th. Pirawski et Joannis Zamoiscii archiepiscopi leopoliensis, edidit Cornelius Julius Heck. Materyały historyczne. Wydawnictwo Towarzystwa Historycznego we Lwowie. Leopoli 1893, s. VII—206. Por. K. J. Heck, Wiadomość o Tomasza Pirawskiego dziele „Stan archidiecezji lwowskiej z pocz. XVII w.“ Kwart. Hist. t. VI. 1892, s. 689.

bowiem trzy po jego śmierci a trzynaście od czasu sporządzenia przezeń opisu diecezji lwowskiej pojawiło się w 1628 r. drukiem dziełko księdza, doktora praw obojga, mistrza Jakuba Skrobiszewskiego (um. 1635), z pochodzenia wielkopolanina, rodem ze Zbech diecezji poznańskiej, a lwowskiego kanonika. Nosi ono tytuł: „Vitae archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium", dedykowane zaś zostało arcybiskupowi Janowi Andrzejowi Próchnickiemu, z którego więc nazwiskiem już drugi zabytek historiograficzny został związany[1]). W dwunastu rozdziałach podaje kanonik Skrobiszewski wiadomości o początkach i wzroście łacińskiej kościelnej metropolii czerwonoruskiej. Potem idą żywoty władców tej metropolii od Krystyna do Próchnickiego, i wreszcie wizerunki ich herbów, a pod każdym z nich umieszczony został czterowiersz łaciński na pochwałę każdego z pasterzy lwowskiej archidiecezji. Gdy ks. Pirawski nie cofa się przed krytycznym ocenianiem niektórych działań arcybiskupich, ks. Skrobiszewski pojmuje swe zadanie żywotopisarza w myśl kanonu: „wysławiajmy ojce nasze" i skierowuje historiografię kościelną w służbę apologii[2]). Jest jednak od swego poprzednika w chronologii dokładniejszy. Przez wydobycie i włączenie *in extenso* do tekstu swego dziełka aktów i dokumentów archiwalnych tworzy postęp w pracy na polu lwowskiej historiografii kościelnej i choć jest raczej żywociarzem, nie historykiem arcybiskupów lwowskich, dał jednak dziełko podstawowe w swym zakresie. Tworzy ono drugą z kolei drukowaną pozycję w bibliografii historycznej Lwowa, opublikowaną w lat dziesięć po opisie Alembeka. Pierwsza to we Lwowie drukowana, dziejów kościelnych miasta Lwowa dotycząca praca.

W pięknie Lwowa lubował się palestrant i pisarz miejski, poeta i dziejopis, Józef Bartłomiej Zimorowicz (1597—1667)[3]) pochodzący z niezamożnej, przedmieszczańskiej rodziny

[1]) Vitae archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium per Jacobum Scrobissevium canonicum Leopoliensem editae. In officina typographica Joannis Szeligae archiepiscopalis typographi, A. D. 1628. 4⁰ (kart. 79).

[2]) Ks. J. Fijałek, op. cit., s. 52—53.

[3]) Najskrupulatniejsze badania nad życiem i twórczością zarówno dziejopisarską jak i poetycką Zimorowicza przeprowadził Korneli Juliusz Heck, bardzo zasłużony wydawca źródeł do historii Lwowa, zm. 14 VII 1911. Najbardziej wyczerpującą z jego prac jest: Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa,

Ozimków, syn Stanisława i Katarzyny. Odbywał on częste przechadzki po okalających miasto wzgórzach i obierał sobie z czasem na mieszkanie to podnóże Wysokiego Zamku, to znowu punkt nad miastem górujący, na górze Kaleczej, „nad samym trzech pagórków pyskiem“. Stamtąd oko jego zmęczone pisarskimi obowiązkami „brało uciechy nieuprzykrzone“, tam siadywał w zadumie „patrząc na miast› i wydatne szczyty“, „widząc to góry nadęte, to równiny smukłe, to wąwozy kręte“. Z Góry Zamkowej spoglądał on też z zamiłowaniem na ukochane miasto swoje i podziwiał rozścielającą się u podnóża równinę i krajobraz postrzępiony wzgórzami, skąd „może człek dorzucić tak daleko okiem, ile przez dzień kroczysty koń przepędzi krokiem“.

Zimorowicz podkreśla, że sentyment dla miasta rodzinnego wniknął w jego serce już we wnętrznościach matki, że wyssał go z jej mlekiem, że go w nim umocniły także ojcowskie pouczenia. Lwów stał się mu droższym nad życie. Bolał więc, iż miasto ustami całego królestwa nazywane zaszczytnie „ozdobą i ochroną ziem ruskich“ *(ornamentum tutamentumque terrarum Russiae)* do jego czasów było nazbyt niedbale *(oscitanter nimium)* przez dziejopisów wspominane. Postanowił więc „pochodnią historyczną dodać mu blasku“, ogniem swego miłośnictwa rozświetlić dzieje miasta, w którym „pióro wywyższyło go ponad stan pospolity“ i jego „Muzom przedmiejskim do ozdób konsularnych dało prawo“. Zimorowicz skromnie sam zaznacza, że

---

Cz. I. Kraków 1894, oraz: Materiały do biografii Józefa Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozimków), Cz. I. Kraków 1895. W badania nad okresem Zimorowicza oraz w wydawnictwo jego dzieł Heck włożył trud niezmierny, i dał cały szereg prac: Pobyt Władysława IV we Lwowie i Józefa Bartłomieja Zimorowicza „Vox Leonis“. Odb. ze Spraw. c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie za rok 1887, s. 55; Listy Szymona Szymonowicza i Józefa Bartłomieja Zimorowicza, Przew. Nauk. i Lit. XII. s. 72—85; Zimorowicza Testament Luterski, tamże XVIII, 1890, s. 880—905; Józef Bartłomiej Zimorowicz, burmistrz, poeta i kronikarz lwowski, Lwów 1897, s. 66; Kto jest autorem „Roxolanek“ pod imieniem Szymona Zimorowicza wydanych. Kraków 1905, s. 65. Pomniejsze dziełka Zimorowicza i materiały do jego żywotopisarstwa wydał też Heck w wydawnictwie: Pomniejsze źródła do dziejów i cywilizacji polskiej, zeszytów 3, Stryj 1889/91. Twórczością poetycką Zimorowicza zajmowali się: Bielowski, Brückner, Jarecki, Nogaj, Pliszewski, Reiter i inni. Ostatnio zaś St. Adamczewski, Oblicze poetyckie Bartłomieja Zimorowicza. Warszawa 1928, s. 218. Wyd. Kasy im. Mianowskiego.

o ile w zdolności opowieści o wydarzeniach miejskich ustąpić może każdemu, o tyle w ścisłości i pilności badania nie chciał być przez nikogo zdystansowany, albowiem przekazać pragnął potomności tylko prawdę dziejową. To historiograficzne zadanie ułatwiło mu rozczytywanie się w pisarzach historycznych[1]), długoletnia łączność ze sprawami miasta w czasie piastowania urzę-

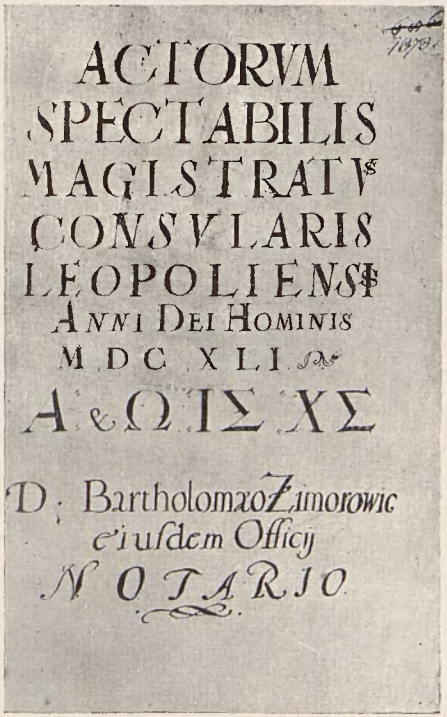
ACTORVM
SPECTABILIS
MAGISTRATVS
CONSVLARIS
LEOPOLIENSIS
ANNI DEI HOMINIS
M DC XLI
A & Ω ΙΣ ΧΣ
D. Bartholomæo Zimorowic
eiusdem Officij
NOTARIO

Podobizna karty tytułowej księgi radzieckiej z czasów spełniania urzędu pisarskiego przez J. B. Zimorowicza, r. 1641.

dów miejskich, a zwłaszcza wynikająca z jego stanowiska przełożonego kancelarii miejskiej, styczność z archiwaliami. Już od 1634 r. przygotowywał się do swych historycznych badań, a w 1642

[1]) Dowody tego w Vox leonis, wyd. w 1634 r. (panegiryk napisany na cześć Władysława IV z powodu szczęśliwie zażegnanego niebezpieczeństwa wojny tureckiej) i w spisie dzieł historycznych, pozostałych po śmierci Zimorowicza.

zapowiedział w przedmowie do swego panegiryku religijnego napisanie historii miasta umiłowanego[1]). Ujęcie całości dziejów Lwowa zostało poprzedzone przez Zimorowicza nie tylko archiwalnymi studiami przygotowawczymi, ale i próbami (niedochowanymi przeważnie) opracowań jednostkowych tematów lwowskich jak pożary, zarazy, oblężenia, najazdy. Sam mówi on, że opisywał „członki martwe" Lwowa t. j. kreślił opisy kościołów[2]), kamienic i obwarowań miejskich, a potem przeszedł na „członki żywe" czyli postacie znakomitych mężów, zasłużonych względem miasta Lwowa i imię jego rozsławiających[3]). Te studia historyczne Zimorowicza przypadają na ostatnie dwudziestolecie jego żywota i dlatego zawarty w nich został cały kapitał doświadczeń i przeżyć człowieka jak najściślej ze sprawami miasta związanego.

Owocem rozmyślań, badań i wertowań archiwalnych oraz syntezą prac poprzednio szkicowanych stała się ogólna kronika dziejów miasta, powstała w ciągu trzech, dających się ustalić etapów pracy autora. „Lwów troisty", „Leopolis Triplex" czyli „Kronika miasta Lwowa", jest to opracowanie historyczne, obejmujące okres ruski na 1292 r. zamknięty, niemiecki do 1549 r. i polski, doprowadzony tylko do 1633 r. Część Kroniki od początków wiadomości o istnieniu Lwowa aż po datę urodzin Zimorowicza, po rok 1597, wedle zawartych w tekście danych powstała w latach 1665—1667, a więc w ciągu lat trzech była opracowywana[4]). Potem dopiero powstał wstęp o mitologicznych dziejach Rusi i stosunkach polsko-ruskich do czasu zajęcia Lwowa przez Kazimierza Wielkiego. O początkach Lwowa pisał Zimorowicz na podstawie tradycji zakonnej, przechowanej w pracy

---

[1]) *Advocatus mundi*, wyd. w Krakowie w 1642.

[2]) Opis kościoła oo. bernardynów p. t. Domus virtutis et honoris, wyd. we Lwowie w 1672 r.; Fundatio et patrimonium hospitalis s. Spiritus a. 1653 descripta, wyd. przez K. J. Hecka w Pomniejszych źródłach do dziejów i cywilizacji polskiej XVI i XVII stulecia, z. III, s. 42—72. W Stryju 1891.

[3]) *Viri illustres civitatis Leopoliensis*, napisane w 1656 r., ogłoszone drukiem we Lwowie w 1671 r. przez drukarza Jakuba Mościckiego. Jakoby dalszy ciąg tego dziełka Zimorowicza mamy w pisanym wierszem i prozą panegiryku Bazylego Rudomicza p. t. Soboles leonis, drukowanym w 1651 r., wydanym ponownie przez K. J. Hecka w 1889 r. Wzmiankowani tam są: Sz. Szymonowicz, Kasper Solski, Bartł. Zimorowicz, Walerian Alembek.

[4]) Wedle ścisłego rozbioru i dociekań K. J. Hecka.

Szymona Okólskiego o czerwonoruskiej prowincji dominikańskiej[1]) oraz bazyliańskim rękopisie o cudownym obrazie Bogarodzicy[2]). Zaznaczywszy, iż „Lwów przychodniom macierzystego nie odmawiał łona", z naciskiem podkreśla, „jak około założenia jednego miasta cały świat pracował i jak narody mową, obyczajem i klimatem ze sobą niezgodne jednej rzeczypospolitej stały się członkami". Uważa on, że książę Lew dał początek miastu Lwów =Lwihorod, ale raczej je w 1270 roku zaczął dopiero tworzyć, nie zaś zbudował.

Wreszcie w latach 1670—1672 powstała na studiach archiwalnych i na żywej pamięci wypadków oparta część dalsza kroniki, obejmująca lata 1597 do 1633. Najważniejszym źródłem tej części były księgi i zapiski archiwum miejskiego, które nazywa annales domestici, acta civilia, diurna, pagina annua, chartae publicae lub codices civitatis.

Opracowanie dalszego ciągu kroniki przerwał prawdopodobnie najazd turecko-tatarsko-kozacki w 1672 r. Owocem zaś wrażeń wówczas doznanych przez Zimorowicza było odrębne dziełko o tym oblężeniu Lwowa, wydane dopiero w 16 lat po śmierci autora[3]).

Wyszukany styl utrudnia wyłuskanie prawdy dziejowej w tej pracy. Na każdej karcie dzieła „Leopolis Triplex czyli Kronika miasta Lwowa" pióro Zimorowicza uwiło tak zawikłane girlandy słów wyszukanych, że treść spośród nich uchwycić jest ciężko. Cechuje też całość kroniki wybitnie duch siedemnastowiecza, nietolerancyjne nastawienie autora wobec innych wyznań, żarliwość religijna, indyferentyzm narodowy i, mimo plebejskiego pochodzenia, duch niedemokratyczny. Nie miał Zimorowicz serca

---

[1]) Russia florida rosis et liliis. Hoc est sanguine, praedicatione et vita antea FF. Ordinis Praedicatorum peregrinatione inchoata, nunc conventuum in Russia stabilitate fundata. Per R. P. F. Simonem Okolski S. T. M Priorem Tysmenicensem luci exposita. Leopoli typis Coll: Societ: Jesu, apud Sebast: Nowogorski, archiepiscopalem typographum. Anno 1646.

[2]) Mówi o tym pod r. 1270. Imago Częstochoviensis.

[3]) Doznane wówczas wrażenia opisał Zimorowicz w: Leopolis Russiae metropolis a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis anno 1672 hostiliter obsessa a Deo mirifice liberata, wyd. u Mościckiego w Krakowie 1693. W czasie oblężenia 1648 r. był Zimorowicz we Lwowie nieobecny, ale je potem opisał w dwu pieśniach: Burda ruska i Kozaczyzna. Opracowane również przez niego opisy oblężenia 1655 r. i napadu Rakoczego zaginęły bez wieści.

ku Rusinom [1]), a już względem Żydów jawnie nieprzyjazne żywił uczucia i epitetów ujemnych im nie żałował.

W kronikarstwie zaś miejskim polskim *opus Zimorovicianum* zajmuje pozycję naczelną, albowiem żadne inne miasto polskie niema kroniki równie źródłowej o wcześniejszej dacie powstania.

Zasób wiedzy o Lwowie przez całe życie troskliwie przez Zimorowicza pomnażany, pozostał mimo spisania go bez szerszego wpływu na rozbudzenie pietyzmu lwowian dla przeszłości ich miasta, albowiem ta podstawowa praca historyczna, pierwsza źródłowa kronika dziejów Lwowa nie została udostępniona drukiem ani przez autora, ani przez jemu współczesnych, ani po jego śmierci, ani też przez dalsze generacje aż do czwartego dziesiątka lat XIX w.

Długo jedynie z rękopisów znana była jednostkom archiwalnych szperaczy treść Zimorowiczowskiego dzieła. Wydanie zaś łacińskiego oryginału zostało wyprzedzone o lat 64 ogłoszeniem polskiego tłumaczenia. Dokonał go na podstawie kopii zachowanej w klasztorze oo. bazylianów przy cerkwi św. Onufrego we Lwowie, Marcin Piwocki [2]). Mając kłopoty z trudnym tekstem łacińskim, zniekształconym jeszcze w niedokładnej kopii, tłumacz naradzał się nad trudnościami języka z uczonym bazylianinem ks. B. Kompaniewiczem, dwa lata zmagał się z tym przekładem, ale sam czuł, iż produkt jego nie osiągnął należytej klasy. Zastrzegał się więc w przedmowie: „wymawiam atoli dla siebie u szanownej publiczności te względy, aby mię jako tłumacza przed sąd

[1]) Na kopii Kroniki Zimorowicza, będącej w posiadaniu klasztoru oo. bazylianów przy cerkwi św. Onufrego we Lwowie, a zaginionej po dokonaniu przez Piwockiego w 1831 r. odpisu, sformułował bazylianin ks. Modest Hryniewiecki (zm. 1823 r.) swój zarzut stronniczości w następujących słowach: „Zimorovius omnia facta Latinorum seu Polonorum semper impense laudat e contra vero Graecorum seu Ruthenorum etiam bona si non vituperat, saltem sinistre describit".

[2]) Historya miasta Lwowa, królestw Galicyi i Lodomeryi stolicy; z opisaniem dokładnem okolic i potróynego oblężenia. — Przez Bartłomieja Zimorowicza Konsula niegdyś tegoż Miasta od najdawniejszych czasów aż do roku 1672, po łacinie napisana i bez wszelkiego użytku przez 162 lat w rękopismie zakątnym ukryta, a teraz na żądanie powszechne pracą Marcina Piwockiego, Nauczyciela wymowy w C. K. szkołach gimnazialnych Lwowskich na język Polski przełożona i tegoż nakładem z dodanym wizerunkiem Lwowa i wysokiego zamku jeszcze przed rokiem 1600 w Kolonii wyciśnionym wydana. Lwów. Wyciśnięto krotłami Józefa Schnaydera 1835. s. XIV—508.

dotkliwy i nielitościwy krytyki dla niektórych może mniej trafnych wyrazów lub zawiłości sensu nie powoływano [1]).

W treść publikacji Piwockiego obok przekładu Leopolis Triplex weszły jeszcze także tłumaczenia dziełka: „Lwów, Rusi stolica od Turków, Tatarów, Kozaków, Multanów roku MDCLXXII po nieprzyjacielsku oblężony od Boga cudownie uratowany“ (s. 375—472) oraz „Cztery pochwały na oblężenie miasta Lwowa“ (s. 472—477) ułożone przez Zimorowicza i wypisane na bramie tryumfalnej, a także „Relacya o potrzebie i Transakcji, która się odprawowała 25 sierpnia pod Lwowem pod wsią Lesienicami A. D. 1675“ (s. 478—482), a co do której autorstwo Zimorowicza jest nierozstrzygnięte. Wmieszany tu też został Alembekowski opis Lwowa (s. 356—374).

„Bez wszelkiego użytku przez 162 lat w rękopiśmie zakątnym ukryta, a teraz na żądanie powszechne ...przełożona“ (jak brzmi karta tytułowa przekładu) Kronika Zimorowicza niewielu zyskała prenumeratorów. Spis osób, które złożyły przedpłatę obejmuje dwie strony zaledwie i podaje 29 nazwisk.

Marcin Piwocki, wydawca i nakładca, kształcił się ongiś w gimnazjum zamojskim [2]), a potem był we Lwowie nauczycielem wymowy. Wielki jego zapał i poświęcenie dla zabytków historiografii lwowskiej nie zostały jednak uwieńczone odpowiednimi wynikami. Zwłaszcza tłumaczenie Kroniki Zimorowicza jest wadliwe [3]). Oparł się bowiem Piwocki tylko na jednej i to mylnej kopii dzieła i nie uchwyciwszy ducha Zimorowiczowskiego języka dał twór pełen pomyłek i przekręceń. Czytanie i zrozumienie jego przekładu utrudnia jeszcze dziwaczna polszczyzna, skażona już trądem austriackości. Do zawiłości Zimorowiczowskiego stylu przydał jeszcze tłumacz i swoje specyficzne językowe twory, jak np. cedziworek, chapanka Sabinek zamiast porwanie, księgnia zamiast książnica albo biblioteka, ludokupcy zamiast sprzedawcy czy handlarze niewolników, księgochap zamiast złodziej książek itd. Widoczna jest jednak najlepsza wola tłumacza, który nie skąpił

[1]) Vide „Przedmowa“ do tłumaczenia M. Piwockiego.

[2]) Wiadomość tę zawdzięczam doc. K. Tyszkowskiemu, który mi nadesłał do przeglądnięcia druk p. t. Erstlinge der Dichtkunst von den Schülern der Poetik des K. K. Zamoscer Gymnasiums im Jahre 1789, w którym wydrukowany jest również utwór ucznia nazwiskiem Marcin Piwodzki.

[3]) Piwocki nabył jednak z czasem wprawy, albowiem już gładziej i przystępniej opracował tłumaczenie kroniki ks. J. T. Józefowicza, por. dalej.

też pracy na zestawienie treści, tworzące surogat indeksu rzeczowego (s. 483—499).

Aż do końca XIX w. oczekiwał wydania łaciński tekst Zimorowiczowskiej Kroniki, zachowanej do tego czasu w 6 znanych rękopisach. Na ich podstawie, dzięki mrówczej skrupulatności rozmiłowanego w badaniu życia i twórczości Zimorowicza, dra Kornelego Juliusza Hecka (1860—1911) znawcy literatury XVII w. i filologa, zostało uskutecznione wzorowe wydanie tej kroniki. Powstawszy z świadomej dziejopisarskiej woli Zimorowicza, stanowi ta Kronika produkt historiograficzny pierwszorzędnej jakości, a mimo to przez lat dwieście kilkadziesiąt jej tekst łaciński nie był wydany. Publikacja Hecka wydana kosztem Reprezentacji miasta Lwowa w 1899 r.[1]) obejmuje obok „Leopolis Triplex czyli Kronika miasta Lwowa“ także inne prace Zimorowicza, a to: „Leopolis a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis anno 1672 obsessa“, „Elogia quattuor obsidionum civitatis Leopoliensis“, „Viri illustres civitatis Leopoliensis“ oraz „Domus virtutis et honoris“ (o kościele oo. bernardynów). Całość wydawnictwa zaopatrzona została w aparat naukowy i poddana ścisłej krytyce. Na czele widnieje herb miasta Lwowa z dziełka Leopolis Obsessa i wizerunek Zimorowicza. Zakończenie publikacji tworzy starannie opracowany słowniczek wyrazów mniej używanych oraz indeksy imienny i rzeczowy. Przedmowa wydawcy (s. VII—XLIV) podaje zwarty a krytyczny przegląd całego historiograficznego dorobku Zimorowicza i stanowi na razie, do dziś, ostatnie słowo nauki historycznej w tym zakresie.

Ogólnie dziś znany i przez K. J. Hecka reprodukowany wizerunek J. B. Zimorowicza przedstawiający rozrosłego męża o brodatym obliczu nie ma za sobą należytych dowodów autentyczności. Reprodukowany bowiem z „Lwowianina“ pisma, obfitującego w mistyfikacje historyczne[2]), niema oryginalnego prototypu[3]).

[1]) Józefa Bartłomieja Zimorowicza Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się z polecenia Reprezentacji Miasta wydał dr Korneli Heck. We Lwowie. Nakładem Gminy król. stoł. miasta Lwowa. 1899, s. XLIV-423. w. 8°.

[2]) Lwowianin 1835, s. 166. W piśmie tym rysownik Swoboda i inni tworzyli najrozmaitsze fantastyczne ilustracje historyczne, n. p. zaraz w nrze I portrety ks. Lwa i Konstancji.

[3]) W Lwowianinie 1835, s. 166 podano, że rycinę wykonano według wzoru nadesłanego z Puław, ani tam jednak ani w Muzeum ks. Czartoryskich nie znalazł jej już Heck, vide op. cit. s. XLIV i ja otrzymałam odpowiedź negatywną.

Fikcyjny wizerunek J. B. Zimorowicza.

Jak już wspomniano, częste są wśród zapisek ksiąg miejskich ustępy upamiętniające wydarzenia znamienne z dziejów kraju i miasta. Powstawały one na odgłos klęsk lub były bezpośrednimi opisami wrażeń mieszkańców Lwowa wywołanych

pożarami, morami, trwogami wojennymi i oblężeniami [1]). Spisywane zaś były te opisy i relacje z świadomym celem przekazania pamięci potomnych tych faktów, a więc przynależą również do historiografii Lwowa. Wyszły one z pod piór pisarzy miejskich lub regentów communitatis. Niektóre z nich drukiem zostały ogłoszone jak np. opis pożaru miasta Lwowa 3. VI. 1527 r. [2]), albo relacje i diariusze z XVII w. jak np. Andrzeja Czechowicza z 1648 r., Stanisława Dobieszewskiego z 1655 r. Sebastiana Cichonowicza z 1659 r. [3]).

Nie był tak jak J. B. Zimorowicz związany ze Lwowem tradycją rodzicielską pan Samuel Kazimierz Kuszewicz (1607—1672) [4]). W Chełmie bowiem był urodzony, w poznańskim zaś collegium Lubrańskiego i zagranicą kształcony ów doktor sztuk i filozofii, biegły w dziejach krajowych i powszechnych. Dwukrotnie on do Lwowa po chleb przybywał. Już od 1645 r. wmieszkiwać się tu zaczął, z lwowianką się ożenił. Właściwie jednak na gruncie lwowskim był jeszcze bardzo *homo novus*, gdy się tragedie oblężeń miasta rozgrywać zaczęły. Mimo to, jak nikt inny odczuł on te ciężkie przeżycia Lwowa z lat 1648—1657, od pierwszego oblężenia począwszy do najazdu Rakoczego włącznie. Od 1. VIII. 1648 r. wiódł Kuszewicz pióro radzieckiego pisarza, więc może i nie tylko ze swego impulsu, ale i z woli zarządu miasta rozpisywał się on obszernie o wydarzeniach tych lat w klęski dla miasta brzemiennych. Liczne jego listy niosły w daleki teren całego kraju wieści o nieszczęsnych przeżyciach

---

[1]) Memorabilia ab anno 1588 ad 1672 wydał ks. Sadok Barącz w Pamiętniku dziejów polskich z aktów urzędowych lwowskich i z rękopismów. We Lwowie 1855, s. 3—35.

[2]) Memoriał pożaru miasta Lwowa, z wstępem historycznym Aleksandra Czołowskiego, z aktów radzieckich wydał i objaśnił Karol Badecki. Lwów 1927. Nakładem Gminy miasta Lwowa, s. 38, 3 podobizny. Tego samego wydarzenia dotyczy broszurka J. B. Chołodeckiego, Lwów pastwą pożogi w roku 1927. Lwów 1927, s. 17; v. ryc. 1.

[3]) D. Zubrzycki, Kronika miasta Lwowa, Lwów 1844, s. 294—311, 338—348, 379—398.

[4]) S. Tomaszіwśkij, S. K. Kuszewycz rajcia lwiwśkyj i joho zapysna knyha. Zapysky Tow. im. Szewczenka, t. XV. 1897. s. 1—24; Br. Glodtowa, Samuel Kuszewicz, życie i działalność kulturalna. Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akad. Koła Hist. U. J. K. we Lwowie. 1878—1928. Lwów 1929, s. 280—294.

Lwowa[1]). Opracował je też w dokładnych relacjach i opisach, oblężenia z 1648 r.[2]) oraz pochodu Siedmiogrodzian na Lwów[3]), obszerny zaś spisał diariusz oblężenia kozacko-moskiewskiego z 1655 r.[4]).

Położył też Kuszewicz niemałe zasługi dla miasta w czasie pertraktacyj z Chmielnickim. Osiągał też jedne po drugich urzędy miejskie, był kolejno ławnikiem i rajcą, a stał się lwowianinem nie tylko z urzędu, ale i z ducha. Widnieje to z owego patriotyzmu lokalnego, który przebija dobitnie z jego rękopiśmiennego *silva rerum*, sporej księgi, w której zgromadził on odpisy swych listów, mów i opracowań historycznych, stanowiących pierwszorzędne źródło nie tylko do dziejów miasta, ale i do dziejów wojen kozackich i w ogóle Chmielnicczyzny[5]).

Z pięknem Rzymu porównywał ks. kanonik Jan Tomasz Józefowicz (ur. 1662 — um. 19. IV. 1728) swój Lwów ukochany i dumny był, iż rozsiadł się on jak wieczne miasto na kilku pagórkach. Jego ród pokoleniami już wrósł był w dzieje Lwowa. Ormiańskie, mieszczańskie wyłoniło tego księdza środowisko, ale w nim, niczem w szlacheckim rodzie trwała tradycja i pamięć wojennych czynów antenatów Józefowiczowskich. Dziad Mikołaj, aptekarz z zawodu, tak dzielnie się w obronie Lwowa 1648 r. spisywał, iż jeszcze dla wdowy po nim, Katarzyny Feuerbachówny, miasto żywiło wielkie względy. W domu rodzicielskim księdza Jana Tomasza przemieszkiwał często w czasie swych bytności we Lwowie Stefan Czarniecki. Ojciec zaś Stanisław Józefowicz, chociaż był tylko dostawcą sukna dla armii polskiej, zużytkował swoją artyleryjską biegłość, w miejskich ćwiczeniach strzeleckich nabytą, także przy wojennych działach na polu bitwy. Padł też jak rycerz, zabity przez Kozaków w 1664 r., gdy działa polskie pod Stawiszczami opatrywał[6]).

---

[1]) Żereła do istoriji Ukrajiny-Rusy, t. IV. Lwów 1898, s. 35—45, 54—58, 61—63, 84—92, 122—124, 125—128; t. V. Lwów 1901, s. 12—14, 16—23; t. VI. Lwów 1913, s. 107—122.

[2]) Ibidem, t. VI. s. 96—107; Zubrzycki, op. cit. s. 311—317.

[3]) Ibidem, t. VI. s. 191—217, 219—226.

[4]) Ibidem, t. VI. s. 123—152; Zubrzycki, op. cit. s. 348—376.

[5]) Wydał St. Tomaszi wśkij w cytowanych Żerełach, t. IV—VI, passim. Rkps Ossolineum 2346/II, Listy i zapiski S. K. Kuszewicza z lat 1648—1657.

[6]) Al. Batowski, O rękopismach biblioteki imienia Ossolińskich, Lwów, s. 129—244: Jan Tomasz Józefowicz; ks. S. Barącz, Żywoty sła-

Atmosfera takich wspomnień rodzinnych mogła wpłynąć dodatnio na rozwój kultu dla przeszłości w sercu tak wcześnie

Ks. Jan Tomasz Józefowicz
Portret olejny w zbiorach Muzeum Historycznego m. Lwowa. Depozyt Kapituły łac.

wnych Ormian w Polsce, We Lwowie 1856, s. 147—154; Encyklopedyja Powszechna S. Orgelbranda, t. XIII. Warszawa 1863, s. 478—9, artykuł sygnowany F. (ranciszek) S. (obieszczański).

osieroconego mieszczańskiego synka, wykształconego w Akademii krakowskiej. Budził się w nim żal, że potomkowie „wielkich czynów przodków nie utrwalili". Będąc od 1693 r. kanonikiem kapituły lwowskiej, zaznajomiony był już dobrze ksiądz Jan Tomasz ze sprawami archidiecezji, gdy po śmierci arcybiskupa Konstantego Lipskiego nastąpiła zmiana w jej rządach. W 1699 r. obrany został nowy arcybiskup Konstanty Józef Zieliński, który osobiście objął rządy archidiecezji dopiero w lutym 1701 r.[1]). Wierny stronnik Augusta II, członek jego rady, zanim zapoznał się dokładniej z nieznanym dla niego, jako Kujawianina terenem, opuścił go już w 1704 r. wskutek niebezpieczeństwa wojennego, aby już nigdy do Lwowa nie powrócić, umarł bowiem na wygnaniu moskiewskim w 1709 r. Krótkotrwały jego pobyt zaznaczył się jednak w historii Lwowa znamiennie, albowiem ów arcybiskup dał księdzu Józefowiczowi impuls do kontynuacji pracy żywotopisarskiej ks. Jakuba Skrobiszewskiego.

Ks. Józefowicz daleko wyszedł poza żywotopisarstwo arcybiskupów. Wziął na siebie od razu kronikarskie zadanie i postanowił: „przewertować wszystkie akta publiczne i roczniki miejskie, przeczytać porozprószane tu i ówdzie wiadomości pisemne, pozgromadzać przechowane dotąd urywki rękopisów, zasięgnąć po różnych stronach pamięci i opowiadania starców i to wszystko pod pewnymi pozamieszczać latami".

O metodzie swej pracy, opartej na źródłach powiedział on: „cegły i drzewo od innych biorę, budowa jednakże gmachu do mnie wyłącznie należy. Jam architektą, materiał budowniczy zewsząd gromadzę". Nie chciał bowiem, aby w dziele jego zawarte było tylko to, czego dostarczyć mógł z własnej głowy i pamięci, bo ona „w rzeczach ludzkich nietrwała jest i wątpliwa". Starał się więc dać wiadomości „niejako publiczną przeszłych pokoleń wiarą zatwierdzone". Rozmiłowany w swej pracy, orzekł, iż „boską zaprawdę uciechą jest, cnoty poprzedników opiewać, a jako radujemy się sławie wsławionych, tak żałować nam tych, których pamięć zginęła".

Przez lata też całe pochylało się nad archiwaliami miejskimi, kapitulnymi i klasztornymi szczupłe, o wydatnym nosie oblicze ks. Józefowicza. Do 1714 r. trwały jego historiograficzne trudy.

[1]) Ks. Sz. Szydelski, Konstanty Zieliński, arcybiskup lwowski. Kraków 1910, s. 195.

W żmudnie zebrane wiadomości historyczne tchnął on cały zasób swej religijności, dochodzącej prawie do fanatycznego napięcia w połączeniu z mistyczną wprost wiarą w cuda[1]), z przydaniem akcentów gorącego patriotyzmu lwowskiego i oznak głębokiego poważania władz miejskich. W sympatiach i antypatiach jest on typowym przedstawicielem swej nietolerancyjnej epoki. Narówni z Alembekiem i Zimorowiczem żywi on niechęć ku Żydom i Rusinom, nie szczędzi epitetów Chmielnickiemu i Kozakom, jakkolwiek starał się dzieje miasta „bez poszczególnego faworu lub wstrętu do kogokolwiek" opowiedzieć.

Chciał on, aby „nie ściemniała pamięć pomyślnych i niepomyślnych losów kościoła, archidiecezji i kapituły", ale wyjaśnił zarazem sprawy dziejowe dużego okresu przeszłości Lwowa na przestrzeni lat 1614—1700. Te bowiem lata objęła jego praca zwana ogólnie rocznikami Józefowicza albo kroniką Józefowicza albo „Leopoliensis Archiepiscopatus historia" a w rękopisie własnoręcznym autora nosząca tytuł: „Annotationes Joannis Thomae Jozefowicz Canonici Leopoliensis in vitas Archiepiscoporum Leopoliensium, tum super gesta regiminis et annorum illorum ab anno Domini 1614 ex mandato Illustrissimi et Reverendissimi olim Constantini Zieliński Archiepiscopi Leopoliensis nec non Capituli Generalis die 10 Martii 1703 anno in Actis Capitularibus connotato ex revolutione actorum publicorum aliorumque voluminum ac relatione fide dignorum breviter et fideliter constriptae"[2]). Drugi przekaz tej kroniki zachował się pod tytułem „Annalium urbis Leopoliensis tomus" etc.[3]).

---

[1]) Ks. J. T. Józefowicz był podobnie jak Zimorowicz autorem żywota Jana z Dukli (1702) a ponadto też św. Ignacego (1699) i bł. Szymona z Lipnicy (1685).

[2]) Rkps w posiadaniu Kapituły metropolitalnej lwowskiej.

[3]) Są to 2 kodeksy papierowe spisane w XVIII w. Por. Rkps Ossolineum nr 124 i 147. Ten ostatni rękopis otrzymało Ossolineum w darze od spadkobierców J. Dzierzkowskiego. Pełny tytuł jego brzmi: „Annalium urbis Leopoliensis tomus extravagans, iuris publici et privati revolutiones in regno et contingentia, praesertim in provinciis Russiae, ecclesiastica et civilia, bona et mala, prospera et adversa, casus et eventus varios variorum in variis rebus, personis et materiis enucleans, orbita temporum et fortuna rotatos, periodo autem satis rotunda antea perillustris admodum reverendi domini Ioannis Thomae Iozefowicz, canonici cathedralis Leopoliensis, evolutos, nunc cura et labore admodum reverendi patris s. theologiae magistri et doctoris, Valeriani Gruszczyński, defensoris provinciae, prioris conventus maioris

Zamiłowany tłumacz lwowskich zabytków historiograficznych, wspomniany już przy Zimorowiczu Marcin Piwocki poświęcił i kronice Józefowicza swój trud, ale za życia nie ujrzał w druku swego przekładu. Dopiero gdy wydawca i księgarz

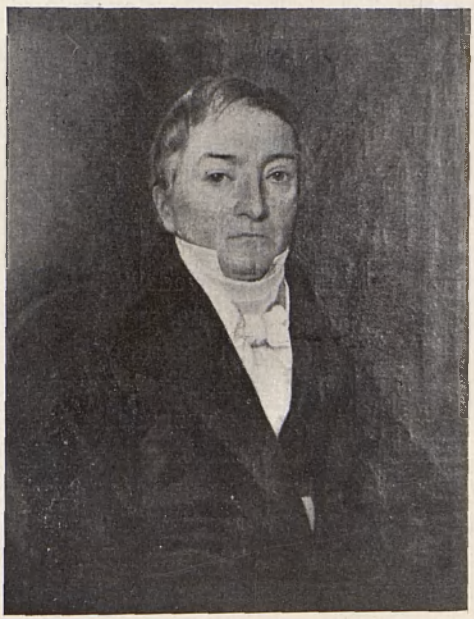

Marcin Piwocki
Mal. Alojzy Rejchan — własność dra Ksawerego Piwockiego we Lwowie.

Wojciech Maniecki zaczął rozglądać się za stosownym dla nakładu dziełem, uwiadomiono go o przechowywanym przez rodzinę rękopisie przekładu Piwockiego, który wydał w 1854 r.

Leopoliensis Carmelitarum, in novum exemplar reproductos et ordinatos, cum additione indicis copiosi contentorum, ad calamum amanuensis religiosi eiusdem ordinis novitii porrectus, pro usu Carmelitarum Leopoliensium datus, ad eruditionem, notitiam et memoriam posterorum anno salutis nostrae 1769 in eodem conventu generali maiori Leopoliensi Carmelitarum A. R. O. copiatus per Valentinum Nicodemum Porczyński (1614—1700), s. 1—956. Index rerum, s. 957—1047. W roku 1844 w Bibliotece Zakładu Narodowego Ossolińskich, IX, s. 223—317 omówione zostało to dzieło i streszczone przez Aleksandra Batowskiego.

z dedykacją dla arcybiskupa Łukasza Baranieckiego[1]). Lecz przekład ten obejmuje tylko lata 1634—1690. W 1888 r. wyszła część (z wielkimi opuszczeniami) tej kroniki obejmująca lata 1624—1700[2]), nieogłoszona więc dotąd pozostaje partia z lat 1614—1624.

Drugie, wielkiej doniosłości dla poznania dziejów Lwowa z początkiem XVIII w. dziełko ks. Józefowicza pisane jest po polsku i ma tytuł: „Lwów utrapiony in anno 1704, albo dyaryusz wziętego Lwowa przez króla szwedzkiego Karola XII, die 6 mensis Septembris anno 1704". Dotąd zalega ono nie wydane w rękopisie[3]). Obejmuje ta praca zdarzenia związane z przeżyciami Lwowa w czasach Wojny Północnej i z największą klęską miasta doby przedrozbiorowej, ze zdobyciem Lwowa przez Szwedów w 1704 r. W czasie tego szwedzkiego oblężenia ks. Józefowicz obchodził z Najśw. Sakramentem wały i mury miejskie, doradzał miastu dobrać nowych patronów: św. Jana Kantego i św. Kajetana. Działał on, pertraktował z wrogiem, lecz nie zapobiegł temu, iż Lwów „przy słuszności stojąc krwią oblany" został i że „niedawno chwalebni teraz mizerni i wszędzie politowania godni"[4]) stali się lwowianie po klęsce i okupach 1704 r.[5]).

Na dzieje miasta Lwowa rzucają też pewne światło zapiski parafialne i kroniki osiadłych tu zakonów. W okładce jednej z ksiąg teologicznych w klasztorze oo. karmelitów znaleziona została karta pergaminowa zawierająca „Spominki lwowskie" z lat 1351—1447[6]). Spośród innych zabytków ogłoszone zostały

---

[1]) Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690 obejmująca w ogólności dzieje dawnej Rusi Czerwonej a zwłaszcza Historyą arcybiskupstwa lwowskiego w tejże epoce. Napisana spółcześnie w języku łacińskim przez X. J. Tomasza Józefowicza kanonika przy kościele archikatedr. Lwowskim. Teraz z oryginału nigdy nie drukowanego przełożona na język ojczysty przez ś. p. M. Piwockiego b. prof. gymnaz. We Lwowie. W drukarni Zakładu Narod. im. Ossolińskich. Nakładem Wojciecha Manieckiego uprzywil. dzierżawcy tejże drukarni. 1854. s. VI—504, z indeksem.

[2]) Sbornik lietopisej otnosiachczychsia k istorii Južnoj i Zapadnoj Rusy. Kiew 1888, s. 113—212, z przedmową Wł. Antonowycza, s. XXI—XLVI.

[3]) Ossolineum, rkps nr 1631/II. Kopia w Bibliotece Krasińskich w Warszawie, rkps nr 517.

[4]) Słowa ks. Józefowicza z pomienionego dziełka.

[5]) Na diariuszu ks. Józefowicza oparł Al. Hirschberg swój odczyt, wydrukowany p. t. „Z czasów niedoli i upadku", Lwów 1888, s. 30.

[6]) Wyd. A. Bielowski, Mon. Pol. Hist. III. s. 250—251.

dominikańskie drobne okruchy[1]) i nekrologi bernardyńskie[2]). W rękopiśmiennym zaś stanie przetrwała dotąd wartościowa „Historia Collegii Leopoliensis Societatis Jesu manu propria R. P. Mathiae Wielewicz pro tunc rectoris diligentissime collecta et descripta ad annum 166-quintum, quo anno obdormuit in Domino“[3]). Zaczęta od daty przybycia do Lwowa jezuitów przez ks. Macieja Wielewicza, przedłużona została następnie do 1772 r. Spośród zapisek lwowskich klasztorów żeńskich opublikowana została tylko kronika benedyktynek ormiańskich z lat 1703—1756[4]).

Przy końcu XV w. zaczęto we Lwowie spisywać niedochowaną do dziś w pierwotnym tekście tzw. „Lwiwśką Litopyś“, kontynuowaną do połowy XVII w.[5]). Tematem jej skąpych w treść zapisek są wojenne sprawy, głody i mory, zaznaczone zresztą często pod mylnymi datami, zapewne skutkiem niedokładności przepisywaczy[6]). Bazylianie lwowscy spisywali w XVIII w. obszerne kroniki swych monasterów w języku polskim[7]).

---

[1]) Liber mortuorum monasterii Leopoliensis Sancti Dominici 1412—1569, ed. W. Kętrzyński. Mon. Pol. Hist. t. V. s. 536—561. Lwów 1886. Ex actis patrum ordinis Praedicatorum; Żereła, t. VI, s. 182—190.

[2]) Kronikarzem bernardyńskim był o. Cyprian Damirski (1616—1676), przez którego ułożoną kronikę opublikował ks. S. Barącz w Pamiętniku zakonu oo. bernardynów w Polsce, Lwów 1874, s. 43—193. Rękopis jej w klasztorze oo. Bernardynów we Lwowie. W kapitule grec. kat. w Przemyślu znajdują się rękopiśmienne kroniki lwowskiego klasztoru bernardynów. Por. Żereła, t. VI, s. 178—181.

[3]) Rkps w b. c. k. Bibliotece Dworskiej (Hof-Bibliothek) we Wiedniu nr 11988 in fol. Fotografia w Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa.

[4]) Kronika zakonnic ormiańskich reguły św. Benedykta we Lwowie, wyd. ks. S. Barącz w Pamiętniku dziejów polskich, s. 177—206.

[5]) Ks. A. Petruszewycz, Lwowskaja Litopyś z 1498 po 1649 god. Naukowyj Sbornyk Hałyckoj Matyci, 1867, s. 255—294; K. W. Wójcicki, Kronika ruska od 1498 do 1649 roku. Kwartalnik naukowy. Kraków 1835. t. II. s. 86 n.; 1836. III. s. 315 n.

[6]) M. Hruszewśkij, O t. zw. „lwowskoj lietopysi“ (1498—1649) i ee predpołagaemom awtore (Michał Gunaszewski). Izw. Akad. Nauk. SSSR. Otd. Obszcz. Nauk. 1931. ser. VII. nr 4. s. 569—87.

[7]) Xięga Historyi Monasteru Lwowskiego Ś-to Onufryiskiego Z. S. B. Prowincyi Ruskiey w którey od pierwszego funduszu aż do czasów ninieyszych wzrastania, dezolacye, restauracye, dobrodzieystwa, cuda, znacznieysze potrzeby y tym podobne publiczne czyny, tudzież wszystkie szczęśliwe y przeciwne powodzenia się onegoż bądź z dokumentów, bądź z tradycyi, bądź z powieści ludzkiey, bądź z innych iakowych dowodów krótko, z wyraże-

W archiwach parafij lwowskich doszukać się jeszcze można wielu notat i zapisek sporządzonych przez kler w celu przekazania pamięci wydarzeń z dziejami domów Bożych związanych. Zwłaszcza cenny materiał do dziejów poszczególnych kościołów i cerkwi zawierają założone na skutek rozporządzeń władzy duchownej t. zw. Libri memorabilium parafij poszczególnych. Tego rodzaju rękopiśmienne *leopolitana* stoją jednak dotąd poza zasięgiem dotychczasowych zabiegów wydawniczych.

niem roku ad marginem, dnia y miesiąca in cursu, wpisywane bydź maią Anno Domini 1771-mo, die 27 Febr. v. s. sub actu visitationis Rmi P. Innocentii Ordinis eiusdem Provinciae Provincialis Generalis sporządzona (historyczny materiał zebrał od 1246 r. do 1771 r. Bonifacy Krownicki, a spisał go o. Hawryło Popiel w 1772 r.) Por. W. Szczurat, Światо-onufrejskyj monastyr u Lwowi, Lwów 1908, s. 13.; — Księga dziejów czyli Historyje z dispozycyi i rozkazu przewielebnych przełożonych prowincyi ruskiej zakonu świętego Bazylego W. w monasterze lwowskim pod tytułem świętego Jerzego męczennika dla pamiątki starożytności i dawności tegoż monasteru zebrane i spisane, wyd. L. Zieliński, Pamiątki historyczne krajowe, s. 75—108, lata 1280—1729. We Lwowie 1841; Rkps Ossolineum 2112/II.

II.

OŻYWIENIE MIŁOŚNICTWA PRZESZŁOŚCI LWOWA

Ks. I. Chodynicki. — Pierwsza polemika wywołana pracą o Lwowie. — Pionierzy konserwatorstwa zabytków Lwowa. — Wysiłki A. Schneidra. — Lwowianin. — Mecenasostwo krawca T. Kulczyckiego. — Zasługi i wymogi St. Kunasiewicza. — Wszechstronność K. Widmanna. — Pedanteria K. W. Raspa. — Zacięcie naukowe M. Dzieduszyckiego. — Tło polityczne, położenie materialne i atmosfera duchowa owych czasów.

W otoczeniu dzieł polskich i zagranicznych, zaopatrzonych w trzy odmiany exlibrisów [1]), ślęczał w zapamiętaniu nad swymi wielotomowymi pracami w celi karmelickiego klasztoru we Lwowie mnich-erudyta, ks. Ignacy (Żegota) Chodynicki (ur. 28. II. 1786 r. w Chodorowie, — zm. we Lwowie 11. XII. 1847). Ufał on jednak zbytnio cudzemu słowu i bez krytycyzmu przepisywał stąd i zowąd całe ustępy [2]). Tak powstały jego sześciotomowe „Dzieje historyczno-polityczne Europy i innych części świata na początku XIX w." [3]) i trzytomowy „Dykcjonarz uczonych Polaków" [4]), oraz „Wiadomość historyczna o fundacjach klasztorów zakonu karmelitańskiego niegdyś w Polsce i na Litwie" [5]).

Poznawszy kroniki Zimorowicza i Józefowicza przedsięwziął też ks. Chodynicki opisanie dawnego i teraźniejszego Lwowa w historii chronologicznie i statystycznie ułożonej, w której, jak

[1]) Fr. Jaworski, Lwowskie znaki biblioteczne, Tydzień 1906, nr 48, s. 381.

[2]) Wł. Zawadzki, Literatura w Galicyi. Przew. Nauk. i Lit. V. 1877. s. 914.

[3]) Lwów 1817—1820.

[4]) Lwów 1833—1834.

[5]) Lwów 1846.

zapewnia, tylko to, co „po dokładnej rozwadze jak dalece nosi na sobie cechę prawdy lub onej podobieństwo“ za godne umieszczenia osądził. W rzeczywistości „Historya stołecznego królestw

Ks. Ignacy Chodynicki
Rysunek Szczęsnego Morawskiego w zbiorach Biblioteki im. Wiktora Baworowskiego we Lwowie.

Galicyi i Lodomeryi Miasta Lwowa od założenia jego aż do czasów teraźniejszych“ jest kompilacją dzieł przez autora w biblio-

grafii wymienionych, ale zawiera też sporo cennych wiadomości o pierwszym okresie trwania austriackiego zaboru (1772—1828) oraz opis Lwowa, jego władz, ludności itd. na podstawie szematyzmów i austriackiej statystyki.

Dzieło to dedykowane Janowi Home, prezydentowi magistratu lwowskiego i wszystkim obywatelom stolicy kraju wyszło w nakładzie księgarza Pfaffa w 1829 r.[1]).

Jest to pierwsza praca z zakresu dziejów Lwowa, która wzbudziła odgłosy krytyczno-polemiczne. O historii Lwowa myśleli i inni współcześnicy ks. Chodynickiego. Zbierał do niej materiały wydawca „Pielgrzyma Lwowskiego", profesor statystyki K. J. Hüttner (zm. 1822)[2]). Zamiar wydania podobnego opracowania historycznego żywił również literat i poeta Stanisław Jaszowski (1803—1842). Muzę swą i pióro skwapliwie poświęcał on przeszłości lwowskiej[3]), zamyślał o ujęciu jej całości, a tymczasem gromadził materiały do prac o malarzach lwowskich[4]) i o lwowianach „z nauk i umnictwa znanych"[5]). Nie miał historycznych zdolności, ale rozmiłowany był w dziejach Lwowa i raz po raz artykułami, opartymi o ich szczegóły, obdarzał współczesne czasopisma lwowskie a zwłaszcza „Rozmaitości" i „Lwowianina". Pisał o Jadwidze ze Lwowa, o Wąsie kotlarczyku, o Turkach i Tatarach pod Lwowem, o arcybiskupach lwowskich i wiele, wiele innych kreślił drobiazgów. Zbierał też archiwalia lwowskie[6]). Poetycka jego natura napawała się pięknem krajobrazu Lwowa i okolic, z wielkim sentymentem je niewiązanym i rymowanym opiewał słowem. Spłodził nawet obszerną „poemę" o krasie przyrodzonej Lwowa, coś w rodzaju opisu Krakowa przez Wężyka, ale utwór ten p. t. „Lwów i jego okolice" zaległ w rękopisie.

---

[1]) Druk Piotra Pillera, s. XV—466; wydanie wznowione tanie (nowy tytuł do dawnej edycji) u Karola Wilda, Lwów 1865.

[2]) Rozmaitości 1822, s. 184; Rede gesprochen am Grabe des Doctors Carl von Hüttner vom Professor Pollak, Lemberg 1822.

[3]) A. K., ś. p. Stanisław Jaszowski, wspomnienie pozgonne. Bibl. Nauk. Zakł. im. Ossolińskich, t. II. 1842, s. 230—232; A. Schneider, Wspomnienie o ś. p. Stanisławie Jaszowskim. Strzecha, t. I, s. 229—231.

[4]) O malarzach, którzy lub we Lwowie pracowali, lub których dzieła tu się znajdują. Rozmaitości 1831, nr 11.

[5]) Pozostawił w rękopisie ich wykaz ułożony porządkiem abecadłowym aż do końca XVIII w. por. Schneider, j. w.

[6]) Ossolineum, rkps nr 395 i 477.

Wyprzedzony przez ks. Chodynickiego w wykonaniu swego przedsięwzięcia, podał zaraz Jaszowski do wiadomości publicznej, iż gdy go kto inny ubiegł, on wstrzymuje się narazie od ogłoszenia swej pracy, aby się nie narazić na zarzut plagiatu [1]). Równocześnie zaś ukazał się „rozbiór" pracy ks. Chodynickiego a jego autor, ukryty pod literami „Y. X. C." [2]) zapytuje, dlaczego ks. Chodynicki całe dzieje Rusi Czerwonej, w oparciu o historię Naruszewicza, wprowadził do dziejów Lwowa? Ironizuje też, że jeśli już to uczynił, to dlaczego dopiero zaledwie od Ruryka Warega, a nie za wzorem Nestora od potopu świata lub wieży Babel? Stawia też ów recenzent ks. Chodynickiemu szereg zarzutów, m. in. tego rodzaju, że np. jeśli on księcia Lwa Leonem nazywa, to i nazwę Lwów na Leonów odmienić by wypadało.

Ks. Chodynicki odpowiedział zaraz w tym samym jeszcze roku [3]), stwierdzając, że recenzja przez nieznanego mu autora „na upodlenie dzieła świeżo wydanego" napisana została [4]). Prosi on „powszechność", aby bezstronnie osądziła jakość pocisków recenzenta, sam kolejno prostuje te, które zdaniem jego „dosyć jawnie piętnują skłonność dążącą bardziej do wyrokowań żwawych z uprzedzeniem, aniżeli do rzetelnego rozbioru naukowego z spokojnością". Wytyka więc krytykowi swemu „brak bezstronności, ton dyktatorski, w żółci maczane pióro i obrażanie czytających smak i rozsądek uszczypliwymi i szyderskimi wyrazy".

Pociechą dla ks. Chodynickiego w tych gorzkich chwilach przeżuwania ostrej krytyki musiało być to, że wyciągi z pracy jego zostały przetłumaczone na język niemiecki i opublikowane w czasopiśmie wiedeńskim [5]).

---

[1]) Polski Słownik Biograficzny, t. III. z 4/14. s. 376, Kraków 1937, artykuł K. Lewickiego.

[2]) Czasopism naukowy księgozbioru im. Ossolińskich. Rok wtóry, 1829. z. 1. s. 105—117.

[3]) Rozmaitości 1829, s. 253—256. Odpowiedź w 12 punktów ujęta.

[4]) Autorem tej krytyki zaczepiającej głównie o sprawy Rusi Czerwonej mógł być żyjący w przyjaznych stosunkach z poetą Jaszowskim, historyk Dionizy Zubrzycki, późniejszy autor kroniki miasta Lwowa.

[5]) A. Uhle, Direktor der k. k. Realschule in Lemberg, Geschichtliches Tagebuch Lembergs vor und nach Erstürmung derselben durch den schwedischen König Carl XII und während der Belagerung durch die Türken und ihre Verbündeten, Wien 1830. Abdr. aus dem Archive für Geschichte, Staatenkunde, Literatur und Kunst, s. 150.

Raz jeszcze odezwały się uwagi nad dziełem Chodynickiego[1]), ale nie zniechęciły do dalszego puszczania w kurs tej pracy[2]), która chociaż skrytykowana, wywołała większy wpływ na zainteresowanie dziejami Lwowa, aniżeli zalegające w rękopisach źródłowe kroniki Zimorowicza i Józefowicza.

Pamięci zaś pracowitego mnicha erudyty, ks. Chodynickiego nie uczcił na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie zwłoki jego złożono, nawet trwalszy krzyżyk czy kamień. W 1873 roku ojcowie Karmelici już i nie wiedzieli nawet, gdzie miejsce jego wiecznego spoczynku[3]).

Zbieracka żyłka lwowian zaznacza się w inwentarzach pośmiertnych mieszczan w okresie gospodarczego rozkwitu miasta. Długie spisy obrazów i tytułów dzieł świadczą, iż umiłował malarstwo i księgi niejeden kupiec, aptekarz, rajca, ławnik czy pisarz lwowski w XVI i XVII w.[4]). Gdy zaś zmierzchły tradycje mieszczańskiego bogactwa i nastał w mieście okres zmajoryzowania elementu miejskiego napływem szlacheckim, rozsiadłym w jurydykach i pałacach, szlachta tworzyła tu swe zbiory. Pan Miączyński galerię obrazów urządzał, radca gubernialny Tomasz Dąbski gromadził okazy Rubensa i Rembrandta[5]). Stanisław z Wronowa h. Topór Starża-Wronowski (um. 1839) radca sądów szlacheckich, będący żyjącą kroniką dziejów ostatniego stulecia, który jeszcze na Zamku Niskim w urzędzie grodzkim pracował w 1771, a umarł jako starzec 106-letni, stworzył we Lwowie ognisko życia umysłowego i towarzyskiego. Pałacyk jego u stóp góry Sztemberka z Tusculum był porównywany[6]). Zgromadził tam Wronowski podobno około 30.000 ksiąg rozmaitych[7]). Takiemuż bibliofilstwu oddawał się pan mecenas Józef Dzierzkowski[8])

---

[1]) J. Piszel, Uwagi nad dziełem „Historya stołecznego królestwa Galicyi Lodomeryi miasta Lwowa". Lwów 1833.

[2]) W księgarni Karola Wilda nowy tytuł do dawnej edycji w 1865 r.

[3]) St. Kunasiewicz, Listy ze Lwowa, Gazeta Narodowa 1873, nr 262—263, z 5. XI.

[4]) Wł. Łoziński, Mieszczaństwo i patrycyat, passim. wyd. II. We Lwowie 1892.

[5]) J. U. Niemcewicz, Podróże historyczne po ziemiach polskich. wyd. II. Petersburg 1859. v. s. 383.

[6]) Lwowianin, t. II. 1837, s. 68. O zbiorach Stanisława Wronowskiego.

[7]) Część ich przeszła na własność Ossolineum.

[8]) Mowa pogrzebowa T. Wasilewskiego. Rozmaitości 1830, nr 10; X. Wiesiołowski, Krótka wiadomość o Józefie Dzierzkowskim. Czaso-

(1764—1830)[1]) zanim jeszcze hr. Józef Maksymilian Ossoliński z Wiednia przewiezioną zawartość swej książnicy lwowianom udostępnić zamierzył.

Zbieractwo tych ludzi obejmowało przede wszystkim okazy bibliofilskie, rzadkie księgi, dzieła wielkiej sztuki a po troszę tylko, pamiątki ogólno-narodowe i szlacheckie. Lecz na ogół nie doceniano zupełnie wartości przedmiotów starożytniczych, nie posiadających wybitniejszego artystycznego charakteru a mających tylko pamiątkowe znaczenie, jako wyraz kultury życia mieszczańskich środowisk. Szły one masowo w niwecz, wraz z różnorakimi szpargałami rodzinnymi. Nikt się tym nie interesował w epoce, w której i najcenniejsze zabytki architektury lwowskiej popadały w sen gruzów a po świątyniach kurzem i pleśnią pokrywały się dzieła sztuki.

Jednak opublikowanie Alembekowskiego opisu Lwowa (1816), historii Chodynickiego (1829), tłumaczenia dzieła Zimorowicza (1835) i kroniki Zubrzyckiego (1844) ożywiły zainteresowanie przeszłością Lwowa. Także z łamów powstających wreszcie we Lwowie czasopism literacko-kulturalnych raz po raz wyczytywali lwowianie te i owe przyczynki lub uzupełnienia, naświetlające minione czasy. I pod tym dziejopisarskim wpływem zadrgała wreszcie w sercach lwowian struna sentymentu dla zabytkowych szarych kamieni i dla tych pamiątek dziejowych, które jeszcze w mieście ocalały. Było to jednak bardzo źle widziane w sferach rządowych, np. Karol Szajnocha jako uczeń gimnazjalny uwięziony został za to, że chciał utworzyć towarzystwo dla skatalogowania i opisania starożytności polskich w Galicji.

W interesie rządu austriackiego od samych początków zawładnięcia „rewindykowanym“ krajem leżało uprzątanie śladów staropolskiej przeszłości, a nie ich utrwalanie. Raz tylko spośród sfer austriackich zabrzmiało wyjątkowe a bezskuteczne żądanie ochrony zabytków przeszłości na galicyjskim terenie. Wysunął je pan radca gubernialny Ernest Bogumił Kortum (1742—1811), administrator dochodów skarbowych a zarazem przywódca galicyjskich wolnomularzy, nienawidzący polskości, ale aspirujący do znawstwa sztuk i nauk.

---

pismo księgozbioru publ. im. Ossolińskich 1830, s. 141—146; Testamentem zapisał on swe rękopisy Ossolineum, Lwowianin 1835, s. 169—170; J. Słotwiński, Dwaj panowie Dzierzkowscy. Dziennik Polski 1938, nr 209.

[1]) Lwowianin 1837 II, s. 68.

Wreszcie jednak cienie przeszłości zaczęli ożywiać powoli różni dobrowolni ochotnicy pracy naukowej, kolekcjonerskiej i konserwatorskiej, starożytnicy-zbieracze i miłośnicy Lwowa. Zajmowanie się starożytnościami specyficznie lwowskimi zaznaczać się zaczęło zainteresowaniem rzeźbami z wieży starego ratusza[1]) oraz sporem o napis na dzwonie świętojurskim[2]).

Jednym z pierwszych krzewicieli poszanowania zabytków lwowskiej sztuki i architektury był esteta, malarz, wierszopis i literat Felicjan Łobeski (ur. w Wiśniczu 1815 — zm. we Lwowie 20. VI. 1859). Zamek w Wiśniczu rozbudził w nim wcześnie historyczne poczucie. W zdobnej cennymi obrazami kaplicy zamkowej zrodziły się artystyczne zainteresowania Łobeskiego. Całe życie nękała go rozterka między literaturą a sztuką. Po ukończeniu gimnazjum w Nowym Sączu, przebywał dla dalszych studiów w Krakowie, gdzie na stos poszły jego poezje a zawładnęły nim pędzel i paleta. We Wiedniu, w najstraszniejszych warunkach życiowych, szukał środków pogłębienia swych artystycznych uzdolnień. Niklejsze jednak były one aniżeli literackie, toteż rychło sam w nie zwątpił. Osiadłszy we Lwowie, od r. 1848, którego atmosfera podnieciła go do napisania szeregu odezw i ulotnych wierszy, wszedł już zdecydowanie na drogę literatury[3]). Jako sekretarz ks. Kaliksta Ponińskiego, był on zarządcą zabytkowej kamienicy

---

[1]) Rkps Ossolineum 1083, k. 19—22'. Rzeźby na wieży miejskiej we Lwowie. Tamże, k. 27—35: Odpowiedź ks. Barłaama Kompaniewicza, Bazyliana, na notę urzędu magistratualnego lwowskiego pod dniem 27 grudnia r. 1831 do konwentu XX. Bazylianów lwowskich uczynioną i z rysunkami figur w 6 kartach zawartych doręczoną, w celu, by znaczenie tych starożytnych zabytków na dawnym ratuszu w kamieniu wyrytych podług możności i wiadomości wyjaśnić. Dan we Lwowie 3 maja 1832. Tłumaczenia te zużytkował później J. A. Kamiński, Rzeźby na starożytnej wieży miejskiej we Lwowie. Z litografią. Skarbiec Polski. Pismo zbiorowe dziejom i sprawie polskiej poświęcone pod red. Alexandra Sulimy Kamińskiego pisarza i archiwisty Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. T. I. Lwów 1860, s. 41—66. (Rysunków udzielił Adolf baron Nigroni, oficer W. P.).

[2]) B. L. Uwagi dotyczące się napisu ruskiego na dzwonie przy cerkwi metropolitalnej lwowskiej S. Jerzego męczennika a usuwające trudności z niego wynikłe. Czasopismo naukowe od Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wydawane R. 1831, s. 124—135; 1834, s. 242 n.; Biblioteka Nauk. Zakł. im. Ossolińskich 1842, s. 151—161.

[3]) Walery Łoziński, Pisma pomniejsze. Lwów 1865, s. 115—149, artykuł p. t. Felicyan Łobeski.

królewskiej (Rynek 6), której historyczne mury natchnąć go musiały zainteresowaniem dla innych starożytności Lwowa. Jako stały współpracownik „Dodatku tyg. do Gazety Lwowskiej“ i „Dziennika Literackiego“, którego także w latach 1833—1834 był redaktorem, miał Łobeski możność szerzenia swoich zami-

Felicjan Łobeski
Mal. w 1847 r. we Wiedniu Fr. Tepa
Ze zbiorów Muzeum Ks. Lubomirskich we Lwowie.

łowań i zwracania uwagi czytelników na szczegóły starożytnicze. Jemu zawdzięczamy opis malowideł z artystyczną ich oceną w kościołach lwowskich, pierwszą niejako inwentaryzację obrazów[1]), spośród których dziś już wiele zaginęło. On również zebrał skrzętnie daty do historii poszczególnych kościołów a do historii rzeźby lwowskiej przydał też sporo szczegółów w opisach nagrobków umieszczonych w kościołach lwowskich[2]). Ró-

[1]) Dodatek tyg. do Gazety Lwowskiej 1852, nr 27, 30—32, 34—41, 43, 45, 47, 49—53; 1853, nr 1, 3—10, 12, 14, 16, 28, 36, 40—46; 1854, nr 50—52; 1855, nr 12—13, 15—16, 19, 24, 32—33.

[2]) Tamże 1856, nr 1, 15, 17, 18, 32, 33, 34, 35, 37.

wnież i cerkwiom poświęcał uwagę[1]), a współcześnie kto inny zajmował się opisaniem ich ikon[2]).

Inny członek redakcji urzędowej „Gazety Lwowskiej“ i redaktor „Strzechy“, profesor wyższej szkoły realnej, Franciszek Waligórski (ur. 1823 — zm. 25. VII. 1907) był pisarzem dziwnie wszechstronnym[3]), ale w swej wielopromiennej twórczości literackiej nie szczędził światła dziejom Lwowa, które to popularyzował, to badał, zostawiając w tej dziedzinie m. in. sumienne opraco-

Franciszek Waligórski
Fotografia z ostatnich lat życia.

wania, w których podał sporo materiału źródłowego np. o klasztorze i kościele oo. bernardynów[4]) i w „Historii fundacji kościołów i klasztorów lwowskich“ [5]).

---

[1]) Rozmaitości 1858, nr 42—43; Dod. tyg. do Gazety Lwowskiej 1853, nr 48—9; 1854, nr 19—20, 27—30, 40—41.

[2]) J. Konstantynowicz (Biłous), Opisanie ikon w stołecznem mieście Lwowie. Lwów 1858.

[3]) K. Ostaszewski-Barański, Franciszek Waligórski. Stulecie Gazety Lwowskiej. t. I. cz. 2, s. 95—97.

[4]) Kościół i klasztor oo. Bernardynów we Lwowie. Strzecha II. 1869, s. 46—51.

[5]) Rozmaitości 1858, nr 34—6 i 1859, nr 19—24.

W 1853 r. została utworzona we Wiedniu Centralna Komisja Zachowania Pomników Przeszłości, z której ramienia w poszczególnych krajach koronnych mianowani byli konserwatorowie starożytności. We Lwowie od 1856 r. obdarzano tą funkcją kolejno: bibliotekarza i profesora uniwersytetu dr Franciszka Strońskiego i dyrektora loterii państwowej Adolfa Wolfskrona. Obaj ci panowie niczym nie upamiętnili w mieście swego konserwatorskiego urzędu[1]). Natomiast wszelka inicjatywa ochrony starożytności wychodziła początkowo tylko z nieoficjalnych sfer przygodnych miłośników przeszłości.

Pierwszy we Lwowie gest konserwatorski w zaraniu drugiej połowy XIX w. uczynił pan Hipolit Stupnicki (umarł we Lwowie 18. X. 1878)[2]). Współcześni „*stupidusem*" złośliwie go zwali, potomni ojcem dziennikarstwa lwowskiego. W późnym już wieku oddał się pracy publicystycznej ten emerytowany urzędnik finansowy. Niewiadomo jak, ale dzięki nader uciążliwym zabiegom zdołał on wykołatać w okresie najsroższej, Bachowskiej reakcji pozwolenie na wydawnictwo pisma „Przyjaciel Domowy". To pisemko podrzędnej literackiej wartości, przeznaczone dla małomieszczańskiej ludności, wychodziło od 1852 r. Trudno było zyskać dlań i artykuły i prenumeratorów. Redakcja mieściła się w skromnym mieszkaniu „Na szkarpach", a pan redaktor syzyfowej dokonywał pracy, jednocząc w swej osobie funkcje wydawcy, administratora, ekspedytora i kolportera. Syna zaś aby był mu pomocny w pracy wydawniczej, drzeworytnictwa wyuczyć kazał.

Stanął jednak Stupnicki na czele najstarszych czynnych miłośników starożytności lwowskich przez swą skutkiem uwieńczoną akcję, mającą na celu uratowanie jedynego we Lwowie ówczesnym, wykutego w kamieniu symbolu hołdu lwowian dla świeckiego człeka, hetmana Stanisława Jabłonowskiego. Temu pogromcy Tatarów na przedpolu Krakowskiej bramy w 1695 r. cały lud lwowski wdzięczność swą wyraził, biorąc udział w kosztach wzniesienia mu kamiennego pomnika na jednym z dziedzińców zabudowań oo. jezuitów. Ich bowiem specjalnym był

[1]) St. Kunasiewicz, Przechadzki archeologiczne po Lwowie, s. 168—169. Lwów 1874.

[2]) Kłosy 1878; Gazeta Lwowska 1878, nr 258; Tygodnik Ilustr. 1879, nr 185. Nekrologia półroczna.

hetman orędownikiem i w murach ich kościoła spoczęły jego zwłoki. Gdy w następstwie kasaty jezuickiego zakonu rząd austriacki zajął te klasztorne gmachy i poddał adaptacjom na sądowe i skarbowe biura, pomnik Jabłonowskiego w tym czasie poszedł w poniewierkę. Po nieustalonej bliżej wędrówce zaległ kąt kamienicznego podwórza przy ówczesnej ul. Karola Ludwika (dziś Legionów) l. 13. I tam go wśród gruzów dojrzało oko pana redaktora Stupnickiego. Na jego alarmy i nalegania obywatelstwo lwowskie złożyło w ll. 1857—1858 [1]) fundusze na opędzenie kosztów restauracji pomnika w pracowni rzeźbiarskiej Pawła Eutelego. W 1859 r. ustawiono ten pomnik na naczelnej promenadzie Lwowa, na biegnących wzdłuż swobodnie płynącej jeszcze Pełtwi, splantowanych resztkach warownych nasypów od zachodniej strony miasta, które „wałami hetmańskimi“ nazywali lwowianie.

W tym to czasie potężny już nagromadził się kapitał ruiny w obrębie starożytnego Lwowa. Lecz postępem tego zniszczenia interesowały się tylko nieliczne jednostki, dostrzegające to w wędrówkach swych po zaułkach, uliczkach, kościołach i klasztorach. Oprócz Łobeskiego i Waligórskiego byli to: Karol Młodnicki, Lucjan Tatomir, Władysław Zawadzki, Ludwik Zieliński, Stanisław Kunasiewicz, Karol Widmann i Antoni Schneider. Tworzyli oni pierwotne, szczupłe grono odkrywców i miłośników starożytności lwowskich.

Antoni Julian Schneider w pojęciu wielu swoich współczesników był tylko nudnym szpargalistą, wędrowcą-maniakiem, zdziwaczałym zbieraczem starożytności. Postać to była jednak wyższej treści. Zdumiewa ogromem pracy, mrówczą pracowitością i bezgraniczną bezinteresownością. Budzi żywe zaciekawienie swą pasją dla krajoznawstwa i zabytków, namiętnym rozmiłowaniem w zbieractwie archiwalij.

Nie była gładką ani prostą linia jego życia. Wichrzył mu ją ciągle los nieubłagany i zmieniał kierunek dotkliwy niedostatek. Skromne było jego środowisko rodzinne i przez rychłą śmierć ojca wcześnie osierociałe. Ojciec zaś ten, Leopold imieniem, pochodził podobno z Bawarii, jako dymisjonowany kapral od huzarów został skromnym urzędniczyną skarbowym, *custos tabaccae*.

---

[1]) Wykaz datków, Przyjaciel Domowy 1857—1858.

Poślubił on córkę rządcy dóbr, szlachciankę, Teresę Wodnicką. Z tego małżeństwa urodził się dnia 12 czerwca 1825 r. w Olszanicy, o milę od Złoczowa, Antoni Schneider[1]).

Rodzina ta przeniosła się następnie do Żółkwi. Po śmierci ojca pozostało dzieci kilkoro i szczupła emerytura. Zaledwie zaczynający swe nauki chłopak, jako syn najstarszy, przychodzi z pomocą bardzo kochanej przez siebie matce, kosztem rezygnacji ze studiów. Wstępuje jako pisarz do kancelarii pułkowej konsystujących w Żółkwi huzarów. Ponieważ zaś zamieszkiwał z rodziną w obrębie zabudowań zamku żółkiewskiego, miał tam pierwszą sposobność zetknięcia się z zabytkami historycznymi, a nawet dostał się do archiwum. Tam narodziły się starożytniczo-zbierackie zamiłowania Schneidra[2]).

Potem jednak wypadki dziejowe 1848 r. cisnęły go aż na Węgry. Brał udział w powstaniu węgierskim, w bitwie pod Kapolną został ranny, a pod Temeszwarem wzięty do niewoli. Uznany za dezertera, zasądzony został na trzyletnie więzienie w Kufsteinie, gdzie celę dzielił z Telekim. Obaj we wspólnych rozmowach doszli do przekonania, że oprócz walki o ojczyznę z bronią w ręce, jest jeszcze drugi, równie szlachetny sposób służenia ojczyźnie przez badanie jej przeszłości i zabytków.

To też Schneider już powracając z więzienia, szedł od wsi do wsi, zbierał dokumenty, oglądał mogiły, zwiedzał ruiny i zabytki. Osiadł w Brodach, gdzie zamieszkiwała wówczas jego ciężko już chora matka. Ale tam chlebodajnego zajęcia nie znalazł, więc znowu rozpoczął wędrówki po kraju, zarabiając dorywczo jako pisarz po dominiach. Czytał zaś ciągle wiele, uczył się wytrwale. Przypatrywał się też pilnie po drodze ludowi, krajobrazowi, budowlom, okopom i kurhanom[3]). Po śmierci matki w 1853 r. przeniósł się z Brodów ponownie do Żółkwi z nadzieją w sercu, że teraz poduczony, wyzyska skarby zamkowego archiwum. Ale one już poszły w rozsypkę. Natomiast zaś

---

[1]) Papiery osobiste i dokumenty A. Schneidra znajdują się w rkpsie Ossolineum, nr 3270/III.

[2]) Sam mówi o tym w odezwie do czytelników, p. t. „Ziarnko do ziarnka“ zawierającej ułożony przezeń w 32 punktach kwestionariusz krajoznawczy, Dziennik Literacki 1864, nr 44, s. 646—648.

[3]) Wł. Podgórski, Antoni Sznejder, autor Encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi. Kłosy, t. XX. Warszawa 1875, s. 115—118.

z czasem uzyskał tam ratującą go od głodu posadkę jako drogomistrz przy gościńcu krajowym Żółkiew-Sokal, a potem jako buchalter przy drodze Bełzec-Jarosław i Żółkiew-Sokal. Służbowe wyjazdy wyzyskiwał najskrupulatniej dla krajoznawczych celów. Nigdy też nie wracał z podróży z próżnymi rękoma, bo już wówczas cel miał wytknięty.

Celem zaś tym było stworzenie archiwum do krajoznawstwa Galicji, opracowanie encyklopedii krajoznawczej i mapy archeologicznej kraju.

W 1858 r. przybył do Lwowa i dorywczą pracą po biurach zarabiał na życie, a jednocześnie odbywał niezliczone wycieczki, przemierzał swymi krokami całą Galicję, rozkopywał mogiły i cmentarzyska. Próbował również nauczycielskiego zawodu, pracował w latach 1862—4 w administracji wychodzącego podówczas we Lwowie pod redakcją Jana Dobrzańskiego „Dziennika Literackiego". Na łamach tego pisma ogłosił jedną z pierwszych swych prac historyczno-krajoznawczych: „Miasta i miasteczka w Galicji" (1865).

W latach 1865—1871 był diurnistą przy Wydziale Krajowym, zajmował się korektą druków polskich i niemieckich za wynagrodzeniem miesięcznym 30 guldenów! Z tej kwoty żył i mnożył swe zbiory.

Współcześni opisują jego niewielki pokoik przy placu Chorążczyźnianym, dziś Wacława Dąbrowskiego, zawalony stosami manuskryptów i książek, wśród których zbieracz sam zaledwie kilka stóp kwadratowych zajmował[1]). Życie bowiem zbiegało Schneidrowi na wyprawach na strychy antykwarskie i do handełesowskich składów. Gdzie mógł, we wszystkich papierniach, handlach makulatury i registraturach urzędów zakupywał za grosz ostatni wybrakowane akta urzędowe i stare papiery, gromadząc jednak równocześnie obok cennych źródeł i materiałów historycznych także i najpospolitsze szpargały. Pasja naukowa i kolekcjonerska Schneidra nie była bowiem poparta gruntownym wykształceniem, wszak, jak już wspomniano, warunki życiowe pozwoliły mu nader skąpo zaczerpnąć nauki szkolnej. Warunki materialne stale były fatalne. Ten samouk żył więc jak anachoreta i ujmował sobie kęsów chleba dla pomnażania swych zbiorów.

[1]) St. Kunasiewicz, Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich. R. 1871. W Krakowie 1874, s. 381.

Wzrosły one z czasem tak, że nie miał ich gdzie podziać. Udało mu się jednak uzyskać pomieszczenie w suterenach gmachu Ossolineum za czynszem 5 guldenów. Gdy jednak Schneider, który w czasie budowy kopca Unii Lubelskiej dnie całe spędzał

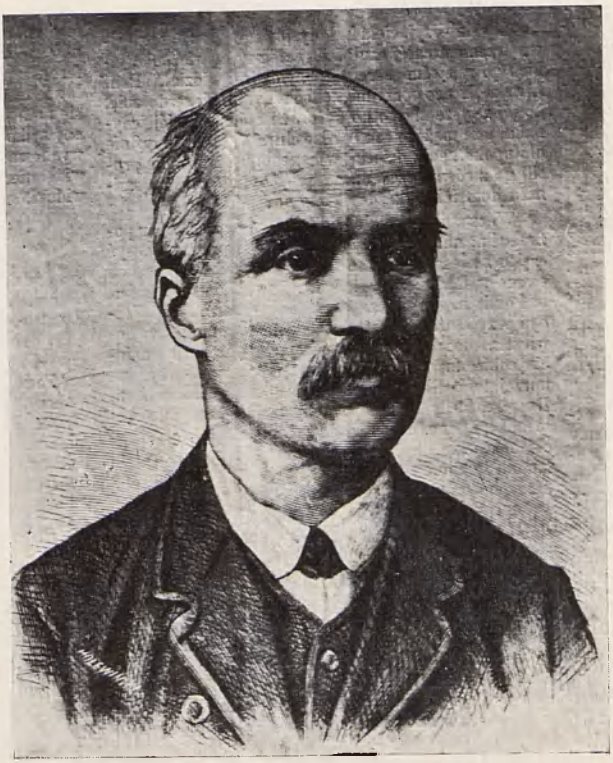

Antoni Schneider
Według ryciny z czasopisma „Kłosy", 1875.

na Wysokim Zamku i każdą odrzuconą łopatę ziemi przepatrywał, wykopaliska tam przez siebie zebrane ofiarował Ossolineum, skwitował go z tego czynszu kurator ówczesny ks. Jerzy Lubomirski i drugą jeszcze izbę przydał. Zachowane listy tegoż księcia jak i Antoniego Małeckiego, największej wówczas w Ossolineum

firmy naukowej świadczą, iż mieli oni dla pracy Schneidra uznanie [1]).

Nie wszyscy tak jednak do biedaka się odnosili. Mówiono o nim drwiąco, że jego „ideałem jest zebranie jak największej ilości starych, zbutwiałych papierów, zżółkłych od starości szpargałów, pordzewiałych żelaziw, rozbitych czerepów". Opisywano archiwum jego jako „pocieszny chaos szczegółów bezładnych i bez krytyki zebranych", ale jednocześnie jednak przyznać musiano, iż należy się Schneidrowi jednak wdzięczność, bo wśród tych jego zbiorów „ileż to spotyka się rzeczy nieznanych, dat i faktów, któreby były niechybnie na zawsze przepadły, gdyby nie zabiegi p. Schneidra" [2]).

On zaś czuł w sobie nieodpartą chęć ratowania wszystkiego, co pozostało z przeszłości. Z niezmordowaną skrzętnością, z niczym niezłamaną wolą, niczym niezrażony, przez całe życie pozostał wierny postawionemu sobie celowi. W ustawicznym jednak wysiłku łamał się z swymi brakami naukowymi i niedostatkiem życiowym. Nie znał przecież ani metody pracy historycznej, ani też zasad naukowej krytyki. Wierzył, że wszystko zdobędzie samouctwem, benedyktyńską pracowitością i poświęceniem się zupełnym dla umiłowanego przedmiotu. Wielka część jego nieznużonej energii rozpraszała się na pokonywanie obojętności ogółu, na przekonywanie o słuszności jego zapatrywań i poglądów. Świat zaś uczony nie bardzo zwracał nań uwagę. Jednym z pierwszych, który mu podał życzliwą zachętę był sławny bibliograf, Karol Estreicher, który podniecał i ośmielał Schneidra, zetknąwszy się z nim przy sposobności zbierania inskrypcyj dla Towarzystwa Naukowego w Krakowie. Schneider zebrał takich napisów dużo po kościołach i gmachach. Pasjonowały go bowiem nie tylko stare szpargały, ale i zczerniałe kamienie.

To odgrzebał dawny napis ormiański nad drzwiami sali ongiś sądu ormiańskiego „chuc" w pałacu arcybiskupim ormiańskim, to znów czynił starania o odnowienie bardzo już zniszczonych herbów na arsenale miejskim [3]). On to zaalarmował opinię lwowską stanem pomników rycerskich w podziemiach pod ko-

[1]) Rkps Ossolineum nr 3270/III.

[2]) St. Kunasiewicz, loc. cit.

[3]) A. Schneider, Płaskorzeźby na dawnym arsenale miejskim we Lwowie. Strzecha 1869, nr 220, s. 398—400. Z ryciną K. Młodnickiego.

ściołem oo. dominikanów[1]). Opisał je jak mógł i umiał przy współpracy Wilhelma Leopolskiego, który je znowu pod względem artystycznym ocenił.

Schneider też pierwszy opracował przewodnik historyczny po Lwowie[2]), który w krótkim czasie mimo zjadliwości krytyki[3]), osiągnął drugie wydanie[4]).

Zajmował się też Schneider przemysłem krajowym, skutkiem czego przyjęty został w poczet członków właśnie zawiązanego we Lwowie Towarzystwa Technicznego, gdzie m. in. wśród wygłoszonych przez niego wykładów, jeden, z 15. XII. 1866 p. t. „O wyrobach glinianych w Galicyi od najdawniejszych czasów", zakwalifikowany został do druku[5]) i przyjęty tak przychylnie, że go kilkakroć przedrukowywano.

Pisał też Schneider o Starym Siole, Stanisławowie i o starożytnościach miasta Żółkwi[6]). Zajmował się też herbami miast a owoce jego kwerend, przechowane w Ossolineum, do dziś służą badaczom sfragistyki miejskiej.

Koroną jego działalności miała być „Encyklopedya do krajoznawstwa Galicyi" do której przez lat trzydzieści gromadził niezliczone materiały i 32 tysiące artykułów, jak twierdził[7]), miał w pogotowiu. „Plan szematu artykułów Encyklopedyi krajoznawstwa" podaje dział topograficzny jako VII; miały tam być zamie-

---

[1]) A. Schneider, Pomniki w katakombach pod kościołem Bożego Ciała OO. Dominikanów we Lwowie historycznie opisane, a pod względem sztuki ocenione przez Wilhelma Leopolskiego. Lwów 1867, s. 27 i 3 litografie. Wypomina mu uczynione tam pomyłki i protestuje jego błędy St. Kunasiewicz, Przechadzki archeologiczne po Lwowie, s. 137 n. Lwów 1874.

[2]) Przewodnik po mieście Lwowie, wydany staraniem Komitetu zawiązanego na przyjęcie gości z Wielkopolski, Prus, Szląska i Krakowa, przybyłych na Zjazd do Lwowa dnia 13 sierpnia 1871. Lwów 1871. Druk K. Pillera. s. 67. in 12⁰.

[3]) R: St. Kunasiewicz, Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów pol. R. 1871, s. 454—460.

[4]) Wyd. Gubrynowicz i Schmidt. Lwów 1875, s. 60, in 8⁰.

[5]) Jahresberichte des technischen Vereines in Lemberg 1867 i po polsku, Lwów 1867.

[6]) Krótko spisane na pamiątkę odnowienia kościoła farnego w tem mieście 12 września 1867. Lwów 1867. Zebrane przed rokiem 1848 przez Schneidra materiały do przeszłości Żółkwi zużytkował Hipolit Stupnicki w „Geografii Galicyi". (wyd. niem. 1853, wyd. pol. 1864).

[7]) Dziennik Literacki 1869.

szczone artykuły o wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach, folwarkach i przysiółkach itd.[1]).

Porwał się jednak Schneider na dzieło przenoszące siły jednego człowieka, mijające się z zainteresowaniami jego współcześników. Ogłosiwszy prenumeratę na owo geograficzno-statystyczne wydawnictwo, po półrocznym oczekiwaniu osiągnął zaledwie 66 prenumeratorów. Cudem jednak jakimś pierwszy zeszyt wydrukował w 1868 r. w 1000 egzemplarzy. Między wyjściem pierwszego a drugiego zeszytu nastąpiła przerwa, albowiem Schneider musiał walczyć z wydawniczymi trudnościami i nakład do połowy obniżyć. Na trzeci zeszyt w ogóle nie mógł się doczekać abonentów, ale zyskał przynajmniej poparcie moralne takich ludzi jak profesor Antoni Małecki, ludoznawca Alfred Młocki i dyrektor szkoły lasowej Henryk Strzelecki, którzy wyjednali mu subwencję sejmową w kwocie 500 złr., a także wydali odezwę dnia 14 czerwca 1870 r. z podkreśleniem wartości tego dzieła, zasługującego na poparcie społeczeństwa polskiego.

Dalszą uchwałą z dnia 16. X. 1871 r. Sejm postanowił nie tylko wydawać Encyklopedię kosztem krajowym, ale również wyznaczył autorowi pensję roczną i dotację na uporządkowanie zbiorów i ich stosowne pomieszczenie. Zajęły one już wówczas cztery pokoje.

Z pomocą więc już subwencji Wydziału Krajowego doprowadził Schneider swą Encyklopedię do krajoznawstwa galicyjskiego w 2 tomach do miejscowości Balin[2]). Ponieważ w tych tomach nie trzymał się układu podług miejscowości, lecz wetknął w nie różne kwestie i instytucje o mianie zaczynającym się na literę *a*, więc wiele w nich zawarł również i wiadomości o Lwowie. Warto zaś wyszczególnić te *leopolitana*, bo one często uchodzą uwagi badaczy.

---

[1]) Rkps Ossolineum nr 3270/III.

[2]) Encyklopedya do krajoznawstwa Galicyi pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc. Tom pierwszy zebrał i wydał Antoni Schneider, pod opieką zebranego ku temu celowi z grona obywateli krajowych Komitetu. Lwów 1868—1871. Z drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich. (Z. 1—5) s. 403. — Tom drugi nakładem Wys. Wydziału Krajowego, pod zarządem ustanowionego ku temu celowi Komitetu. Lwów 1873—1874. Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana, s. 487.

*

Znalazły więc tam omówienie następujące nazwy lwowskie, instytucje i obiekty: Achingerowski folwark, Affendykówka, Agnieszki św. kościół, Akademicka ulica, Alembeków lasek, Altermajerowska prochownia, Alwertowski dworek, Andreolego kamienica, św. Andrzeja kościół, Angielski Hotel, Anny św. bractwo, Anny św. kościół, św. Antoniego ochrona chłopców, św. Antoniego ulica, Apteki - aptekarze, Archiwa, Arcybiskupia kamienica, Arcybiskupia sadzawka, Arcybiskupów obrz. łac. pałac, Arcybiskupów obrz. grec. kat. pałac, Arcybiskupstwo i metropolia obrz. łac. (arcybiskupi wymienieni do Fr. Wierzchleyskiego, mianowanego od 1858 r.), Arcybiskupstwo lwowskie ormiańskie, Armamentaria, Arme Kraemchen, Arpkowska kamienica, Arsenał królewski, Arsenał miejski, Arsenał ks. Lubomirskich, Arsenał przy cerkwi św. Jura, Arsenał Sieniawskich, Arsenalska ulica, Artyllerya miejska lwowska, Artystów sceny polskiej we Lwowie fundusz emerytalny, Atelmajerowska pasieka (także t. zw. Atelmajerówka, Węgliński lasek czyli Pohulanka), Augustyańszczyzna, Austerya, Babiczowska kamienica, Babińskich grunt, Babi wójt, Baczyńskiego staw, Na Bajkach, Bal, Bałabanowska realność, Bałabanowski dwór, Bałabanowszczyzna.

Znał Schneider doskonale każdy kamień historyczny Lwowa, znał każdą budowlę, każdą kamienicę. Nazywano go też chodzącą kroniką Lwowa, bo o wszystkich zdarzeniach przeszłości lwowskiej umiał i lubił opowiadać.

Niechętnych jednak miał w gronie naukowców wielu. Cięgi krytyczne dawał mu przede wszystkim archeolog i miłośnik Lwowa Stanisław Kunasiewicz. Co Schneider napisał, to Kunasiewicz skrytykował i pomyłki biednego autodydakty nieubłaganie wytykał.

Zaczęła też w sferach zainteresowanych przeważać opinia, że niewykonalną jest idea wydania Encyklopedii. Sejm więc zadecydował odesłanie zbiorów Schneidra do Krakowa pod opiekę Akademii Umiejętności, gdzie pod nazwą „Tek Schneidra“ są one badaczom dostępne, uporządkowane alfabetycznie wedle nazw miejscowości b. Galicji. 50 tek zawiera *leopolitana*.

Wzamian za swe zbiory otrzymał Schneider dożywotnie zaopatrzenie w kwocie 600 złr. rocznie, począwszy od 1. I. 1878 r. Rozłączając się jednak z tym swego samotniczego życia dorobkiem, płakał Schneider jak dziecko. Zbiory te bowiem, owoc jego kolekcjonerskich trudów były całą rozkoszą tego bied-

nego anachorety, żyjącego stale w nędzy. Tylko z pasji i dumy zbieracza płynęła jego siła przetrwania wszelkich abnegacyj osobistych, możność zniesienia w pogodzie ducha upokorzeń i szyderstw, uśmiechów politowania i drwin, których niestety zaznawał ponoś niemało. Tu i ówdzie zyskiwał on uznanie, to go pochwalił J. I. Kraszewski, to mu któreś z towarzystw naukowych ofiarowało członkostwo; dyplomy te i dowody uznania troskliwie gromadził. W latach też 1877—1878 pełnił zastępczo funkcje konserwatora archeologicznego.

Powstałą wokół siebie po oddaniu Akademii zbiorów pustkę starał się Schneider wypełnić gromadzonymi z jeszcze gwałtowniejszą namiętnością archiwaliami. Zapał jego kolekcjonerski nie osłabł, lecz osłabło zdrowie, zmniejszyła się też wskutek tego odporność na obojętność ludzką, na brak uznania. Pisał jeszcze, używał pseudonimu Sartorius, ale powoli zanikała u niego chęć do życia, a pojawiały się objawy przeczulenia. Nic jednak nie zdradzało jego zamiarów. Na zachowanej liście wypłat w Wydziale Krajowym widnieje jego podpis potwierdzający pobór pensji za luty, a w przechowanych papierach jego pismem jest wystawiony kwit na pensję następną, z własnoręcznie położoną datą 2 marca 1880 i podpisem. Tymczasem on już kres położył swemu życiu 25 lutego 1880 przez samobójstwo, uskutecznione wystrzałem z pistoletu. W dniu śmierci sporządził jeszcze testament, przeznaczając uzbierane znowu przez siebie zbiory Zakładowi Nar. im. Ossolińskich. Wykonawcą swej woli zamianował radcę Teodora Kulczyckiego.

Twierdzą jego współcześni, że był to człowiek cichy, pogodny, zawsze łagodny i uprzejmy. Tylko oczy jego rozpalały się namiętnie przy omawianiu przeszkód, doznawanych w poszukiwaniach archeologicznych i archiwalnych. Dla znających go bliżej śmierć ta była zagadką psychologiczną — wszak tak wytrwały był w swej pasji w głodzie, chłodzie i niepewności jutra, a w ostatnich latach miał byt skromny, ale zabezpieczony.

Po tej nagłej śmierci przypomniano sobie wysokie zalety ducha, podnoszono wdzięk tej niezwykłej postaci najofiarniejszego protoplasty polskiego krajoznawstwa, który poczytywał sobie nie za obowiązek, ale za najwyższą nagrodę, za rozkosz osobistą, możność udzielania innym informacyj krajoznawczych i lokalnych. Spuszczaniu jego zwłok do mogiły towarzyszyło

westchnienie i słowa: „biedny człowiek! gdyby mógł był uczyć się w młodości, gdyby mógł posiąść to, co szczęśliwsi od niego nabywają w szkole, gdyby tak ciężko nie łamał się był z niedostatkiem, — czegoż byłby nie zrobił w swoim zawodzie, posiłkowany taką potężną wolą i taką olbrzymią pracą!“ [1]).

Ze zbierackiej żyłki spłynęła wówczas struga złota do kieszeni tylko jednego zbieracza, ale zgoła innego aniżeli Schneider autoramentu. Był to pan Ludwik, przyznający się do herbu Ciołek, Zieliński (ur. 1808 w Czepielach, w obwodzie złoczowskim — zm. 2. IV. 1873 we Lwowie). Już w ll. 1824—1825 dał się poznać w środowisku lwowskim. I ten autodydakta gromadził pilnie archiwalia, ale przedtem różne przechodził w życiu koleje. Mimo że szlachcic, nie gardził w młodości zajęciami obnośnego handlarza.

Dla niesienia pomocy materialnej swej wcześnie osierociałej rodzinie sprzedawał po zajazdach i gospodach lwowskich oraz na murowanym mostku przed restauracją Hoffmanów „Pod trzema hakami“ [2]) galanteryjne drobiazgi i zabawki a po jarmarkach dewocjonalia i literaturę nadobną. Każdemu klientowi służył własnoręcznym spisem swej przenośnej księgarenki, opatrzonym w szumny nagłówek „Katalog zbiorów naukowych Ludwika Zielińskiego h. Ciołek...“ [3]).

Z czasem sam zaczął próbować swych literackich zdolności i w 1829 r. ogłosił zaproszenie do przedpłaty na melodramat pod frapującym tytułem „Gonzalw z Korduby czyli zdobycie Grenady“ [4]). Pozyskiwanie prenumeratorów szło jakoś opornie, aż wreszcie płód tę szatę drukarską otrzymał w Przemyślu w 1830 r. Na czas jakiś ów aspirujący do literatury młodzieniec znikł ze Lwowa, aby około 1833 r. pojawić się z powrotem, już z większymi ambicjami i nowym planem działania.

Autor „Gonzalwa“ przedzierżgnął się bowiem w historyka i zwłaszcza na polu heraldyki dopuszczał się karkołomnych wolt, fabrykując dyplomy Kazimierza Wielkiego z nadaniami tytułów hrabiowskich, wyrabiając liczne rodowody szlacheckie [5]). Wobec

[1]) Gazeta Lwowska 1880, nr 46, z dnia 26. II.

[2]) Hotel George'a.

[3]) K. Ostaszewski-Barański, Kawał literata. Iris 1899. I, s. 255-260.

[4]) Rozmaitości, pismo dodatkowe do Gazety Lwowskiej 1829, passim.

[5]) Fr. Jaworski, Lwowskie znaki biblioteczne. Tydzień 1906, nr. 50, s. 400.

przymusu legitymowania się nałożonego na szlachtę przez gubernatora kijowskiego Bibikowa, Zieliński cieszył się coraz większą klientelą. Pozyskiwał ją także sprytnymi ogłoszeniami, w których zapewniał o swej dokładnej znajomości aktów krajowych, o swych stosunkach z archiwami zagranicznymi i mnogości własnych archiwalij[1]). Umieszczał te „ważne doniesienia“ na łamach wydawanego przez siebie w ll. 1835—1842 czasopisma, którego się mienił redaktorem, autorem i wydawcą. Pismo to „w sposobie zagranicznych Pfennig-magazynów wydawane“ miało tytuł: „Lwowianin czyli zbiór potrzebnych i użytecznych wiadomości“. Wypełniał je przeważnie swą twórczością sam Zieliński, a zdobili drzeworytami Stolz, Tomaszewski, Räbiger, Auer a zwłaszcza Swoboda. Z beztroską swobodą przedstawiali oni różne sceny historyczne i postacie. Zaraz pierwszy numer zdobiły wizerunki księcia Lwa i Konstancji, a w całym szeregu dalszych podobizn jest również portret Jagiełły z jego autentycznym jakoby podpisem! Mistyfikacyj takich dopuszczał się pan redaktor nagminnie, swe prace historyczne opierał często jakoby na jemu tylko wiadomych źródłach i zaopatrywał tego rodzaju odnośnikami: „ob. w aktach cesarzy w Wiedniu“; „ob. akta watykańskie w Rzymie“; „ob. akta wywiezione do Warszawy“ lub „z wiarygodnych ksiąg Turków stambulskich“. Poziom więc treści pisemka był marny, artykuły raziły niesfornością stylu i błędami pisowni popełnianymi przez samozwańczego literata. Osobiście kolportował on swe wydawnicze płody, napastując u wejść do kościołów i różnych lokali oporną w kupowaniu czasopism publiczność[2]).

Wskutek tego pan redaktor Zieliński, mimo że z prac heraldycznych czerpał dochody o jakich się chudym literatom ani nie marzyło, w literackim światku lwowskim uznany został za producenta straganowej literatury, za aferzystę dziennikarskiego, za poniżającego godność literacką korsarza. Urzędował wprawdzie w pięknie urządzonym „kantorze“, ale poza poetą Stanisławem Jaszowskim, nikt z ludzi pióra nie utrzymywał z nim kontaktu.

Wybuch zdecydowanie wrogiej przeciwko Zielińskiemu kampanii zapoczątkował największy jego na terenie Lwowa antago-

[1]) Zbierał on też materiał genealogiczno-heraldyczny dla ks. Teresy Jabłonowskiej, która pozostawiła rękopis „Skarbiec szlachectwa“; por. rkps Ossolineum 3439/II, 3440/II, 3441/II.

[2]) E. (streicher) K., Dziennikarstwo w Galicyi i Krakowie. Biblioteka Warszawska 1861, II. s. 175—176.

nista, August Bielowski, który pod pseudonimem opublikował wiadomości o handlarskiej przeszłości Zielińskiego i wyszydził złośliwie jego dziennikarskie ambicje[1]). Przyłączyli się do tych ataków i pozalwowscy literaci, zwłaszcza J. I. Kraszewski i Al. K. Groza[2]). Światopogląd ówczesny bowiem nie znał jeszcze karier amerykańskich królów prasy.

Zieliński odparowywał ciosy zawzięcie[3]). Zarzuty tyczące nieuctwa i nieodpowiednich dla literata zajęć swej młodości odpierał twierdzeniem, że pod wpływem samouctwem nabytej nauki zupełnie się zmienił: „sam siebie już nie poznaję, ledwie wierzyć mogę, że tak wielkie, tak dzielne odmiany sprawdziły się na mej osobie. Wiem także z doświadczenia, jaki wpływ wywierają nauki na człowieku, który się im szczerze odda“... Wedle Zielińskiego, Kraszewski usiłował zelżyć i zeszkaradzić „Lwowianina“, choć sam jako redaktor Athaeneum okazał się „chromym, nędznym zszywaczem pstrych łatek“. Z przyciskiem zaznaczał, że „Lwowianin począł się z czystej myśli, pro publico bono. Gdyby żadnych zalet nie miał, już ta myśl, ta szczera chęć jego utrzymania pisemka, to apostołowanie pomiędzy tymi, którzy żadnych pism nigdy nie prenumerowali i nie czytali, kładę na karb zasługi. Lwowianin od nikogo nie wspierany, nie protegowany, począł wychodzić w czasach nie utartej jeszcze drogi“... Przyznaje, że początki czasopisma były słabe, ale „wydawca tego pisemka gorliwie zatrudniał się, aby dalszy ciąg nie był tak chromy i chorowity jak poczęcie jego. Cierpliwie spoglądając na szydny uśmiech swoich nieprzyjaciół, z żelazną cierpliwością zbierał po kraju pomniki historyczne i drugich do udziału w tak ważnej pracy zachęcał“.

I rzeczywiście liczne artykuły dowodzą, że Zieliński docierał naprawdę do archiwów kościołów i klasztorów, szperał w zakrystiach i książnicach mniszych. Nagonka krytyki miała zbyt bezwzględne formy, zanadto zbeszcześciła „Lwowianina“. Nie

[1]) Jan Płaza, Scena na murowanym mostku. Tygodnik Literacki poświęcony literaturze sztukom pięknym i krytyce, wychodzący pod redakcją A. Woykowskiego 1838. I. W Poznaniu 1839, s. 363—366.

[2]) W czasopismach Athaeneum i Rusałka 1841.

[3]) Dwa listy do Wilna. I. Do J. I. Kraszewskiego. II. Do Alex. Kar. Grozy. Lwowianin 1842, s. 196—198, 199—200. Przedruk: L. Zieliński, Moje uwagi. We Lwowie 1842; List do redakcyi Tygodnika Literackiego w Poznaniu. Lwów 1842.

tylko bowiem zawiera on mistyfikacje historyczne, lecz i wiele cennych wiadomości z zakresu krajoznawstwa, wiele informacyj o pamiątkach narodowych i dziełach sztuki. A trzeba pamiętać, że Zieliński zwracał na zabytki przeszłości polskiej uwagę w czasach, gdy głucho było o ratowaniu dorobku wieków, gdy nikt nie interesował się historią lokalną. Także widoczny jest w „Lwowianinie“ głęboki sentyment dla starożytności lwowskich, dla całej przeszłości miasta, którego wszystkie ważniejsze momenty dziejowe i cenniejsze budowle zostały opisane w licznych artykułach ilustrowanych. Mimo wszystko „Lwowianin“ to czasopismo, które pierwsze w szerokim zakresie stało na usługach wiedzy o Lwowie.

Zgromadził Zieliński sporą bibliotekę i archiwum. Wydał też własnym kosztem materiały historyczne[1]), w skład których weszła kronika oo. bazylianów i inne zabytki.

Mimo zażartej obrony swej sprawy, odstręczyła go ta kampania literacka od redakcyjnego przedsięwzięcia, albowiem „Lwowianin“ bezpośrednio potem zamarł. A i twórczość Zielińskiego równocześnie zagasła, bo ostatnia jego pozycja bibliograficzna ma tę samą datę, co listy polemiczne i ostatni rocznik „Lwowianina“, t. j. 1842[2]).

Zieliński rezygnując z literatury był już człowiekiem majętnym. Pochłonęła go też następnie gospodarka w nabytej od ks. Józefa Woronieckiego majętności ziemskiej na granicy Królestwa Polskiego, w Lubyczy królewskiej, gdzie prowadził dom otwarty i nie szczędził pomocy potrzebującym. W pobliskim miasteczku Narolu wzrastał współcześnie syn urzędnika skarbowego, Jan Lam. Zieliński poznał się na jego zdolnościach i książkami ze swej biblioteki nasycał głód wiedzy młodziutkiego chłopca, który później biorąc udział w powstaniu 1863 r. raz jeszcze dozna gościnności i opieki dworu w Lubyczy, i w nekrologu zmarłego w 1873 r. Ludwika Zielińskiego wspomni serdecznie jego powstańcze usługi[3]).

Lubyczę sprzedał Zieliński w 1868 r., albowiem majątek jego zdobyty heraldycznymi fabrykatami został pochłonięty przez

---

[1]) L. Zieliński, Pamiątki historyczne krajowe zebrał... Lwów 1841.

[2]) L. Zieliński, Karol XII król szwedzki we Lwowie r. 1704. Powieść skreślona w historycznych obrazach przez... Lwów, Nakł. autora, 1842.

[3]) Dziennik Polski 1873, nr 90.

wiedeński krach giełdowy. Umarł we Lwowie na raka wątroby, przeżywszy lat 64[1]).

Zasobne w Leopolitana jego zbiory długo pozostawały w posiadaniu rodziny. Wreszcie w 1892 r. przeszły na rzecz Archiwum miasta Lwowa[2]) i dlatego na licznych egzemplarzach książek Miejskiej Biblioteki Archiwalnej widnieje własnoręczny napis tego miłośnika Lwowa i bibliofila: „Z księgozbioru Ludwika Zielińskiego".

Przeszłość mieszczaństwa polskiego zarówno jak i bieżące zagadnienia narodowe żywo zajmowały zamożnego i wziętego krawca lwowskiego Tomasza Kulczyckiego (ur. 1803 — zm. we Lwowie 3. XI. 1873). Po zagranicznej wędrówce we wczesnej młodości, osiadł on od 1825 r. we Lwowie. Ten autor zawodowego podręcznika[3]), sumptem własnym wydawał w ll. 1840—1848 czasopismo p. t. „Dziennik mód paryskich". Pod krawiecką firmą, bo inaczej niepodobieństwem było otrzymanie koncesji na pismo w czasach ucisku cenzorskiego, wywieranego przez słynnego cenzora rządowego Zachara, był to dziennik literacki, a właściwie organ utajonej opozycji, stronnictwa narodowego i postępowego, prześladowanego przez rząd austriacki. Na łamach tego czasopisma konspirował się aktywizm polityczny Polaków galicyjskich przed 1848 rokiem, pod lekką formą kryły się głębokie patriotyczne uczucia. W czasie „wiosny ludów" organ ten przekształcił się w „Tygodnik Polski" pod redakcją Jana Dobrzańskiego a potem Karola Szajnochy, lecz trwał tylko do 1849 r. Wartość ducha i tendencyj „Dziennika mód" za czasów cenzury i policyjnego ucisku wyłamującego się z pod przewagi obczyzny, była ogromna. W doskonałej polszczyźnie zabierali tam głos bracia L. i J. Borkowscy, A. Bielowski, D. Magnuszewski, J. Dzierzkowski, L. Siemieński, K. Szajnocha, J. Zacharyasiewicz, K. Ujejski i inni[4]).

Pracownia pana Tomasza w sferach elegantów cieszyła się pierwszorzędną opinią za lat jego pomyślności zawodowej. Wiele w niej było roboty, liczna była w niej czeladź i po raz pierwszy

---

[1]) Gazeta Lwowska 1873, nr 86. Wykaz zmarłych.

[2]) Teka konserwatorów Galicji Wschodniej. I. 1892, s. 160.

[3]) T. Kulczycki, Rozprawa o kroju sukien męskich podług wyrachowania matematycznego. Lwów 1839, s. 33.

[4]) Br. Nadolski, Lwowskie czasopiśmiennictwo literackie w XIX w. Pamiętnik Literacki. 1936. XXXIII, s. 457.

we Lwowie zastosowano tam miarę metryczną. Pan majster zaś ujmował i charakterem i wyglądem. Był średniego wzrostu i skutkiem swego żmudnego zawodu nieco pochylony. Włosy miał jasne, cerę bladą, twarz ściągłą i zgolone wąsy. Obok swego mecenasowskiego gestu żywił także wielką słabość dla godności króla kurkowego i munduru strzeleckiego. Czuł się

Tomasz Kulczycki
Akwaforta K. W. Kielisińskiego
Ze zbiorów Muzeum Narodowego im. kr. Jana III we Lwowie

rdzennym lwowskim mieszczaninem i mimo kontaktu z hrabiowskimi koronami i literackimi piórami zawsze cenił sobie wysoko godność członka Towarzystwa Strzeleckiego i godnie a chętnie reprezentował je w czasie uroczystych procesyj i parad, przybrany w strój zielony, zdobny czarnymi aksamitnymi wyłogami, rzęsistymi epoletami, żółtymi lampasami i jedwabną szarfą.

Siedziba redakcji, dom krawca Kulczyckiego na rogu placu Halickiego i Mariackiego, zwanego wówczas placem Ferdynanda, był miejscem zbiórki czynnych patriotów. Tam oni wystosowaniem adresu do cesarza, zawierającego żądania kraju, dali w pamiętną niedzielę 19. III. 1848 r. początek ruchowi politycznemu w Galicji. W ów dzień przez mieszkanie Kulczyckiego spokojnie i cicho przepływały falujące tłumy lwowian, którzy w ciągu kilku już godzin pokryli petycję podpisami[1]). Był też Kulczycki członkiem Rady Narodowej, która ruchem tym w całym kraju kierowała.

Ten pierwszy honorujący we Lwowie artykuły redaktor, a wielce popularny w swoim czasie mieszczanin, senior korporacji krawieckiej, którego ciężką pracą zdobyty majątek w zupełności pochłonęły wyższe aspiracje i ofiarność na patriotyczne cele, żywot nagle, tknięty apopleksją, nieomal w nędzy zakończył jako starzec 70-letni[2]). Kamienicę pochłonęły długi a warsztat zawędrował do ciemnego żydowskiego zaułka, którego nie dotykały już eleganckie stopy.

Wszedł jednak nie tylko na liczne odcinki wspomnień i dziejów Lwowa, ale również i ślad pozostawił w jego historiografii. On to pierwszy z mieszczan lwowskich XIX w. domagał się, ażeby historycy pisali o mieszczanach, ażeby autorzy dziejów narodu polskiego „o wszystkich klasach ludzi bezstronnie traktowali". Sam zaś stworzył, niekontynuowane niestety dotąd, zaczątki dziejów wojennego przysposobienia i rycerskiej szkoły lwowskiego mieszczaństwa[3]).

Szerokie literackie i naukowe podstawy miało miłośnictwo Lwowa, głęboko tkwiące w sercu doktoranda praw Stanisława Kunasiewicza (ur. 1842 — zm. 11. V. 1879). Był on redaktorem „Kuriera Polskiego", „Gońca Lwowskiego", zajmował się archeologią i numizmatyką, był założycielem Towarzystwa Sztuk Pięknych" we Lwowie i pomocnikiem III-go z rzędu konserwatora starożytności galicyjskich, zamieszkałego stale w Kociubińcach

---

[1]) K. Ostaszewski-Barański, Rok złudzeń. 1848. Opowiadanie historyczne. W Złoczowie b. r. w. s. 113—114.

[2]) Dziennik Polski 1873, nr 258, z 6. XI; St. Schnür-Pepłowski, Krawiec redaktor. Notatka dziennikarska. Książka zbiorowa p. t. „Sami sobie", Warszawa 1900, s. 179—181; Gazeta Narodowa 1873, nr 262, z. 5. XI.

[3]) T. Kulczycki, Rys historyczny wraz z zbiorem przywilejów Towarzystwa Strzelców Lwowskich. Lwów 1848, s. XII+159. Drukiem Piotra Pillera.

Mieczysława Potockiego. W czasie więc swego krótkiego, 37-letniego, zakończonego w szpitalu żywota, wiele objął pól pracy, ale przede wszystkim mnożył on chciwie swe wiadomości o przeszłości Lwowa. Zapowiadał też z okazji różnych rocznic wydanie dziejów i opisu Lwowa, ozdobionego ilustracjami na podstawie fotografij, dokonanych przez zamiłowanych w starożytnościach lwowskich fotografów Reisingera, Wyspiańskiego i Szajnoka[1]). Wyprzedził go jednak swym przewodnikiem Antoni Schneider w 1871, a Kunasiewicz dopiero w trzy lata później zdołał opublikować owoc swej wiedzy o Lwowie w formie opisu przeszłości zabytków, spotykanych na szlaku swych przechadzek po mieście, które nie zbyt ściśle archeologicznymi nazwał[2]).

W pracy tej wykazał Kunasiewicz gruntowną znajomość zabytków, duże oczytanie. Sam wnikliwy, krytyczny, ale też myląc się i rozpraszający w dygresjach, polemizuje ostro z poprzednikami swymi na polu opisu starożytności lwowskich, a największe cięgi daje Schneidrowi. Był on jego stałym i bardzo surowym ocenicielem. Cokolwiek z Schneidrowskich płodów drukiem się ukazało, to zaraz ostrym skalpelem swej bezwzględnej krytyki rozbierał Kunasiewicz. Nie uszedł jego krytycznej uwagi zarówno Przewodnik[3]) jak i Encyklopedia Schneidra[4]). Sam jednak przyznaje, że i jemu z innego punktu widzenia ludzie dokuczali, ale bo też: „weszło u nas od pewnego czasu w modę podżartowywać sobie z archeologów i archeologii a w książkach i na teatrze spotykasz się często z płaskimi dowcipami na tych nieszczęśliwych zbieraczów starożytności, którym zwykli ci autorowie przypisać tylko wszelkiego rodzaju wizje i dziwaczne jakieś marzenia. Nie masz podobno pomiędzy nami archeologa, któryby nie był przez czas bodaj krótki ścigany żartobliwymi pociskami.

---

[1]) K. Widmann, Kościół św. Jana Chrzciciela we Lwowie. Wiadomość pistoryczna przez.... Lwów 1869.

[2]) St. Kunasiewicz, Przechadzki archeologiczne po Lwowie. Pohrawiony i uzupełniony przedruk z Przeglądu Polskiego. Lwów 1874, s. 207 (tł. na język czeski Maciej Knaisel).

[3]) St. Kunasiewicz, Wzmianka krytyczna o Przewodniku po mieście Lwowie. Kraków 1873. Odb. z Rocznika dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich. R. 1871, s. 7.

[4]) St. Kunasiewicz, Encyklopedya do krajoznawstwa Galicyi pod względem historycznym, statystycznym itd. zebrał i wydał Antoni Schneider, ocenił...

Na dowód mógłbym naliczyć wiele pocisków, którymi i mnie ścigali dziennikarze nasi"...[1]).

Jako zaufany pomocnik konserwatora Potockiego był Kunasiewicz nader czynny na terenie Lwowa. Przejęty był on już wpływem działalności w Krakowie Władysława Łuszczkiewicza (1826–1900), który pierwszy w Polsce publicznie poruszył sprawę ochrony polskich zabytków, był ich wybitnym znawcą i ogromne położył zasługi dla ratowania pamiątek ubiegłych stuleci. Dzięki więc Kunasiewiczowi po lwowskich kościołach i klasztorach baczniejszą zwrócono uwagę na odszukiwanie i konserwowanie zabytków. Kraszewski przyznaje, iż Lwów dotąd najzacofańszy w zakresie opieki nad zabytkami przeszłości, dopiero dzięki staraniom Kunasiewicza żywiej około nich się zakrzątnął[2]).

Kunasiewicz konsekwentnie kontynuował swe studia nad przeszłością Lwowa i Rusi Czerwonej[3]). Zajmował go obraz Matki Boskiej w wielkim ołtarzu katedry łac.[4]), kościół oo. Dominikanów[5]). Pisał o Lwowie w 1809 r.[6]) i wydał również przewodnik o tło dziejowe miasta oparty[7]).

Kunasiewicz był też czynny w zastępstwie oficjalnego konserwatora w sprawach grożącego upadkiem kościoła św. Jana Chrzciciela. Dla zebrania funduszów na jego restaurację zredagowano odezwę[8]), wydano wiadomość historyczną o nim i na ten cel rozsprzedano fotografię tego zabytku[9]). Prace Kunasiewicza na język czeski tłumaczył Maciej Kneisel[10]).

---

[1]) St. Kunasiewicz w Przedmowie do książki St. Krzyżanowskiego p. t. Eustachy Tyszkiewicz i jego prace. Lwów 1873.

[2]) Tydzień polit. nauk. liter. i artyst. nr 1. 1870, w Kronice lit.-art.

[3]) St. Kunasiewicz, Zajęcie Rusi, utrata tejże i ponowne przyłączenie do Polski. Lwów 1874.

[4]) St. Kunasiewicz, Wiadomość historyczna o obrazie Matki Bożej w wielkim ołtarzu kościoła archikat. lwow. obrz. łac. Lwów 1876.

[5]) Przewodnik po kościele Bożego Ciała oo. Dominikanów we Lwowie. Lwów 1876. (Ustęp z Przechadzek archeologicznych).

[6]) Lwów w 1809 roku. Ruch Lit. 1877 i odb. Lwów 1878, s. 236, m. 8°.

[7]) Przewodnik po Lwowie z zarysem historycznym miasta. Lwów 1878, s. 160.

[8]) Kraj, nr 105 z 9. VII. 1869.

[9]) Rocznik dla archeologów, numizmatyków bibliografów polskich. 1871, s. 345.

[10]) L. Feigl, Sto let českého života ve Lvově. Díl druhý, s. 42, 49, 85. Lwów 1925.

Autorem zaś owego historycznego opisu najstarszego we Lwowie kościółka pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela był Karol Widmann (ur. 4. VII. 1821 — zm. 26. X. 1891), człowiek o umysłowości wszechstronnej a przede wszystkim utalentowany dziennikarz, działacz polityczny i wieczny konspirator. Jako zagorzały patriota polski entuzjazmował się każdym śladem przeszłości polskiej, mimo że był synem polakożerczego austriackiego biurokraty, starosty przemyskiego a potem radcy gubernialnego we Lwowie, Józefa Widmanna[1]). Na jego poczucie polskie wpłynęła może matka, Polka, Zofia z Nowickich, może ujarzmiło go to „władztwo duchowe narodowości polskiej“ [2]), ten specyficzny ówczesny klimat patriotyczny Lwowa, który w krąg polskości wciągał i ludzi nie mających krwi polskiej w żyłach, jak n. p. Franciszka Smolkę, syna Niemca i Węgierki, który w domu słowa polskiego nie słyszał, wychowany w tradycjach biurokracji niemieckiej, w szkole, w której język polski był wykluczony, w niej właśnie spolszczał.

Karol Widmann walczący o prawa dla Polaków w zaborze austriackim, o autonomię Galicji, dzięki radykalnemu kierunkowi swych poglądów politycznych i rozbujałemu temperamentowi dziennikarskiemu wcześnie obciążył się zarzutami rewolucjonizmu i demagogii. Za tym czynnym działaczem politycznym zamykały się niejednokrotnie podwoje więzienia lwowskiego i twierdzy Josephstadtu. Za działalność z lat 1848 i 1863 zamkniętą przed nim została rozpoczęta już przedtem rządowa kariera urzędnicza, skutkiem czego zwrócił się ku publicystyce i literaturze.

Krytycznym i wielostronnym swym piórem zasilał on wiele pism, obejmował działy najróżnorodniejsze. Debiut jego literacki sięga 1843 r. Wówczas w wydanym przez Władysława Zawadzkiego wiosenniku p. t. „Grosz wdowi“ Widmann uczynił pierwszy występ w literackim świecie artykułem o oświacie [3]). Potem bywał i redaktorem i współpracownikiem a tematyka jego zawsze dotyczyła spraw postępu i demokracji, śledził za literaturą do

[1]) C. Wurzbach (w II. 1842—1847 był on skryptorem Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie), Biographisches Lexicon, t. 55. Wien 1887, s. 252—255; Gazeta Narodowa z 26. X. 1891.

[2]) Taki tytuł dał swemu artykułowi zamieszczonemu w wydawnictwie Henryka Nowakowskiego p. t. „Album Lwowskie“, na stronach 153—174. Lwów 1862.

[3]) E(streicher), Dziennikarstwo w Galicyi i Krakowie. Bibl. Warsz. 1861. II, s. 411.

dziejów spisków i rewolucyj, miał zawsze odwagę przeciwstawiania się zaśniedziałym pojęciom. Tak n. p. na łamach warszawskiej „Kroniki“ redagowanej przez J. Bartoszewicza pisząc o skutkach zniesienia pańszczyzny, przedstawił je entuzjastycznie, co wywołało żywą polemikę przeciwników [1]).

Karol Widmann.

Gdy po burzliwych przejściach młodzieńczego i dojrzałego okresu żywota wylądował on wreszcie na stanowisku sekretarza VIII wydziału magistratu i kolejno został kierownikiem statystyki miejskiej i kustoszem archiwum miejskiego w ll. 1882—1891 [2]), archiwistyka, archeologia i historia znalazły w nim oddanego pracownika. Zajmowały go już i przedtem lwowskie zabytki [3]), lecz dopiero powierzone jego pieczy skarby archiwum miejskiego pchnęły w zupełności jego zamiłowania na tory poznawania źródeł przeszłości Lwowa. Badał je z wielkim umiłowaniem, choć jako prawnik z wykształcenia, literat i dziennikarz z zawodu, nie miał należytego historycznego przygotowania. Poza zarysem dziejów archiwum miejskiego i początkach drukowanego inwentarza dyplomów [4]), zebrał on kopie aktów odnoszących się do wojennych dziejów miasta (opisy arsenałów, sprawozdania o bi-

[1]) Strzecha 1873, s. 230.

[2]) K. Badecki, Archiwum miasta Lwowa, jego stan obecny oraz potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze. Odb. z Archeionu, z. XII. Warszawa 1934, s. 38 n.

[3]) Pisał o kościele św. Anny (1867) i jak wspomniano o kościele św. Jana Chrzciciela (869).

[4]) K. Widmann, Archiwum miasta Lwowa. Odb. z Przeglądu Archeologicznego. Lwów 1882, s. 72. Cz. I. Przeszłość miejskiego archiwum we Lwowie, Cz. II. Obecny stan archiwum (inwentarz pergaminów z XIV i XV w. przerwany na 41 pozycji).

twach itd.). Fascykuł ten obejmujący 250 pozycyj nazwany przez niego „Acta militaria“ miał zamiar wydać jako „Codex militaris civitatis Leopoliensis“ [1]).

W wydanych przez niego zapiskach do szkół galicyjskich znajduje się materiał do dziejów lwowskiego szkolnictwa (1891).

Potem zwrócił się do biografiki i po Józefie Korzeniowskim (1868) obrał postać Franciszka Smolki, odpowiadającego mu linią ducha i żywota. W pracy o Smolce, która z nikłych zarysów [2]) rozrosła się szeroko [3]), ale i tak nie objęła całości, dał Widmann ogromne tło historyczne i dużo zamieścił szczegółów o ludziach Lwowa tej epoki.

Gawędziarską opowieścią jest fikcyjny pamiętnik szlachcica zapoczątkowany od Kościuszkowskiego powstania [4]).

Nie było we Lwowie patriotycznej i kulturalnej imprezy, w której brakłoby współpracy Karola Widmanna. Był też założycielem i sekretarzem Krajowego Towarzystwa Archeologicznego, założonego w 1875 r. i redaktorem jego organu „Przegląd Archeologiczny“ [5]).

Ostatnie lata życia spędzał stale w lokalu Archiwum miejskiego, w ratuszowym gmachu. Z mieszkania swego w b. pałacu Lubomirskich, Rynek 10, zaraz po połknięciu przygotowanego przez siostrę posiłku, powracał do atmosfery archiwalnej w towarzystwie swych wychowanków. Zawsze się o jakąś młodzież troszczył, kogoś wychowywał, do miłości przeszłości zachęcał. Nie mówił tylko nigdy o sobie [6]). Gdy umarł, grosza nie znaleziono na pogrzebowe wydatki, miasto je pokryło w uznaniu wielkich zasług patriotycznych i kulturalnych tej niezwykłej postaci. Zwłoki nie szukającego rozgłosu i sławy patrioty pożegnała pieśń „Tysiąc walecznych“ [7]).

[1]) Przegląd archeologiczny 1888, s. 219—250.

[2]) Franciszek Smolka. Wspomnienie biograficzne. Własnym nakładem. Lwów 1868, odb. z dzieła: Wspomnienia biograficzne polskie, s. 159—238.

[3]) Franciszek Smolka, jego życie i zawód publiczny skreślił... (z materiałów dostarczonych przez samego Smolkę) 1810—1849. Lwów 1886, s. 991; po niem. Wien 1887, s. 228. Por. rkps Ossolineum, nr 3167/II zaopatrzony własnoręcznymi przypiskami Fr. Smolki.

[4]) Pamiętnik kapitana Gwardyi Narodowej spisany podług dyktatów. Lwów 1872.

[5]) Rocznik I wyszedł w 1876 r.

[6]) Ze wspomnień jednego z wychowanków dr Juliusza Notza.

[7]) Gazeta Narodowa z 26. X. 1891; Gazeta Lwowska nr 244, 1891.

Byli też i inni miłośnicy Lwowa, którzy niemieckiego pochodzenia będąc w Lwów się „wmieszkali" i lubowali się jego zabytkami, jak np. Franciszek Ludwik Zinn, odrysowujący skrupulatnie lwowskie fragmenty architektoniczne[1]).

Lwowianinem, żywiącym głębokie uczucie dla miasta i podziw dla jego przeszłości, stał się urodzony na pograniczu czesko-bawarskim, w miejscowości Plan, syn tamtejszego pocztmistrza, Karol Wilhelm Rasp (ur. 16. XI. 1805 — zm. 9. IV. 1874). W Pradze i Wiedniu studiował on prawo. Siostrę miał zamężną w Bochni, więc do niej zjechał i żywot swój urzędniczy w tamtejszym magistracie w 1829 r. rozpoczął z tytułem konceptowego praktykanta. Ta tytulatura towarzyszyła mu jeszcze lat parę w wędrówkach po sądach w Wiśniczu i Lwowie i z nią jeszcze w 1831 r. służbę w magistracie lwowskim rozpoczął. Potem otrzymał tytuł aktuariusza i sekretarza a gdy się po 35 latach urzędniczej służby o radcostwo w r. 1864 ubiegał, zapewniał swe władze magistrackie, że doskonale stosunki krajowe i lokalne poznał i język polski dokładnie opanował. Stwierdzają to zresztą dowodnie jego referaty i zapiski osobiste[2]).

Od lat już wówczas dziesięciu był Rasp żonaty z Polką, Franciszką Emilią Filarówną, córką rządcy dóbr z Samborszczyzny, zaślubioną we Lwowie w 1854 r. w kościele Matki Boskiej Śnieżnej. Od 1861 r. zaś był on zamianowany kustoszem Archiwum Miejskiego i zajmował się nim do r. 1872[3]). Wówczas to przeszedł na emeryturę, nie osiągnąwszy jednak magistrackiego radcostwa.

Do swej pracy archiwalnej Rasp okazywał z czasem coraz namiętniejsze zamiłowanie. Nazywał Archiwum „nieocenionym klejnotem" miasta i porządkował je jak mógł i umiał najsumienniej. Te prace archiwalne wzbudziły w nim też historiograficzne

---

[1]) Fr. L. Zinn, komisarz drogowy we Lwowie od 1824—1848 spisywał „Denkwürdigkeiten im Gebiete der Provinzial-Stadt Lemberg", in 4, s. 100, por. rkps Ossolineum, nr 1915/I Lembergs Denkwürdigkeiten verfasst und gezeichnet vom städtischen Lemberger Strassenbau Commissar Franz Ludwig Zinn.

[2]) Papiery osobiste K. W. Raspa otrzymałam do przeglądnięcia od jego dzieci: Klementyny i Jana, mieszkających we Lwowie, ul. Łyczakowska 15. Obecnie oddali je oni do Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa.

[3]) K. Widmann, Archiwum miasta Lwowa, s. 65; K. Badecki, op. cit. s. 27, 100.

ambicje. Ich wynikiem były sumienne i pedantyczne referaty o podkładzie historycznym, a traktujące najrozmaitsze życia miejskiego dziedziny. Opracował Rasp stanowisko Żydów w Galicji i we Lwowie celem udzielenia im prawa obywatelstwa miasta Lwowa,

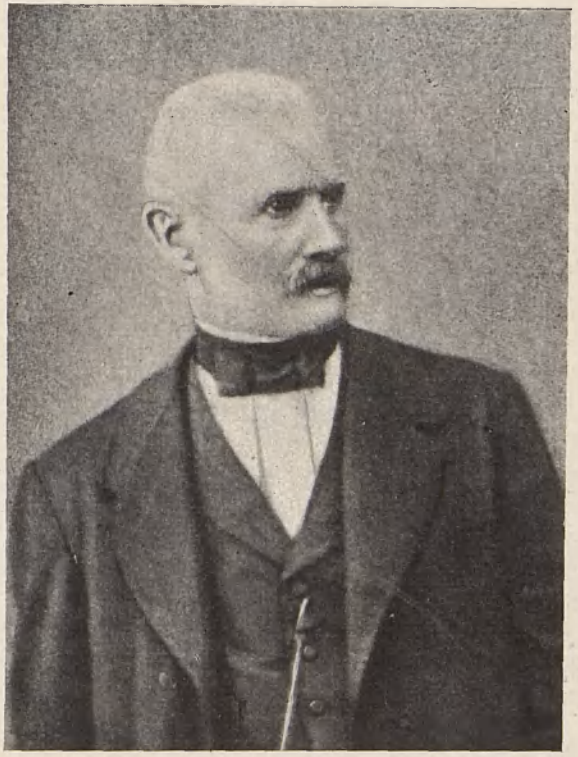

Karol Wilhelm Rasp

referował organizację urzędu budowlanego miejskiego i straży policyjnej, wykonywanie prawa patronatu, ze strony miasta, reorganizację ochronek dla dzieci, fundacyj miejskich dla sierót, policji targowej, porządku ogniowego, uregulowanie cmentarzy

*

chrześcijańskich, wybudowanie domu dla ubogich, plan polepszenia szkół ludowych, przyczynienie się Gminy do założenia ogrodu botanicznego, dotacyj kościołów N. Marii Panny Śnieżnej i św. Mikołaja, teatru Skarbkowskiego, gimnazjum polskiego, szkoły realnej i szkoły rabinów, wnioski co do fakultetu medycznego i instytutu weterynaryjnego we Lwowie, odnowienie kościołów, utworzenie archiwum miejskiego, zestawiał prawa historyczne miasta Lwowa i jego obywateli itd. Wśród jego prac drukowanych jedna traktuje o żegludze na Dniestrze (1845), druga o podziale Galicji na dwa namiestnictwa (1862), lecz nas przede wszystkim zajmują jego dziełka o Lwowie.

Ogłoszone drukiem zostały z tego zakresu dwie prace Raspa. Jedna wynikła z charakteru jego urzędowego jako zawiadowcy od 1862 r. departamentu dla spraw szkolnych, kościelnych i fundacyjnych, jest to opisanie zakładu św. Łazarza, fundacji dla mieszczan kalek i starców. Napisane po niemiecku naprzód wyszło ono w 1867 r. w tłumaczeniu polskim [1]) a w cztery lata później w przekładzie niemieckim [2]).

Drugie dziełko Raspa napisane w języku niemieckim obejmuje zarys dziejów Lwowa i oparte jest na oryginalnych aktach archiwalnych. Brak w nim układu i konstrukcji historycznej, bogaty zaś jest zbiór faktów z przeszłości Lwowa. Jednym ustępem ciągnie Rasp poprzez 132 stronic tekstu pedantycznie i żmudnie wynotowane zapiski, podaje suche daty i kronikarsko ujęte wydarzenia. Są to cenne, ale luźne przyczynki do całości dziejów Lwowa [3]).

Poza magistrackimi czynnościami sprawował jeszcze Rasp urząd sądowego tłumacza języka angielskiego i pełnił funkcje cenzora druków angielskich. Jego historyczną i prawniczą wiedzę wyzyskano w 1865 r., nadając mu godność członka komisji, ustanowionej do wypracowania statutów wydawnictwa aktów grodzkich i ziemskich, którym zajmował się z ramienia Wydziału Krajowego.

---

[1]) Opisanie zakładu dla mieszczan kalek u św. Łazarza we Lwowie. Lwów 1867, s. 28.

[2]) Beschreibung der Stiftungen des städtischen Bürgerspitals St. Lazar in Lemberg. Wien 1871, s. 40. Odb. z XLIV t. Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen.

[3]) C. W. Rasp, Beiträge zur Geschichte der Stadt Lemberg. Wien 1870, s. 132. Odb. z XLIII t. Archiv für die Kunde österreichischer Geschichtsquellen.

Ruchliwą, pełną werwy i zapału naukowego postacią był arystokratycznego pochodzenia urzędnik gubernium, radca dworu hr. Maurycy Dzieduszycki (ur. 10. II. 1813 — zm. 22. IV. 1877). Pozabiurowe godziny poświęcał przeważnie naukowym badaniom, ażeby zaś sobie w opinii urzędowej nie szkodzić przez studia nad polską historią, używał początkowo urobionego od miejsca swego urodzenia Rychcice pod Drohobyczem, pseudonimu Rychcicki. Z czasem i jego władze przełożone nabrały dobrego przekonania o jego umiejętnościach, skoro powierzono mu obowiązki nauczyciela języka polskiego cesarskiego brata, arcyksięcia Karola Ludwika. Ale „naukowe przywary“ nie pozwoliły mu zrobić wybitniejszej urzędniczej kariery.

Dzieduszycki godził urzędowanie w namiestnictwie z pracą naukową i literacką, z ojcostwem 11-rga dzieci i z utrzymywaniem rozległych stosunków z towarzystwem lwowskim, wśród którego słynął jako *le diseur de bons mots*. Miłośnik ojczystej mowy, w okresie wprowadzenia do urzędów galicyjskich języka polskiego [1]) napisał broszurę o wyrobieniu i ustaleniu polskiego stylu urzędowego [2]). Choć w wielu z jego współczesnych a zwłaszcza z ludzi jego sfery oddawało mu obok Karola Szajnochy pierwsze miejsce w historycznej hierarchii [3]), wśród ogółu nie stąpał jednak po różach popularności. Jednych raził jego legalny konserwatyzm i uszanowanie dla władzy, inni zwalczali jego wybitnie katolickie tendencje, które z nieugiętą siłą przekonania wyznawał. Zwano go Consiliarius Lojola [4]). Był on przez lat przeszło 17 zastępcą kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i w tym charakterze ogłosił rzymski index librorum prohibitorum za obowiązujący w Bibliotece, skutkiem czego m. in. znalazła się wśród dzieł zakazanych nawet Maciejowskiego Historia prawodawstw słowiańskich! Jego nastawienie katolickie wskazują już same postacie przez niego opracowywane: Oleśnicki, Skarga, św. Stanisław Szczepanowski, dzieje kościoła katolickiego

---

[1]) 5. VI. 1869.

[2]) K. Kantecki, Maurycy hr. Dzieduszycki. Tygodnik Illustrowany 1877, s. 295, 307, 325, nr 72—74.

[3]) L. Dębicki, Portrety i sylwetki. S. II. t. I, s. 242—251, 261—262. 284, 311; Wł. Zawadzki, Literatura w Galicji. Przew. Nauk. i Lit. t. V. s. 1022—1023.

[4]) K. Chłędowski, Album fotograficzne. Kraków 1870.

w Szwecji i t. d.[1]) Próbował on także sił w powieści i dramacie, pisał wiersze i tworzył zbiory.

Swe prace historyczne opierał na pierwszorzędnym materiale źródłowym i nie był dyletantem w jego opracowaniu. Ciążyła na nich tylko jednostronność ujęcia.

Maurycy hr. Dzieduszycki

Dla historiografii Lwowa zasłużył się monografią szerokiego zakroju o arcybiskupie Wacławie Hieronimie Sierakowskim[2]). Dał w niej Dzieduszycki nader cenny opis topografii staropolskiego Lwowa[3]), a także wyliczenie sumienne świątyń i klasztorów lwowskich przed uszczupleniem ich liczby w okresie reform józefińskich.

Z pod pióra Dzieduszyckiego wyszło też opracowanie dziejów kościoła katedralnego[4]), a przeszłości Lwowa dotyczą też jego „Starostowie ruscy i lwowscy“[5]) oraz artykuł: „Przeszłowieczny dziennik lwowski“[6]), t. j. Dziennik patriotycznych polityków, który

[1]) Nekrolog M. Dzieduszyckiego: Gazeta Lwowska 1877, nr 93 z 23. IV; Kłosy, R. XXIV, nr 625, s. 389—391; Przegląd Polski 1877, s. 317—318; Autobiografia w jego Kronice domowej Dzieduszyckich; notaty do biografii rkps Ossolineum 1967/III.

[2]) Naprzód napisał: M. Dzieduszycki, Wacław Hieronim Sierakowski starowierny pasterz w XVIII w. w Dodatku tyg. do Gazety Lwowskiej 1858, potem wydał książkę: Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego arcybiskupa lwowskiego. W Krakowie 1868, s. 303. Nakład wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. Og. zb. t. XV.

[3]) Op. cit., s. 98—135.

[4]) Kościół katedralny lwowski obrządku łacińskiego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny. (Z wizerunkiem katedry, jej planem i widokiem kaplicy Ogrojcowej). We Lwowie, nakładem X. O. Hołyńskiego 1872, s. 92. Praca dedykowana: „Jaśnie Wielmożnej Sewerynie z Pietruskich hrabinie Badeniowej, przełożonej Stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo, Matce ubogich, w hołdzie głębokiej czci i długoletniej przyjaźni pracę tę poświęca autor.

[5]) Przewodnik Nauk. i Lit. III. 1875, s. 428—445.

[6]) Przewodnik Nauk. i Lit. III. 1875, s. 33—51, 130—144, 238—245.

wychodził we Lwowie od 6. IX. 1792 do 31. III. 1798, z przerwą w ll. 1793/4, redagowany przez Michała Harasiewicza i Wawrzyńca Surowieckiego.

Dzieduszycki był serdecznym przyjacielem Wincentego Pola i tym, który do pracy historycznej zachęcił ks. Stanisława Załęskiego (1843–1908). Prace tego wytrwałego i płodnego jezuity o kolegium jezuickim lwowskim [1]) i o kościele oo. jezuitów we Lwowie [2]) mimo braków metody, są nader cenne, z powodu ogromu materiału źródłowego zgromadzonego w nich przez autora.

* * *

Ze zniemczonego uniwersytetu lwowskiego długo nie mogły wyjść żadne podniety do uprawy naukowej polskich dziejów miejskich. Obcość profesorów, ich specyficzna we Lwowie rola, nie ułatwiała studenckiego zbliżenia. Ochotnicza więc, miłośnicza praca nad przeszłością Lwowa trwała jeszcze wówczas, gdy do dziejów miast zagranicznych z pod piór fachowców w metodę uzbrojonych wyrastały mnogie twory monograficzne i źródłowe prace wydawnicze. Nie sprzyjały studiom historycznym niemieckie wykłady, ścisła cenzura z jednej strony a ze strony młodzieży atmosfera spiskowa.

Krótki jak błyskawica był moment autonomii uniwersyteckiej z dopuszczeniem wykładów w języku polskim w 1848 r. Po spaleniu uniwersytetu i biblioteki życie wszechnicy zamarło do 1850 r. Stan oblężenia w kraju w ll. 1849—1854, rewizje, śledztwa, rozprawy sądowe szły równolegle z próbami nowej organizacji uniwersytetu.

Wśród grona pierwszych pracowników na niwie przeszłości Lwowa znajdują się w przeważnej liczbie ludzie, których pióro kierowane było nie tyle ścisłą umiejętnością historyczną, ile przede wszystkim umiłowaniem miasta, z którym los i linia życia ich połączyła. Ich historyczne płody są tylko częścią ich twórczości, którą obejmowali równocześnie i inne umysłowe dziedziny. Pisali oni poezje i powieści, rej wiedli w literaturze, polityce i publicystyce, zajmowali się zbieractwem pieśni i staro-

[1]) W dziele obejmującym całokształt dziejów zakonu: Jezuici w Polsce, t. IV. cz. 2, s. 557—667 i OO. Jezuici we Lwowie. Lwów 1880. s. 118.

[2]) Kościół oo. Jezuitów we Lwowie, Lwów 1879, s. 35.

żytności a przytem piastowali różne funkcje i urzędy. Z pracą zaś zawodową łączyli także chlubne wywiązywanie się z obowiązków, jakie na nich wkładały najróżnorodniejsze godności narodowe i społeczne.

Bez wydawców i państwowego mecenasostwa, bez oparcia o polską wiedzę uniwersytecką, rozwijali działalność niestrudzoną, inicjatywę wszechstronną. Budzili uśpionych ziomków, asymilowali cudzoziemców, honor polskiego ducha wznosząc wysoko ponad odmęty rozkołysanych czasów, w których zbieranie książek i pamiątek narodowych, oraz ochrona zabytków były nader ważną formą pracy narodowej.

Bezinteresowny sentyment ich dla spraw i ludzi polskiej przeszłości budzi tym większy szacunek, gdy się rozpatrzy tło nastrojowe, moralne i gospodarcze tych „dawnych, dobrych czasów", które bynajmniej nie były łatwym okresem wolności słowa, pomyślności kulturalnej i materialnego dobrobytu. Po kątach pokoji pracowników pióra, oświetlonych kapiącymi świecami lub dymiącymi olejnymi lampami, czaiły się niezliczone troski o byt codzienny a nawet zęby szczerzyła nędza.

Bez stypendyj, zapomóg, synekur, nagród i konkursów gorzał znicz miłośnictwa przeszłości, a że były błędy i wady jej historycznego ujęcia, to wina braku wyszkolenia, braku zawodowstwa. Ale z serca powstałe prace do serc trafiały i budziły to, co dla zainteresowania przeszłością mas szerszych jest najważniejsze: reakcję uczuciową na opowieść o czasach minionych.

Utworzyli też ci ludzie pierwsze kadry wiernej, żórawiej straży nad nienaruszalnością polskiego charakteru Lwowa. Stanowią oni tę generację pracowników historycznych, z których fragmentarycznych jeszcze opracowań wyszło pierwsze *Sursum corda* dla lwowskiego mieszczaństwa, rozgłośnie rozbrzmiałe następnie w pracach trzech najpoczytniejszych pracowników, badaczy i szerzycieli wiadomości o przeszłości lwowskiej: Władysława Łozińskiego, Stanisława Schnür-Pepłowskiego i Franciszka Jaworskiego.

III.

WSPÓŁPRACA GRUPY RUSKICH BADACZY PRZESZŁOŚCI LWOWA

WYZNAWCY JEDNOŚCI NARODOWEJ I KULTURALNEJ Z ROSJĄ. — D. ZUBRZYCKI. — DOLA I ZASŁUGI J. WAGILEWICZA. — BADANIA NAD POCZĄTKAMI LWOWA. — I. SZARANIEWICZ. — KS. A. PETRUSZEWICZ. — STYCZNOŚĆ POLSKO-RUSKA NA TERENIE STAROSŁOWIAŃSZCZYZNY, BIBLIOGRAFII I ARCHEOLOGII.

Pośród szczupłej ruskiej grupy kulturalnej, złożonej z bibliofilów i miłośników przeszłości, wybijała się w pierwszych dziesiątkach lat XIX stulecia we Lwowie postać uczonego bazylianina z klasztoru św. Onufrego, ks. Barłaama Kompaniewicza (1779—1858), rodem z Wołynia. Erudyta to był o szerokim zasięgu wiadomości, pisał po polsku i po rosyjsku a uchodził też za znawcę łaciny i dziejów Lwowa, skoro do niego zwracał się ze swymi wątpliwościami ślęczący nad zachowaną w onufryjskim klasztorze kopią kroniki Zimorowicza, jej tłumacz Marcin Piwocki[1]). Uważany też był ks. Kompaniewicz za znawcę starożytniczych pamiątek. Do niego zwracał się magistrat lwowski w 1832 r. z prośbą o wytłumaczenie znaczenia rzeźb z wieży zburzonego, staropolskiego ratusza[2]). Z nim pozostawał w kontakcie szperający za archiwaliami Ludwik Zieliński[3]).

Ks. Kompaniewicz dał też impuls do pierwszej wśród Rusinów lwowskich polemiki o starożytniczy zabytek. Wynikła ona na tle sporu o trafność odczytania inskrypcji znajdującej się na pochodzącym z 1340 r. dzwonie świętojurskim[4]). Partnerem

[1]) Por. s. 22.
[2]) Rkps Ossolineum, nr 1083, k. 19—22, 27—35.
[3]) Lwowianin 1841, s. 268.
[4]) Por. s. 41.

ks. Kompaniewicza w tej dyskusji był inny ksiądz grecko-katolicki, profesor teologii, Benedykt Lewicki (1783—1850), człowiek zresztą tego samego pokroju kulturalnego, piszący po polsku, przeciwnik formowania z ruskiej mowy ludowej języka literackiego [1]).

Treściwą, źródłową, ale tendencyjną kronikę Lwowa napisał i po jej wydaniu zaufanie ze strony współczesnych Polaków utracił Rusin Dionizy Iwanowicz Zubrzycki (1777—1862). Urodzony w Batiatyczach jako syn dzierżawcy, szlachcicem się mienił a listy doń z zagranicy adresowane opatrzone są dodatkiem przy nazwisku: Ritter von, chevalier de [2]); sam zaś podpisywał się nieraz także: Zubrzycki z Ruszelczyc.

Szkoły odbył we Lwowie, karierę urzędniczą rozpoczął w magistracie małego miasteczka w powiecie sanockim, w Brzozowie. Potem był justycjariuszem w Przemyślu, podpisywał w imieniu urzędu powiatowego biuletyny o wypadkach 1809 r. Stąd przeniósł się do Lwowa, gdzie już w 1829 r. został członkiem Stauropigijskiego Instytutu, prefektem drukarni stauropigijskiej, zaprzysiężonym tłumaczem sądowym języka rosyjskiego i członkiem wydziału miejskiego [3]).

Był Zubrzycki zdecydowanym wyznawcą jedności politycznej i kulturalnej Rusi z Rosją, zwolennikiem idei „jedinstwa russkawo naroda". Wróg samodzielnego rozwoju mowy ukraińskiej pisał po polsku przeważnie a także po niemiecku i po rosyjsku. Pod wpływem jednak nawiązanych stosunków i korespondencji z kijowskimi przedstawicielami nauki i literatury, za namową etnografa i historyka M. Maksymowicza [4]), zaczął pisać „jazyczjem" [5]), mieszaniną języka cerkiewnego, rosyjskiego, ruskiego i polonizmów.

---

[1]) Ukrajińska zahalna Encyklopedija, Knyha znannja, pid redakcijeju Iwana Rakowśkoho, z. XIV, s. 446—447.

[2]) Biblioteka im. W. Baworowskiego, Teka Zubrzyckiego II, 1137.

[3]) Osobą i twórczością Dionizego Zubrzyckiego Rusini zajmowali się sporo; pisali o nim Sz. Bendasiuk, J. Hołowacki, F. Sawczenko, C. Studziński, M. Terszakowec, E. Tyszyńska, W. R. Wawryk, M. Wozniak i in.

[4]) Biblioteka W. Baworowskiego, Teka Zubrzyckiego II, 1137.

[5]) W. R. Wawryk, Denis Iwanowicz Zubryckij i jego trudy o Stauropigijskom Bratstwie 1772—1862. Wremennyk Stauropigijskago Instytuta na 1929 god, s. 2—6.

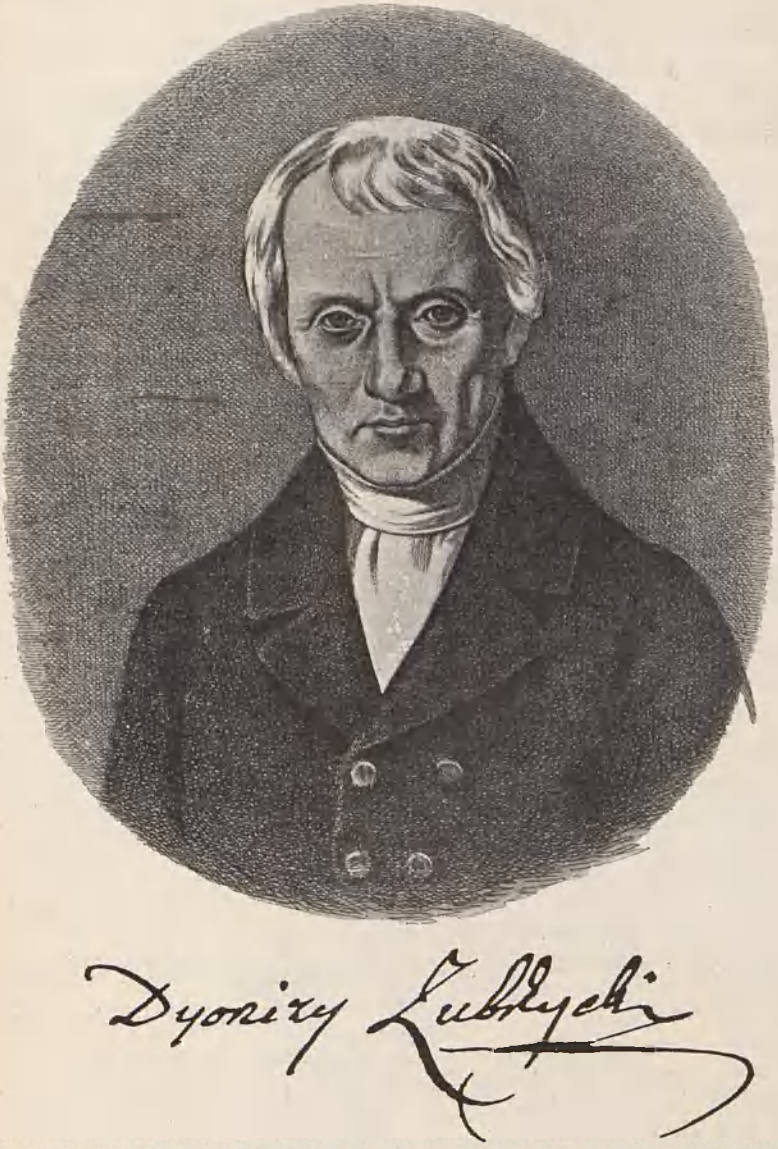

Dionizy Zubrzycki

Zamiłowania historyczne miał wrodzone, erudycję dużą, tematykę rozległą. Pisywał jednak także na odległe od historii tematy. W latach 1819—1820 umieszczał n. p. w „Rozmaitościach“ artykuły o cenie zbóż, uprawie lnu i koniczyny, o ekonomii, Rubensie itd. Umieścił też tam rozprawę o pańszczyźnie, gdzie się jej zwolennikiem deklarował. Interesował się też pieśniami ludu ruskiego i historią narodu ruskiego, jest też pierwszym historykiem dziejów „Hałyckoj Rusy“ [1]). Zajmował się też drukarniami starosłowiańskich druków (1836) i granicami między polskim a ruskim narodem w Galicji (1849) oraz współpracował przy Słowniku języka polskiego Lindego.

Swe pierwsze z dziejów Lwowa artykuły poświęcił Zubrzycki cerkwi wołoskiej i Instytutowi Stauropigijskiemu [2]). W 1838 r. podjął się on zadania inwentaryzacji i uporządkowania Archiwum miejskiego, skąd niebawem, z powodu zbyt samowolnej gospodarki archiwaliami, został usunięty. Rezultatem jego pracy archiwalnej jest spisany przez niego „Inventarium Archivi Civitatis Leopoliensis“, ale też... i liczne braki w zasobie ksiąg i aktów miejskich. Cenne archiwalia przenoszone do prywatnego mieszkania Zubrzyckiego nigdy już nie powróciły do archiwum miejskiego, stał się bowiem Zubrzycki „molem, który pożarł niepowrotnie wiele najcenniejszych dokumentów“ [3]). Za jego pośrednictwem powędrowały one aż do Rosji, aby ułatwić pracę nad badaniem przeszłości Rusi profesorowi moskiewskiemu, Michałowi Pogodinowi [4]).

Z całą słusznością wydawać by się mogło, iż zamiar napisania dziejów Lwowa [5]) powziąć mógł Zubrzycki w czasie

[1]) Istoria drewnago' galicko-ruskago kniażestwa. 4 tomy wydane w ll. 1852—1854.

[2]) Po rusku, po niemiecku i po polsku; v. Lwowianin, 1837, s. 59—61, z rys. A. Tomaszewskiego. Później zaś zestawił: Litopyś lwowskago Stauropigialnago Bratstwa. Żurnał Min. Nar. Prosw. Sankt-Petersburg 1849—1850.

[3]) Wł. Zawadzki, op. cit., s. 1033.

[4]) St. Kunasiewicz, Przechadzki archeologiczne po Lwowie, Lwów 1874, s. 23, 25; K. Badecki, Archiwum miasta Lwowa jego stan obecny oraz potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze. Odb. z „Archeionu“, z. XII. Warszawa 1934, s. 22—24. W papierach Zubrzyckiego reklamacje pocztowe paczek nadawanych z rękopisami do Rosji przez Radziwiłłów. Biblioteka im. W. Baworowskiego, Teka Zubrzyckiego II, 1137.

[5]) Kronika miasta Lwowa przez Dyonizego Zubrzyckiego. Nakładem autora. Lwów 1844. Drukiem Stauropigiańskim. s. 492+1 k.

pracy archiwalnej. Sam on jednak przypisuje inicjatywę w tym względzie komu innemu i stwierdza, że spisał dzieje Lwowa za zachętą „szefa naszej policyi“ [1]), t. j. Leopolda Sacher-Masocha, któremu też pracę swą dedykował [2]). Możliwe, iż w ogóle wpływy Sacher-Masocha spowodowały powołanie Zubrzyckiego na archiwariusza, ponieważ nominacja ta była nagła [3]). Z jednej więc strony szukał protekcji rosyjskiej, z drugiej nie gardził austriacką a także o względy mecenasów ówczesnych kultury polskiej zabiegał, jak świadczy jego korespondencja.

W zachowanym z 1841 r. liście pisze on, iż kronika kosztowała go wiele trudu, że przez trzy lata zbierał do niej materiały a przez rok je opracowywał. Ufny w policyjną protekcję, widać na zbyt wiele w stosunku do Polaków sobie w kronice swej pozwolił, skoro nawet cenzura austriacka nie dopuściła opublikowania wielu ustępów o ucisku Rusinów przez Polaków. Egzemplarz pracy z tymi ustępami zawędrował do Rosji, do Pogodina i on miał właśnie całą kronikę wraz z ustępami skonfiskowanymi wydrukować w Moskwie, ale obietnicy nie dotrzymał. Ten pełny rękopis przeglądał ks. kanonik Antoni Petruszewicz i od niego pochodzi ta informacja o perypetiach pierwotnej redakcji kroniki Lwowa Zubrzyckiego [4]).

Fragmenty swej Kroniki drukował Zubrzycki już w 1841 r. [5]). Całość ukazała się nakładem autora w 1844 r. [6]).

Treść Kroniki poprzedzona została rozmową czytelnika i kronikarza, a w słowach tegoż zawarte jest wyznanie autora,

---

[1]) I. E. Łewyckyj, Hałycko-ruskaja Bibliohrafija XIX st. Lwów 1888, s. 24.

[2]) Dedykacja: Jaśnie Wielmożnemu Jegomość Panu Leopoldowi Sacher-Masoch, kawalerowi de Kronenthal, radcy wysokich c. k. rządów kraiowych, dyrektorowi policyi w królestwie Galicyi i Lodomeryi i naczelnikowi Galicyiskiego Muzykalnego Stowarzyszenia w dowód wysokiego poważania Autor. (Ta dedykacja została umieszczona w 300 egzemplarzach Kroniki).

[3]) K. Badecki, op. c., l. c.

[4]) I. E. Łewyckyj, Hałycko-ruskaja Bibliohrafija XIX st. t. I, s. 24. Lwów 1888.

[5]) Rozmaitości 1841, następnie 1844.

[6]) R: M. Baliński, Biblioteka Warszawska 1846. I, s. 624—634; Indeks spraw i osób w tej kronice wymienionych zestawił Karol Notz, wychowanek K. Widmanna; znajduje się ten rękopis w Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa.

iż pracę swą podjął jako zebranie materiału do historii miasta, albowiem do napisania historii właściwej, w jemu współczesnym stanie wiedzy o Lwowie, przystąpić nie było podobna. Tu też wyraził Zubrzycki sąd krytyczny o dwóch swych poprzednikach, dziejopisarzach Lwowa. O kronice Zimorowicza mówi, iż jest natkana patetyczno-mitologicznymi i niby historycznymi bredniami. O Chodynickim zaś wyraża sąd też niepochlebny, uważa, że bez celu i potrzeby wpakował w swoją pracę zbyt wiele historii polskiej i halicko-ruskiej.

Kronika miasta Lwowa treściowo dociągnięta do 1782 r. została ułożona przez Zubrzyckiego na podstawie pierwszorzędnych źródeł historycznych: dokumentów oryginalnych, ksiąg urzędowych miejskich i wiadomości zaczerpniętych z archiwalij kapituł łacińskiej i greckiej, ze zbiorów Instytutu Stauropigijskiego i t. d. Zestawienie jednak tych cennych wiadomości jest tendencyjne, interpretacja fałszywa, stronnicza. Już pierwszy jej krytyk, Michał Baliński zauważył: „duch stronnictwa zmniejsza wartość tej skąd inąd ważnej i ciekawej książki“ [1]).

W części początkowej daje Zubrzycki pierwszy zarys historyczny administracji, sądownictwa i finansów miasta, oraz opis historycznej topografii Lwowa. Wiele spostrzeżeń krytycznych, sprostowań i dopełnień rozsianych jest w całej treści. Wyraźną jest jednak niechęć, nawet nienawiść ku polskości. Zubrzycki podaje w wątpliwość prawdy historyczne, gruntownie nawet udowodnione, pomija dobre strony i okoliczności na uznanie zasługujące. Ze strony własnego współrodaka dostał odprawę za podważanie autentyczności przywileju lokacyjnego, wystawionego dla Lwowa przez Kazimierza Wielkiego [2]). Jako pobudkę zajęcia Lwowa przez tegoż króla polskiego podaje jedynie chciwość jego i chęć opanowania skarbów książąt ruskich, znajdujących się jakoby na zamku lwowskim [3]). Serwilizm austriacki Zubrzyckiego ujawnił się w kronice jego już pod 1429 rokiem, datą przyjazdu cesarza Zygmunta, o którym to wydarzeniu mówi, iż „pierwszy raz szczęście Lwów spotkało“ t. zn. z powodu, iż austriacki cesarz doń zawitał. Zajęcie zaś Lwowa przez wojska austriackie w 1772 r. nazywa oswobodzeniem miasta!

---

[1]) Ibidem.

[2]) J. Wagilewicz, w A. G. Z. t. III. nr V, s. 13—18.

[3]) Ta wersja ustawicznie jest powtarzana w całej literaturze rusko-ukraińskiej.

Mimo to wszystko, mimo, iż nie zalecała się ta kronika bynajmniej stylem nadobnym, bo język jej obfituje w błędy i prowincjonalizmy, była ta praca Zubrzyckiego książką czytaną i poszukiwaną. W roku 1877 była już rzadkością, nie znajdującą się w księgarskim obiegu i po antykwarniach dobrze za nią płacono [1]).

Autor tej kroniki dożył lat 85. Został on przekazany pamięci potomnych jako szczupły, wychudły staruszek w granatowym fraku o świecących, metalowych guzikach, w wąziutkich a krótkich, po kostki sięgających nankinowych pantalonach, z chustką w czerwone kraty związaną w wielki fontaż na szyji. Był to jednak człek zamożny, posiadający nieruchomości i biblioteczne zbiory. Znany był wśród rosyjskich i czeskich uczonych, korespondencję z nimi prowadził rozległą. Za rusofilskie świadczenia kulturalno-naukowe car Mikołaj przysłał mu medal złoty. Był też członkiem licznych towarzystw naukowych, archeologicznych i historycznych rosyjskich w Moskwie i w Petersburgu a także i w Krakowie.

Nie miał jednak wzięcia w polskich kołach literackich Lwowa. Niegdyś utrzymywał kontakt listowny z wybitnymi jednostkami z pozalwowskiego społeczeństwa, pisywali doń Edward Raczyński i Gwalbert Pawlikowski [2]). Żył też dobrze ze Stanisławem Jaszowskim, życzliwie przez sfery rządowe widzianym współpracownikiem „Gazety Lwowskiej" i wydawanych przy niej „Rozmaitości", ale ten zmarł już w 1842 r. Od 1844 zaś roku kronika Zubrzyckiego stworzyła stanowczy dystans między nim a społeczeństwem polskim, a nawet unikali go polscy literaci w odwet za nieprzyjazne polskości tendencje jego dzieł [3]).

Ze zróżnicowaniem orientacyj politycznych wśród Rusinów stał się on przede wszystkim *persona grata* wśród moskalofilskiego obozu. Młodsza zaś partia narodowców, wypowiadająca walkę rusofilstwu nie żywiła dlań zbytniego entuzjazmu, jakkolwiek jemu właśnie zawdzięczała pierwszą historię halicko-ruskiego księstwa.

---

[1]) Wł. Zawadzki, Literatura w Galicji. Przew. Nauk. i Liter. V. s. 1014—1015.

[2]) Biblioteka im. W. Baworowskiego, Teki Zubrzyckiego, II, 1137.

[3]) M. Dzieduszycki, Żywot Hieronima Sierakowskiego, s. 112; Wł. Zawadzki, op. cit., s. 1015.

Córka Zubrzyckiego, Stanisława, dziedziczka jego majątku i rękopisów, nawiązywała również kontakt z rosyjskimi uczonymi, celem wydawnictwa prac ojcowskich [1]). Zbiory zaś książek i manuskryptów Zubrzyckiego weszły w zespół biblioteki im. Wiktora Baworowskiego [2]).

Jakub Fedorowicz Hołowacki, po polsku Głowacki (1814—1888), był księdzem i pierwszym profesorem języka ruskiego na utworzonej w 1849 r. dla tego przedmiotu katedrze na uniwersytecie lwowskim [3]). I on był również moskalofilem i pogodinowcem,ciążył ku Rosji i tam wysyłał ze Lwowa swych zdolniejszych rodaków, aż wreszcie sam w 1867 r. przeniósł się do Wilna i objął tam stanowisko prezesa Komisji Archeograficznej [4]). Więcej dbał potem o rosyjskie ordery, aniżeli o ruski ruch narodowy, a on i Naumowicz i inni proklamowali w 1866 r. publicznie [5]), że społeczeństwo ruskie jest częścią jednego wielkiego narodu rosyjskiego. Zarzucają im też dzisiejsi Ukraińcy, że uczynili oni to wówczas, gdy po pogromie pruskim Austria bała się Rosji oraz jej zwolenników i dlatego oparła się na Polakach, oddała im w Galicji władzę i użyczyła właśnie w ll. 1866—1867 najwięcej koncesyj politycznych.

Wiedzę o wiele większą od swego piśmienniczego dorobku miał mało drukujący Jan Wagilewicz (1811—1866) etnograf, filolog, używający także pseudonimu J. Dalibor [6]). W życiu całym

---

[1]) I. E. Łewyckyj, op. cit., s. 24.

[2]) Teka konserwatorów Galicji Wschodniej, II. s. 40.

[3]) Napisał m. in.: Bibliograficzeskija nachodki wo Lwowie. Sankt Petersburg. Typ. Imp. Akad. Nauk 1873, s. 43; Lwow i Mohyłew wzaimnyja snoszenija. Słowo. Lwów 1879, nr. 125.

[4]) W. R. Wawryk, Jakow Fiodorowicz Gołowackij. Jego diejatelnost' i znaczenije w halicko-russkoj słowiesnosti. Lwów 1925, s. 168. n. Galicko-Russka Matica.

[5]) Słowo 8. VIII. 1866. Artykuł: Pohlad w buducnist'. W sejmie oświadczył to Naumowicz t. r. w grudniu.

[6]) O Wagilewiczu dużo pisano: K. Widmann, Tygodnik Naukowy i Literacki nr 20 z 19. V. 1866; A. Bielowski, Dziennik Literacki 1866, nr 23—24; P. Święcicki, Sioło 1866, s. 79—88, 159—167; 1867, s. 155; ocena prac i bibliografia; J. Onyszkewycz, Ruska Biblioteka, Lwów 1884, XXXII—XXXIV; I. Świencickyj, Iwan Wahyłewycz jak propowidnyk, Zapysky Tow. im. Szewczenka, t. LXXXIV, s. 98—110; I. Franko, Do biohrafiji I. Wahyłewycza. Tamże, t. LIX, s. 97—141; M. Wozniak, Z bibliohraficznych zaniat' Iwana Wahyłewycza. Tamże, t. CXVI, s. 168—176

był to człek nieszczęsny, nauka była jednak jego wrodzoną potrzebą, a o to, czy świat o jego badaniach się dowie, nie troszczył się wcale. Był tułaczem, który nie mógł znaleźć dla siebie w życiu miejsca odpowiedniego a często nawet i kęsa chleba. W młodym już wieku linie żywota plątać mu się poczęły, dostał się w towarzystwo ludzi, wśród których wiele skorzystał i wiele stracił, a przede wszystkim wykoleił się z obranej już drogi duchownego grecko-katolickiego. Niechętny Polakom autor Jakub Hołowacki, całą winę wykolejenia Wagilewicza zwalał na nich a zwłaszcza na hr. Józefa Borkowskiego, głównego ongiś protektora Wagilewicza, ale inni, O. Ogonowski i J. Franko nie uznają przytaczanych przez Hołowackiego opowieści i wykazują złą jego wolę. Po polsku pisane autobiograficzne notatki i listy Wagilewicza, przez J. Franka wydane, wykazują obfitość awantur miłosnych w życiu Wagilewicza, który zatopiwszy się w studia nad demonologią słowiańską, nie kwapił się do przyjęcia święceń kapłańskich. Już jako ksiądz grecko-katolicki popadł w zatargi ze swą władzą kościelną, chciał zmienić obrządek, a że go duchowieństwo rzymsko-katolickie nie chciało przyjąć w poczet swych wiernych, przeszedł on na protestantyzm.

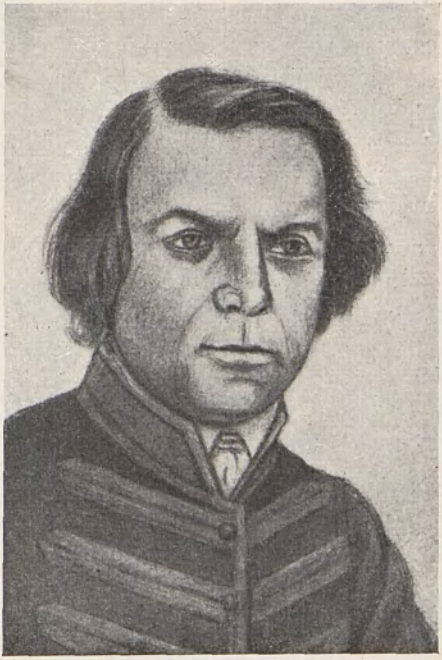

Jan Wagilewicz

F. J. Swystun, Ljubownoje prikluczenije Iwana Wagilewicza, Wistnyk narodnago Doma, Lwów 1906, XXIV, s. 2—12; W. R. Wawryk, Żizń i diejatelnost' Iwana N. Dalibora Wagilewicza. Nauczno-lit. Sbornik Gal. Russkoj Maticy. 8. 1934, s. 65—92 i odb.

W roku 1837 wydawał wraz z innymi pierwszą w języku ukraińskim publikację p. t. „Rusałka Dnistrowa“, a w czasie wiosny ludów 1848 r. znowu w polskiej służył Gwardii Narodowej.

Kursowały po Lwowie ówczesnym opowiastki, że Wagilewicz był pierwszym autorem, który od nakładcy i wydawcy „Dziennika mód paryskich“ Tomasza Kulczyckiego otrzymał literackie honorarium w postaci... sztuczki materii na kamizelkę. W rzeczywistości bardzo biedował Wagilewicz, mieszkał jakiś czas w walącym się domu, który stał nieużyteczny na prawo od głównego gmachu Ossolineum, a który był niegdyś kuchnią klasztoru karmelitanek trzewiczkowych. W umyśle jego zgromadzona była wiedza, równająca się wprost zawartości encyklopedii do dziejów Słowiańszczyzny, a on tkwił w ruderze, gdzie całe umeblowanie stanowił tapczan, półki na książki, papierami zawalony stół i stołek. Sam zaś Wagilewicz blady, niski o wygolonej twarzy i wyrasistych oczach człowiek, ratował się od śmierci głodowej zajęciami korektorskimi przy Gazecie Lwowskiej i dorywczą współpracą przy drukującym się w Ossolineum Słowniku Lindego. W 1851 r. został nawet przyjęty w poczet stałych pracowników Ossolineum przez ks. Henryka Lubomirskiego, lecz gdy tenże w czynnościach kuratora Zakładu został zawieszony, a zastępcą jego został zamianowany przez rząd austriacki ultrakatolik Maurycy Dzieduszycki, Wagilewicz jako eksksiądz i do tego protestant pod pierwszym lepszym pozorem znowu został pozbawiony posady, mimo użyteczności jego dla zakładu i mimo nędzy osobistej.

Los Wagilewicza natchnął jednego z popularnych powieściopisarzy ówczesnych J. Zacharyasiewicza do napisania powieści p. t. „Uczony“ (1855), gdzie wiernie przedstawiona została nędza mieszkania i ubioru człowieka szlachetnych aspiracyj, łamiącego się ze straszną troską życia.

Wagilewicz miał szczerego przyjaciela w osobie Augusta Bielowskiego, który to znakomity historyk, wydawca i krytyk źródeł średniowiecznych często korzystał z wagilewiczowskiej wiedzy i nazywał biednego wykolejeńca „skarbnicą chętnie ukazującą swe skarby, którymi sam nie starał się zabłysnąć“ [1]). Pomagał więc Wagilewicz przy wydawnictwie I tomu Monumenta Poloniae Historica a zwłaszcza przy tłumaczeniu umieszczonej

[1]) Dziennik Literacki 1866, nr 23—24.

tam kroniki Nestora, współdziałał przy Słowniku Lindego[1]), współpracował w publikacji Aktów Grodzkich i Ziemskich, gdzie między innymi przeprowadził obronę autentyczności zaatakowanego przez D. Zubrzyckiego dokumentu Kazimierza Wielkiego dla Lwowa z 1356 r.[2]). Od r. 1857 odczytywał on, kopiował, kolacjonował i ogłaszał wraz z Franciszkiem Wolańskim w Dodatku tygodniowym do Gazety Lwowskiej liczne dyplomy do dziejów Lwowa się odnoszące. Zbadał ich tak wiele, że pragnął przystąpić do zeszytowego wydawnictwa dyplomatariusza miasta. Wówczas to w 1862 r. Rada miejska zleciła mu, aby wraz z K. W. Raspem uporządkował Archiwum miejskie[3]). Niespełna lat cztery jednak było mu dane żyć w uregulowanych warunkach finansowych, organizm wyczerpany niedolą życia poprzedniego zagasł już 10 maja 1866 r.

Spełnić jednak zdołał Wagilewicz, jako kierownik prac reorganizacyjnych Archiwum miejskiego, zadań tak wiele, że Rada miejska w uznaniu jego zasług uchwaliła nazwać ulicę przy której ostatnio mieszkał wraz z rodziną, jego imieniem. Wielu zaś współczesnych uczonych lwowskich uznało głęboką erudycję Wagilewicza i uczciło go wspomnieniem jako „wzór czystego, głębokiego zamiłowania umiejętności, która stała się niezbędną potrzebą jego duszy, niepodżegana żadnymi osobistymi względami".

Wagilewicz pierwszy spośród tej najstarszej grupy ruskich miłośników przeszłości Lwowa zainicjował badanie początków Lwowa[4]), która to kwestia zajęła następnie rychło i dwóch innych Rusinów, badaczy grodów staroruskich, Izydora Szaraniewicza i Antoniego Petruszewicza.

Izydor Iwanowicz Szaraniewicz (1829—1901), początkowo docent prywatny dla historii terytoriów księstw Halicza i Włodzimierza, następnie profesor historii austriackiej Uniwersytetu lwowskiego, senior Instytutu Stauropigijskiego,

[1]) Wyszedł we Lwowie w II. 1854—1861 w 6 tomach, w przedmowie A. Bielowski dziękuje Wagilewiczowi za wydatną współpracę.

[2]) A. G. Z. t. III. nr V, s. 13—18.

[3]) K. Badecki, op. cit. s. 28—32, 103; Wł. Zawadzki, Literatura w Galicji. Przew. Nauk. i Liter. V, s. 1031—1034.

[4]) W czasopiśmie Kółko Rodzinne, wydawanym jako pismo tygodniowe przez Jana Zacharyasiewicza i Aleksandra Szedlera, artykuł w nr 7, 1860, p. t. „Początki Lwowa".

był długie lata postacią naczelną w ruskim świecie naukowym [1]). Głównie dzięki jego zabiegom i staraniom powstało bogate w zabytki ruskiej sztuki cerkiewnej Muzeum Stauropigijskie. Poza

Izydor Szaraniewicz

wieloma pracami nie tyczącymi Lwowa, ogłosił on liczne dokumenty odnoszące się do dziejów Stauropigii i cerkwi Uspeń-

[1]) Por. Wremennyk Stauropigijskago Instytuta za rok 1929, poświęcony I. Szaraniewiczowi z okazji 100-lecia urodzin, Lwów 1929, s. XCIV—123

skiej[1]), pracował nad ich historią wiele[2]), ale i poza ruskie wychodził tematy w pracach o Ormianach[3]) i zapisach dla karmelitanek bosych we Lwowie[4]).

Poza dziejami Halicza, Stauropigii, postaciami seniorów tego bractwa, najżywiej zajmowało go z zagadnień przeszłości lwowskiej pytanie, do którego kilkakroć powracał, gdzie leżał Lwów za panowania ruskich kniaziów oraz najstarsza historyczna doba Lwowa w okresie lat 1250—1350[5]).

W stosunku do Polaków Izydor Szaraniewicz zachowywał pełną kurtuazję. Na II Zjeździe Historyków Polskich we Lwowie w 1890 r. oświadczył: „Ja się tem dziś szczycę, że jestem dygnitarzem naukowym polskim, a stanowisko to da się zupełnie pogodzić z mojemi przekonaniami" — „Ruś przecież i Polska jedną stanowiły całość i jakże rozdzielać to, co historia złączyła?"[6]). Żądał on wówczas, żeby Polacy nie prowadzili prac badawczych nad dziejami Rusi, bez zetknięcia się z tymi ludźmi, którzy ze strony ruskiej pracowali na tym polu historii.

---

[1]) Monografia o Stauropigijskiej cerkwi Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii wo Lwowie: Stauropyhijskaja cerkow Uspenija Preswiatoj Bohorodyci we Lwowie. Juwyłejnoje izdanie w pamiat' 300-litnoho osnowanija Lwowskoho Stauropyhijskoho Bratstwa. T. I. Lwów 1888. Przedmowa do tego wydania i monografia cerkwi wołoskiej czyli Uśpienia Bogarodzicy I. Szaraniewicza, I—XX, 1—20 we wielkim folio i do tego dyplomatariusz, redakcji P. Skobielskiego, plany i ryciny tej cerkwi przez znawców i artystów wykonane.

[2]) Szczegóły biograficzne i wykaz prac v. Finkel-Starzyński, Historya Uniwersytetu lwowskiego, t. II, s. 236—240 a także Wremennyk Stauropigijskago Instytuta 1929, s. 1—123.

[3]) Ormianie na Rusi i Podolu. Szkoła II, s. 279—286, Lwów 1868.

[4]) Przewodnik Nauk. i Lit. XIII, 1885, s. 403—411; 495—509; 591—604.

[5]) Starodawnij Lwow (ot roku 1250—1350). Lwów 1861 (z kartami Lwowa za czasów panowania ruskich kniaziów i Lwowa jemu współczesnego z okolicznymi wsiami). R: A. Bielowski w Bibl. Ossol. Poczet Nowy, t. I. Lwów 1862, s. 386—391; Wistka o starodawnim Lwowi. Lwowianin 1861; Hde stojał perwistnyj korołem ruskym Danyłom zbudowanyj Lwow? Geogr.-istor. statji, Lwow 1875, s. 24—46; Dwa artykuły w Wremennyku Staur. Instytuta na rok 1876; Hde stojał perwistnyj korołem ruskym Danyłom dla syna swojeho prestołonaslidnyka Lwa zbudowanyj Lwow? s. 24—46, i Kotoraja z wincia hor stanowlaszczych rubok lwowskoj kotłyny ot połnoczy, buła horoju na kotoroj postrojennyj buł jeszcze w ruskych wremenach hołownyj zamok iły hołownaja kripost' istoryczno sozdannoho horoda Lwa?, s. 46—52, i in.

[6]) W dyskusji po referacie Fr. Papéego.

Po Szaraniewiczu zagadnienie początków Lwowa poruszył jeszcze w 1889 r. ks. Petruszewicz[1]), a niedługo potem przeszło ono pod rozważania nowej metodycznej szkoły historycznej[2]).

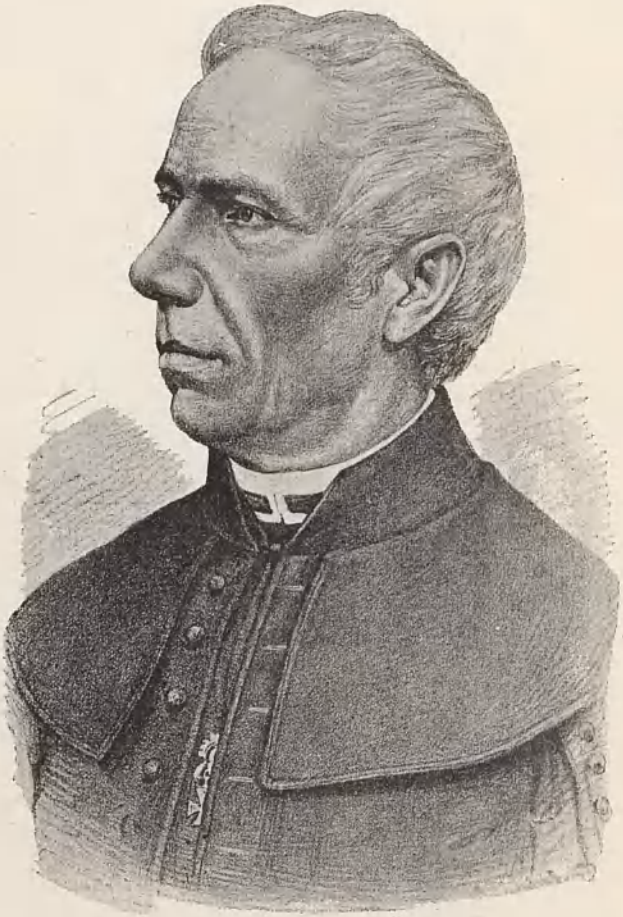

Ks. Antoni Petruszewicz

Tytułowany kryłoszaninem, t. j. kanonikiem ks. Antoni Stefanowicz Petruszewicz (1821—1913) czynny był bar-

[1]) O naczatkach horoda Lwowa. Wistnyk Narodnoho Doma. Lwów 1889.

[2]) Por. ustęp o działalności naukowej dr Al. Czołowskiego, s. 105.

dzo w lwowskim życiu naukowym a także i publicznym jako poseł do sejmu i parlamentu. Wielkim był też miłośnikiem książek, badał je [1]) i uzbierał razem ok. 20.000 tomów, które podarował Bibliotece Narodnego Domu we Lwowie [2]).

Przy swym żywym zainteresowaniu starożytnościami ruskimi zwracał ks. Petruszewicz również chętną uwagę na lwowskie zabytki ruskie. Zbierał on troskliwie dawne topograficzne nazwy dla wyjaśnienia początków Lwowa, ale ani pracy tej nie skończył, ani z materiału uzbieranego należytych nie wyciągnął wniosków [3]). Ze źródeł wydał on „Lwiwską Litopyś" z lat 1498—1649 [4]) i akta odnoszące się do Bractwa Stauropigialnego [5]). Wśród swych licznych prac naukowych zajmował się on halicko-lwowskimi dygnitarzami cerkiewnymi [6]), pierwszym drukarzem ruskim we Lwowie [7]), straceniem na rynku lwowskim Iwana Podkowy [8]) i t. d. I on był zdania, że niema potrzeby tworzyć odrębnej od rosyjskiej kultury ruskiej, bo Polacy mający władzę w Galicji wynarodowią Rusinów, nieopartych o silny państwowy organizm rosyjski.

Emil Kałużniacki (1845—1914) biegły filolog słowiański ogłaszający swe prace w naukowych czasopismach wiedeńskich, kijowskich i rumuńskich, nie był stanowiskiem swym na dłużej ze Lwowem związany jako kolejno nauczyciel gimnazjalny w Krakowie i profesor języka i literatury małoruskiej

---

[1]) Chronołohiczeskaja rospyś cerkownych i mirskych russko-słowenskych knyh napeczatannych kyryłłowskymy bukwamy w horodi Lwowi, naczynaja ot 1574 do 1800 hoda. Wremennyk Staropyhijskoho Instytuta 1885. Odb. Lwów 1884, s. 24.

[2]) Obacz o nim: Russkoje Słowo (Pryłoha do Czerwonoj Rusy), nr 2, 1890.

[3]) Lingwistyczesko-istoryczeskija izslidowanija o poczatkach horoda Lwowa. Dodatek do Wistnyka Narodnoho Doma 1897.

[4]) Lwów 1868, odb. z Nauk. Sbornyka za rok 1867, wyd. Lwów 1868, s. 255—291, nr 780. Por. Rozdz. I. pracy niniejszej, s. 33.

[5]) Akty otnosiaszczijesia k istoriji Lwowskoho Stauropyhialnoho Bratstwa. Lwów 1879, s. 12.

[6]) Szematyzm archidiecezji gr. kat. lwowskiej i diecezji stanisławowskiej na rok 1885.

[7]) Iwan Fedorow, russkyj perwopeczatnyk. Lwów 1883, s. 38. Odb. z Wrem. Staur. Inst. 1884.

[8]) Każń mołdawskoho hospodara Iwana Podkowy. Lwów 1875. Odb. ze Słowa.

na uniwersytecie w Czerniowcach. Zawdzięcza mu jednak Lwów opracowanie dokumentów mołdawskich i multańskich, znajdujących się w Archiwum miasta [1]). Badał on wpływy języka starocerkiewnego na język rumuński, znał dokładnie zabytki języka staro-słowiańskiego, znajdujące się w archiwach i bibliotekach lwowskich [2]).

Duże zasługi około rejestracji ruskiego dorobku piśmienniczego położył Jan Emilianowicz Lewicki (1850—1913), pomocniczy urzędnik w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń „Dnister" [3]). Usiłował on zinwentaryzować wszystkie wydawnictwa, które ukazały się w XIX w. w języku ruskim na terytorium Austro-Węgier a tym samym objął też całą ówczesną produkcję książki rusko-ukraińskiej we Lwowie [4]).

Na ogół współżycie tych pierwszych miłośników przeszłości Lwowa ze strony ruskiej z miłośnikami Lwowa ze strony polskiej nie było zupełnie luźne. Do ich zbliżenia przyczyniała się bardzo żywa jeszcze wspólnota kulturalna z Polakami. Objawiała się ona w publikacjach dzieł Rusinów w języku polskim, we współpracy ich w naukowych i kulturalnych towarzystwach oraz czasopismach polskich. Objawem porozumienia wzajemnego są też wspólnie urządzane wystawy „starożytnicze".

Pierwszą tego rodzaju imprezę na małą skalę zorganizował we Lwowie w 1861 r. Zakład Narodowy im. Ossolińskich [5]), pojawiły się też na niej starożytności, zabytki i pamiątki miejskie. Dużo jednak głośniejsze echa wzbudziła Wystawa archeologiczna polsko-ruska urządzona we Lwowie w 1885 r., staraniem czwartego z kolei konserwatora starożytności galicyjskich hr. Woj-

---

[1]) A. G. Z. t. VII. s. 195—252, nr I*—XIV*.

[2]) Obzor sławienorusskich pamiatnikow jazyka i pisma nachodiachczichsia w bibliotiekach i archiwach lwowskich. Odb. z II t. Trudow III-go Archeołogiczeskago Sjiezda w Kiewie 1874 r.

[3]) Nekrolog: Zapysky Nauk. Tow. im. Szewczenka, CXIII, 1913, s. 155—159.

[4]) Naprzód wydał bibliografię druków halicko-ruskich za lata 1772—1800, Lwów 1903, s. 44. Potem zestawił: Hałycko-ruskaja Bibliohrafija XIX stolitja, tomów 5, Lwów 1888—1911. (Bibliographie des publications ruthéniennes du XIX-ème siècle parues en Galicie comprenant aussi les publications ruthéniennes éditées en Hongrie et en Boukovine).

[5]) Dziennik Literacki 1861, nr 34. Przewodnik po niej napisał B. Kalicki, lektor ociemniałego K. Szajnochy.

ciecha Dzieduszyckiego, Izydora Szaraniewicza i Karola Widmanna. Była ona próbą skupienia zabytków polsko-ruskich z całego galicyjskiego terenu i uświetniała pierwszy we Lwowie Zjazd archeologów polskich i ruskich 11. IX. 1885, na którym m. in. ze strony polskiej Karol Widmann wygłosił odczyt o obronie Lwowa, omawiający archiwalia do historii fortyfikacji średniowiecznego Lwowa [1]), a ze strony ruskiej Izydor Szaraniewicz miał wykład o położeniu pierwotnego Lwowa. Trwałą pamiątką tej pierwszej na większą skalę wystawy starożytniczej we Lwowie [2]) był album najcelniejszych jej eksponatów, z objaśnieniami zredagowanymi w 4 językach. Ten tekst objaśniający napisał Ludwik Wierzbicki a o malarstwie ruskim dał rozprawę Marian Sokołowski [3]). Późniejsze wystawy nie były już organizowane pod znakiem kulturalnej wspólnoty polsko-ruskiej.

Zgrzytów wzajemnego pożycia polsko-ruskiego już zresztą od „wiosny ludów" nie brakło. Gdy całe społeczeństwo polskie święciło 300-letnią rocznicę zawarcia Unii Lubelskiej i Lwów opinią całej Polski był wyznaczony do zogniskowania tych obchodów, jako miasto jednoczące w sobie bratnie narody, gdy tu za inicjatywą Franciszka Smolki podjęto sypanie pamiątkowego kopca, część Rusinów ówczesnych drażniły te symbole zbratania narodów. Z drukarni rusofilskiego Instytutu Stauropigijskiego wyszedł po rusku i po niemiecku zredagowany: „Protest der ruthenischen Nationalen gegen die allenfällige Deutung der sogenannten Lubliner Union, als eines rechtlich zu Stande gekommenen Aktes, veröffentlicht anlässlich der 300-jährigen, von den galizischen Polen in Lemberg zu veranstaltenden Gedenkfeier" [4]).

Pod wpływem takich rusofilskich przewodników duchowych jak Zubrzycki i Petruszewicz, do zdania, iż trzeba szukać pomocy politycznej i kulturalnej u plemiennie i obrządkowo spokrewnionej z Rusinami Rosji, przychylały się również Towarzy-

---

[1]) Przegląd archeologiczny 1888, s. 219—250.

[2]) G. Ossowski, Sprawozdanie o wystawie archeologicznej w r. 1885 we Lwowie. Przegląd archeologiczny 1888, s. 207—218.

[3]) Wystawa archeologiczna polsko-ruska urządzona we Lwowie w roku 1885. Lwów 1886. Folio wielkie, s. 28, tablic 50.

[4]) Lemberg, aus der Stauropigianischen Instituts Buchdruckerei. Verleger Boromir Narolski, 1869, s. 40. 8°.

stwa będące w ich rękach: pierwsze założone w 1848 r. narodowo-oświatowe towarzystwo ruskie „Hałyćko-Russka Matycia“, ośrodek kulturalny Rusinów od drugiej połowy XIX w. „Narodny Dom“ i szesnastowiecza sięgający „Instytut Stauropigijski“, oraz powstałe w 1874 r. za inicjatywą Iwana Naumowicza staroruskie towarzystwo oświatowe „Obszczestwo im. Mychajła Kaczkowśkoho“ [1]).

[1]) Wobec nieustalenia pisowni języka ruskiego, używania jazyczja, języka rosyjskiego i wprowadzonego w 1837 języka ludowego t. j. dzisiejszego ukraińskiego, ulegającego ciągłym zmianom, trudno mi było ustalić jednolite zasady przy podawaniu w łacińskim alfabecie tytułów prac ruskich, zwłaszcza że i poszczególne instytucje i publikacje ciągłe zmieniały pisownię.

IV.

PIERWSZY OKRES ROZWOJU WIEDZY O LWOWIE SUB AUSPICIIS UNIVERSITATIS

UJĘCIE BADAŃ HISTORYCZNYCH W KARBY METODY. — PRZYGODNOŚĆ UPRAWIANIA TEMATYKI LWOWSKIEJ. — POPULARNA SYNTEZA F. PAPÉEGO. — SZKICE L. KUBALI. — BADANIA WŁ. ABRAHAMA. — STUDIA NAD SĄDOWNICTWEM ORMIAŃSKIM O. BALZERA. — PRACE L. FINKLA, A. PROCHASKI I AL. HIRSCHBERGA. — PRZYCZYNKI I KWERENDY ŹRÓDŁOWE F. BOSTLA. — DZIAŁALNOŚĆ AL. CZOŁOWSKIEGO.

Ze zniemczonego uniwersytetu lwowskiego długo nie mogły wyjść żadne podniety do naukowej uprawy dziejów ojczystych. Obcość profesorów i ich germanizatorska rola we Lwowie nie ułatwiały kontaktu z młodzieżą.

Dopiero z nastaniem ery konstytucyjnej walka o polski charakter uniwersytetu lwowskiego zakończyła się usunięciem wszystkich ograniczeń języka polskiego w 1871 r.[1]). W tymże roku został mianowany nadzwyczajnym a w 1872 r. zwyczajnym profesorem historii powszechnej, wykładający już od 1869 r. na uniwersytecie lwowskim wielkopolanin, Franciszek Xawery Liske (1838—1891), który wystąpił z ostrym sądem o dotychczasowym polskim historycznym dorobku naukowym: „Polska historiografia a także krytyka popadła w ręce dyletantów. Piękne opowiadanie stało się głównym żądaniem. Badania historycznego niema prawie śladu". I on to właśnie do polskiej literatury historycznej wprowadził, zaczerpniętą na studiach w Niemczech, naukową metodę badań, krytykę ostrą i stanowczą, ścigającą dyletantyzm, brak wykształcenia i przygotowania,

---

[1]) Katedrę języka polskiego od 1825 r. zajmował Mikołaj Michalewicz, po nim Jan Szlachtowski, od 1856 r. Antoni Małecki. Finkel-Starzyński, op. cit.

pobieżność i frazeologię w nauce[1]). Domagał się on od autorów historycznych dokładnej znajomości źródeł, krytycznej ich oceny, wyczerpania przedmiotu, — żądał, aby każde twierdzenie było dostatecznie świadectwem źródłowym poparte. Swą działalnością pedagogiczną, zorganizowaniem Towarzystwa Historycznego we Lwowie (1886) i założeniem naukowego organu tegoż pod nazwą „Kwartalnik Historyczny“ (1887)[2]), uczynił Liske Lwów ośrodkiem naukowych badań historycznych a historiografię polską wprowadził na teren międzynarodowy.

Pod jego wpływem zaczęła się wśród uczniów uniwersytetu lwowskiego ciernista gonitwa za właściwymi środkami historycznego poznania, mozolna praca nad wyłuskiwaniem dziejowej prawdy. W miejsce samorodnych dziejopisów jawić się poczęły w historiograficznej dziedzinie umysły wyszkolonych, skrupulatnych badaczy, kierujących się w studiach historycznych wpojonymi przez Liskego zasadami metody i krytyki źródłowej. Od roku 1883 zapłonęło na uniwersytecie lwowskim nowe ognisko wiedzy: katedra historii polskiej, zajmowana przez uczonego, o którym powiedziano, iż jak kot widział w mrokach średniowiecza, przez Tadeusza Wojciechowskiego (1838—1919).

Oba te warsztaty pracy, bez względu na nazwę katedr, szkoliły w budowie dziejów Polski. Jednak polityczne warunki narodu skierowywały uwagę pracowników historycznych przede wszystkim ku zagadnieniom historii politycznej. Sprawy zaś dziejów wewnętrznych i w obręb ich wchodzące dzieje miast, na dalszym stały planie, dłużej oczekiwały na fachowych badaczy.

Gdy w 1890 r. odbywał się we Lwowie II Zjazd Historyków Polskich, przeszłość Lwowa opromieniała już historyczna aureola, wytworzona pracami Wł. Łozińskiego. One właśnie zwróciły wreszcie baczniejszą uwagę na bogactwa źródłowe zawarte w Archiwum miejskim a światu historycznemu przypomniały, że stanowisko tak Lwowa, jak i w ogóle miast polskich w organizmie szlacheckiego społeczeństwa dawnej Rzeczypospolitej zupełnie jeszcze wyjaśnione nie zostało. Dla pogłębienia dalszych studiów nad historią Lwowa uznały sfery naukowe konieczność publikowania zawartości źródłowej Archiwum

[1]) Kwartalnik Historyczny, R. V, 1891, s. 499—500.

[2]) Kwartalnik Historyczny, R. LI, z. I, 1937, wydany w 50-lecie istnienia Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Miejskiego we Lwowie, a postulaty te sformułował uczeń Liskego Aleksander Semkowicz (ur. 7. II. 1850 — zm. 2. IV. 1923)

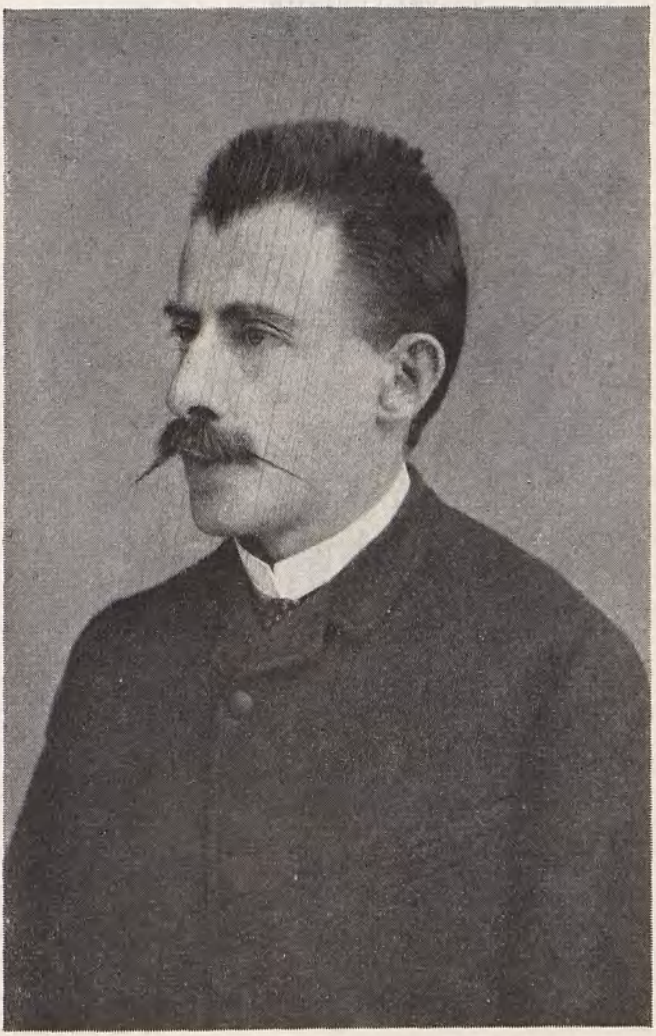

Aleksander Semkowicz

w referacie p. t. „O potrzebie i sposobie wydania ważniejszych źródeł znajdujących się w miejskiem Archiwum we Lwowie“ [1]).

[1]) Pamiętnik II Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie, Lwów 1890, s. 12.

Korreferat wygłosił wówczas Karol Widmann[1]). Wywiązała się ożywiona dyskusja[2]). Drugi uczeń Liskego, Fryderyk Papée,

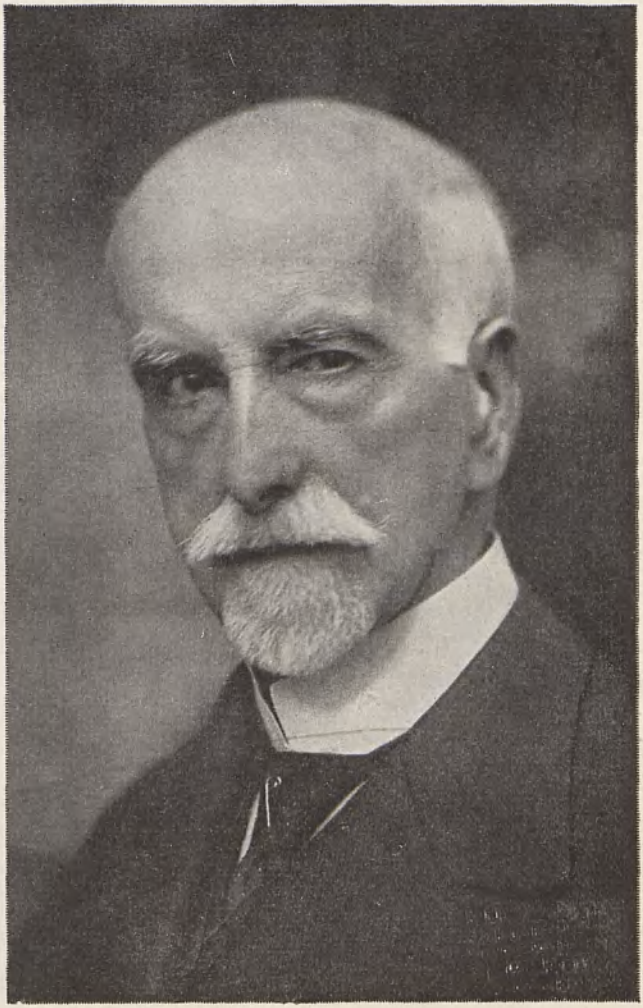

Fryderyk Papée

żądał, aby, „na czele archiwum postawić człowieka fachowego, któryby uważał pracę w archiwum jako wyłączne, albo przy-

[1]) Tamże, t. II. Obrady i uchwały. Lwów 1891, s. 95—97.

[2]) Zabierali głos: Fr. Papée, O. Balzer, Franc. Zych, A. Prochaska, J. Drzewicki, W. Zakrzewski i in.

najmniej główne zadanie swego życia, taki byłby zarazem urodzonym miasta Lwowa historiografem... „Jeśli kto, to Lwów ma rację pielęgnować tradycję... czyż ciągle wiedzieć mamy tylko tyle, ile nam mało uzdolnione a nawskroś stronnicze pióro Dionizego Zubrzyckiego nakreśliło?“

Nie przeczuwał jeszcze wówczas Fryderyk Papée (ur. w Złoczowie 1856), że jemu to właśnie będzie dane stać się Lwowa historiografem, że jemu właśnie uda się stworzyć dla lwowian prawdziwy katechizm miłości grodu rodzinnego, za który po latach wielu w 1937 r. naukowa nagroda miasta Lwowa uwieńczy go w 80-lecie jego urodzin.

Fryderyka Papéego „Historya Lwowa“ [1]), monografia powołana do życia z okazji Wystawy Krajowej 1894 r. jest właściwie tylko podręcznikiem, compendium historii Lwowa a jednak jedyne to dotychczas opracowanie całości dziejów miasta po artykułach Ludwika Dziedzickiego [2]) i Stanisława Nowińskiego [3]), jedyne zestawienie rezultatów badań nad tak bujną przeszłością miasta. Ta na popularyzatorskim poziomie utrzymana praca przedstawia: I. „Lwów starodawny 1250—1257“, II. „Średnią epokę Lwowa 1257—1772“ i III. „Najnowszą epokę Lwowa 1772—1892“, w II. wydaniu uzupełnioną już nie przez autora do 1922 r.[4]).

Z upływem lat praca Papéego wzbudza pewne zastrzeżenia przeciwko doborowi i ugrupowaniu faktów [5]). Pomija bowiem władzę sądowniczą, podstawy świetności XVI i XVII w., wpływ polityki szlachty i najazdów nieprzyjacielskich na stosunki handlowe miasta, nie uwzględnia walk socjalnych w jego obrębie, tarć bogatego i drobnego mieszczaństwa, nie daje należytego pojęcia ani o XVIII ani o XIX wieku w dziejach Lwowa. Jest

---

[1]) Miarą zainteresowania się nią jest ilość jej recenzyj: Tydzień, Dodatek literacki do Kurjera Lwowskiego, 1894, nr 17, s. 135; K. J. Gorzycki, Przewodnik Nauk. i Lit. XXII, s. 664—671; Gazeta Lwowska 1894, nr 61; S. Kwiatkowski, Muzeum 1894; Kraj 1894; J. K. Nittmann, Ateneum 1894; Kalitowski, Zap. Nauk.Tow. im. Szewczenki, VII. 1895, s. 21. n. i wiele innych.

[2]) Słownik Geograficzny, t. V. Warszawa 1884, s. 496—554.

[3]) Encyklopedyja Orgelbranda, t. XVII, Warszawa 1864, s. 472—497.

[4]) Historja miasta Lwowa w zarysie. II wyd. popr. i uzup. Książnica Polska. Lwów-Warszawa 1924, s. 286. 8°.

[5]) R: St. Zajączkowski, Kwart. Hist, XXXVIII, s. 498—504.

jednak dotąd niezastąpionym przez inną pracę zarysem całości dziejów Lwowa. A jednak, mimo wszystkich zalet tego dzieła, mimo jego poczytności, wziąć trzeba pod uwagę, że powstało ono przed rokiem 1894! Od tego czasu, od lat 44, wzmógł się przecież znacznie zasób wiedzy o Lwowie, rozwinął się nowy dział naukowy: urbanizm historyczny, uległy rewizji zapatrywania historii politycznej, zaostrzył się separatyzm dziejów gospodarczych i kulturalnych, zwiększył zakres zużytkowywanych w dziejach miast źródeł, a przede wszystkim 20-lecie bytu państwowego Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej stworzyło nowe punkty widzenia.

Autor „Historii Lwowa" potem odszedł zupełnie od lwowskiej tematyki i poza rewizją I wydania, w czasie przygotowywania II-go, dwukrotnie tylko w powojennym okresie przypomniał ją sobie jeszcze[1]).

Cała starsza generacja historyków wywodząca się z grona uczniów Liskego lub pracująca równocześnie, tematykę lwowską uprawiała albo sporadycznie, albo na marginesie swych studiów zasadniczych. Z grona tych wybitnych historyków, nazwiskami swymi opromieniających naukową sławę historyczną Lwowa przedwojennej doby, dotknęły dziejów miasta znakomite pióra Ludwika Kubali, Ludwika Finkla, Władysława Abrahama, Oswalda Balzera, Antoniego Prochaski, Ferdynanda Bostla. Lecz wszystkie te wielkie umysły historyczne zaprzątnięte były przede wszystkim zagadnieniami przeszłości o ogólnej doniosłości narodowej.

Ze studiów nad wiekiem XVII w Polsce wypłynęły opisy oblężeń Lwowa historyka-batalisty Ludwika Kubali (1838—1918), który traktował je jako epizody w ramach szerokich dziejowych konfliktów[2]). Mówiono o Kubali, iż „wziął pióro po Karolu Szajnosze" i szkice jego były rozchwytywane. Jak on wpłynął na twórczość Henryka Sienkiewicza, tak o nim Władysław Łoziński z dumą wspominał, że jego gorąca zachęta skłoniła Kubalę do prac nad wiekiem XVII[3]).

---

[1]) Lwów a Polska, Czas 1919, nr 59; — Lwów. Z cyklu: Miasta polskie nr 11, Nakł. Państ. Wyd. Książek Szkolnych, Lwów 1933, s. 34.

[2]) L. Kubala, Oblężenie Lwowa w r. 1648. Przew. Nauk. i Lit. V. 1877, s. 577—602 i Szkice historyczne, s. 73—102 ze zmianami. Ostatnie wyd. V Szkiców, Lwów 1924; Oblężenie Lwowa w 1655 r. Lamus 1909, s. 185—217.

[3]) L. Finkel, Ludwik Kubala — 4. IX. 1838 — 30. IX. 1918. Kwart. Hist. 1918, XXXII, s. 518—524.

Ścisłość dziejową łączył Kubala z świetnym darem zwięzłego, jędrnego a nader artystycznego opowiadania. Trafiał w zainteresowania i upodobania czytelników. Miał wszelkie warunki do objęcia katedry historycznej, prócz tak zwanych „pleców". Przywarła do niego czerwona barwa polityczna, niepopularna

Ludwik Kubala

w okresie przewagi stańczykowskiego stronnictwa. Dlatego całe życie pozostał tylko profesorem gimnazjalnym, ale za to uwielbianym przez młodzież.

Badania dziejów kościoła katolickiego na Rusi Czerwonej skierowały uwagę Władysława Abrahama (ur. 1860) na „Początki arcybiskupstwa łacińskiego we Lwowie" [1]) i na postać

[1]) Biblioteka Lwowska, t. VII. Lwów 1909, s. 63.

bł. Jakuba Strepy[1]). W ramach badań nad sądownictwem w Polsce powstały prace Oswalda Balzera (1858—1933) o sądownictwie ormiańskim[2]).

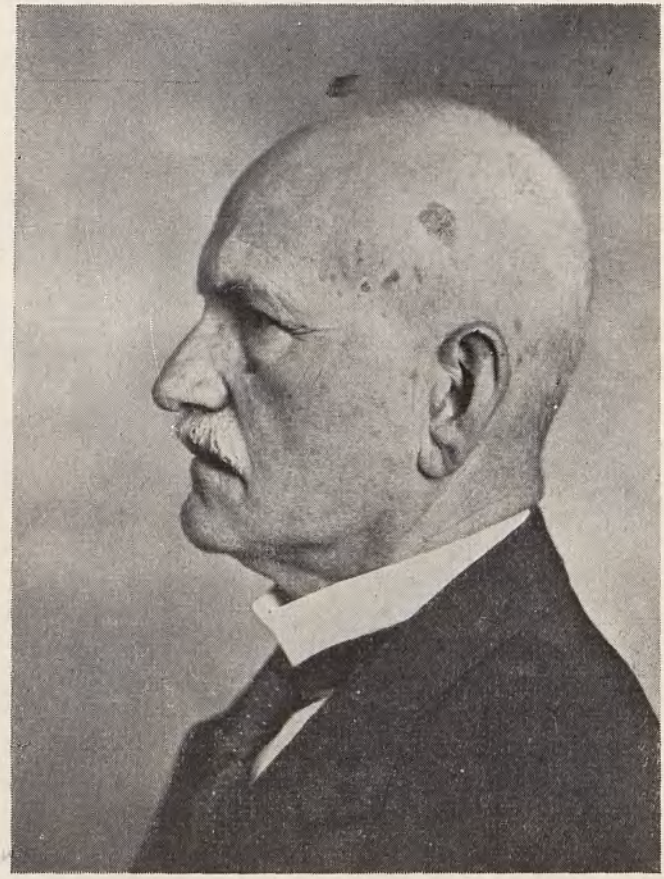

Oswald Balzer

[1]) Kraków 1908, s. 114+VII. tabl.

[2]) Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, Lwów 1909, s. 187; Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519. Studya nad historyą prawa polskiego, t. IV. 2. Lwów 1910, s. 289; Porządek sądów i spraw prawa ormiańskiego z r. 1604, wydał i wstępem opatrzył.... Lwów 1912, s. 64.

Znaleziska archiwalne w Berlinie[1]) i obowiązek czuwania nad uniwersyteckimi archiwaliami skierował Ludwika Finkla do rozpatrzenia źródeł do dziejów lwowskiej wszechnicy, dzięki czemu, temu uczonemu zawdzięcza Lwów ustalenie daty powsta-

Ludwik Finkel

[1]) L. Finkel, Napad ordy na Lwów w r. 1695. Gazeta Lwowska 1884, nr 133—134, 136; Napad Tatarów na Lwów w r. 1695. Kwart. Hist. 1890, IV, s. 458—493, odb. Lwów 1890, s. 38; Dodatek do historii napadu Tatarów na Lwów w r. 1695. Kwart. Hist. VI. 1892, s. 99—100.

*

nia swej najwyższej uczelni[1]) oraz obszernej pracy o jej przeszłości[2]).

W czasie 51 lat zawodu archiwisty pracował tylko dla nauki zapomniany, niewyróżniany, a skromny, pogodny, rozmodlony staruszek, zapatrzony w Mękę Pańską, nad jego urzędowym biurkiem wiszącą, Antoni Prochaska (1853—1931). Ośrodek jego pracy zawodowej, t. zw. Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich, dziś Archiwum Ziemskie, swą zawartością źródłową skłoniło tego specjalistę dziejów politycznych XV w. do podjęcia opracowania walki Lwowa i ziemian lwowskich z Odrowążami[3]), zakończonej wykupnem królewszczyzn z rąk tego rodu i rozdziałem województwa lwowskiego od urzędu starościńskiego lwowskiego. Osobno opracował stosunek wzajemny między szlachtą a mieszczaństwem (Lwów a sejmy i sejmiki, konfederacje, zatargi) od czasu tej walki w XV w. aż do końca istnienia władz dawnej Rzeczypospolitej[4]). On też pierwszy zwrócił uwagę na pierwszą we Lwowie i na Rusi Czerwonej instytucję wychowawczą dla dziewcząt, t. j. klasztor benedyktynek łac. we Lwowie[5]).

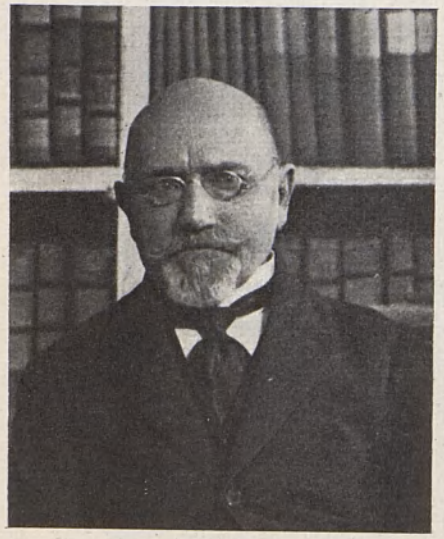

Antoni Prochaska

Późno, ale przecież wreszcie u schyłku jego życia społeczeństwo lwowskie obdarzyło go uznaniem i miasto uczciło

[1]) Króla Jana Kazimierza dyplom erekcyjny Uniwersytetu Lwowskiego z r. 1661. Księga Pam. w 250 roczn. Uniw. Lw., s. 1—20.

[2]) Historya Uniwersytetu Lwowskiego. Cz. I. do r. 1869. Lwów 1894, s. 351, nakł. Senatu Akad. Uniw. Lwow. (ciąg dal. St. Starzyński). Drobniejsze artykuły do dziejów Lwowa por. bibliografię prac L. Finkla zestawioną przez T. E. Modelskiego, Kwart. Hist. 1932, s. 260—275.

[3]) Konfederacja lwowska 1464 r. Kwart. Hist. VI, 1892, s. 728—778.

[4]) Lwów a szlachta. Biblioteka Lwowska, XXIV—XXV. Lwów 1919, s. 98.

[5]) Uposażenie Benedyktynek lwowskich. Przew. Nauk. i Lit. XLIX. 1921, s. 167—188.

go nagrodą naukową im. K. Szajnochy w 1928 r. jako bardzo zasłużonego historyka i wydawcę źródeł do dziejów Ziemi Czerwieńskiej [1]).

Aleksander Hirschberg (1847—1907) badacz XVII w., a zwłaszcza stosunków polsko-moskiewskich, dziejów Maryny Mniszchównej i Samozwańców, kusztosz Ossolineum, wyzyskał znajdujący się w zbiorach tego zakładu rękopis„ Lwów utrapiony" ks. Józefowicza w odczycie wydrukowanym potem p. t. „Z czasów niedoli i upadku" (1888). Jest to jedyne, poza dziennikarskimi artykułami [2]) opracowanie tragedii roku 1704, nieszczęsnych wyda-

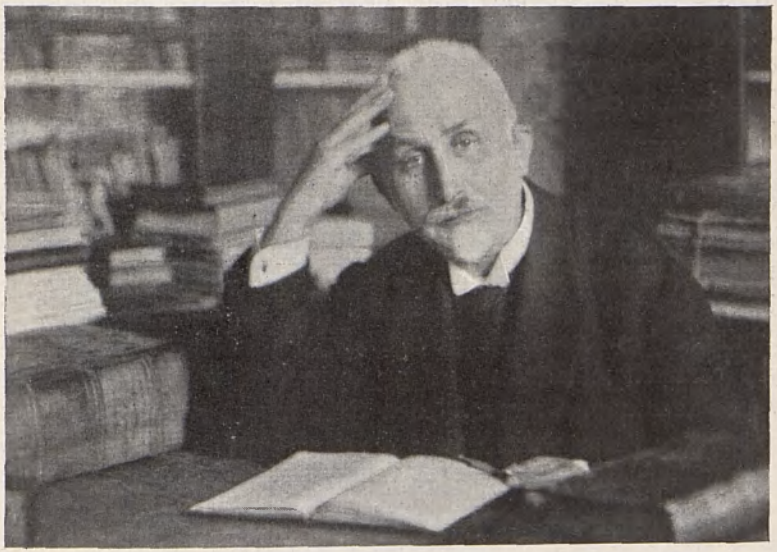

Ferdynand Bostel

rzeń związanych z najazdem szwedzkim i pierwszym wtargnięciem nieprzyjaciela w obręb warowni lwowskiej na przestrzeni wieków jej istnienia.

Nie dotarły do wiadomości szerszych sfer czytelników precyzyjne, sumienne, na najrozleglejszej kwerendzie archiwalnej oparte prace Ferdynanda Bostla (ur. 5. V. 1860 — um. 10.

[1]) K. Maleczyński i St. Zajączkowski, O działalności naukowej i pracach A. Prochaski, Kwart. Hist. XLV. 1931, s. 53—74; Bibliografia prac do 1921 r. Spr. Tow. Nauk. we Lwowie 1921, s. 131—134.

[2]) Wł. Zawadzki, Kartka z dziejów Lwowa, Strzecha IV. 1871, s. 350—357.

IV. 1935), lwowczyka z urodzenia, miastu rodzinnemu całym sercem oddanego[1]). Wysoka to była postać, leciutko pochyła, białowłosa. Ten rumiany o pięknych rysach i oczach starszy pan, bardzo elegancki, wyjątkowo uprzejmy i dla wszystkich życzliwy, widzialny był we wszystkich archiwach lwowskich, a zwłaszcza w latach ostatnich w Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa. W szerokim zakresie jego badań, zapoczątkowanych w seminarium prof. Liskego, sprawy lwowskie występują w kilku pozycjach, pisał bowiem o malarstwie[2]), o złotnictwie[3]), drukarniach ruskich[4]), pobycie Skargi we Lwowie[5]), o żydach ziemi lwowskiej[6]) i o katedrze[7]). Na podstawie odkrytego w bibliotece kapituły łac. lwow. rękopisu: „Regesta, percepty i expensy na fabrykę kościoła archikat. lwow." z lat 1765—1780 uzupełniał on pracę M. Dzieduszyckiego o lwowskiej katedrze obrz. łac.

Obfite w rezultaty były jego żmudne, przez lata całe trwające poszukiwania archiwalne do dziejów arsenału królewskiego, kościoła i klasztoru oo. bernardynów oraz gimnazjum II im. Karola Szajnochy we Lwowie, którego był dyrektorem. Wypełniły mu one ostatnią dobę samotniczego, starokawalerskiego żywota. Drukiem jednak nie zostały ogłoszone. Zbyt daleko posunięta skrupulatność bowiem ciągle powstrzymywała autora od publikacji tych cennych materiałów, zalegających dziś w tekach, będących w posiadaniu prywatnym. Jeden tylko fragment tych badań przybrał realne kształty rozprawki o stojącej przed kościołem bernardyńskim kolumnie błogosławionego Jana z Dukli[8]). Dowiódł

[1]) Por. artykuły K. Hartleba: W 50-lecie pracy naukowej Ferdynanda Bostla. Kwart. Histor. XLVIII, 1934, s. 209—211 i nekrolog, tamże, XLIX, s. 270—273.

[2]) Z dziejów malarstwa lwowskiego. Kraków 1893. Odb. z V t. Spr. Kom. do bad. hist. sztuki w Polsce.

[3]) Przyczynki do dziejów złotnictwa lwowskiego w XVI i XVII w. Spr. Kom. do bad. hist. sztuki w Polsce, t. V, z. 1, s. 14 n.

[4]) Przyczynek do dziejów pierwszej drukarni ruskiej we Lwowie. Pam. Lit. I, 1902, s. 294—299.

[5]) Kanonikat (lwowski) Piotra Skargi. Pam. Lit. I, 1902, s. 120—138.

[6]) Żydzi ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego w 1765 r. Arch. Kom. Hist. Kraków VI. 1891, s. 357—378.

[7]) Przyczynki do dziejów restauracji katedry lwowskiej w XVIII w. Spr. Kom. do bad. hist. sztuki w Polsce, t. VII, szp. 597—614. Kraków 1905.

[8]) Artykuł w Księdze Pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera. Odb. Lwów 1925, s. 14.

w niej autor niezbicie, że kolumna nie jest pamiątkowym pomnikiem oswobodzenia Lwowa od oblężenia Chmielnickiego i Tuhajbeja, lecz jest dowodem kultu rodziny Rzewuskich dla bł. Jana z Dukli. Nie powstała ona, wbrew tradycji, w 1649 r., ale w 1746,

Wilhelm Bruchnalski

nie wystawiło jej miasto Lwów, jak głosi napis na tablicy, tylko krajczy koronny Seweryn Michał Rzewuski i żona jego Antonina z Potockich.

Żmudną pracą wydawniczą przyczynił się do rozświetlenia przeszłości lwowskiej inny uczeń prof. Liskego, b. wicedyrektor

biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, Wilhelm Rolny, który opublikował nadzwyczaj ważne nie tylko dla historii prawa i procesu kanonicznego, ale i dla odtworzenia rodzinnej obyczajowości lwowskiej akta konsystorskie [1]), obfitujące zwłaszcza w niedole małżeńskie i perypetie rozwodowe lwowskie. Wiele jest w nich wzmianek o stosunkach między klerem i świeckimi, między szlachtą, mieszczaństwem i chłopstwem, o wykroczeniach kleru przeciwko karności kościelnej, o sporach o dziesięciny, spadki, legaty, zapisy a nawet rozboje.

Do tegoż koleżeńskiego grona współrowieśników należy Wilhelm Bruchnalski (ur. 1859), em. profesor literatury polskiej U. J. K., który mimo swego polonistycznego zakresu umocnił się silnie w historiografii Lwowa świetną pozycją o czasopiśmiennictwie galicyjskim w ll. 1773—1811 i historią „Rozmaitości" oraz „Gazety Lwowskiej" w ll. 1811—1848 [2]).

Pieczę nad archiwalnymi skarbami miasta objął po Karolu Widmannie w 1891 r. uczeń prof. Liskego, znany już od 1887 r. z prac nad dziejami Rusi Czerwonej, Aleksander Czołowski (ur. w Bakończycach pod Przemyślem w 1865 r.). Postać to w dziejach kulturalnych ostatniego pięćdziesięciolecia Lwowa wybitna, ucieleśnienie miłośnictwa Lwowa i jego pamiątek, człowiek rozległej wiedzy, nieznużonego czynu, niewygasłej inicjatywy. Przez pół już wieku ożywia on zainteresowanie lwowian dla przeszłości i pamiątek dziejowych miasta, podnieca mecenasostwo jego zarządu i obywateli. Zabiegami swymi i niczym niezrażoną wytrwałością gromadził on jedne za drugimi zabytki archiwalne i zdobywał obiekty muzealne.

Wśród zorganizowanych przez niego instytucyj muzealnych [3]), dla dziejów Lwowa znaczenie zasadnicze posiada Muzeum Hi-

---

[1]) Najstarsze akta konsystorza lwowskiego (Acta officii consistorialis leopoliensis antiquissima). Cz. I. 1482—1489. We Lwowie 1927, s. IX—673; Cz. II. 1490—1498. We Lwowie 1930, s. 706. Zabytki dziejowe. Wyd. Tow. Nauk. we Lwowie, t. II i III.

[2]) Pod redakcją W. Bruchnalskiego powstało całe pomnikowe dla dziejów czasopiśmiennictwa lwowskiego wydawnictwo: „Stulecie Gazety Lwowskiej 1811—1911". We Lwowie 1911.

[3]) Zbiory muzealne gminy miasta Lwowa, Lwów 1929, s. 23, odb. z albumu: Muzea Gminy miasta Lwowa; W sprawie umieszczenia Archiwum i Muzeum Historycznego miasta Lwowa, z 2 planami, Lwow 1905, s. 20.

storyczne miasta Lwowa, gromadzące i przechowujące zabytki i pamiątki tylko z dziejami miasta związane. Muzeum to zapoczątkowane w 1893 r. obrazuje stadia rozwoju miasta na przestrzeni wieków jego istnienia oraz uwidocznia poziom kultury materialnej i artystycznej lwowian w poszczególnych okresach. Gdy Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa grupuje źródła pisane dla odtworzenia przeszłości miasta, to Muzeum Historyczne miasta Lwowa zawiera ilustracje plastyczne dziejów [1]), jest więc uzupełnieniem najistotniejszym archiwalnej skarbnicy źródłowej.

Poza niespożytą zasługą uratowania mnogich pamiątek starożytniczych, śladów istnienia i pracy lwowskich pokoleń, stworzył też Czołowski pozycje znamienne w historiografii Lwowa, która z wielką dla historii miasta szkodą nie stała się niestety dominującą dziedziną w jego bardzo różnorodnej i wielostronnej produkcji naukowej [2]).

Świetną dał Czołowski zapowiedź swych uzdolnień w tym kierunku już w 1891 r. pracą o niejasnym, zagadkowym w dziejach Lwowa temacie p. t. „Lwów za ruskich czasów“ [3]). Rozświetlił on tu najciemniejszą epokę Lwowa, krytycznie ujął kwestie rozpatrywane już przed nim przez Wagilewicza, Szaraniewicza, Widmanna, Raspa, Kunasiewicza, Petruszewicza i in. Ustalił — przez krytyczne operowanie stosunkowo bardzo nielicznymi źródłami i przez sprostowanie błędów poprzedników — w możliwie dokładny sposób datę założenia Lwowa ok. 1250 r., oznaczył miejsce pierwotnego grodu i wysunął hipotezę, że najprawdopodobniej nie ojciec Daniło, ale sam syn Lew był założycielem Lwowa. W czasach walk o Lwów Kazimierz W. spalił fortyfikacje, t. j. gród górny, zawiązek zaś życia miejskiego u jego stóp obróciły w perzynę najazdy litewskie, tak że Lwów średniowieczny i późniejszy już w zupełności był tworem powstałym za czasów przynależności do Polski.

---

[1]) Ł. Charewiczowa, Muzeum Historyczne miasta Lwowa. Przewodnik po zbiorach. Lwów 1936.

[2]) J. Zieliński, Aleksander Czołowski, W 40-lecie pracy archiwalnej, konserwatorskiej i naukowej 1891—1931 (z ilustracją). Studja lwowskie, s. 367—386. Biblioteka Lwowska XXXI/II. Lwów 1932.

[3]) Kwart. Hist. V. 1891, s. 779—812, z mapą. Odb. Lwów 1891, s. 42. Praca ta została przełożona na język ruski: Lwiw za ruskich czasiw, Narodnia Czasopys 1892, nr 27—31, oraz na język rosyjski przez D. N. Czichaczewa, Lwow wo wriemjena russkago władyczestwa, Petrograd 1915, s. 76.

Praca ta dotąd pozostała najwnikliwszą introspekcją w mroczne dzieje zaczątków Lwowa.

Z zainteresowań Czołowskiego historią wojskowości wynikł opis „Najazdu Tatarów na Lwów w 1695 r.“ [1]), którego opracowanie podjął mimo istnienia o tym zdarzeniu wspomnianej już pracy L. Finkla. Z zamierzonej przez niego pracy o przejściach wojennych i obronności dawnego Lwowa opracowany został dotąd jedynie „Wysoki Zamek“ [2]), jego historia wojenna i administracyjna, dni chwały i upadku; następnie wydana została relacja o oblężeniu Lwowa w 1648 r. [3]) i opisany arsenał miejski [4]). Sprostował też Czołowski błędne mniemanie o terenie, na jakim rozgrywała się bitwa z Tatarami pod Lwowem w 1675 r. [5]), która pod Lesienicami, nie pod Zniesieniem miała miejsce [6]).

Chcąc ustalić rolę mieszczaństwa lwowskiego w obronie miasta zajął się też Czołowski artykułami bractwa strzeleckiego [7]), lecz zapowiedź widna na okładkach tomów Biblioteki Lwowskiej od 1910 r., obiecująca pojawienie się z pod jego pióra monografii konfraterni strzeleckiej we Lwowie, dotąd czeka zrealizowania.

Interesowały Czołowskiego i archiwa rządowe we Lwowie i zabytki cechowe i klasztor wraz z dzwonnicą bazylianów i mord rytualny i panorama plastyczna dawnego Lwowa i wiele innych spraw, na które zawsze żywo reagowała jego polemiczna swada, jego bezpośrednio reagujący umysł, dwa czynniki zyskujące mu zarówno wrogów jak i przyjaciół. Wśród tego szeregu drobniejszych przyczynków do dziejów Lwowa z lubością powraca ten autor do stosunków ze Lwowem specjalnie przez siebie wielbionego króla Jana III [8]), którego pałac rynkowy historycznie

---

[1]) Lwów 1902, s. 47.

[2]) Z 19 rycinami w tekście. Bibl. Lwow. t. IX—X. Lwów 1910, s. 126.

[3]) Kwart. Hist. VI, s. 543—550.

[4]) Nasz Kraj 1906, z. 3.

[5]) Wojna polsko-turecka 1675, Kwart. Hist. III. 1894, s. 593—626.

[6]) Czołowski wykazał błędne przedstawienie K. Szajnochy w Dodatku tygod. do Gazety Lwow. 1855, nr 44—45, przedruk w Szkicach historycznych, t. II, s. 105—120.

[7]) Gazeta Narodowa 1896, nr 294.

[8]) Jan III i jego pomnik. We Lwowie 1898, s. 32; Łzy króla Jana III. Epizod z przeszłości Kamienicy Królewskiej. Lwów 1925, s. 24; Jan III i miasto Lwów. Wspomnienie w 300-setną rocznicę urodzin króla. We Lwowie 1929, s. 32.

opracował i spowodował zakup jego i przeznaczenie go na siedzibę Muzeum Narodowego im. króla Jana III [1]).

Gdy miasto Lwów stanęło u końca dwudziestopięciolecia 1870—1895 swego samorządu, postanowili uczcić lwowianie ten

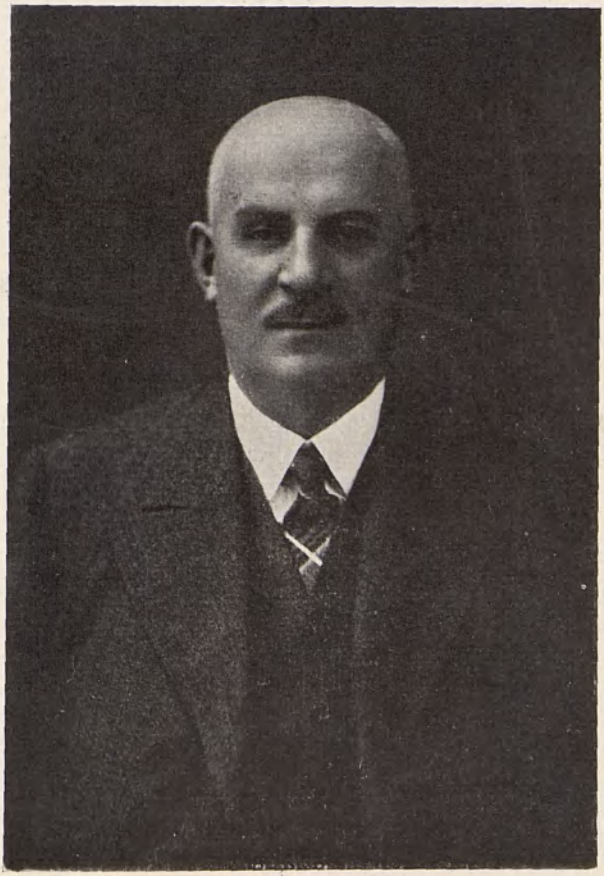

Aleksander Czołowski

okres, w którym „się sami nieźle rządzić nauczyli" wydawnictwem jubileuszowym. Tworzy je potężna, cenna zawartością księga [2]),

[1]) Muzeum Narodowe im. króla Jana III. Przewodnik tymczasowy. We Lwowie 1909, s. 33; Muzeum Narodowe i jego zadania. Sztuka. Lwów 1911, s. 5.

[2]) Miasto Lwów w okresie samorządu 1870—1895. We Lwowie 1896, s. 4 nlb.+LXXXIV+719.

w której Czołowski, jej redaktor, zamieścił dwie prace: „Obraz dziejowy Lwowa“ potraktowany szkicowo i „Pogląd na organizację i działalność dawnych władz miejskich do 1848 r.“. Wykazał w niej Czołowski jak na tle ogólnego szablonu prawa magdeburskiego kształtowała się autonomiczna, społeczna i polityczna organizacja dawnego Lwowa i jak urabiały się specyficznie lwowskie odrębności ustrojowe. Wyniki tej pracy, mimo upływu lat przeszło czterech dziesiątek, nie zostały zdystansowane przez nowsze studia.

Badania wojennej przeszłości Ziemi Czerwieńskiej, jej zamków i zabytków, batalistyka i marynistyka polska, wydawnictwo „Pomników dziejowych Lwowa“ [1]), archiwistyka, zbieractwo, muzealnictwo, konserwatorstwo, były naukową domeną działań Czołowskiego. Ponadto udział najżywszy w bieżących sprawach miasta, organizacja wystaw i zjazdów, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa i Polskie Towarzystwo Historyczne, społecznictwo w najszerszym zakresie, uczestnictwo we wszystkich kulturalnych imprezach miasta, tak zaabsorbowały ruchliwy temperament tego badacza, iż jakkolwiek jest chodzącą encyklopedią wiedzy o Lwowie, w pisanym słowie przekazał ją tylko w najogólniejszych zarysach, w przewodnikach, w przedmowach do wydawnictw i katalogów oraz w wykładach popularnych [2]).

Dał Czołowski w historiografii Lwowa daleko większe początkowo zadatki, aniżeli później osiągnął naukowe wyniki. Zwrócił się bowiem ku innym dziedzinom. Ale żywym słowem, nieznużonym czynem zdziałał on niezmiernie dużo dla rozpowszechnienia i umocnienia w umysłach lwowian kultu dla staro-

---

[1]) T. I — 1892; II — 1896; III — 1905; IV wraz z Fr. Jaworskim 1921.

[2]) N. p. Rys dziejów Lwowa, w Ilustrowanym Przewodniku po Lwowie, Lwów 1894, s. 67—90; Dziejowym szlakiem, w wyd. na IV Zlot Sokolstwa Polskiego, Lwów 1903, s. 5—21, w Katalogu urządzeń miejskich Lwowa, Lwów 1925, s. 3—7; Lwów - przewodnik orientacyjny, Lwów 1930; Wstępy do Katalogu I. lokalnej Wystawy prac uczniów rękodzielniczo-przemysłowych i zabytków cechowych we Lwowie, Lwów 1905, s. III—IX; do przewodnika: Wystawa zabytków ormiańskich we Lwowie 19. VI. — 30. IX. 1932; w pracy zbiorowej: Lwów dawny i dzisiejszy, artykuł p. t. Z przeszłości Lwowa, Lwów 1928, s. 1—6; dwa drukowane popularyzatorskie wykłady: Historja Lwowa od założenia do r. 1600, Lwów 1925, s. 20 i Historja Lwowa od r. 1600—1672. Lwów 1927, s. 20 w wyd. Lwów w obrazach. Przeszłość i teraźniejszość, Staraniem i nakładem Kola T. S. L. im. A. Asnyka we Lwowie.

polskiej tradycji miejskiej. A przede wszystkim obrał on i zrealizował nową metodę stwierdzenia wieczystej polskości Lwowa i jego promieniowania na cały czerwonoruski region: tworzył muzea, zbiorniki dowodów plastycznych polskiej kultury materialnej i duchowej.

Mimo przeszczepienia na grunt mieszczański fizycznie i duchowo typ to staropolskiego szlachcica z jego przywarami i zaletami, do tańca i do różańca, ale natura władcza, uporna, pieniacka, zdolna jednak do mecenasowskich gestów i usług naukowych dla drugich. Dwie już generacje historyków zaczerpnęło odeń wskazówek i zastrzyków zapału dla tematyki lwowskiej. Jest też dziś Czołowski najdobitniejszym wyrazem cichnącego już niestety coraz bezpowrotniej tonu entuzjazmu dla wszelkich Leopolitanów. Wiecznie żywa jest w nim radość odkrywania śladów lwowskiej przeszłości, niegasnąca rozkosz przenikania ich pochodzenia i treści.

V.

WSKRZESZENIE DOSTOJNEJ TRADYCJI DAWNEGO LWOWA

TRÓJCA DZIEJOPISÓW. — WŁ. ŁOZIŃSKI, BADACZ MIESZCZAŃSTWA I SZTUKI LWOWSKIEJ XVI I XVII W. — ST. SCHNÜR-PEPŁOWSKI ODTWÓRCA GERMANIZOWANEGO LWOWA PIERWSZEGO OKRESU TRWANIA ZABORU AUSTRIACKIEGO. — FR. JAWORSKI, AUTOR OBRAZÓW Z PRZESZŁOŚCI SZAREGO, CODZIENNEGO LWOWA, OD ŚREDNIOWIECZA DO WCZORAJ.

Potężne, olśniewające ogół czytelników światło na przeszłość lwowską rzucił dopiero Władysław Łoziński (ur. w Oparach w Samborszczyźnie 29. V. 1843 r. — zm. we Lwowie 20. V. 1913). Ojcu jego było na imię Walery a matką była Julia z Lewickich.

Łączył Łoziński w swych uzdolnieniach wiedzę i intuicję historyka z zaletami wielkiego pisarza. Toteż on już za życia stanął u szczytu sławy, a doszedł do niej kilkoma drogami.

Był potomkiem drobnej szlachty, synem wiejskiego pocztmistrza. Po przebyciu klas gimnazjalnych w Samborze studiował we Lwowie prawo, potem filozofię. Zamiłowanie jednak do literatury wzięło u niego górę nad praktycznymi widokami kończenia studiów uniwersyteckich, które porzucił dla dziennikarstwa i powieściopisarstwa. W ll. 1867—1870 kierował redakcją „Dziennika Literackiego".

Zetknięcie jego z materiałami historycznymi nastąpiło jeszcze w chłopięcym wieku, zostało jeszcze w 1862 r. zasygnalizowane przez ogłoszenie dwu dokumentów do historii handlu Lwowa[1]),

[1]) Dziennik Literacki 1862, nr 87 (hospodarów Piotra z 1579 i Stefana z 1614 r.).

choć na ogół przyjmuje się je dopiero na okres pisania powieści „Pierwsi Galicjanie“ (1867). Jeden z rozdziałów tej powieści p. t. „Galicja w kolebce“ zawierał bardzo dobitne ujęcie narodzin „galicyjszczyzny“ pod opieką nowych, zaborczych rządów. Uległ też skonfiskowaniu przez urzędową cenzurę jako zawierający „zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej“. Nazwany przeto został melancholijnie „rozdziałem - nieboszczykiem“ [1]).

Po kilku już latach wydał Łoziński, w 1872 r., swe pierwsze dwie prace o historycznym zakroju, a to „Galiciana“, również szkice z dziejów Galicji w pierwszych dziesiątkach lat po rozbiorze, i „Towarzystwo lwowskie przy schyłku XVIII w.“.

Dalsze swe zainteresowania Lwowem przybierał on w formę felietonu, który na łamach „Gazety Lwowskiej“ stworzył i rozwinął. W Kronice zaś pod znakiem Σ zwracał uwagę społeczeństwa na estetyczne braki Lwowa i na rażące nieposzanowanie zabytków przeszłości. Występował przeciwko malowaniu fasad kamienic jaskrawymi barwami „aż mury krzyczą“ [2]), wykazywał potrzebę zbudowania przyzwoitej bramy i ogrodzenia cmentarza Łyczakowskiego [3]), domagał się uporządkowania zaniedbanej Kisielki [4]) itd. Wykazywał też konieczność opieki nad grożącymi runięciem pomnikami [5]), zwracał uwagę na dom lekarza Jana III, żyda Simche Menechesa przy ul. Blacharskiej [6]). Napisał też nekrolog ruderze, stojącej wówczas na wzgórzu obok ul. Kleinowskiej [7]), która miała być niegdyś domem Erazma Syksta a potem śpichlerzem pani Humieckiej. Dwa artykuliki poświęcił Wysokiemu Zamkowi [8]), a o ogrodzie Pojezuickim pisał w „Historyi Zielonej Wyspy“ [9]). Już wówczas studia nad przeszłością mieszczaństwa lwowskiego zdradzał artykuł o Urbano Ubaldinim [10]).

Ubolewał Łoziński, że jeden z najważniejszych działów historii każdego narodu, jeden z najpiękniejszych, najwdzięczniej-

---

[1]) Dziennik Literacki 1867, nr 4/5.
[2]) Gazeta Lwowska, 1873, nr 149.
[3]) Ibidem, 1873, nr 255.
[4]) Ibidem, 1873, nr 179.
[5]) Ibidem, 1874, nr 81.
[6]) Ibidem, 1873, nr 160.
[7]) Ibidem, 1873, nr 204.
[8]) Ibidem, 1873, nr 144 i 163.
[9]) Ibidem, 1874, nr 165.
[10]) Ibidem, 1873, nr 208.

szych, dział historyczno-obyczajowy, nietknięty prawie przez polską naukę historyczną, odłogiem leży[1]). Może już wówczas zamierzał on ożywić go swą twórczością, ale przyszło w życiu jego dziesięciolecie 1873 — 1883, okres redaktorstwa „Gazety Lwowskiej", którą przekształcił w pismo szerokiego zakroju[2]). Mimo austriackiego charakteru tego urzędowego organu, Łoziński wprowadził na jego łamy wyklęty dotąd wyraz Polska i potrafił z tego dziennika uczynić pismo, krzepiące polskość Lwowa i całej Galicji. Od 1874 r. tygodniowy „Dodatek do Gazety Lwowskiej" zamienił na „Przewodnik Naukowy i Literacki", który stał się ośrodkiem i odskocznią młodych talentów naukowych i literackich a w życiu kulturalnym Lwowa „zaważył ołowiem". Łoziński też ucieleśnił bezcielesny dotąd ideał chudych literatów: pobieranie prawdziwych, gotówką wypłacanych honorariów[3]).

W 1883 r. porzuca Łoziński redaktorstwo „Gazety Lwowskiej". Dziennikarz wkłada togę uczonego i oddaje się studiom źródłowym z historii obyczajów i sztuki[4]).

Atmosferę historyczną wchłaniał w siebie Wł. Łoziński z okazji przyjacielskiego obcowania z historykami tej miary jak Karol Szajnocha, Józef Szujski i Xawery Liske. Pierwszego był ciotecznym bratem, albowiem matka Szajnochy była siostrą ojca Łozińskiego. Starszym, rodzonym bratem Władysława Łozińskiego był najpopularniejszy swego okresu powieściopisarz, bardzo młodo, w 24 roku życia zmarły w 1861 r. po pojedynku, Walery Łoziński[5]). Drugi, młodszy brat, Bronisław Łoziński jako dziejopis Galicji zdobył również dodatnią pozycję w historiografii[6]). Była więc to rodzina pulsująca literackimi i naukowymi uzdolnieniami.

---

[1]) Ibidem, 1873, nr 140.

[2]) Okres jego redakcji opracował Ludwik Finkel w Stuleciu Gazety Lwowskiej, t. I, s. 204—245.

[3]) A. Chołoniewski, Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich. Lwów 1898, s. 8.

[4]) Własna notatka biograficzna Wł. Łozińskiego zamieszczona w Roczniku Akademii Umiejętności. 1890, s. 28.

[5]) W. Bruchnalski, Walery Łoziński, Przyczynki do biografji i listy. Lwów 1925. Odb. z Pamiętnika Literackiego, R. XXI, 1924; Adam Bar, Zapomniany powieściopisarz lwowski. Lwów 1931.

[6]) K. Hartleb, Bronisław Łoziński i jego spuścizna naukowa. Kronika Powszechna IV, nr 15—16.

Jako gość codzienny u dotkniętego ciężką niemocą profesora uniwersytetu lwowskiego Xawerego Liskego, brał Władysław Łoziński udział w odbywających się przy łożu mistrza historii zebraniach członków seminarium i uczniów. Po śmierci Liskego, zmarłego w 1891 r., poślubił wdowę po nim, panią

Władysław Łoziński

Jadwigę z Starorypińskich. Współdziałał też w organizowaniu przez X. Liskego Towarzystwa Historycznego we Lwowie w 1886 r., ukrzepił je jako jego wiceprezes i członek wydziału,

czynny był przy powstawaniu organu tegoż Towarzystwa, „Kwartalnika Historycznego“ w 1887 r.[1]).

Na łamach „Kwartalnika Historycznego“, drukowanych początkowo bezinteresownie w drukarni Władysława Łozińskiego, ogłosił on już w 1888 r. tekst pamiętniczka mieszczańskiego, sięgającego do r. 1696 p. t. „Przekupień lwowski w XVII w.“[2]). Zaraz potem pojawiły się tamże dalsze artykuły: „Spór drukarza z księgarzem w 1616 r.“[3]); „Leopolitana“[4]); „Zięć poety“[5]); „Dyaryuszek moskiewski Lwowianina z r. 1606“[6]). Wszystkie te artykuły powstawały w toku przygotowań do opracowania i wydania dzieł, spełniających tak gorąco ongiś przez krawca Tomasza Kulczyckiego wyrażone pragnienie: „ażeby historycy pisali o mieszczanach“.

W jednym wspomnieniu o przedstawicielu odchodzącego pokolenia, o zmarłym w 1873 r. znajomym swym Ignacym Komorowskim, Wł. Łoziński podkreślając zdolność opowiadania o minionych czasach ludzi dawnej daty, podziwiał u nich „Goethowską Kunst zu fabulieren“, „wdzięczną swadę“ i „magnetyzm serca“ tych gawędziarzy serdecznych[7]). Za lat kilkanaście podobne określenia zastosowane zostały w ocenach prac historycznych pióra Władysława Łozińskiego.

Jeszcze 14. X. 1886 r. na konstytuującym zgromadzeniu Towarzystwa Historycznego we Lwowie narzekał ks. Walerian Kalinka, iż we Lwowie uderza przede wszystkim brak pielęgnowania tradycji[8]). Zrodzenie jej poczucia i jej umiłowanie nie tylko rozbudził, ale nawet rozpalił Wł. Łozińskiego „Lwów starożytny“, złożony z dwóch prac: „Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach 1384—1640“ (1889) oraz „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w.“ (1890)[9]). Oba te dzieła

---

[1]) Kwart. Hist. LI. 1937, Towarzystwo Historyczne 1886—1900, s. 3 i n.
[2]) Ibidem, II. 1888, s. 355—380.
[3]) Ibidem, III. 1889, s. 703 i n.
[4]) Ibidem, IV. 1890, s. 437—457.
[5]) Ibidem, IV. 1890, s. 50—57.
[6]) Ibidem, VIII. 1894, s. 627 i n.
[7]) Gazeta Lwowska 1873, nr 214.
[8]) Kwart. Hist. I. 1887, s. 138.
[9]) Pendant stanowi: Kupiectwo lwowskie, Biblioteka Warszawska 1891 III. s. 429—453.

zostały wydane powtórnie w rozszerzonym źródłowo opracowaniu [1]).

Pod tchnieniem pięknych, wyobraźnię poruszających i rozpalających słów, pod wpływem malowniczości obrazów życia lwowskiego, na tle których widniały wszystkie składowe elementy ludności, lwowianie poczuli nieodparty pociąg do poznawania swej przeszłości. Zaczęli odczuwać dumę z przynależności do grona obywateli miasta, posiadającego własną wiekową kulturę, własną sztukę, sławę wojenną, zasługi patriotyczne. W całym zaś polskim świecie czytelniczym popularnymi się stały dzielne w oblężeniach i w kupieckich wyprawach, twardego charakteru postacie wybitnych mieszczan starego Lwowa, które w pracy Łozińskiego górują znamiennie nad przeciętnymi typami mieszczan od łokcia, wagi i lady, tonącymi w ciułactwie i żyjącymi tylko oddechem dnia bieżącego.

Pod wpływem też dzieł Wł. Łozińskiego wszystkie zabytki, zapomiane dotąd kamienne resztki przeszłości lwowskiej, nabrały ceny i wartości w oczach współczesnego pokolenia, stały się dumą i chlubą nowoczesnego Lwowa, wskaźnikami tężyzny polskiej kultury minionych lwowskich pokoleń. Toteż zasługa Władysława Łozińskiego pod względem narodowym polskim jest niespożyta.

II Zjazd Historyków Polskich odbywający się we Lwowie w 1890 r. stał niejako pod znakiem badań Wł. Łozińskiego. Wykazanie bowiem poważnej i wysokiej kultury mieszczaństwa lwowskiego, jego patriotyzmu i ofiarności dla Rzeczypospolitej, zmieniły zadawnione poglądy na bierność roli mieszczaństwa w dziejach Polski. Dzieło o starożytnym Lwowie stało się wskazaniem nowej dziedziny badań, historii obyczajów i kultury, wiodącej do rozumienia samego życia, do odczytywania myśli i uczuć minionych czasów z pozostałych po nich pamiątek. Toteż Akademia Umiejętności w Krakowie wyróżniła dzieło to nagrodą

[1]) Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w. przez.... Wydanie drugie znacznie pomnożone z 107 rycinami w tekście. We Lwowie, Gubrynowicz i Schmidt, 1892, s. VI—434. [Strona ilustracyjna oparta na rysunkach J. Makarewicza, M. Kowalczuka, M. A. Kaspary'ego, M. Harasimowicza i in.]. — Złotnictwo lwowskie. Wydanie drugie przejrzane i bardzo znacznie pomnożone z 30 rycinami w tekście. We Lwowie 1912. Biblioteka Lwowska, T. XV—XVII, s. 175.

*

im. Barczewskiego a autora powołała jako członka czynnego w poczet swego grona.

Przeszedłszy od złotnictwa do patrycjatu i mieszczaństwa Łoziński na polu badań przeszłości Lwowa przeszedł jeszcze etap następny: od patrycjatu do sztuki. Z wielką erudycją i mistrzostwem słowa wykazał ponęty i braki kamiennej maski starego Lwowa [1]). Na tym jednak dziele swe „Leopolitana" zakończył [2]) i od studiów nad przeszłością mieszczaństwa przerzucił się do badań nad szlacheckim obyczajem. Tematyka lwowska została poniechana na rzecz przygotowań do dwu dzieł: „Prawem i lewem" (1903), oraz „Życie polskie w dawnych wiekach" (1907), kilkakrotnie jeszcze następnie wydawanych. I w tej dziedzinie dał dzieła nie pyłem wieków tchnące, ale obrazy plastyczne, nie napisał nekrologu przeszłości, lecz odtworzył postacie z życia, w całej pełni krwi i kości.

Za to, że pierwszy obudził kulturalne poczucie Lwowa, że wskrzesił jego odległą tradycję i pięknie i górnie ją całej Polsce opowiedział i polskość Lwowa ukrzepił, Lwów był mu głęboko, niewymownie wdzięczny. Obdarował go też wszystkimi honorami i objawami czci wraz z całym społeczeństwem polskim, które Łozińskiemu nie szczędziło entuzjastycznego w całym kraju uznania. Spadły nań wszystkie honory i dowody czci, jakimi tylko wdzięczny mieszczanin lwowski rozporządzał. Nawet wspólnicy spiskowej i opozycyjnej młodości „czerwonego dziennikarza" z czasem wybaczyli mu przejście „na drugą stronę barykady" przez objęcie redakcji urzędowego dziennika. Umilkły docinki, iż „nieprzejednany" dał się z miejsca hr. Gołuchowskiemu przejednać „Gazetą Lwowską".

---

[1]) Wł. Łoziński, Sztuka lwowska w XVI i XVII w. (praca o architekturze i rzeźbie lwowskiej). Z 103 rycinami w tekście. We Lwowie, Nakładem H. Altenberga 1898, s. III—228.

[2]) Na marginesie przygotowań do II wyd. Złotnictwa powstał tylko jeszcze: Ormiański epilog lwowskiej sztuki złotniczej. Spraw. Kom. hist. sztuki Akad. Um. VII, s. 241—271. Odb. W Krakowie 1901, s. 52. Potem ukazał się artykuł stwierdzający, iż dziełem P. Labenwolfa z Norymbergi jest: Pomnik grobowy Mikołaja Herburta w katedrze lwowskiej (z ilustracją), Kwart. Hist., XIX. 1905, s. 1—7. Z teki pośmiertnej wydane zostało w 1933 r. Księgarstwo lwowskie z XVI i XVII w. Przegląd Księgarski, XIX. 1933, s. 182—184.

Już w 1890 r. wiceprezydent miasta dr Zdzisław Marchwicki otwierając II Zjazd Historyków Polskich we Lwowie złożył Władysławowi Łozińskiemu imieniem miasta gorącą, publiczną podziękę za Lwów starożytny. W r. 1907 ofiarowało miasto Łozińskiemu obywatelstwo honorowe i wybiło złoty medal[1]). Posiada on na awersie widok ratusza i kościoła oo. dominikanów. W środku widnieje postać Sławy z wieńcem laurowym i herbem Lwowa oraz słowa: „Dobrze zasłużonemu". Na reversie w otoczeniu liści laurowych napis „Władysławowi Łozińskiemu — obywatelstwo honorowe — miasto Lwów, 18. X. 1906 (data uchwały Rady miejskiej). Treść zaś wręczonego dyplomu była następująca:

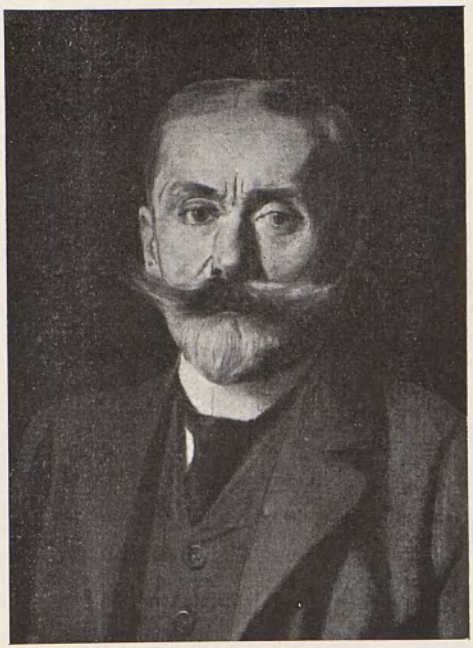

Władysław Łoziński
wedle portretu mal. przez A. Augustynowicza w 1906 r.

„Dostojny Panie!

Rada król. stoł. miasta Lwowa na posiedzeniu dnia 18 października 1906 uchwaliła jednogłośnie zaliczyć Cię w poczet honorowych obywateli stolicy kraju.

Uchwała ta jest żywym odgłosem powszechnego uznania, którym otacza Cię, Dostojny Panie, obywatelstwo Lwowa, a zarazem jest wyrazem wdzięczności za to, żeś w monumentalnych Twych dziełach, jak „Złotnictwo lwowskie", „Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie", „Sztuka lwowska XVI i XVII w." odsłonił świetne, a przedtem nieznane karty dziejów Lwowa, rolę jego w życiu narodu i Rzeczypospolitej, kultury i dziejowej pracy, żeś rozbudził zamiłowanie do jego przeszłości i jego pamiątek, za to,

[1]) Kurier Lwowski z 19. X. 1907, nr 489.

żeś sławę jego poniósł na wszystkie krańce Polski, żeś z doby świetności i upadku wysnuł tyle nauki na dziś i na jutro, a jako zbieracz pamiątek i konserwator ocalił od zagłady wiele świadków lepszej przeszłości i zachował je na pamiątkę przyszłym pokoleniom.

Dziełami Twymi podniosłeś, Dostojny Panie, duszę mieszczaństwa lwowskiego, jego samowiedzę, ozłociłeś ją rycerskim wspomnieniem poświęcenia i chlubnych czynów dla Ojczyzny, zamarłe obudziłeś echa i płomiennym słowem skreśliłeś wielką chwałę i potęgę ducha tego mieszczaństwa, wskazując mu drogę na przyszłość — śladami przeszłości.

Mając Twe niespożyte zasługi w niewygasłej pamięci, Reprezentacja król. stoł. m. Lwowa niesie Ci, Dostojny Panie, najwyższy zaszczyt, którym rozporządza — obywatelstwo honorowe, wraz z prawami, przysługującymi obywatelom honorowym w myśl § 10 Statutu król. stoł. m. Lwowa, co niniejszym wręczając Ci złoty medal obywatelstwa honorowego, stwierdzam podpisem moim i całej Rady. We Lwowie 15. X. 1907". (podpisy, prezydenta Ciuchcińskiego, wiceprezydentów i rady).

Przedtem jeszcze w 1900 r. odbyła się promocja Wł. Łozińskiego na honorowego doktora filozofii uniwersytetu lwowskiego. Dziekan Wydziału filozoficznego w przemówieniu swym zaznaczył: „Chodziliśmy synowie tego grodu wśród pamiątek i wspomnień wielkiej przeszłości — a chodziliśmy jak niewidomi. Ty, Panie, odkryłeś ich doniosłość, zaludniłeś przeszłość tego miasta żywemi postaciami, wskrzesiłeś dostojną tradycję polskiego Lwowa".

W wiele, wiele dziedzin sięgała działalność życiowa Wł. Łozińskiego[1]). Zaznaczyła się również w Towarzystwie Sztuk Pięknych, które do jego czasów istniało jako filia krakowskiego i dopiero on je jako jego prezes przekształcił w samoistne. Ofiarowało mu też ono za lata pracy 1894—1901, dyplom członka honorowego i plakietę z jego medalionem, wykonanym przez art. St. Dębickiego.

Wł. Łoziński był też przewodniczącym powstałego w 1889 r. we Lwowie Koła c. k. konserwatorów i korespondentów Galicji

[1]) Por. K. Hartleb, Historyk życia polskiego, Książka XII. 1912, s. 309—314; J. Pyrek, Wł. Łoziński. I. Powieści. II. Prace naukowe. Głos Jasielski. 1913—1914; F. Bostel, Adam Asnyk i Władysław Łoziński. Epoka Kaliska 1928; Wit J. K. Wspomnienia, s. 3—9. Lwów 1915.

Wschodniej. Jako konserwator na miasto Lwów i powiat lwowski, zajmował się wystawą zabytków starożytniczych w 1894 r., jak świadczy jej Katalog, a choć w 1898 r. zrzekł się konserwatorstwa, nadal był czynny na polu ochrony zabytków.

Zamiłowany zbieracz i kolekcjoner, ogromnym nakładem kosztów gromadził antyki[1]), prawdziwe i omamiony przez sprytne antykwarskie hieny, także fałszywe. Opis ich zawiera „Katalog zbiorów Władysława Łozińskiego“ (1897 i 1929). Weszły one w skład muzeów Gminy m. Lwowa, ofiarowane przez generalnego spadkobiercę, dra Walerego Łozińskiego przy zakupnie pałacyku w 1914 r.

Nie uchylał się też Łoziński od działalności społecznej. Położył duże zasługi w Towarzystwie Dziennikarzy Polskich, przewodniczył Radzie Wykonawczej Macierzy Polskiej. Był też posłem na sejm z gmin wiejskich powiatu turczańskiego oraz posłem do Rady Państwa z Przemyśla i Gródka.

Łoziński był niskiego wzrostu. Za młodu zdobiła go wichrowata czupryna i cwikier. Potem została tylko na stałe bródka w szpic, niesforne włosy uległy rygorom szczotki i spustoszeniom czasu. Na wyjątkowe uroczystości ubierał się w kontusz i przypasywał karabelę. Powodzenie życiowe odsunęło go od towarzyszy młodości. Zawsze nieco chimeryk i nerwowiec[2]), w ostatnich latach zamknął się w swym pałacyku przy ul. Ossolińskich 3, nie udzielał się, nie rozgadywał, i pono nawet niechętny był wspomnieniom swych młodzieńczych przewrotowo-postępowych zapędów[3]). Rzadko też kto go widywał z młodszego pokolenia.

Ten dziennikarz, publicysta, powieściopisarz, esteta, historyk i kolekcjoner był za życia przesycony objawami uznania. Przedzgonne zaś jego życzenie brzmiało: nad trumną żadnych mów. Umarł 20. V. 1913 r.[4]).

---

[1]) K. Hartleb, Zbiory Władysława Łozińskiego. Kronika Powszechna, IV. nr. 29.

[2]) A. Chołoniewski, Nieśmiertelni, s. 7—8.

[3]) St. Wasylewski, Niezapisany stan służby, Warszawa 1937 s. 57—61; O Władysławie Łozińskim, Gazeta Polska, 7. III. 1937.

[4]) L. Finkel, Władysław Łoziński, Kwart. Hist. XVVII. 1913, s. 208—211; J. Wilusz, Władysław Łoziński 1843—1913. Wspomnienie pośmiertne. Spr. Kom. Hist. Sztuki. IX. Kraków 1914, s. 475—480. Nekrologi we wszystkich współczesnych dziennikach lwowskich, m. i. Fr. Jaworskiego w Kurierze Lwowskim z 21. V. 1913.

Cały majątek, składający się z wspomnianego pałacyku, wsi Kuńkowce, oraz zbiorów itd. oszacowany podobno aż na około 3 miliony koron zapisał Łoziński swemu bratankowi, dr Waleremu Łozińskiemu, podówczas kustoszowi Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie, wdowie i siostrom pozostawiając renty dożywotnie.

Dziś już, zwłaszcza w gronie naukowców historycznych, znacznie opadły fale entuzjazmu dla prac Łozińskiego. Nie zmierzchł jednak ich urok, lecz podważona została nieskazitelność prawdy. Stwierdzone bowiem zostały niedokładności dat i przedstawień, pojawiły się zarzuty jednostronnego doboru faktów oraz przejaskrawienia tła, zbagatelizowania prądów socjalnych i tarć elementów składowych miasta. Postęp historycznych badań źródłowych wykazuje raz po raz luki i uchybienia tej szeroko zakrojonej syntezy. Bagatelizuje Łoziński swych poprzedników, pomija ich dorobek, np. w Patrycjacie i mieszczaństwie operuje tylko archiwaliami i staropolską literaturą historyczną. Okazuje się, iż z swej świetnej powieściopisarskiej palety za dużo przeniósł do historii barw jasnych, a nawet jaskrawych i zbyt silny reflektor światła rzucił na życie starego Lwowa[4]).

Podobnie zbyt jednostronnie, bo tylko na podstawie aktów sądowych, naświetlił następnie Łoziński obyczajowość współczesnej temu mieszczaństwu lwowskiemu szlachty czerwonoruskiej. Skutkiem tego stają w wyobraźni czytelnika „Patrycjatu i mieszczaństwa“ oraz „Prawem i lewem“ dwa światy: z jednej strony dzielne a twarde postacie mieszczan, cnotą uczciwości i krzepkością pracy nacechowane, patriotyzmem lokalnym i miłością ojczyzny celujące, a z drugiej strony samowładni wielmoże, buńczuczne zawadiaki szlacheckie, opiłe, awanturnicze, chciwe cudzego mienia i krwi, na żadne prawo, ani na dobro ojczyzny niepomne. Generalizacja więc wad i zalet zbyt to jednostronna, bo w każdej warstwie narodu miesza się dobro i zło ludzkiej natury.

Na szerokie sfery czytelników, na miłośników dziejów Lwowa i polskiej obyczajowości oddziaływać będzie jednak zawsze urok tych prac, albowiem słusznie nazywali Łozińskiego współcześni „wielkim czarodziejem stylu“. A i naukowcy, zżymający

---

[4]) Już J. K. Heck zapragnął retuszu tych świateł na rzecz cieni realniejszej, surowszej, mniej świetnej rzeczywistości dawnego życia lwowskiego.

się dziś niejednokrotnie z powodu napotkanych niedokładności, roztapiają swe niezadowolenie ze szczegółów w niezwykłym uroku całości, w rytmie słowa tej niedoścignionej na razie syntezy okresu największej pomyślności Lwowa XVI i XVII wieku. Między tego rodzaju bowiem jak Łoziński pisarzami a czytelnikiem nie zrywają się nigdy ogniwa.

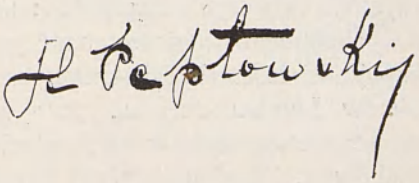

Po wielu pismach lwowskich i warszawskich rozsypywał swe artykuły i opowieści o Lwowie Stanisław Schnür-Pepłowski (ur. 1859 — zm. 14 listopada 1900). Syn wcześnie zmarłego kupca lwowskiego Schnüra i Apolonii z Pepłowskich, I voto Tatomirowej, został zaadoptowany przez wuja, radcę dworu Ludwika Pepłowskiego i stąd jego podwójne nazwisko[1]). Z wykształcenia prawnik, uczęszczał również na wykłady historyczne prof. Liskego, które zapewne rozbudziły w nim wrodzone już zamiłowanie historyczne. Praktykę sądową porzucił Pepłowski dla zajęć w Bibliotece Uniwersyteckiej, a potem w niepodzielne władanie objęło go dziennikarstwo i praca historyczna. Mrówcza pracowitość pozwoliła mu w przeciągu niedługiego, przerwanego kulą samobójczą życia, przejrzeć ogrom materiału źródłowego, wyprodukować liczne prace i artykuły, które go pasowały na historyka Lwowa i przede wszystkim Galicji, tej Galicji uciskanej przez rząd wiedeński przed nadaniem autonomii.

[1]) Wiadomości od rodziny zamieszkałej w Szczepłotach, pow. Jaworów.

Patriotyczny wiew przenika każdą kartę jego prac, opiewających najcięższe czasy obskurantyzmu narodowego „rewindykowanego„ kraju.

Nie są ściśle naukowymi jego prace, chromają na brak konstrukcji a przerost surowego materiału. Łatwość pióra Pepłowskiego, dobór tematyki czyniły je jednak przystępnymi szerokim sferom czytelników i zjednały mu miano historyka-felietonisty. Z tego jednak ukuwano też zarzut, iż naginał dzieje do celów dziennikarskich, pokpiwano, że zasypywał gazety okolicznościowymi felietonami, które miał w zapasie na każdą rocznicę. Ale przyznawano też, iż artykuły i felietony jego nęciły czytelników lekkością stylu, że dzięki nim do nerwowych i niecierpliwych głów czytelników *fin de siècle'u* przenikały poważne wiadomości z dziejów Lwowa i Galicji[1]).

Był to mężczyzna wysoki o silnej budowie. Jedni nazywali ją herkulesową, inni porównywali z wyglądem tura z puszcz litewskich, zwłaszcza, że Pepłowski głowę miał stale pochyloną, jak gdyby z rozmachem uderzenia w jakiś przedmiot. Głowa ta była duża, lecz zgrabna, o twarzy ocienionej bujnym zarostem, o rysach niemal delikatnych, o oczach niebieskich, przykrytych szkłami. Usposobienie miał zamknięte, milczące, był systematyczny i niezmordowanie pracowity, posiadał i zmysł organizacyjny i sporą energię. Zagadką psychologiczną pozostała jego śmierć nagła, samobójcza. Współcześni bardzo boleli, iż w 41-ym roku życia zginął ten pisarz poczytny jak struna nagle stargana i tłumaczyli jego śmierć tragiczną tym, iż „nurtowała go zwykła umysłów twórczych trapicielka: newroza".

Niesposób tutaj wymienić jego mnogich, o zdumiewającej rozpiętości tematyki felietonów chociażby tylko tych, które ściśle dziejów Lwowa dotyczą. Jest ich wiele, w wielu pismach, a przede wszystkim w „Gazecie Lwowskiej", w „Przewodniku Naukowym i Literackim", w „Dzienniku Polskim" i t. d. Z płodności jego autorskiej nawet żartowano, iż jest reprezentantem maszynowej produkcji w literaturze i że doczeka się osobnej szafy w bibliotece. Ciekawy materiał historyczny szybko przetapiał na literaturę historyczną. W ciągu lat n. p. ośmiu, od 1889 do 1897 napisał 21 książek, a wśród nich były i dwutomowe.

---

[1]) A. Chołoniewski, Nieśmiertelni, s. 50—51.

Pisał on swe rękopisy fioletowym atramentem, zapełniając arkusze jakby lasem wysokich liter.

On to opublikował „Pamiętnik Tadeusza Thuliego“ [1]). „Życie za wolność“ (1897) jest książką o Teofilu Wiśniowskim i Józefie Kapuścińskim. „Z przeszłości Galicyi 1772—1862“ [2]) obejmuje dziewięćdziesięciolecie, w czasie którego nacisk germanizacyjny usiłował przygłuszyć polskość Lwowa. Liczne, cenne szczegóły z przeszłości lwowskiej tu zawarte do dziś nie zostały jeszcze dokładniej przez nikogo naświetlone. „Galicjana 1778—1812“ [3]), „Cudzoziemcy w Galicyi 1787—1841 [4]) są to streszczenia opisów Galicyi sporządzonych ongiś przez podróżników niemieckich.

Wiele „Obrazów z przeszłości Galicyi i Krakowa“ [5]) poświęconych jest zdarzeniom lwowskim. Autor przechodzi przedmieście za przedmieściem, czasem ulicę za ulicą i opowiada wszystko, czego się tylko ze źródeł pisanych mógł dowiedzieć. Jest to właściwie kroniczka Lwowa z której zaczerpnąć się da wiele ciekawych informacyj: o ruchu literackim i artystycznym tych lat, o teatrze, kontraktach, o straży pożarnej, o trzęsieniach ziemi i sporo o życiu towarzyskim, które najświetniejsze było we Lwowie w sam raz w 1795 r.! Zasadnicze znaczenie dla dziejów kultury Lwowa ma praca o teatrze lwowskim. W dwóch tomach zawarte zostały lwowskie dzieje teatralne od 1780 do 1890 [6]).

Był też Pepłowski wybitnym działaczem kulturalnym Lwowa swego okresu, czynnym niezmiernie w wielu stowarzyszeniach i imprezach. Jako sekretarz Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i Koła Literacko-Artystycznego zasłużył się bardzo dla rozwoju obu instytucyj. Redagował on też organ Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie, czasopismo o wyższych literacko-naukowych aspiracjach pod znamiennym dla przewrażliwionego *fin de*

---

[1]) Przew. Nauk. i Lit. XXIII. 1895, s. 367—329; Lwowski Mathusala. Wspomnienie z przeszłości miasta. Dla włościan, wyd. zbiorowe Koła Lit.-Art. we Lwowie, Lwów 1890, s. 29—32.

[2]) T. I, s. VIII—317; T. II, s. X—374. Lwów 1894—5.

[3]) We Lwowie 1896, s. 164.

[4]) W Krakowie 1898, s. 263.

[5]) T. I. 1772—1858; II. 1830—1862. Lwów 1896.

[6]) Teatr polski we Lwowie. T. I. 1780—1881, Lwów 1889; T. II. 1881—1890. Lwów 1891; Bogusławski we Lwowie. Ustęp z dziejów sceny polskiej 1795—1799. Lwów 1895. Z autografów Bogusławskiego. Przew. Nauk. i Lit. XXIII, s. 85—90.

siècle'u tytułem, wziętym od nazwy subtelnego, ale szybko ulegającego zwiędnięciu kwiatu, „Iris", który był wówczas w modzie zarówno w zdobnictwie książkowym jak i toaletowym. Trwało to czasopismo tylko dwa lata 1899—1900, i szybko po śmierci swego inicjatora zamarło. Wspierał on to wydawnictwo nie tylko swym piórem, ale i swymi pieniądzmi. Na jego łamach pojawił się ostatni artykuł Pepłowskiego, jaki w życiu swym napisał. Jest to wspomnienie zmarłych w dzień zaduszny p. t. „Dobrze zasłużeni" [1]). Może pisząc o tych zmarłych i on się na śmierć dobrowolną gotował, albowiem 14. XI. 1900 r. Pepłowski już nie żył. Pozostała po nim wdowa Bronisława z Pepłowskich i kilkuletni wówczas synek [2]), zmarły przed paru laty we Lwowie profesor gimnazjum w Żółkwi, Leon Pepłowski.

Nawet współczesna sława pisarska Wł. Łozińskiego nie zdołała przykryć swym potężnym cieniem popularnego i ulubionego przez czytelników pióra St. Schnür-Pepłowskiego. Nie osiągnął on obrazowości ani czaru słowa Łozińskiego, ale grono zwolenników miał obszerne, popularność wielką i zasługi w dziejopisarstwie Lwowa trwałe. Już w 1897 r. krytyka przyznawała, iż jego prace „są to książki, które nie tylko czytać, ale odczytywać częściej warto; przeczytawszy raz i wiedząc już, co się w nich znajduje, warto powracać do tej lektury i choćby na wyrywki powtórzyć to ten, to ów ustęp w chwili sposobnej do pomyślenia nad losami skołatanego społeczeństwa. Książki o tyle coś warte, o ile pobudzają do myślenia; pod tym względem książki p. Pepłowskiego stanowią dla myślącego czytelnika lekturę nadzwyczaj kształcącą. Gdybyż to młodzież uczono historii najnowszej, zamiast mnóstwa wiadomostek, które ulatują z pamięci nazajutrz po egzaminie, gdybyż to ogół inteligentnej publiczności był należycie poinformowany o doli i niedoli, o zapasach, porywach i trudach dwóch poprzednich pokoleń.... mielibyśmy więcej wykształcenia politycznego w społeczeństwie" [3]).

---

[1]) Iris, II, s. 333—334.

[2]) Iris, II, s. 349—350; Słowo Polskie z 15. XI. 1900; Kurier Lwowski z 15. XI. 1900; w Gazecie Lwowskiej nekrolog pióra Michała Rollego; w Kwart. Hist. XIV. 1900, s. 742 wspomnienie pośmiertne, napisane przez E. Barwińskiego, oraz wiele innych.

[3]) F. Koneczny, Pogadanka o nowych książkach St. Pepłowskiego. Przegląd Powszechny, 1897. LVI, s. 99—117.

Świetnie władał stylem i doskonale odczuwał przeszłość Franciszek Jaworski (ur. w Gródku Jagiellońskim 21. XI. 1873 — zm. we Lwowie 18. III. 1914), pamiętany do dziś żywo przez wielu lwowian, choć jeszcze przed dwudziestu czterema laty wydał on z udręczonych gruźlicą piersi ostatnie swe tchnienie, nie mając jeszcze ukończonych 41 lat życia. Jedna to z najczarowniejszych postaci przedwojennego Lwowa, źródło i filar miłośnictwa jego przeszłości. Nie wielu też przedstawicieli kultury Lwowa z pierwszych dziesiątków lat XX stulecia otaczał taki nimb lokalnej sławy jak tę postać subtelną, jednoczącą w sobie zdolności dziennikarza, literata, historyka, archiwariusza i kolekcjonera.

Największą popularność zdobył Franciszek Jaworski swym talentem wyzyskiwania lwowskich archiwalij w beletrystycznym ujęciu, dzięki wytworności stylu pisarskiego, bogactwa języka i wrodzonej intuicji historycznej. Historykiem bowiem nie był z zawodu, lecz z uzdolnienia, z umiłowania. Z wykształcenia prawnik, samoukiem był w wiedzy historycznej[1]). Już od 1897 r. wciągnął się w dziennikarskie szeregi. Jako praktykant konceptowy magistratu po ukończeniu praw, pierwszą swą książeczką przesłaną na konkurs Macierzy Polskiej p. t. O Żółkwi i jej dziedzicach (1903), oraz felietonami w Kurierze Lwowskim zwrócił na siebie uwagę swych władz, które przeniosły go do archiwalnego działu w 1903 r. Przez lat więc tylko dziesięć tkwił przy historycznym warsztacie. Jako archiwariusz miejski jedną tylko wydał księgę miejską[2]); nie systematyzował zaś ani opisywał archiwalij, lecz swą wysoką inteligencją przenikał ich treść, ujmował w przepiękną oprawę własnego słowa i zachwycał nim czytelników, odtwarzając w przedziwnych skrótach życie samo, których te pliki zaprószone były wynikiem. Był historykiem-poetą, którego entuzjazmu dla przeszłości nie mroziła sztywność metody i przeostrzony krytycyzm, treści swych prac nie topił w bezmiarze przypisów. Pielęgnował zaś pieczołowicie piękno

---

[1]) P. Dąbkowski, Ze wspomnień osobistych o ś. p. Franciszku Jaworskim. Kurier Lwowski, 30. III. 1914, nr 123 zaznacza, że w czasie studiów uniwersyteckich zetknięcie Jaworskiego z historycznym warsztatem pracy było minimalne.

[2]) Al. Czołowski i Fr. Jaworski, Księga ławnicza miejska 1441—1448. Pomniki dziejowe Lwowa, t. IV. We Lwowie 1921.

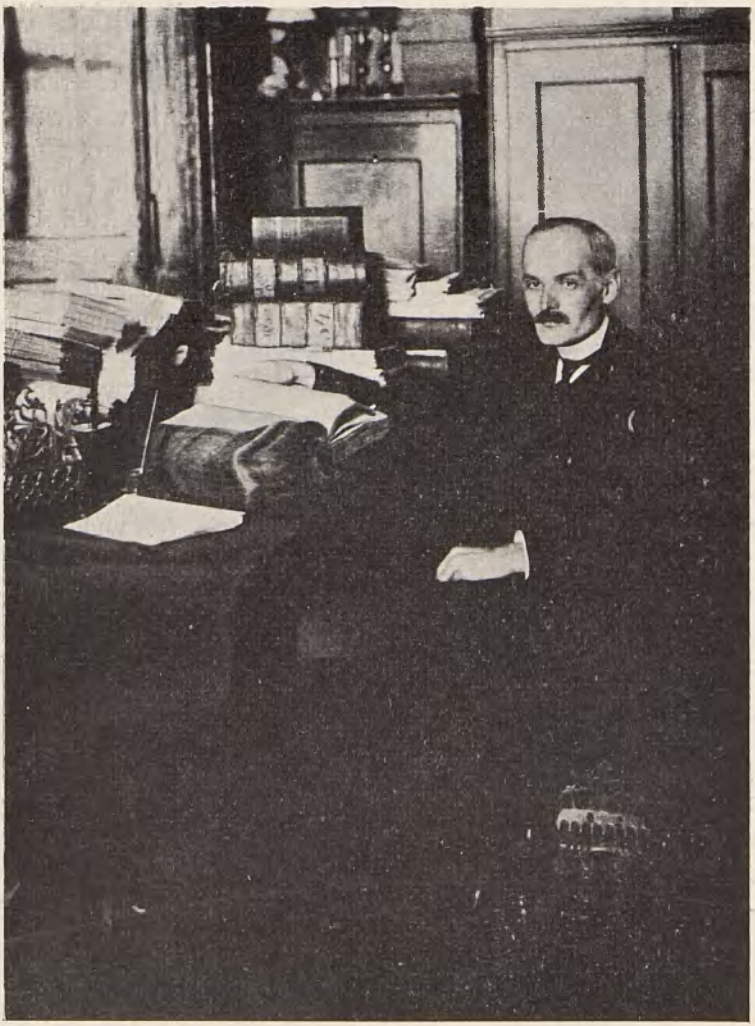

Franciszek Jaworski

języka swych prac i szerokie w nich puszczał wodze uczuciu. Sercem gryzł przeszłość i jej przedstawieniami do serc wszystkich docierał. Natrafił też na odpowiednie tło kulturalne Lwowa,

czytelnicy łaknęli jego prac, miasto było dumne z takiego swego pracownika i Komisja archiwalno-muzealna specjalną uchwałą zaleciła ułatwianie mu pracy nad historią Lwowa. Żyło bowiem jeszcze we Lwowie wielu tej przeszłości fanatycznych miłośników.

Wraz z innymi pionierami muzealnictwa lwowskiego dzieli Jaworski zasługę organizowania we Lwowie zbiorów pamiątek przeszłości oraz powołania w r. 1906 do życia Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa i jego publikacji „Biblioteka Lwowska". Był autorem pierwszego jej tomiku, zawierającego jego „Ratusz lwowski" (1906). Tu też ogłosił dalsze swe opracowania: „Królowie polscy we Lwowie" (I wyd. 1907, II wyd. 1912); „Cmentarz grodecki" (1908); „Nobilitacja Lwowa" (1909); „Lwów za Jagiełły" (1910); „Uniwersytet Lwowski" (1912).

Z okruchów źródłowych tworzył też Jaworski drobne obrazki z przeszłości, jakby miniaturki codziennego życia minionego Lwowa, rozsiane hojnie po czasopismach całej Polski. Z tych malowniczych rzutów jego giętkiego pióra, po przeróbkach i uzupełnieniach powstały dwie jego najpoczytniejsze publikacje zbiorowe szkiców z przeszłości lwowskiej: „Lwów stary i wczorajszy" (I wyd. 1910, II wyd. 1911[1]) i „O szarym Lwowie"[2]).

Dni grozy Lwowa w czasie oblężenia miasta przez Moskali i Kozaków w 1655 r. opracował Jaworski w 250 rocznicę tych wydarzeń dziejowych[3]). Z jubileuszowych też względów powstało opracowanie sylwetki Mateusza Sartyniego[4]) i „Historya Dodatku Tygodniowego przy Gazecie Lwowskiej 1850–1862 i 1867–1869"[5]).

Wszystko, co przeszłości i współczesności kulturalnej Lwowa tyczyło, znajdowało w Jaworskim życzliwego piewcę. Piórem swym sięgał jednak i w poza lwowskie dziedziny, pisał o Żółkwi, o ziemi śniatyńskiej, o Jagiellońskim Gródku rodzinnym, gdzie

---

[1]) Szkice i opowiadania (z ilustracjami na podstawie starych rycin i rekonstrukcyjnych rysunków Fr. Kowaliszyna). I wyd. Nakładem Kuriera Lwowskiego, Lwów 1910, s. 472; II wyd. Nakł. Tow. Wydawn. Lwów 1911, s. 362.

[2]) Wydanie pośmiertne z przedmową prof. L. Finkla, Lwów, Altenberg i Spka (1917), s. 245.

[3]) Obrona Lwowa 1655. Lwów 1905, Nakł. Gminy król. stoł. m. Lwowa, s. 45.

[4]) Stulecie Gazety Lwowskiej, t. I. cz. 2, s. 71–76.

[5]) Ibidem, t. II. cz. 2. We Lwowie. Nakładem Redakcji Gazety Lwowskiej 1912. I. Warsztat, II. Ludzie, III. Rzeczy, s. 75. 4°.

na świat przyszedł jako syn mieszczański. Poruszał podniosłe momenty historii narodowej w publikacjach i artykułach rocznicowych sięgał do dziejów polityki i literatury [1]). Żywo zajmował się starymi pierścieniami, ekslibrisami, medalierstwem i numizmatyką i z każdego z tych działów pozostały po nim opracowania. Ale styl jego nabierał barwy, żywości i plastyki głównie przy lwowskich tematach. Wówczas z całą intensywnością występowała jego kobieca prawie, rzewna tkliwość dla nędzy, krzywdy i słabości, sentyment dla starości i ruin, wrażliwość na wszelkie piękno i dobro.

Obok entuzjazmu dla przeszłości występuje jednak w pracach Jaworskiego także wyraźnie ton ironizujący z przypadkowości układu spraw ludzkiego żywota, pobłażliwy uśmiech dla odwieczności małostek i słabostek natury ludzkiej, satyryczne przedstawienie mieszczańskiej pogoni za groszem. Całą zaś twórczość jego ożywiają leciutkie odblaski wytwornego humoru i ciętego dowcipu. A jednak wszyscy, którzy go znali, wszyscy którzy o nim pisali [2]) stwierdzają, iż była to postać stale jakimś smutkiem owiana [3]). Celował podobno wdziękiem obcowania z ludźmi

---

[1]) Wiele jego artykułów zawiera „Tydzień" dod. tyg. do Kuriera Lwowskiego i „Na ziemi naszej" oraz „Sztuka"; z poza lwowskich „Tygodnik Ilustrowany" i in.

[2]) P. Dąbkowski, loc. cit.; Br. Pawłowski, Kwart. Hist. XXVIII, s. 315—316; Dziejopis Lwowa, Kurier Warszawski 1914; Prof. L. Finkel w przedmowie do książki: O szarym Lwowie; Wspomnienie pośmiertne w Kurierze Lwowskim z 8. III. 1914; M. Opałek, Franciszek Jaworski. Pożegnanie. Kurier Lwowski, 21. III. 1914, nr 111; J. Piotrowski, Franciszek Jaworski jako archiwariusz i pośmiertne jego dzieło. Odb. z Kuriera Lwowskiego, Lwów 1917, s. 43.

[3]) Jeden z jego listów pisanych do p. Maksymiliana Goldsteina, zbieracza starożytności żydowskich, z Gries bei Bozen 7/3. 1913. Sonnenhof, gdzie przebywał na kuracji brzmi: Wielce Kochany Panie! Jest u Pana czy to pewna praktyczność, czy też altruizm, który nie pozwala na same dobre słowa, — ale zaraz też szuka rady, pomocy, ratunku. Doprawdy rozrzewniony byłem Pańskim listem i książką, która zwłaszcza w mojem tu osamotnieniu stała mi się dobrą, do myślenia budzącą towarzyszką. Serdecznie też Panu dziękuję i za ciepłe słowa i za radę i za wieści z dalekiego Lwowa. Miło, choć i tęskno jest pomyśleć, że się tam daleko ma dobrych przyjaciół i serdecznych ludzi, takich jak Pan Kochany. Ze mną co będzie, nie wiem, to jest teraz trudno ocenić. Może trochę lepiej niż było, ale do zdrowia bardzo jeszcze daleko. Czynność i kuracja moja ogranicza się jedynie na połykaniu świeżego powietrza. Czynię to zapamiętale i mam zamiar czynić aż.... do

a rzadka zacność człowiecza tkwić miała w tym harmonijnym ciele. Był to mężczyzna smukły, o pięknej twarzy, opromienionej rychłą, dziwnie wczesną, srebrzystą siwizną. Oczy miał przymglone, jakby zadumą okryte, na ustach uśmiech dobrotliwy, delikatny, lecz jakimś smutkiem życia nacechowany. Mimo to był naprawdę jasną postacią „szarego Lwowa" w twórczym okresie swego krótkiego życia. W pełni lat męskich, zanim zdołał przystąpić do prac większych, gruźlica skłoniła głowę jego na łono wieczności[1]).

Był nie tylko dziejopisem Lwowa, ale i „działaczem żywym pośród żywych". Już na uniwersytecie był przez kolegów nazywany „czerwonym radykałem". Obrawszy sztandar idei ludowej został sekretarzem Polskiego Stronnictwa Ludowego, redaktorem odpowiedzialnym i nieznużonym współpracownikiem kierowanego wówczas znakomicie przez Bolesława Wysłoucha „Kuriera Lwowskiego". Odcień jego przekonań politycznych jest łatwo dostrzegalny w jego twórczości[2]). Także dłuższa w dziejach obserwacja przemijalności chwał i upadków człowieczych spowodowała, iż w pracach Jaworskiego rozbrzmiewa specyficzna nuta sceptycyzmu i pobłażliwej ironii dla wysiłków w kierunku zdobycia sławy i bogactw. Sam, poza ogólną sympatią, zaszczytów, zamożności nie osiągnął. Do roku 1911 tkwił w magistracie na etacie urzędnika w X stopniu służbowym i dopiero po sukcesach książki „Lwów stary i wczorajszy" uchwałą Rady miejskiej w uznaniu zasług został posunięty odrazu do VIII stopnia.

Namiętności bibliofilskiej i zbierackiej dawał upust, starożytności i księgi za grosz ostatni gromadził[3]). Interesował się żywo kulturalnymi nabytkami miasta, odnową zabytków. Umiał zacieka-

---

skutku. Zresztą nudy tutaj. Wśród ludzi chorych — człowiekowi choremu właściwie powinno być najlepiej, bo wspólna dola zbliża i kojarzy — tylko ta nuda, piekielna, aż fizycznie doskwierająca nuda, którą tylko taki list jak Pański na pewien czas rozwiać potrafi! Więc jeszcze raz za pamięć łaskawą dziękuję — dołączając wyrazy serdecznego pozdrowienia i szczerej przyjaźni Fr. Jaworski.

[1]) Zmarł w mieszkaniu swym przy ul. Mochnackiego l. 38. Pozostawił żonę Emilię z Peszkowskich, 12-letniego synka i 8-letnią wówczas córeczkę Irenę oraz brata Kazimierza.

[2]) Ob. n. p. recenzję z książki hr. Ludwika Dębickiego, Portrety i sylwetki XIX stulecia, Kraków 1907, w artykule: „Wśród wysokiej szlachty". Kurier Lwowski z 27. VII. 1907.

[3]) B. Janusz, Zbiory Franciszka Jaworskiego. Ziemia 1914, nr 14.

wić Lwowian zarówno miejskimi ruderami jak i dworkami na peryferiach, wiódł swych czytelników na spacery i wzgórza Pohulanki lub wprowadzał w swych lotnych felietonach we wnętrza ziejących starzyzną i nędzą kamienic, stwarzał wizje przeżyć całych pokoleń ich mieszkańców, wnikał w ich radości i troski, wykazując wszędzie niedoścignioną dotąd zdolność obserwacji miejskich ciułaczy.

Nagrobek ś. p. Franciszka Jaworskiego na cmentarzu Łyczakowskim wzniesiony kosztem Gminy m. Lwowa, wedle projektu arch. Witolda Rawskiego.

Polityczne warunki bytu ujarzmionego przez zaborców narodu polskiego mnożyły też w duszy tego gorącego patrioty wrodzony mu smętek. Nazwano go też w ostatnim pożegnaniu „smutnej ziemi wajdelotą smutnym“ [1]).

[1]) Słowa wypowiedziane nad trumną śp. Jaworskiego przez wiceprezydenta T. Rutowskiego.

Tego rodzaju strawy historyczno-literackiej, jakiej dostarczały prace Jaworskiego, nie zaznawali lwowianie od czasu umilknięcia Władysława Łozińskiego w zakresie Leopolitanów (1901) i śmierci Stanisława Schnür-Pepłowskiego (1900). Toteż Jaworski stał się cherubinkiem piśmienniczym miłośników Lwowa w latach 1903—1914.

Mimo zarzutów oficjalnej nauki historii, twórczość Jaworskiego i do dziś nie osłabła w swych wpływach, a książki jego nadal promieniują swym głębokim odczuciem przeszłości nadpełtwiańskiego grodu w szerokie rzesze czytelnicze. Zarzewie miłości dla starego Lwowa rzucone przez prace Władysława Łozińskiego on rozdmuchał, rozpalił w wielki płomień w sercach przedwojennych lwowian. Jeszcze w 1917 roku w przeddzień momentu niepodległościowych przewrotów, jego wydane staraniem prof. Ludwika Finkla dzieło pośmiertne „O szarym Lwowie“ podsycało zwątlałe wojennymi przejściami miłośnictwo Lwowa.

Władysław Łoziński opiewał swym świetnym piórem wielkie życie, wielką sztukę miasta. Wysuwał na plan pierwszy swych prac monumentalne budowle, postacie patrycjatu lwowskiego naczelne, bywalców na szerokiej arenie światowego handlu, wybitne mózgi, lwie serca, najpowabniejsze i najrozumniejsze kobiety Lwowa, jego dziejów epizody najbarwniejsze, rycerskie cnoty w mieszczańskiej szacie, pracę myśli mieszczan uskrzydloną wykształceniem i zagranicznymi podróżami, a wszystko tylko na odcinku dwóch wieków największej gospodarczej pomyślności Lwowa XVI i XVII w.

Studia lwowskie Jaworskiego mają większą chronologicznie rozpiętość, od średniowiecza sięgają do „wczoraj“. Niza on na swe pióro ziarnka drobniejszych, a nawet czasami się zdaje, że małoważnych wydarzeń. Jego tematyką są dole i niedole małżeńskie, porachunki zięciowskie, kumosze swary, sąsiedzkie nieprzyjaźnie, chybione amory, miłość niedobra, zawodowe niesnaski, kłopoty zegarmistrzowskie, malarsko-pacykarskie zatargi, niezmienny komizm małostek i słabostek ludzkich oraz przewrażliwionych ambicyj. Potrafi też Jaworski mistrzowsko rozsnuć nad czytelnikiem cień melancholii opuszczonych mogił i cmentarzy, bohaterami swych opowiadań uczynić zaginione i znikające fragmenty starego Lwowa, ożywić dziejową gawędą stare

*

rudery, przypomnieć zburzone lub zniekształcone pałacyki ongiś wytworne, nakreślić genezę i losy parków, ogrodów, najbliższych okolic Lwowa.

Nie był Franciszek Jaworski syntetykiem, celował w drobiazgach, których w stosunku do krótkiego okresu swej twórczości spłodził mnóstwo. Zarówno jednak on jak i Władysław Łoziński, dający znowu szerokie rzuty i zamaszyste ujęcia historyczne, jak i Stanisław Pepłowski, wykazujący pulsującą pod najsilniejszym naciskiem zaborczym polskość miasta, są twórcami literatury do dziejów Lwowa, z której każdy lwowianin czerpie podstawowe artykuły swej niezłomnej wiary w dziejową rolę Lwowa[1]).

[1]) Pięknym wyrazem pojmowania roli dziejowej Lwowa jest artykuł Fr. Jaworskiego p. t. Lwów pomnożycielem Polski, Tygodnik Ilustrowany, nr 48 z 2. XII. 1911 r.

VI.

PRODUKCJA WARSZTATÓW NAUKOWYCH OSTATNIEJ DOBY

NOWE PUNKTY WIDZENIA DZIEJÓW. — OPARCIE HISTORII LWOWA O SPOŁECZNO-GOSPODARCZE PODSTAWY. — POSZUKIWANIE KULTURALNEJ TREŚCI. — PIONIERZY NOWYCH KIERUNKÓW I ICH UCZNIOWIE. — RÓŻNORODNOŚĆ TEMATYKI.

Dążenie do oparcia nauki historii na podstawie społecznej i gospodarczej wchodzi w życie także w historiografii Lwowa już z początkiem bieżącego stulecia. Zapoczątkował je czynnie swymi świetnymi pracami uczony poza Lwowem pracujący, Stanisław Kutrzeba. Znakomity badacz historii ustroju Polski, w swych pracach młodzieńczych nad finansami i handlem Krakowa zwrócił też uwagę na te same dziedziny przeszłości lwowskiej i poznawszy je na podstawie archiwaliów lwowskich w ll. 1900 i 1903 dał dwie zasadnicze prace do dziejów organizacji podatkowej Lwowa i jego handlowej przeszłości. „Szos we Lwowie w początkach XV w.“ [1]) niewielka, dziesięciostronicowa rozprawka, jest punktem wyjścia do badań nad mechanizmem organizacji finansów lwowskich i pierwszym krokiem do utworzenia historycznej statystyki ludności lwowskiej, wyprowadza z cyfry opodatkowanych liczbę ludności tylko miejskiej, bez szlachty, duchowieństwa i żydów, za pomocą stosunku ilości mężczyzn do kobiet, dzieci i sług [2]).

Obfitą w rezultaty jest druga praca St. Kutrzeby, której szerszy w zakresie tytuł „Handel Polski ze Wschodem w wiekach

---

[1]) Przew. Nauk. i Lit. XXVIII. z. 4, kwiecień 1900, s. 401—411.

[2]) Krytyka tej metody R: Z. Pazdro, Kwart. Hist. XV, 1901, s. 100-101.

średnich"[1]) kryje jednak właściwie na lwowskim materiale archiwalnym osnute dzieje wybitnego stanowiska, jakie zajął Lwów w XV w. w stosunkach handlowych ze Wschodem. Cenna ta praca przedstawia powody rozkwitu i charakterystykę handlu, rozszerzonego po Kaffę, Kilię i Białogród, zdaniem autora przez upadek tych miast zahamowanego w rozwoju. Jak dla Krakowa miedź[2]), tak dla Lwowa towar wschodni był głównym artykułem obrotów i źródłem zysków[3]).

Do ustalenia norm prawnych, oceny podniet i hamulców zewnętrznych i wewnętrznych handlu lwowskiego przyczyniły się również wydatnie prace St. Lewickiego[4]). Zebrał on bogatą bibliotekę z zakresu historii handlu, opatrzoną exlibrisem zdobnym laską Merkurego i palmą, dwoma symbolami handlu w ogóle i handlu ze Wschodem. O zawartości sklepów lwowskich z I poł. XVII w. i sposobach prowadzenia ksiąg kupieckich poucza wydawnictwo J. Krypiakiewicza[5]).

Zapoczątkowane przez prof. Kutrzebę badania nad gospodarczymi kwestiami przeszłości lwowskiej zostały podjęte i rozwinięte przez powojenne grono adeptów historycznej wiedzy, szkolonych już w atmosferze uniwersyteckiej Polski Odrodzonej.

Niepodległość państwowa dała historiografii polskiej nowy punkt widzenia. Nowy układ spraw zwolnił historiografię polską od roli głosu sumienia narodu, obowiązków szukania i wykazywania winy za utratę politycznego bytu, od funkcji pokrzepicielki serc. Zmniejszyło się nasilenie badań nad dziejami politycznymi, zaakcentowana została potrzeba dążności do ideału prawdy dziejowej we wszystkich dziedzinach życia. Skierowana więc została uwaga na zagadnienia kulturalne, społeczne i gospodarcze, albo-

---

[1]) Przegląd Polski 1903. XXXVII, IV, s. 189—219, 462—496; XXXVIII, I, s. 512—537; II, s. 115—145. Odb. nakładem autora, W Krakowie 1903, s. 133.

[2]) Handel Krakowa w wiekach średnich. Rozpr. Ak. Um. wydz. hist.-filoz. Kraków 1903.

[3]) Do dziejów handlu lwowskiego cenne przyczynki zawierają wydawnictwa i opracowania rumuńskich uczonych M. Iorgi, J. Nistora i P. P. Panaitescu, czerpiących jednak głównie z polskich zasobów archiwalnych.

[4]) Lembergs Stapelrecht. Lemberg 1909, s. 119; — Targi lwowskie od XIV—XIX w. Lwów 1921, s. VIII—72—8 nlb.

[5]) Materiały do istoriji torhowli Lwowa. Rachunkowa knyżka Szolca i Boima 1600—1604. II. Skłepowa knyżka M. Hajdera 1617—1634 i 1646. Zapysky Towarystwa im. Szewczenka, t. 65, s. 1—46.

wiem historia objąć musi całokształt życia, nie tylko jego polityczne przejawy, najściślej zresztą złączone z innymi dziedzinami i z nich wypływające.

Zdawna już trzeźwe oceny naszej przeszłości wskazywały na fatalne braki dawnej polskiej struktury społecznej, piętnowały przyczyny, które nie dopuściły do utworzenia się polskiej warstwy mieszczańskiej, owego stanu trzeciego, który miał podstawowe znaczenie dla rozwoju mocarstwowości państw Zachodu i tworzy niezastąpiony niczym czynnik równowagi w organizmie państwowym. Aby zaś uświadomienie błędów przeszłości ustrzegło przed dalszym ich popełnianiem, ku dziejom miast polskich zaczęli profesorowie historii, świadomi potrzeby kroczenia nowymi drogami, skierowywać wstępujące w uniwersyteckie szranki, bardzo początkowo liczne w powojennym rozpędzie oświatowym, zastępy historycznego narybku, żądnego naukowych rezultatów młodocianego grona pierwszych powojennych uniwersyteckich roczników.

W swej wielostronnej działalności naukowej i pedagogicznej zaznaczyli niespożyte zasługi dla rozbudowy historiografii lwowskiej dwaj przede wszystkim wybitni uczeni i profesorowie: Jan Ptaśnik i Franciszek Bujak.

Profesor Jan Ptaśnik (1876 — 1930) działał we Lwowie zaledwie przez ostatnie dziesięciolecie swego życia, objąwszy tu w 1920 r. katedrę historii średniowiecznej powszechnej i nauk pomocniczych historii. W ramach jednakże tym suchym tytułem wyznaczonego zakresu nauk historycznych, oddziaływał on pedagogicznie na młodzież przede wszystkim jako historyk kultury, miast i mieszczaństwa. Przybył on już do Lwowa jako badacz, który dowiódł, iż kultura polska stała nie tylko pod wpływem germańskim ale i romańskim, iż był to nie tylko twór pałaców, dworów i klasztorów, warstwy możnowładczej, szlacheckiej i duchownej, lecz że stanowiła ona także produkt pracy rzemieślniczej i zabiegów handlowych mieszczan miast polskich, którzy z dalekich wędrówek i rozległych dróg światowego handlu przeszczepiali również na teren rodzimy zdobycze cywilizacyjne i prądy duchowe, nie tylko drogą na Niemcy, ale i na Włochy.

Gdy zaś rozglądnął się Ptaśnik w rzeczywistości lwowskiej, gdy poznał zasoby archiwalne miasta i zasięg ich naukowego wyzyskania, powiedział sobie i uczniom: „należy zacząć

od tego miasta, w którym się żyje i pracuje i które się kocha“ [1]). Wprowadziwszy więc w arkana paleografii, posyłał on pozostającą pod jego pedagogicznym wpływem młodzież do Archiwum miejskiego, osobiście przetrawiał z nią zawilsze paleograficzne ustępy, kolacjonował odpisy, wskazywał pozycje w katalogach.

Jan Ptaśnik

Nawet wśród początkujących prac seminaryjnych tępił on prace pasożytnicze, powstałe z zapożyczeń w literaturze, żądał przestrzegania zasad bezwzględnej rzetelności. Ciągle nie wierzył

[1]) Przedmowa, s. IX, do pracy jego uczenicy Łucji Charewiczowej, Handel średniowiecznego Lwowa. Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1925, s. 156 + mapa.

w wyzyskanie dostateczne przez uczniów materiałów źródłowych, ustawicznie ich podpędzał do dalszej kwerendy słowami: „trzeba jeszcze zbadać“, „trzeba jeszcze szukać“. Nie pomagały gorące zapewnienia, że chyba już, że wszystko w rękach się miało, przeglądnęło. Stale pouczał jednak, że żaden temat nie może być „na zawsze“ wyczerpany, przedstawiał ciągłe możliwości wypłynięcia i odkrycia nowych archiwalij, przedstawiał, jak mozolnymi krokami zmierza wiedza historyczna do ujęcia prawdy dziejowej. Tłumaczył, iż jeśli na jednym odcinku życia ludzkiego ciężko jest ująć naczelne i najznamienniejsze cechy rozwoju, istnienia i zaniku, to tym trudniej ujawnić je w przedstawieniu przeszłości takiego bytu zbiorowego, jakim jest miasto.

Lwów przeszłości interesował Ptaśnika bardzo żywo jako łącznik kulturalny między Wschodem i Zachodem. Cierpiał nad brakami wydawniczymi jego źródeł, ubolewał nad tym, że zbiory praw i przywilejów mieli opublikowane Ormianie i Rusini lwowscy, a nie przedsięwzięli tego właściwi mieszczanie, łacinnicy, Polacy. Dziwił się z przykrością, że miasto nie dba o swą przeszłość „z której soki czerpie i na nią się dumnie powołuje“ [1]).

Sam zajęty był rozległymi badaniami nad kulturą włoską i kulturą religijną wieków średnich w Polsce, oddany badaniom nad dziejami drukarstwa i ogólnej przeszłości miast polskich, które to wszystkie studia we Lwowie właśnie dojrzały w formie dzieł konstrukcyjnych. Do dziejów Lwowa, które obszernie potraktował w swych pracach syntetycznych o miastach, dał jednak również parę samoistnych opracowań: „Lwowianie w nacji polskiej w Padwie“ [2]); „Wiadomości o trzech lwowskich Padewczykach“ [3]); „Upadek Lwowa w XVIII wieku“ [4]); „Dokumenty objaśniające Quadragintavirat w Krakowie i Lwowie“ [5]); „Walki o demokratyzację Lwowa od XVI do XVIII w.“ [6]); „Wilkierz lwowski o uchodźcach i jego losy“ [7]). Łoziński walkę pospólstwa

[1]) Ibidem.

[2]) Kwart. Hist. XXXVII, s. 346—357. Odb. Lwów 1923, s. 15.

[3]) Prace polonistyczne ofiarowane prof. Łosiowi, s. 195—206. Odb. Warszawa 1927, s. 12.

[4]) Kurjer Lwowski 1923, nr. 207.

[5]) Kwart. Hist. XXXIX, s. 315—317.

[6]) Kwart. Hist. XXXIX, s. 228—257.

[7]) Księga Pamiątkowa ku czci prof. Oswalda Balzera, t. II, s. 315—323. Odb. Lwów 1925, s. 13.

z magistratem przedstawił tylko powierzchownie, robiąc z tego ciekawy obrazek obyczajowy z lekka humorystycznym zabarwieniem, Ptaśnik podkreślił i wykazał jej poważny podkład społeczny.

Potrzebę badań nad Lwowem, konieczność wydawnictw źródłowych do jego przeszłości Ptaśnik donośnymi uczynił i do spełnienia tych postulatów uczniów swych sposobił. Odszedł jednak za wcześnie i realizacji swych zamierzeń nie osiągnął, ale wielką swą intuicją wskazał przyszłości nowe dziedziny badań urbanistycznych. Zapoczątkowane studia jego uczniów nad lwowską genealogią mieszczańską z jego śmiercią chybiły. W tematach jednak miejskich tkwili i tkwią jeszcze uczniowie Ptaśnika. Byli wprawdzie pośród nich tacy, których prace o Lwowie, jako temat dany, wyznaczony, były zarazem debiutem i finiszem ich historiograficznych trudów, są jednak i tacy, którzy dzięki Ptaśnikowej zachęcie uczynili z badań nad Lwowem cel swego życia.

Anna Jędrzejowska obrała jako dział specjalizacji księgoznawstwo przeszłości. Bada spuściznę drukarzy i księgarzy, ogłasza ich inwentarze i testamenta. Poza ogłaszaniem materiałów źródłowych, w pracy swej o książce polskiej we Lwowie w XVI w. starała się dać dokładny obraz księgarstwa, introligatorstwa i papiernictwa lwowskiego, t. j. przedsięwzięła opracować wszystkie działy pracy, składające się na powstanie książki. Zwłaszcza w drugiej połowie i pod koniec XVI w. uchwycić już było można dokładniej postacie drukarzy, nakładców i wydawców: Mikołaja Szarfenberga, Pawła Szczerbica, Macieja Garwolczyka, Macieja Bernata i Pawła Żelazo, z których oficyn wychodziły takie okazy typograficzne jak „Ius municipale“ Szczerbica, „Dryas Zamchana“ Szarfenberga i t. d.[1]).

Józefa Skoczka zainteresował początkowo przede wszystkim Lwów średniowieczny, a w jego obrębie problem narodowościowy[2]), genealogia rodów mieszczańskich[3]) oraz zasadnicze dla tego okresu miasta problemy: początki i lokacja, stosunki

---

[1]) A. Jędrzejowska, Książka polska we Lwowie w XVI w. Lwów 1928, Biblioteka Lwowska, t. XXVII, s. 98.

[2]) Kwestja języka kazań lwowskich w wieku XIII—XVI. Lwów 1927, s. 41. Odb. z Przeglądu Teologicznego. R. VIII.

[3]) Studja nad patrycjatem lwowskim wieków średnich. Lwów 1929, s. 73.

kościelne, układ spraw między duchowieństwem i mieszczaństwem oraz pierwsze instytucje humanitarne, stojące w związku zarówno z miastem jak i z kościołem, t. j. szpitale[1]). Zapoznanie się z stosunkami kościelnymi Lwowa naprowadziło go na łączny z nimi temat następny: „Dzieje lwowskiej szkoły katedralnej", która przez blisko dwa stulecia była najwyższą uczelnią we Lwowie[2]). Po za tymi zasadniczymi swymi pracami ogłosił też ten autor inne pomniejsze do dziejów Lwowa przyczynki[3]).

Łucja Charewiczowa zapoczątkowała swe prace nad dziejami Lwowa ogłoszeniem drobnej części[4]) swej rozprawy doktorskiej, która następnie po uzupełnieniach wydrukowana została p. t. „Handel średniowiecznego Lwowa"[5]). Potem zwróciła uwagę na „Ograniczenia nacyj schizmatyckich i żydów we Lwowie XV i XVI w."[6]) a następnie opracowała zarys dziejów cechów rzemieślniczych staropolskiego Lwowa[7]), a także przedstawiła destrukcyjny wpływ epidemij morowych na ciągłość oraz rozwój życia gospodarczego i kulturalnego miasta[8]). Zainteresował ją również „Lwów na przełomie XVII i XVIII w."[9]) oraz moment podźwigu Lwowa w łączności z działalnością Komisji Porządkowej[10]) i „Wodociągi starego Lwowa 1404—1663"[11]). W pracy „Czarna Kamienica i jej mieszkańcy"[12]) skreśliła dzieje

[1]) Ze studjów nad średniowiecznym Lwowem. Lwów 1928, s. 112.

[2]) Lwów 1929, s. 319.

[3]) List Wojciecha Noskowskiego, studenta Uniwersytetu krakowskiego do lwowskiej rady miejskiej z 1630 r. Minerwa Polska. 1927, s. 179—281; Kraj lat dziecięcych Szymonowicza. Wyd. zb. Szymon Szymonowicz i jego czasy, s. 11—38. Zamość 1929; Stosunki kulturalne Śląska ze Lwowem w wiekach średnich. Katowice 1937, s. 40.

[4]) Handel Lwowa z Mołdawją i Multanami w wiekach średnich. Kwart. Hist. XXXVIII. 1924, s. 37—67. Odb. s. 33.

[5]) Lwów 1925, s. 156 i mapa.

[6]) Kwart. Hist. XXXIX, s. 193—227. Odb. Lwów 1925, s. 37.

[7]) Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski Przedrozbiorowej. Z 17 ryc. Lwów 1929, s. 194.

[8]) Klęski zaraz w dawnym Lwowie. Lwów 1930, s. 90. 10 ilustr. Bibl. Lwow. t. XXVIII.

[9]) Studja z hist. społ. i gospod. pośw. prof. Fr. Bujakowi, s. 347—374. Odb. Lwów 1931.

[10]) Lwów w odnowie 1766—1769. Studja Lwowskie, s. 109—140. Bibl. Lwow. t. XXXI/II, s. 109—140. Odb. Lwów 1932, s. 32.

[11]) Lwów 1934, s. 71.

[12]) Z 33 ilustr. w tekście. Bibl. Lwow. t. XXXV. Lwów 1935, s. 160.

tego cennego zabytku w ścisłej łączności z losami rodów jej kolejnych właścicieli. Zajmuje ją również rola kobiety lwowskiej w rodzinie, handlu, rzemiośle, fundatorstwie i kulturze Lwowa[1]). W artykułach zaś czasopiśmienniczych porusza ona tematykę różnorodną: zasługi obrończe lwowskiego plebsu, piękno rynku,

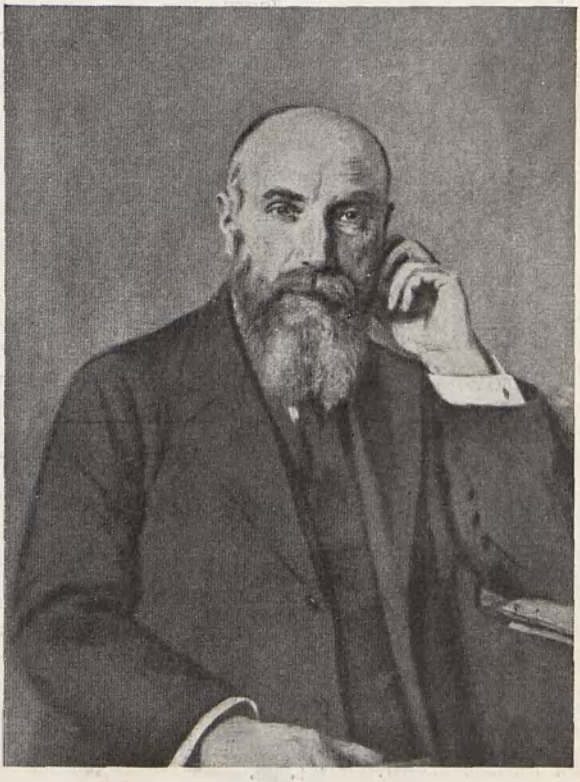

Franciszek Bujak

inicjatywę gospodarczą miasta, przemiany urbanistyczne, układ spraw na przełomie ostatniego *fin de siècle'u*, przeżycia miasta z przedwojennej doby itd.

[1]) Z przeszłości lwowianek. Warszawa 1935, s. 66; Mieszczka lwowska XVI w. Zofja Hanlowa. Ziemia Czerwieńska. z. 1. 1935, s. 26 — 56. Odb. Lwów 1935, s. 31; Kobiety przedwojennego Lwowa. Reduta-Tydzień Polski, nr 44 z 1. XII. 1935.

Wszelkie gawędziarstwo stylu, wszelką chęć łowienia słuchaczy w sieć kunsztownych wyrazów kosztem zaniedbań krytyki i wytkniętej metody, wyklucza szkoła profesora Franciszka Bujaka, twórcy nowego kierunku badań gospodarczo-społecznych w historiografii polskiej. Na rozwoju zaś historiografii Lwowa zaważył prof. Bujak znamiennie, nie własnymi pracami o Lwowie, lecz wpływem na swych uczniów, zainteresowaniem ich tematyką lwowską. Także przez swe niestrudzone starania o należyte wyzyskiwanie i uporządkowanie archiwalnych skarbów Lwowa stał się prof. Bujak twórczym czynnikiem budowy dzisiejszego stanu historiografii Lwowa.

Prace uczniów prof. Bujaka powstałe na zasadzie surowej, bezwzględnej rzetelności historycznej, oparte w całości na metodach statystycznych obfitują w cyfry i wykresy, dla specjalistów statystyki historycznej najbardziej czytelne i zrozumiałe, dla wszystkich zaś ważne i pouczające. Ta grupa umiejętnie kierowanych młodych badaczy, przeniknięta jest nawskróś swymi naukowo-metodycznymi poczynaniami i w ocenach prac innych, dziejów Lwowa dotyczących stosuje przede wszystkim kryteria swych metod, przemawia ex cathedra nowej wiedzy, pod jej punkt widzenia pragnąc podciągnąć inne historii Lwowa oddane pióra[1]).

Najsilniejszy głos w tej skali reprezentuje Stanisław Hoszowski, autor opracowania lwowskiego działu w wielkim, o światowym zasięgu cyklu opracowań historii cen[2]). Stan i ruch cen uznany jest za kamień probierczy dla wszystkich badań historii społecznej i gospodarczej, studia nad cenami są jej pierwszorzędnym zadaniem i stanowią jej podwalinę[3]). St. Hoszowski opracowaniem cen lwowskich postawił pierwszy krok przygotowawczy do przyszłej syntezy historii cen w Polsce, a za nim postępują inni uczniowie prof. Bujaka.

St. Hoszowski przedsięwziął też wypełnić dotkliwą lukę, jaką w historiografii Lwowa stanowi brak opracowań do nowo-

---

[1]) Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, t. I. 1931, s. 266—272.

[2]) Ceny we Lwowie w XVI i XVII w. Z przedmową Fr. Bujaka. Warszawa 1928, s. VIII—328. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, nr 4.

[3]) Ceny we Lwowie w ll. 1701—1914. Lwów 1934, s. VII—176, 243. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, nr 13.

czesnego okresu dziejów miasta, o którym dotąd czerpano głównie wiadomości z wydawnictwa „Lwów w okresie samorządu“ i z prac St. Schnür-Pepłowskiego. Naprzód zbadał źródła do dziejów gospodarczych Lwowa w XIX w.[1]), a potem w szerokim ujęciu, rzutami ogólnymi, ale popartymi wymową cyfr statystycznych, przedstawił on gospodarczy rozwój miasta od daty rozbioru do roku wielkiej wojny[2]).

Z pod kierownictwa pedagogicznego prof. Bujaka wyszła też największa z zakresu dziejów skarbowości miejskiej w Polsce praca Romana Zubyka, obrazująca stan finansów Lwowa w 12 niespełna latach jednego z najświetniejszych okresów przeszłości miasta[3]). Znajdujemy w niej ujęcie rozwoju poszczególnych urządzeń gospodarczych gminy miasta Lwowa, charakterystykę polityki i gospodarki finansowej rady, potrzeby miejskie, opis i ocenę zarządu skarbowego miasta, źródła dochodów, wysokości wpływów i wydatków. Wyniki pracy unaocznia 108 tablic statystycznych i 10 wykresów.

Tenże ośrodek badań gospodarczo-społecznych wyłonił szczegółowe i dokładne naświetlenie ważnej i charakterystycznej dla Lwowa instytucji kontraktów[1]), czyli zjazdów szlachty, odbywanych celem dokonywania umów gospodarczych. Autor ustala początek kontraktów na rok 1611, charakteryzuje załatwiane na nich sprawy i czynności gospodarcze, ale tylko przez strony szlacheckie. Transakcje żydów i mieszczan uwzględnia o tyle, o ile tyczyły one nieruchomości szlacheckich, toteż ta cenna praca zawiera wyniki ważne przede wszystkim dla dziejów gospodarczych regionu lwowskiego i jego szlacheckiej ludności. Ta giełda ziemiańska ożywiała jednak także wydatnie gospodarczy puls miasta a czas jej odbywania łączył się z terminem wielkich dorocznych jarmarków.

---

[1]) Ziemia Czerwieńska 1935. I, s. 83—89 i odb.

[2]) Ekonomiczny rozwój Lwowa w latach 1772—1914. Lwów 1935, s. 120.

[3]) Gospodarka finansowa miasta Lwowa 1624—1635. Lwów 1930, s. 496. Z przedmową prof. Fr. Bujaka. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, nr 7.

[4]) M. Wąsowicz, Kontrakty lwowskie w latach 1676—1686. W dodatku: St. Siegel, Kontrakty lwowskie w latach 1717—1724. Z przedmową prof. Fr. Bujaka. Lwów 1935, s. IX—204 — 72 tablic statystycznych. Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, nr. 19.

Kwestiami demograficznymi Lwowa zajmowali się również dwaj uczniowie prof. Bujaka: Aleksy Gilewicz[1]) i Stanisław Pazyra[2]).

Profesorowi historii szkolnictwa i oświaty U. J. K. Stanisławowi Łempickiemu zawdzięcza Lwów hodowlę młodocianej szkoły badaczy kultury Lwowa, i świetnie ujmowane krzewienie swych dziejów, uskuteczniane ognistymi słowy w prelekcjach i artykułach. Wszystkie celują znawstwem przedmiotu, opromieniają nimbem gorącego sentymentu ów specyficznie lwowski *genius loci*, który tylko taki artyzm słowa oddać może, jaki jest udziałem prof. Łempickiego. Obok nader wnikliwych, syntetycznie ujętych, lecz dotąd niestety nieogłoszonych drukiem odczytów o kulturze artystycznej, literackiej i naukowej przedwojennego Lwowa, które łącznie zapełnić mogłyby spore już tomy, prof. Łempicki w licznych, rozsypanych po czasopismach artykułach wgłębia się w całość dziejów staropolskiego Lwowa, oddaje hołd postaciom Skargi[3]) i Szymonowicza[4]), zajmuje się udziałem ziem południowo-

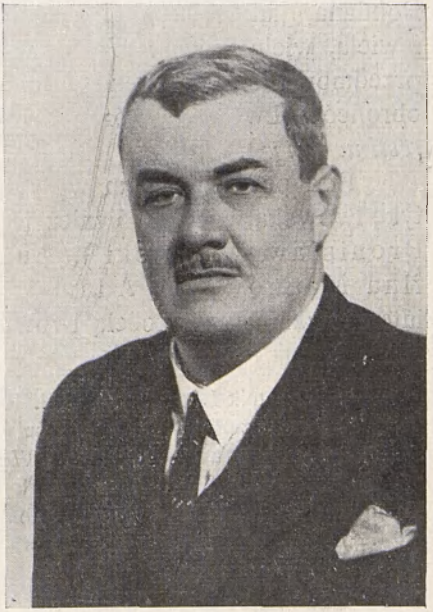

Stanisław Łempicki

[1]) Przyjęcia do prawa miejskiego we Lwowie w latach 1405—1604. Studja z historji społecznej i gospodarczej poświęcone prof. Fr. Bujakowi. Lwów 1931, s. 375—415 i odb.

[2]) Ludność Lwowa w pierwszej ćwierci XX w. Tamże, s. 415—446; Tenże, Ludność Lwowa w zwierciedle wieków. Jednodniówka: Lwów 1918—1933, s. 48—52.

[3]) Piotr Skarga na ziemi Czewieńskiej. Odb. z czasopisma Ziemia Czerwieńska II. Lwów 1937, s. 40.

[4]) Redagował pracę zbiorową p. t. Szymon Szymonowicz i jego czasy. Zamość 1929; Lwowski poeta — sławnym lekarzem. Kurjer Lwowski 1920, nr 269—270 i odb.

wschodnich Rzeczypospolitej, a z nimi i Lwowa w piśmiennictwie polskim[1]). Wiele też artykułów biograficznych wyszło z pod pióra prof. Łempickiego, pisał o Tadeuszu Rutowskim[2]), o Stanisławie Sobińskim[3]) i in. Najsubtelniejsze, najpiękniejsze są jego wspomnienia poświęcone zmarłym luminarzom nauki i kultury Lwowa. Są to najrzewniejsze podzwonne na drogę wiecznego żywota: Bohdana Janusza, Jana Ptaśnika, Stanisława Zakrzewskiego i wielu, wielu innych. Wprost w sferę artystycznej elegii wkracza przedmowa St. Łempickiego do albumu poświęconego pamięci obrońców Lwowa, „którzy swoją *virtute militari — Poloniam restituerunt*“[4]).

Pod pedagogicznym wpływem prof. Łempickiego w tematykę lwowską wnikają również jego uczniowie: Antoni Knot[5]), Bronisław Nadolski[6]), Łukasz Kurdybacha[7]), Adolfina Mannówna[8]), Adam Ursel[9]) i objawiający żywe zainteresowanie przeszłością lwowską Karol Lewicki[10]).

---

[1]) Pamiętnik Literacki, XXXIII. 1936, s. 390—401.

[2]) Tadeusz Rutowski, 3 września 1914—20 czerwca 1915. Lwów 1917. Staraniem Biura Prasowego Depart. Wojsk. N. K. N. we Lwowie, s. 72.

[3]) Stanisław Sobiński, człowiek i ideologia. We Lwowie, Nakładem Komitetu uczczenia ś. p. kuratora Sobińskiego. 1927, s. 12.

[4]) Semper Fidelis. Obrona Lwowa w obrazach współczesnych. Nakładem Towarzystwa Straż Mogił Polskich Bohaterów. Lwów 1930.

[5]) Spór o konwiktorów Akademii Terezjańskiej we Lwowie 1781. Studia Lwowskie, Biblioteka Lwowska, t. XXXI/II. s. 221—234 i odb. Lwów 1932.

[6]) Lwowskie czasopiśmiennictwo literackie w XIX w. Pamiętnik Literacki XXXIII. 1936, s. 453—460.

[7]) Urbanus a Ripa Ubaldini. Studia Lwowskie, s. 253—269 i odb. Lwów 1932. Biblioteka Lwowska, t. XXXI/II; Ród Bandinellich we Lwowie. Ziemia Czerwieńska, R. II. 1936, s. 24—40; Księgarnia Ignacego Antoniego Hebanowskiego we Lwowie 1704—1715. Lwów 1937, s. 54; Stosunki kulturalne Wilna ze Lwowem w początkach XIX w. Spr. Tow. Nauk. 1936, s. 9.

[8]) Józef Mauss, profesor uniwersytetu lwowskiego. W 80 rocznicę śmierci. Lwów 1937, s. 23. Odb. z Ziemi Czerwieńskiej.

[9]) Proces kleryków Seminarium Łacińskiego we Lwowie 1836 — 1839. Lwów 1935. Prace historyczno-kulturalne pod redakcją Stanisława Łempickiego, t. II, s. 92.

[10]) Uniwersytet lwowski a powstanie listopadowe. Prace historyczno-kulturalne pod redakcją Stanisława Łempickiego, t. III. Lwów 1937, s. 167; Uniwersytet lwowski w r. 1809. Reduta-Tydzień Polski. III. nr 18—21. Odb. Lwów 1936.

Z zakresu Leopolitanów okazał wielkie znawstwo specjalne w dwu przede wszystkim dziedzinach Karol Badecki, dyrektor Archiwum Akt dawnych miasta Lwowa. On to zbadał najskrupulatniej instytucję na czele której stanął, dał zarys jej dziejów i opis zawartości[1]), którą obecnie naukowo inwentaryzuje[2]). Stał się także historiografem ludwisarstwa lwowskiego, jego najwybitniejszych przedstawicieli i tworów[3]). Opracował też popularny przegląd lwowskich zbiorów naukowych i muzealnych[4]) oraz naukowy katalog kolekcji Bolesława Orzechowicza[5]), którego sylwetkę nakreślił[6]). Przypomniał również postać pierwszego stałego księgarza lwowskiego[7]).

Wielkie ożywienie badań w zakresie dziejów sztuki lwowskiej spowodowali ostatnio Tadeusz Mańkowski i Zbigniew Hornung. O pierwszym rzec można, iż dzierży on po Władysławie Łozińskim berło najwybitniejszego znawcy sztuki lwowskiej. Zadebiutował na polu tych badań po raz pierwszy

[1]) Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa. Studium rekonstrukcyjne. Odb. z Kwart. Hist. t. XLI. Lwów 1927, s. 65; Znaki wodne w księgach Archiwum m. Lwowa 1382—1600. Lwów 1928, s. 22+21 tabl.; Archiwum miasta Lwowa, jego stan obecny oraz potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze. Warszawa 1934. Osobne odbicie z wydawnictwa Archiwów Państwowych „Archeion" z. XII, s. 133.

[2]) Projekt wydawnictwa katalogów Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa. Lwów 1935, s. 24; Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa. A. Oddział Staropolski. III. Księgi i akta administracyjno-sądowe 1382—1787. Z 82 ilustracjami na XXX tablicach. Lwów 1935, s. 236; Archiwum Akt dawnych miasta Lwowa. A. Oddział staropolski. IV. Księgi rachunkowe (lonherskie) 1404—1788. Z 119 ilustracjami na XXXVIII tablicach. Lwów 1936, s. 156 i Dodatek do tomów III i IV Tabela konkordacyjna dawnych sygnatur z trwałą numeracją bieżącą. Lwów 1936, s. XXIV.

[3]) Wystawa zdobnictwa ludwisarskiego. Lwów 1920; Lwowska wieża ratuszowa i jej dzwony. Gazeta Lwowska 1920 i odb. Lwów 1920; Średniowieczne ludwisarstwo lwowskie. Lwów 1921; Ludwisarstwo lwowskie za Zygmunta I. Lwów 1921; Zniszczony dzwon bernardynów lwowskich. Lwów 1930; Leonard Herle, ludwisarz i jego lwowskie działa 1545—1572. Studium archiwalno-muzealne. Z 10 ilustr. w tekście. Lwów 1932.

[4]) Nakł. Koła T. S. L. im. Adama Asnyka we Lwowie. Wykład ilustrowany 30 przeźroczami, Lwów 1932, s. 29.

[5]) We Lwowie 1922, s. 83.

[6]) Bolesław Orzechowicz honorowym doktorem praw U. J. K. Lwów 1924, s. 44+XXXVI rycin i portret.

[7]) Piotr z Poznania, pierwszy stały księgarz lwowski, † 1559. Z podobizną. Lwów 1932. Nakł. Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, s. 26.

w 1916 r., ale dopiero od 1923 r. rozwinął olbrzymią intensywność swych wysiłków, obejmując studiami swymi zarówno architekturę, jak rzeźbę i malarstwo lwowskie. Pasjonuje go jednako przeszłość, wygląd i wyposażenie świątyń lwowskich wszystkich katolickich obrządków, jak i świeckie budowle staropolskiego i nowożytnego Lwowa, lwowskie malarstwo cechowe i rzeźba rokokowa.

Zbigniew Hornung zaś na swym stanowisku wojewódzkiego konserwatora zabytków zdziałał już bardzo wiele w dziedzinie ochrony i restauracji historycznych obiektów. Ulubioną dziedziną jego badań z zakresu „Leopolitanów" jest sztuka lwowska XVIII w. i jej twórcy, zwłaszcza malarz freskowy Stanisław Stroiński i rzeźbiarz Antoni Osiński.

Historia architektury lwowskiej jest jednak dotąd przeważnie dziejami budownictwa kościelnego a historia plastyki również przede wszystkim przedstawieniem malarstwa i rzeźby powstałej dla zdobnictwa świątynnego, więc szczegółowsze wzmianki o twórczości tych obu badaczy na inne przypadają miejsce.

Z dorobku badaczy nauk pomocniczych historii przyszły syntetyk historii Lwowa będzie czerpał bardzo nierównomiernie, albowiem niektóre działy leżą nawet odłogiem, np. nazwą Lwowa nie zainteresował się żaden onomasta. Jeszcze przed przeszło 100 laty zastanawiał się nad nią St. Jaszowski[1]). Heraldyka Lwowa badana przez St. Rachwała[2]) i K. Sochaniewicza w pracy tego ostatniego[3]) osiągnęła rezultaty, uzupełniane dalszymi badaniami sfragistycznymi[4]). Wydawane we Lwowie w ll. 1925—1928 „Zapiski numizmatyczne" pod redakcją Rudolfa Mękickiego zawierały liczne przyczynki do dziejów mennicy i monety lwowskiej, które najgorliwiej bada Rudolf Mękicki, a w dziale tym sekundują mu T. Solski, W. Chomiński i in.

Do dawnych opracowań z zakresu geografii Lwowa (S. Płachetki, M. Ernsta, M. Kawczyńskiego, L. Bykowskiego i in.) przydane zostały ostatnio prace A. Zierhof-

---

[1]) Mnemosyne. Lwów 1827.

[2]) St. Rachwał, Herb m. Lwowa. Księga Pamiątkowa Gimnazjum im. J. Długosza. Lwów 1928, s. 249—252.

[3]) Herb miasta Lwowa. Biblioteka Lwowska t. XXXIII, Lwów 1933, s. 79.

[4]) M. Haisig, Nieznana najdawniejsza pieczęć ławnicza m. Lwowa. Miesięcznik Heraldyczny. R. XIV. Warszawa 1935, s. 119—122.

fera[1]) i J. Wąsowicza[2]). Cenne artykuły zamieszcza również redagowany przez Fr. Uhorczaka, ze współpracą M. Jarosiewiczówny i in. „Przegląd Krajoznawczy“ [3]), organ Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Czasopismo to nie tylko popularyzuje wiedzę o Lwowie, ale zaznajamia szeroki ogół miłośników Lwowa z literaturą naukową i wynikami badań najnowszej doby. W nowym świetle ukazane zostało „Geograficzne oblicze Lwowa“ [4]).

„Ziemia Czerwieńska“ powołana do życia w r. 1935 jako organ historii regionalnej pod redakcją K. Hartleba otwiera również swe łamy pracom z zakresu dziejów Lwowa. Mimo to nie zagasło pragnienie stworzenia specjalnego organu, tylko dziejom Lwowa poświęconego „Rocznika Lwowskiego“, który by zogniskował rozprószone badania.

Życie naukowe współczesnego Lwowa omówił dokładnie Tadeusz Mańkowski[5]). Postulaty zaś kulturalne Lwowa i Małopolski Wschodniej sformułował Stanisław Łempicki[6]).

---

[1]) A. Zierhoffer, Miasto na europejskim dziale wód. Nowe Czasy, 1935; — Fizjografja w rozwoju Lwowa. Czasopismo Geograficzne, t. X. 1932.

[2]) Z geografii Lwowa. Przyroda i Technika. 12. 1933, s. 302—307.

[3]) I Rocznik, Lwów 1937.

[4]) W. Kaczorowski, Przegląd Krajoznawczy. II. z. 4/5. 1938, s. 65—76.

[5]) Nauka Polska, t. XIX. 1924, s. 134—174 i odb.

[6]) Lwów 1936, s. 26.

VII.

NA POGRANICZU HISTORII I MIŁOŚNICZEGO ENTUZJAZMU

Towarzystwa mające za cel działalności upiększanie miasta, popularyzację jego historii, ochronę zabytków i przyrody Lwowa. — Miłośnicy-entuzjaści. — J. Białynia Chołodecki. — I. Drexler. — J. Sas Zubrzycki. — B. Janusz. — M. Opałek. — Miłośnictwo Lwowa w ostatniej dobie.

Z postępem czasu miłośnictwo Lwowa szersze zataczać poczęło kręgi, najwybitniejsi więc jego przedstawiciele przedsięwzięli starania, celem ściślejszego skupienia miłośniczego grona. Straż duchową nad tym wszystkim, co oszczędził ząb czasu i zabiegi poszczególnych entuzjastów, poza oficjalnym urzędem konserwatorskim, obejmowały raz po raz różne stowarzyszenia mające za cel rozmiłowanie swych członków w przeszłości i pięknie Lwowa. Jedno z najwcześniejszych, „Towarzystwo upiększania Lwowa“, rozwiązało się już w 1903 r. przekazując swe fundusze komitetowi budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Niedługo potem, 19. X. 1906 r. ukonstytuowało się „Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa“ z programem rozwinięcia szerokiej działalności w dziedzinie ochrony zabytków oraz poznawania przeszłości miasta. Pierwszym prezesem tego Towarzystwa został Ludwik Kubala, wiceprezesem Tadeusz Rutowski, sekretarzem Aleksander Czołowski, redaktorem wydawnictwa Franciszek Jaworski. Rekrutowało to Towarzystwo swych członków spośród wszystkich sfer mieszkańców Lwowa, szerzyło wśród nich gruntowną wiedzę o dziejach miasta, szkoliło w znawstwie zabytków najmłodsze pokolenia lwowian, zacieśniało węzły pa-

mięci między dawnymi a ostatnimi laty istnienia Lwowa[1]) a dziś jednoczy głównie starszych miłośników Lwowa z takimi weteranami miłośnictwa jak Aleksander Czołowski, Walery Włodzimirski, Tadeusz Urbański, Bronisław Laskownicki, Jan Poratyński, Juliusz Rainer i Jan Kanty Pfau na czele.

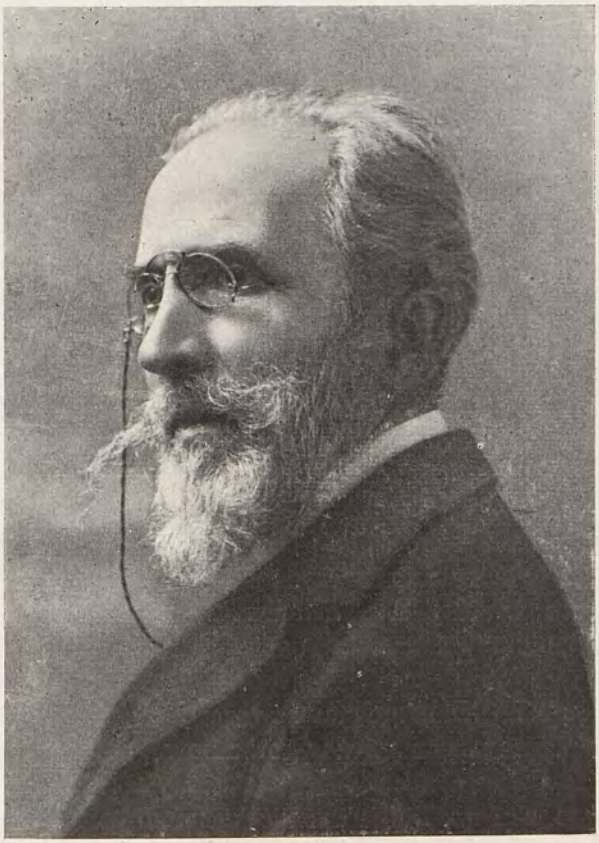

Tadeusz Rutowski

W 1911 r. działać rozpoczęła we Lwowie grupa estetów, która przybrała znowu nazwę „Towarzystwo upiększania miasta Lwowa i okolicy". Prezesem honorowym został obrany hr. Leon

[1]) Ł. Charewiczowa, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa. Z powodu 25-lecia istnienia. Studia Lwowskie, s. IX—XVI. Biblioteka Lwowska, t. XXXI/XXXII. Lwów 1932.

Piniński, prezeską Juliuszowa Makarewiczowa, współpracowali zaś w Wydziale: Marian Olszewski, Marian Osiński, malarze Jarocki i Pautsch, architekt W. Minkiewicz i in. Zabierało to Towarzystwo głos w komitetach i sądach konkursowych architektonicznych i pomnikowych, w sprawie nazw ulic, urządzało wędrówki artystyczne po zbiorach prywatnych i pracowniach malarskich. O ile Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa miało ambicje wydawnicze, dbało o przeszłość i starożytnicze zabytki, to Towarzystwo upiększania miasta Lwowa czyniło starania o podniesienie estetycznego wyglądu miasta przez ukwiecanie fasad, placów i skwerów, przez wypowiedzenie walki brzydocie oraz takim zjawiskom jak n. p. modnemu wówczas wystawianiu w witrynach sklepowych szpetnych, pstro malowanych figur hindusów, murzynów, karłów itp.

Znaczenie historyczne pamiątek dla rozwoju poczucia narodowego zaakcentowali też Rusini i za inicjatywą Hilariona Święcickiego założyli „Towarystwo ochorony ukrajińskoji starowyny", oparte na statucie zatwierdzonym 17. XII. 1913 r.[1]). Prezesem tego stowarzyszenia został Włodzimierz Szuchiewicz a pierwszym jego członkiem honorowym był zamianowany metropolita Andrzej hr. Szeptycki.

Gdy Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa wytyczyło sobie lokalny zakres czynności, założone przez Jana Sas Zubrzyckiego w 1915 r. „Towarzystwo opieki nad zabytkami sztuki i kultury" zakreśliło sobie szerszy, regionalny teren działania.

Zbyt późno jednak te stowarzyszenia przedsięwzięły obronę interesów piękna miasta, gdyż w gorączkowej rozbudowie Lwowa w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku myśl artystyczna zupełnie już była zanikła. Dzika parcelacja terenów, wytyczanie ulic pod kątem widzenia właścicieli parcel i bezładna zabudowa szły w parze z samowolną przebudową starych domów i najdziwaczniejszymi przeróbkami staropolskich zabytków. Gdy inne miasta nieraz znacznym kosztem odsłaniały to, co miały cennego, aby podnieść wartość swego architektonicznego oblicza, we Lwowie blokiem kamienic przysłonięto kompleks bernardyńskich zabudowań, fasada gmachu „Dnistra" zasłoniła cerkiew

---

[1]) Ilustrowana Ukrajina, 1914, nr. 3, s. 47—48.

wołoską właśnie w tym punkcie, gdzie był najładniejszy na nią widok, a masyw kamienicy Sprechera przytłoczył sylwetę wieży katedralnej. Dużo też było przed wojną narzekań estetów na „artyzm w habicie i sutannie“, albowiem po kościołach dokonywano sprzecznych z wszelkimi zasadami konserwatorstwa odnowień i przeróbek, a nawet uszkodzeń. Tak n. p. w 1905 r. w dominikańskim kościele zeszpecono i uszkodzono dzieło Thorwaldsena z 1812 r., okaleczając w płaskorzeźbie, u góry pomnika Borkowskiej, geniusza śmierci ze względów przesadnej pruderii[1])! Wokół zaś Lwowa dokonywało się zniszczenie jego krajobrazu, przez rozkopywanie okolicznych pagórków zanikały charakterystyczne rysy topografii historycznej starego Lwowa. Dużo więc było przyczyn do interwencyj i alarmów opinii publicznej.

Lesław Jaworski

Przeciwko okrucieństwom zniszczeń wojennych bezsilne było miłośnictwo Lwowa, jakkolwiek walczyło i z rekwizycją zabytkowych dzwonów i ze zdzieraniem ze świątyń miedzianych dachów. Liczne jednak filary miłośnictwa Lwowa poszły w wojenną rozsypkę, nastąpiła dezorganizacja stowarzyszeń, rozpad całego aparatu administracyjno-wydawniczego. Dopiero w okresie powojennym znaleźli się kontynuatorowie prac stowarzyszeniowych.

Dnia 28. XI. 1921 z inicjatywy Kazimierza Tyszkowskiego grupa ludzi żywiących sentyment dla lwowskiej przeszłości i za-

[1]) Teka konserwatorów Galicji Wschodniej, t. III. 1905, nr. 30.

bytków zawiązała „Zrzeszenie Miłośników Lwowa", które rozwinęło dodatnią działalność pod przewodnictwem Lesława Jaworskiego i Michała Lityńskiego. Obaj oni dla ożywienia miłośnictwa Lwowa wśród kulturalnej publiczności i szerokich sfer młodzieży zdziałali bardzo wiele. Z ożywieniem jednak Towarzystwa Miło-

Józef Białynia Chołodecki

śników Przeszłości Lwowa, ponieważ cele obu towarzystw były wspólne, nastąpiła ich fuzja w 1926 r. Sprawozdania tych towarzystw przekazują pamięci cały szereg osób współdziałających czynem, słowem i piórem w propagandzie miłośnictwa Lwowa.

Jeszcze z oczu i z pamięci nie zeszła nam nizka, żywa, ruchliwa i pogodna postać Józefa Białynia Chołodec-

kiego (ur. 1852 — zm. 30. I. 1934). Mimo, iż dożył czasów zupełnego zaniku wartości heraldycznych klejnotów, zawsze i koniecznie musiał być Białynia. Używał jednak również demokratycznie brzmiącego pseudonimu Walenty Ćwik, albo także nazwiska Bela Rębowicz. Urzędnik to był z pod austriackiego *régime'u*, em. naczelny dyrektor izby obrachunkowej poczt i telegrafów, który lubił nawet swe urzędowe tytuły, lecz ten c. k. radca nieupamiętanym był patriotą i najgorętszego ducha Polakiem. Serce to było narodowo tak mocno bijące, że całe swe otoczenie, wszystkie środowiska w których działał zawsze do wysokiego pulsu patriotycznego pobudzał.

Równie żywo przywiązany do tradycji szlacheckiej jak i gorąco interesujący się przeszłością Lwowa, uprawiał Chołodecki społecznictwo o najszerszym zakroju. Oddany na usługi najrozmaitszych stowarzyszeń, a m. in. Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, pisał mimo to nieznużenie i dużo [1]). Produkcja ta obejmująca ponad setkę pozycyj, miała jednak przede wszystkim na celu „serc pokrzepienie", nosiła znamię aktualności, miała znaczenie dla chwili bieżącej, służyła dla przypomnienia jubileuszów, rocznic, obchodów. Autor czerpał podawane przez się wiadomości z rozległego oczytania w literaturze historycznej, z tradycji ustnej, z bogatych przeżyć własnych. Temperament i wrodzona ruchliwość przeszkadzały mu skupić się na żmudnych poszukiwaniach źródłowych, jakkolwiek i w tym zakresie dał dowody swych intelektualnych możliwości.

Wiek XIX, doba powstańczych i spiskowych zrywów były ulubioną jego domeną piśmienniczą. Żywił on gorącą wiarę w użyteczność swego działania, w właściwość obranych dróg pracy, co zapewniało mu duchową pogodę, widniejącą z jego uśmiechniętego oblicza, promieniującą z jego ożywionych opowieści i anegdotami urozmaicanych rozmów. W wszelkich sporach swych współczesnych, zwłaszcza jako ojciec miasta, radny miejski, był czynnikiem zgody i pojednania, toteż powiedziano o nim, iż „miał w sobie coś z oliwy, która wylana na najbardziej wzburzone i spienione bałwany, uśmierza je i łagodzi" [2]).

---

[1]) Jubilat Józef Białynia Chołodecki, literat i publicysta, Lwów 1927, s. 12; K. Lewicki, Polski Słownik Biograficzny, t. III/5, s. 403—404.

[2]) Emwin, Nowi ojcowie miasta. Zdjęcia migawkowe. Lwów 1902.

Znawca historii poczty polskiej, biograf historyka Henryka Schmitta i autor studium do dziejów Jarosławia, za młodu zapalony krajoznawca, był gorącym wielbicielem Lwowa. Zdecydowany *laudator temporis acti* reprezentował godnie bujne zainteresowania polskiego inteligenta urzędniczego stanu, których nie zdołały stłumić pyły aktów i paragrafy prawne. Snuł piórem i słowem gawędy łatwo przystępne. Był czytywany i słuchany chętnie. Jako popularyzator wiedzy o Lwowie znaczne położył zasługi.

Ignacy Drexler

Spośród jego płodnej produkcji historycznej trwalsze znaczenie w historiografii lwowskiej mają „Trynitarze“ [1]), „Cmentarz Stryjski we Lwowie“ [2]), „Lwów w czasie powstania listopadowego“ [3]), „Z cyganeryi lwowskiej przed pół wiekiem“ [4]). Pisał ponad to o teatrze ludowym we Lwowie, o jezuitach, o przeszłości cmentarzy i gmachów wojskowych, o Lwowie w czasach napoleońskich i w dobie wiedeńskiego kongresu, dawał przyczynki biograficzne do różnych postaci lwowskich (Jan Bończa Pawulski, Jan Lerski, Szymon Wizunas Moczydłowski, Kamila Poh i in.).

Utrwalił też swe wspomnienia z czasów okupacji rosyjskiej i pobytu w Rosji w roli zakładnika Lwowa [5]). Siły jego przeżyć w czasie bratobójczych walk polsko-ukraińskich dowodzą liczne broszurki i artykuły.

---

[1]) Biblioteka Lwowska, XIII, Lwów 1911, s. 100.

[2]) Ibidem, XXI, z 15 ilustracjami w tekście. Lwów 1913, s. 90.

[3]) Ibidem, XXIX z 11 ilustracjami w tekście, Lwów 1930, s. 110.

[4]) 1861—1863, Lwów 1913, s. 16.

[5]) Lwów w czasie okupacji rosyjskiej 3. IX. 1914 — 22. VI. 1915. Lwów 1930, s. 179. Wschód 4; — Zakładnicy miasta Lwowa w niewoli rosyjskiej 1915—1918. Lwów 1930, s. 120. Wschód 7.

Nie tyle piórem, ile prelekcjami rozpalającymi zainteresowanie, szerzył kult przeszłości lwowskiej potomek znanej lwowskiej rodziny kupieckiej, inżynier Ignacy Drexler (1878–1930). Nie był on historykiem, lecz profesorem na katedrze budowy miast Politechniki lwowskiej.

Czytał nie w źródłach, lecz w planach, badał na ich podstawie ewolucję terytorialną dawnego Lwowa a kreślił linie rozwojowe przyszłego Lwowa. Wraz z prof. Tadeuszem Tołwińskim jest Drexler twórcą tej postaci urbanistycznej, do której zdąża rozbudowa i przebudowa dzisiejszego Lwowa, na podstawie wypracowanego przez nich planu regulacyjnego. Regulacja skwerów, zakładanie zieleńców wzdłuż trotuarów, aleja w ulicy Akademickiej, to też załuga Drexlera. W historiografię zaś Lwowa wszedł Drexler badaniami swymi nad topografią starego Lwowa. Po rekonstrukcyjnym archeologicznym opisie osiemnastowiecznego Lwowa, podanym w 1868 r. przez Maurycego Dzieduszyckiego [1]) dopiero Drexler był fachowym badaczem terytorialnego rozwoju i przemian urbanistycznych Lwowa. Wynikami swymi dzielił się z słuchaczami swymi na Politechnice i na wszystkich kursach wiedzy o Lwowie, na których stale obejmował dział: topografia starego Lwowa. Zapoczątkował też pisemne jej opracowanie w artykułach p. t. „Topograficzny rozwój Lwowa“ [2]) i w pracy „Wielki Lwów“ [3]).

Tragiczna śmierć samobójcza 14. XII. 1930 [4]) pozbawiła miasto najwytrawniejszego znawcy wad i zalet, potrzeb i braków Lwowa.

Uczniem utalentowanego budowniczego nowoczesnego Lwowa, inżyniera Juliana Zachariewicza (zm. 1898) był profesor architektury i estetyki na Politechnice lwowskiej Jan Sas Zubrzycki (1860 — 4. VIII. 1935).

Pamiętna dla wszystkich miłośników sztuki i architektury jest ta wyniosła postać starca o pięknej, srebrzystowłosej głowie, szlachetnych rysach oblicza i dziwnych, jakby rzeczywistości niewidzących oczach. Całą jego twórczość architektoniczną i nau-

---

[1]) Por. s. 70.
[2]) Gazeta Lwowska 1919, nr 256—279.
[3]) Lwów 1920, Nakł. Gminy miasta Lwowa, s. 65, 4°.
[4]) Słowo Polskie 1930, nr. 344.

kową cechowało nieustanne, po kres życia palące go pragnienie stworzenia i wykazania stylu polskiego. W badaniach historycznych zachowywał on specyficzny, negatywny właściwie stosunek do źródeł i metody, który pozwalał mu odnajdywać wszędzie cechy odrębności i oryginalności polskiego budownictwa. Architekturze Lwowa też z tego punktu widzenia wiele uwagi

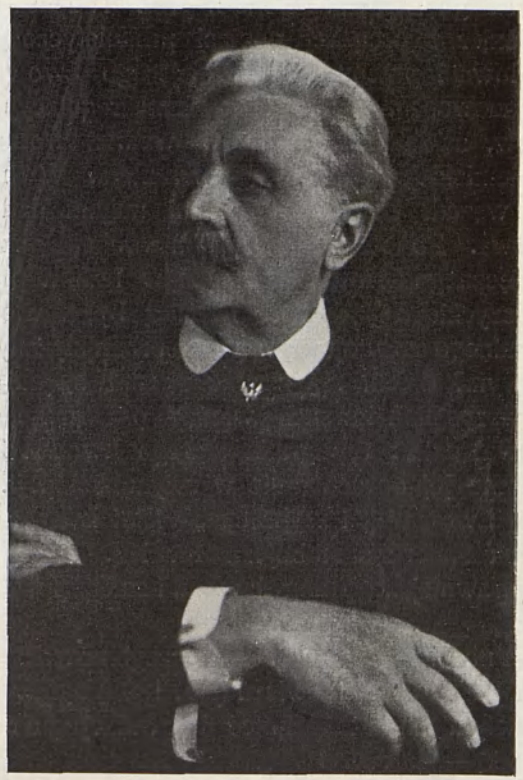

Jan Sas Zubrzycki

poświęcił, usiłując wykazać, że wszystkie z doby przedrozbiorowej datujące się zabytki są wytworem rodzimej sztuki polskiej, albo że powstały pod przemożnym jej wpływem. Przyjmował on też istnienie odrębnej architektonicznej szkoły lwowskiej a jej właściwości upatrywał w podcieniach domów, w ich

sklepieniach, świetlicach i attykach[1]). Jedną z prac wcześniejszych poświęcił cerkwi wołoskiej[2]).

Śmiercią samobójczą zginął losem dziwnie smagany, bardzo gorliwy miłośnik Lwowa, interesujący się żywo każdym zagadnieniem lwowskiej przeszłości i współczesności, Bohdan Janusz (1889—1930).

Nie była to postać nauki oficjalnej. Wykształcenie szkolne Janusza nie mogło nawet być udowodnione podobno świadectwami ukończonych w zupełności studiów gimnazjalnych, które przerwał z przyczyn rodzinnych czy też osobistych. Był więc przede wszystkim samoukiem w tym wszystkim, co umiał. Lecz ten autodydakta rozporządzał dużą skalą wiadomości zebranych skrupulatnie, nawet systematycznie; wykazują to jego prace, dosięgające w zupełności poziomu wymagań naukowych. Toteż z cicha szeptano, że niejeden adept wiedzy historycznej czy archeologicznej z jego zasobów wiedzy czerpał swoje znawstwo naukowe problemów oraz podstawy dla mniej lub więcej udałej kariery naukowej i zawodowej. Niedostatkiem bowiem ścigany Janusz, dawał podobno w najem i odsprzedawał mogącym zapłacić, swe wiadomości.

Swój namiętny, wrodzony popęd do wiedzy skierował ku kilku dziedzinom: archeologii, prehistorii, etnologii, historii sztuki a także muzeologii i konserwatorstwa. Pisał więc o kulturze przedhistorycznej Podola Galicyjskiego, o zabytkach przedhistorycznych Galicji Wschodniej, o budownictwie drewnianym i o zdobnictwie ludowym w okolicach Lwowa, o Ormianach, Karaitach itd.

W dziesiątkach artykułów i prac zadokumentował również Janusz swe rozległe wiadomości o dawnym Lwowie, o jego dziejach, kulturze, instytucjach a zwłaszcza o architekturze i zabytkach sztuki oraz o pamiątkach mniej monumentalnych, ale minione okresy dziejów miasta ilustrujących znamiennie. Ani niedole osobiste, ani burza wojenna nie oderwały go od myśli o ochranianiu i gromadzeniu tych szczątków zgasłego życia Lwowa.

Janusz pochodził z rodziny ruskiej, był greko-katolikiem, a choć ciążył ku kulturze polskiej, głos krwi ruskiej był w nim

---

[1]) J. Sas Zubrzycki, Zabytki miasta Lwowa, Lwów 1928, s. 147.

[2]) Przełożona na język ruski w wydawnictwie: Juwyłejnoje izdanie w pamiat' 300-litnoho osnowanija lwiwskoho Stauropyhijskoho Bratstwa, t. I. Lwów 1868, s. 1—4 (folio).

bardzo silny, jakkolwiek tłumiony i do końca jego życia przez Polaków nie zauważony. Te związki plemienne narzucały mu też tematy, w których dążył do rozświetlenia zagadnień interesujących go przede wszystkim jako Rusina, a więc n. p. rozświetlenie najdawniejszej doby lwowskiej przeszłości.

„Z pradziejów ziemi lwowskiej“ [1]) Janusza stanowi niezastąpiony dotąd inną, bardziej fachową pracą, punkt wyjścia opracowań i wykładów inauguracyjnych o lwowskiej przeszłości. „Lwów książęcy“ [2]) naświetla najstarszy historyczny okres istnienia miasta a jest właściwie streszczeniem pracy Al. Czołowskiego o ruskim Lwowie. Przetłumaczył je następnie Janusz dosłownie na język ukraiński i pod nazwiskiem Włodzimierza Karpowicza (Wołodymyr Karpowycz) opublikował w lat dziesięć potem w „Starej Ukrainie“, gdzie maska pseudonimu skrywała jego oficjalne polskie oblicze, pozwalała mu swobodnie pisać w 1925 r. o „naszim horodi“, przeciwstawiać tolerancję kniaziów ruskich uciskowi polskiego księcia Bolesława Trojdenowicza i konkludować, że „na tyle wolności dla obcych, na ile się zdobył naród ukraiński w XIII—XIV w. nie zdobył się wówczas żaden naród w Europie, w czym dowód ówczesnej kultury narodu, której mu mogły pozazdrościć i dzisiejsze niektóre narody...“ [3]).

„Lwów dawny i dzisiejszy“ [4]) nie jest w całości tworem Janusza, powstał tylko pod jego redakcją jako podręcznik wiedzy o dawnym Lwowie i o Lwowie z czasu daty wydania tej książki, a więc anno 1928. Redaktor opisał tam „Zabytki architektury Lwowa“ w bardzo instruktywnym artykule, opartym na wynikach dotychczasowej literatury i własnych skrupulatnych badaniach. Starannością opracowania i bogactwem wiadomości artykuł ten wybija się w całym zespole tej pracy zbiorowej. Partia o architekturze epoki książęcej jest najobszerniejsza, bo sercu jego najbliższy był ten okres i uważał, że znaczenie tych zabytków jest najdonioślejsze, bo w genezie ich i dziejach tkwi najwięcej danych, mogących rozświetlić zagadkę początków Lwowa. I ten

---

[1]) Lwów 1913, s. 92. Biblioteka Lwowska XXII—XXIII.

[2]) Gazeta Wieczorna 1915, nr 2267—2268.

[3]) Stara Ukrajina, 1925, I, s. 6—8.

[4]) Praca zbiorowa pod redakcją Bohdana Janusza. Z 8 tabl. i 28 ilustracjami w tekście. Nakładem Małopolskiej Ajencji Reklamowej, Lwów 1928, s. 190.

artykuł został przełożony na język ukraiński pod osłoną nazwiska Karpowicz [1]).

Wśród zabytków architektury średniowiecza zajmowała Janusza także katedra ormiańska. Sądził on, iż „zjawiskiem

Bohdan Janusz

swym na naszym gruncie przedstawia (ona) niezwykłej wag problem naukowy zarówno dla historyka kultury, jak i sztuki", zapowiadał też o niej specjalną pracę, będącą rezultatem jego rozległych badań. O odrodzeniu lwowskim, baroku, rokoko i epoce

[1]) Stara Ukrajina, 1925, nr 5—6.

empiru w tym podręcznikowym wydawnictwie „Lwów dawny i dzisiejszy“ powtarzał Janusz nie tylko wyniki literatury, ale o każdym obiekcie miał jakiś swój sąd, choćby własną uwagę. Dowody znawstwa Lwowa dał on też w dokładnie opracowanym „Przewodniku po Lwowie“ [1]).

„Nieznany kościół św. Wawrzyńca przy szpitalu Bonifratrów we Lwowie“ [2]) zajmował go równie żywo jak „Historja kościoła św. Marji Magdaleny“ [3]).

Czas jakiś pełnił Janusz odpowiadający jego wiedzy i zamiłowaniu urząd konserwatora zabytków przedhistorycznych Małopolski Wschodniej. Jeździł, badał, fotografował, odkrywał wśród gruzów, ruin i cmentarnych zarośli płyty grobowe, pomniki i napisy. W redagowanych wówczas przez siebie starannie „Wiadomościach konserwatorskich“ [4]) umieszczał wiele drobniejszych artykułów i komunikatów o znaleziskach pamiątkowych do dziejów Lwowa, a z artykułów obszerniejszych tamże ogłosił: „Lapidarium Lwowskie“; „Zabytki mołdawskie we Lwowie“; „Zniszczone cmentarze lwowskie“; „O restauracji katedry ormiańskiej“. Współpracował również w luksusowym wydawnictwie bibliofilskim „Exlibris“, gdzie ukazał się jego artykuł: „Kłopoty pierwszego nakładcy lwowskiego“ [5]).

Jak niegdyś mecenas Józef Dzierzkowski tak i Janusz wyrażał swe żywe zainteresowanie ormiańszczyzną w wytrwałym gromadzeniu wszelkich „armeniców“. Przygotowywał bibliografię do dziejów Ormian w Polsce, ustawicznie powracał do studiów nad katedrą ormiańską i opracował ważną instytucję kredytową starego Lwowa, ormiański urząd zastawniczy, w książce p. t. „Mons Pius Ormian lwowskich“ [6]). Zebrane przezeń „armenica“ stały się podstawą biblioteki archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie, na którego własność przeszły drogą kupna po tragicznej śmierci zbieracza. Po stracie urzędu konserwatorskiego Janusz bowiem dnie głodu i chłodu przeżywał, ale tomiku z swej biblio-

---

[1]) Z planem miasta, Lwów 1922, s. 72.

[2]) Ziemia 1927, s. 188—193.

[3]) Z 3 ilustracjami, Lwów 1927, s. 29.

[4]) Wyszło siedem numerów w ll. 1924/5.

[5]) Exlibris, z. 2. Kraków 1918, s. 31—41.

[6]) Z 8 ilustracjami w tekście. Lwów 1928, s. 83. Biblioteka Lwowska XXVI.

teki nie uronił, nie sprzedał, aby nie dekompletować mozolnie zebranej całości. Nie miał też Janusz siły rozstać się ze Lwowem, nie mógł zdecydować się na przeniesienie się do Stanisławowa, gdzie proponowano mu dogodną posadę archiwalno muzealną, więc pracę w dziedzinie, która go na gruncie lwowskim bardzo i stale interesowała [1]).

Poza innymi pracami do Leopolitanów nie należących, których tu nie wymieniam, zebrał też Janusz obfity materiał do przeżyć wojennych i okupacji Lwowa z lat 1914/1915 i wydał „Dokumenty urzędowe okupacji rosyjskiej Lwowa“ [2]) oraz pamiętnik obejmujący „293 dni rządów rosyjskich we Lwowie“ [3]).

Był to jasny blondyn, o ziemistej cerze, mówiący cicho, ogromnie nieśmiały, jakby zawsze stremowany brakiem „udyplomowania“ [4]) swej rozległej wiedzy a może tą rozterką narodowościową, tą dwoistością swego poczucia przynależności duchowej. Nad jego samobójczym grobem zgłosili Ukraińcy akces do jego naukowego dorobku, w Encyklopedii Ukraińskiej zaliczony został w poczet ich badaczy. Jeśli jednak przyjmiemy, nawet iż dwom narodom i dwom kulturom on służył, to jednak polskie znamię kulturalne było dominantą jego twórczości i trudno przyjąć jednostronne twierdzenie, że we wszystkich jego pracach przewija się wyraźnie ideologia ukraińskiej dyscypliny badawczej [5]). Prawdą jest raczej to, że mimo usiłowań obiektywizmu naukowego do polskich prac tyczących książęcej doby Lwowa, przeniknęło jego plemienne podłoże myślowe.

Janusz-Karpowicz było to połączenie nie znane dla ogółu zarówno polskiego jak i ukraińskiego. Zbytniego poparcia zresztą nie doznał ze strony swego właściwego narodu. Polacy współżyli z nim nie uczuwając nawet różnicy narodowościowej. Przyczynę tragedii jego życiowej upatrywali w jego nieudolności zorganizowania finansowych podstaw bytu, w jego osobistych

---

[1]) Wartość naukowa lwowskich zbiorów publicznych, w cyt. wyd. Lwów dawny i dzisiejszy, s. 53—61; Biblioteka Archiwum miejskiego, Kurjer Lwowski 1917, nr 13, 19, 21.

[2]) Lwów 1916, s. 60.

[3]) Lwów 1915, s. 6 nlb+262+4.

[4]) St. Łempicki, Ś. p. Bohdan Janusz. Gazeta Lwowska, nr 265. 16. XI. 1930.

[5]) Diło, nr 249 i 251 z 7 i 21. XI. 1930.

niedolach. Gniótł go przecież przeważnie niedostatek, od ulubionych badań naukowych odrywało przymusowe, zarobkowe wyrobnictwo pióra.

Jakby w rytm starych walców uderzają melodyjne słowa szkiców z historii Lwowa Mieczysława Opałka, dyr. szkoły powsz. męs. im. Marii Magdaleny we Lwowie. Tanecznym niejako krokiem przemierza on przeszłość lwowską, posila się literaturą, rocznikami dawnych czasopism, tradycją ustną, autopsją i archiwalną kwerendą, aby pisać o niesforności studentów Jezuickiej Akademii [1]), o historiach karnawałowych, świętojurskich jarmarkach, zapomnianym cmentarzu czy szmaragdach lwowskiej zieleni [2]). To zajrzy do pozalwowskiej skrzynki cechowej [3]), to pod lwowskie wiechy i godła [4]), to znów ożywi barwą swych słów zapomniane palety [5]), nakreśli szereg obrazków z epoki biedermajerowskiej „Gdy Alkar kochał Eminę“ [6]) ale najwięcej sentymentu okaże „bukinistom“ Lwowa.

Poświęcił Opałek słowa wspomnień gorących tym wszystkim propagatorom i sprzedawcom książki, którzy we Lwowie na przestrzeni wieków działali, byli księgarzami uprzywilejowanymi lub pokątnymi, czy dojeżdżającymi, straganiarskimi. Z ramienia rządu austriackiego starano się z czasem unormować handel księgarski, lecz ponad wszystko wysunęła się sprawa cenzury i konfiskaty książek zakazanych. „Imci Pan Karol Bogusław Pfaff“ [7]) był pierwszym we Lwowie księgarzem w początkach epoki austriackiej, gdy „śpiewały cicho a lękliwie wąskie uliczki i zakątki Lwowa elegię żałosną po utraconej wolności“. Księgarnię założyli także drukarze Pillerowie, sprowadzeni do Lwowa dla szerzenia niemczyzny a w generacji wnuków już tak spolo-

---

[1]) Gawędy o dawnej szkole. Lwów 1936, s. 190 z 36 ilustr.; Lwowska szkoła normalna. Wiadomości z dziejów wychowania i szkolnictwa 1922, s. 19—22.

[2]) Obrazki z przeszłości Lwowa. Lwów 1931, s. 104. Biblioteka Lwowska, t. XXX. (11 szkiców z w. XVII—XIX).

[3]) Ze skrzynki cechowej. Na ziemi naszej 1910, nr. 25—26 (o Bieczu).

[4]) Lwowskie wiechy i godła. Kultura Lwowa, 1933, nr 10.

[5]) Studia Lwowskie. Biblioteka Lwowska, t. XXXI/II, Lwów 1932, s. 313—344 i odb.

[6]) Lwów 1924, s. 207.

[7]) Stare księgi — stare wina. Kraków 1928, Nakładem Miłośników Książki, s. 62—4 tabl.

nizowani, iż sądy austriackie skazywać ich musiały za niepoprawność w szerzeniu polskiej myśli rewolucyjnej[1]). Odszukiwanie zaś i oddanie w pieczołowite, mecenasowskie ręce „białych kruków“ polskiej i obcej literatury było działalnością życia bukinistów-antykwarzy, spośród których dynastia Iglów najdłużej we Lwowie przetrwała[2]).

Najpiękniejszy wyraz miłośnictwa Lwowa dał Opałek w strzelistych strofach swego wiersza p. t. „Lwów“, zaczynającego się i kończącego słowami, przypominającymi Klonowiczowską inwokację:

„Miasto wież dumnych i zielonych wzgórz,
Powiedz nam miasto, jako to się stało,
Żeś ty jest dla nas jak upojna kruż
I nasześ serca łatwo zwojowało?
Żywot twój ciężki nie płynie .wśród róż,
Z dawnych splendorów, wiele poszarzało,
A przecie, przecie, miłe brzmienie... Lwów
Jest dla nas jednem z najpieściwszych słów“[3]).

Ostatnio działa żywo w zakresie popularyzacji wiedzy o Lwowie „Oddział Lwowski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego“, organizujący częste kursa dla przewodników po Lwowie przy czynnej a godnej największego uznania współpracy Fr. Uhorczaka, Z. Morwitza, K. Matejskiego i M. Jarosiewiczównej, autorki pożytecznej i starannie opracowanej książeczki p. t. „Nasz Lwów“ (1935). Po wyczerpanych już przewodnikach Jaworskiego, Janusza, Piotrowskiego, Orłowicza i innych ukazał się ostatnio doskonały „Ilustrowany Przewodnik po Lwowie“ (1936), w pełnym pietyzmu, sentymentu i polotu opracowaniu red. Al. Medyńskiego który również licznymi artykułami,

---

[1]) Bibliopole lwowscy. Lwów 1928, s. 79+1 podob. Koło Związku Księgarzy Polskich.

[2]) Sto trzydzieści lat wśród książek. Lwowscy antykwarze Iglowies 1798—1928. Lwów 1928, s. 32. Nakł. Towarzystwa Miłośników Książki.

[3]) Nakładem bibliofilów lwowskich, Lwów 1932, s. 14, wiersz napisany z okazji srebrnych godów Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa i 40-lecia działalności naukowej i kulturalnej dyrektora Aleksandra Czołowskiego — wygłoszony przez art. dram. Mariana Pelińskiego na uroczystej Akademii w Ratuszu lwowskim dnia 13. III. 1932.

*

opartymi o źródłowy materiał archiwalny przypomina czytelnikom czasopism nieznane fragmenty z życia staropolskiego Lwowa.

Instynkt samozachowawczy Lwowa powojennego okresu szuka ciągle środków zaradczych dla podtrzymania dawnej skali swego bytu. W tym też celu powstało we Lwowie w 1934 r. „Towarzystwo obrony interesów i kultury Lwowa" z następującym programem działania: *a)* pobudzanie opinii publicznej celem obrony i zachowania dorobku kulturalnego, gospodarczego i społecznego Lwowa; *b)* organizowanie zwartego frontu społeczeństwa przeciwko zamierzeniom dalszej ewakuacji Lwowa; *c)* opracowanie programu potrzeb Lwowa oraz zadań jego na przyszłość, celem utrzymania dotychczasowego znaczenia tego miasta.

Wynikiem solidarności plemiennej przesiedlonych do Warszawy lwowczyków, czy też tylko gestem litości dla miasta ich młodości, było powstanie w Warszawie „Koła Lwowian i Przyjaciół Lwowa". Działalność swą zaznaczyło to towarzystwo jedynie przez parokrotne przyzwanie do Warszawy prelegentów lwowskich. Nie znana jest liczba jego członków. We Lwowie jednak liczba stowarzyszonych obrońców interesów i kultury miasta osiągnęła cyfrę 98, a miłośników przeszłości jest dzisiaj aż 190 na dochodzącą już podobno dziś do 220.000 liczbę mieszkańców Wielkiego Lwowa!

VIII.

LITERACKIE ASPEKTY MIŁOŚNICTWA LWOWA

J. LAM. — K. CHŁĘDOWSKI. — L. I Z. DĘBICCY. — J. STARKEL. — ST. WASYLEWSKI. — RUN CZYTELNICZY NA JEGO UTWORY.

Wiele gwiazd historiograficznych polskich pierwszorzędnego blasku przeszło od poezji i literatury do dziejowych badań. Taką kolejność twórczości przebyli Bielowski, Szujski, Balzer i inni. Historiografowie Lwowa również obfitowali w literackie zacięcia, tak jak literaci lwowscy w historyczne zamiłowania.

W obecnym roku jubileuszowym stulecia urodzin Jana Pawła Ferdynanda Lama (1838—1886), powieściopisarza i dziennikarza, nie zaakcentowano należycie, że byłby on zdobył i historyczne czytelnictwo, gdyby trwalej się był przerzucił na odleglejszy od swych czasów teren dziejowy. Ten niedościgniony w bystrości obserwacji zdarzeń dnia codziennego kronikarz [1]), zdał też z niepoślednim stopniem egzamin z uzdolnień swych na historyka dziejów Lwowa.

Rodzice Jana Lama, ojciec Konrad, urzędnik skarbowy i matka Joanna z Ziołeckich, mieszkali w ll. 1847—1852 w małym miasteczku nadgranicznym, w Narolu, w pobliżu którego położona wioska Lubycza Królewska była w tym czasie własnością znanego nam już redaktora „Lwowianina", Ludwika Zielińskiego [2]). W tym to dworze lubyckim zetknął się młodziutki Lam po raz

---

[1]) Jana Lama Kroniki Lwowskie umieszczane w Gazecie Narodowej w r. 1868 i 1869, jako przyczynek do historji Galicji. Lwów 1874, s. 318.

[2]) Por. s. 57.

pierwszy ze światem wyborowych książek i miłośnictwem historii[1]). Zieliński bowiem poznał się na zdolnościach chłopaka, obligował jego ojca do częstego przywożenia synka, zakupywał dlań książki i słowniki, dawał do czytania dzieła ze swej biblioteki i z pomocą guwernerów swych dzieci ułatwiał Janowi Lamowi systematyczną naukę[2]). Uczestnicząc w powstaniu 1863 r. Jan Lam znowu korzystał z gościnności lubyckiego dworu, a o udzielaniu przez Ludwika Zielińskiego schronienia powstańcom informuje właśnie gazeta, której duszą był Jan Lam[3]). Zwrócił się on w swej twórczości do uchwycenia rysów obyczajowych społeczeństwa „Golicji i Głodomerii" przedkonstytucyjnej doby, odtworzył z sarkazmem i dowcipem świat austriacko-galicyjskiej biurokracji. W kronikach zaś swoich stał się historykiem dnia codziennego Lwowa.

Jan Lam

Ten autor kronik współczesnych znał na wylot kroniki ze staropolskiej doby Lwowa, plany i widoki miasta. Dał tego dowód w pracy p. t. „Z dni trwogi", której trzonem był odczyt publiczny wygłoszony w 1878 r.[4]). Kreśli tu Lam obraz oblężenia Lwowa w 1672 r., nawiązując do poprzednich i późniejszych przeżyć miasta, zdradza doskonałe znawstwo całości dziejów Lwowa, jego dawnej topografii, rozkładu fortyfikacyj, nazw ulic i kamienic. Oczytanie swoje w literaturze historycznej do dziejów Lwowa wykazał Lam raz jeszcze u samego schyłku anewryzmem serca przerwanego życia. W artykule p. t. „Z mojej galerji obrazów" (1886) przedstawia on wizje dziejowych wydarzeń Lwowa, które przechował w swej pamięci, jakby w obrazach galerii swej, która „powstała z drobnych oszczędności, robionych przy czytaniu". Epizody bowiem, które utkwiły mu w pamięci, przeista-

[1]) J. Krzyżanowski, Jan Lam. Wstęp biograficzno-krytyczny do wydania jubileuszowego Pism Jana Lama, (Warszawa 1938), s. VII, XI.

[2]) Gazeta Lwowska, 3. VIII. 1886; W. K. Zieliński, Kłosy 1886. I. s. 133—134; J. Tretiak, Jan Lam. Talent i charakter. Szkice literackie. S. I, s. 241; K. Wróblewski, Jan Lam 1838—1886. Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek XIX w. Warszawa 1901, s. 467—471.

[3]) Dziennik Polski 1873, nr 90.

[4]) Wiek 1878, nr. 104—112, s. 97—147.

czał z czasem jego umysł „w skończony obraz wielkich rozmiarów, zapełniony żywymi, wielce charakterystycznymi i wymownymi postaciami...“ „zawieszałem go natychmiast w swoje galerii i tak powstał zbiór, którego liczby nawet podać nie umiem, bo niktby w wysokość jego nie uwierzył“.

Na galicyjsko-lwowskiej kanwie dziejowej opierał początkowo swój specyficzny *genre* beletrystyki historycznej, wytworny pisarz Kazimierz Chłędowski (1843 — 1920), używający pseudonimu lg. współpracownik „Gazety Lwowskiej“ a potem „Sztuki“ i wielu innych czasopism, autor pêle-mêle ze Lwowa[1]), obrazków jarmarcznych[2]) i kontraktowych[3]) oraz sylwetek różnych postaci[4]) lwowian tego pokroju co n. p. mecenas Józef Dzierzkowski[5]).

Ludwik Dębicki

Lwów bywał ongiś niejednokrotnie ganiony za ambicje odgrywania stołecznej roli, m. in. pisał o nim J. I. Kraszewski: „gród to zagadkowy i cały w obietnicach, backfisch stolic, mający wszystkie przymioty i szpetoty dorastających podlotków, którym niewiadomo, skrzydła czy pazurki urosną. Można go kochać, kto się w nim urodził, ale zakochać na pierwszy widok niepodobna“. A jednak kochali i wówczas to miasto także ludzie nie w nim urodzeni, po szerokim świecie bywali. Rozporządzając wielką skalą porównawczą, mimo to podziwiali jędrny i zamaszysty charakter miasta i jego wyższy lot ducha. Z wyjątkową czyni to swadą Ludwik Dębicki

[1]) Kraj, nr. 88—112. Kraków 1870.
[2]) Przewodnik Nauk. i Lit. t. I. s. 185—196. Lwów 1872.
[3]) Gazeta Lwowska 1879, nr. 228—229.
[4]) Lwów 1876.
[5]) K. Chłędowski, Z przeszłości naszej i obcej (wyd. Ludwik Bernacki). Lwów, Ossolineum, s. VIII—711.

(1843—1908), który zbytnio hołduje „górnym sferom", ale ma ogromnie trafne wyczucie atmosfery Lwowa „z przed czterdziestu laty", t. j. licząc od wydania tej książki, okres jego wspomnień sięga drugiej połowy XIX w.[1]). Poza licznymi artykułami jest to *homo unius libri* o Lwowie, ale za to twórca kilkunastu doskonale zarysowanych sylwetek na szeroko ujętym, obyczajowym i politycznym tle życia miasta.

Na produkcji naukowej wielu historyków lwowskich zaciążył zbyt jednostronnie wpływ historiograficznych warsztatów niemieckich. Z ganionej przez Liskego zbytniej dbałości o piękną opowieść dziejową, przeszło wiele piór historycznych w skrajne przeciwieństwo zaniedbania formy i przyjęcia t. zw. języka naukowego. Działo się to wzamian za wprowadzanie czytelników bezpośrednio we wszystkie stadia procesu twórczego pracy historycznej. Nieprzygotowany naukowo konsument historycznych dzieł uczonych, wprowadzany w arkana kwerendy, krytyki, analizy, syntezy i konstrukcji, gubił się w toku tych zawiłych dla niego wywodów, przemęczony szczegółami, nie chwytał istoty treści dzieła i w rezultacie zniechęcał się w ogóle do historycznego czytelnictwa.

Pedanteria historyków fachowych, brak zalet stylistycznych ich dzieł, zbytnie uzbrajanie ich metodą oraz przeciążanie przypisami, sprawiły, że elaboraty oficjalnej, uniwersyteckiej nauki miewały w udziale nader szczupłą, nieraz może jedynie jednocyfrową garstkę czytelników. Choć mnożyły się coraz bardziej prace metodyczne i obejmowały coraz różnorodniejsze dziedziny, były one strawą tylko arystokratów naukowych. Oceny też znojnego trudu historycznego badacza dokonywała tylko garstka entuzjastów czystej nauki.

Szersze sfery czytelnicze przeważnie nie znały nawet nazwisk tych, których zasługą było wyłuskiwanie dat nieobalonych, ustalanie faktów wszechstronnie naświetlonych, tworzenie dzieł na bezpośrednim znawstwie źródłowym opartych. Do ogółu bowiem trafiają przede wszystkim ludzie, którym dana jest władza najpiękniejszego słowa, umiejętność doboru tematów i mi-

---

[1]) Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia. S. II. t. I. Kraków 1906, s. 319 (ogłaszane częściowo w Czasie 1897, nr 105 n. i w Przeglądzie 1906, nr 52—95).

strzowstwo formy. Toteż w czasie największego powojennego znużenia uzyskiwały jednak powodzenie twory gładko czytelne, uderzające zarówno w ton sentymentu jak anegdoty.

Zwłaszcza zaś ogólnie pożądaną karmą czytelniczą stały się, wprowadzające czytelnika w atmosferę obyczajowych i kulturalnych ciekawostek historycznych, prace gardzącego codziennością i szablonem autora, Stanisława Wasylewskiego. Na tematykę lwowską skierował go „poszept domowej opowieści", zasłyszanej z ust babki Klementyny z Wasilewskich Starklowej, najmłodszej córki Tadeusza Wasilewskiego wicemarszałka i deputata Stanów galicyjskich, oraz dziada z linii macierzystej, Juliusza Starkla (1840—1918). Nazywany był ongiś Starkel królem felietonów lwowskich, pod pseudonimem Cef [1]) zdobywały one wśród czytającej publiczności popularność, ustępującą może tylko kronikom Jana Lama. Ci obaj „historycy minuty" hojne rozsypali wieści o codziennym Lwowie II połowy XIX wieku.

Starkel był chodzącą encyklopedią wiadomości o życiu umysłowym i towarzyskim Lwowa z okresu przeszło pięćdziesięciolecia. Sięgał pamięcią do Augusta Bielowskiego, Karola Szajnochy i czasów „Dziennika Literackiego" (1852—1870), który jako redaktor objął w 1865 r. Powstaniec i więzień, działacz społeczny i polityczny, radny miejski i radca szkolny, dyrektor drohowyskiego zakładu, literat i nestor prasy lwowskiej, był towarzyszem pracy Romanowicza, Łozińskiego, Dobrzańskiego i innych. Erudyta, człowiek ogromnej kultury i powabnego pióra, o bujnej i giętkiej wyobraźni, miał bogaty kapitał wspomnień i uzdolnień do udzielenia wnukowi. Tenże nie zmarnował bynajmniej dziedzictwa.

Dziś już wprawdzie zdaleka tylko uprawia Wasylewski miłośnictwo Lwowa, ale za to z pasją niesłabnącą, mimo że twórczością swą w zgoła innych dziedzinach podbija czytelnictwo polskie. Cieleśnie wydobył się z nadpełtwiańskich więzów, ale duchowo tkwi w nich najsilniej z tych wszystkich, których Lwów był kolebką sławy, a którzy jak n. p. Kornel Makuszyński, zdala się odeń trzymają, pewni, że rzuconym od czasu do czasu czułym słówkiem już dostatecznie kwitują długi swej młodości.

---

[1]) Gazeta Poranna 1918, nr 4251-4252; Kurjer Lwowski 1918, nr 319—320.

Wasylewski kocha i Lwów miniony i Lwów dzisiejszy, jego dawnych mistrzów pióra i pędzla, zapylone redakcje, miasto Kossaka, Grottgera i dworku Fredry na Chorążczyźnie. Błąka się mu on stale „na końcu języka“ swą gwarą, piosenką[1]), wciska wspomnieniami przeżyć z jego własnej i koleżeńskiej młodości, do najpolotniejszych daje natchnienie essay'ów i do najgłębszego pobudza w przeszłość wniknięcia. Przemianowuje „Historje Lwowskie“[2]) w „Bardzo przyjemne miasto“[3]), zaludnia je typami i oryginałami, rekrutowanymi nie tyle spośród mieszczaństwa, ile z grona szlachty i inteligencji w Lwów „wmieszkanej“. Udziela czytelnikowi swego niedoścignionego odczucia atmosfery kulturalnej czasów dawno umarłych i sylwetek duchowych ludzi dawno minionych, czyniąc nieraz gwałtowne chronologiczne odskoki w owo „wczoraj“ „gdy ostatnia zgroza wojenna wisiała nad Lwowem, miastem, które jest jak łuk, dopiero w napięciu okazuje swą siłę“. Dlatego też właśnie Wasylewski w „Cuda Polski“ Lwów wprowadził[4]). Zajrzawszy w wnętrze skarbca jego przeszłości wybrał z niego klejnoty najważniejszych wydarzeń, osnuł je swą gawędą misterną, zaprawił dowcipną żonglerką słów i najwykwintniejszą ozdobił szatą ilustracyjną, celem zdobycia jak najliczniejszych serc całej Polski dla Lwowa powojennego, zbiedniałego kulturalnie i gospodarczo.

Ten łowca śmiesznostek i próżnostek kobiecych, mimo całej złośliwości, jaką je darzy, kreowany jednak przez kobiety kobiet dziejopisem, dla lwowianek przecież czulsze żywi względy. On to całej Polsce narzucił przekonanie, iż „w znaku kobiety walczącej stoi dziś Lwów odrodzony a pod jej urokiem stał zawsze“. Pióro jego ożywiło liczne postacie lwowianek i galicjanek arystokratyczno-szlachecko-inteligenckiej sfery, uczciło i styczniowe dziewczątka i panienki z orłem białym i krynoliny dające schronienie powstańcom. Nie zapomniał też Wasylewski o rdzennych mieszczankach, ani o fundatorkach Majzlównej czy Hanlowej, ani o Augustynowiczowej i Słoniowskiej, ale najsilniej

[1]) W sidłach piosenki, Wiadomości Literackie, nr 9, 4. III. 1934.

[2]) Lwów—Poznań 1921, Wydawnictwo Polskie, s. 172.

[3]) Przedruk szkiców poprzednich z uzupełnieniami w liczbie 12, dedykowany „Pamięci babki mojej Klementyny z Wasilewskich Starklowej“. Poznań, Wegner (1929), s. 283.

[4]) Lwów, Cuda Polski, t. VI, Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, Poznań (1931), s. 173.

zarysował szlacheckie sylwetki Kossakowskiej, Puzynianki, Strzemboszówny oraz znamienne dla kultury Lwowa postacie Wandy Monné Młodnickiej i Zofii Romanowiczównej. A przede wszystkim rzucił światło dokumentarnej prawdy i rodzinnej tradycji na wielkiej wagi postać kobiety dziewiętnastowiecznego

Stanisław Wasylewski
według portretu St. I. Witkiewicza

Lwowa: Felicji z Wasilewskich Boberskiej (1835—1889)[1]), która z pokrewieństwa wypada mu babką cioteczną, jako siostra babki Klementyny a ciotka matki, Jadwigi z Starklów Wasylewskiej.

Z bardzo niedawną przeszłością lwowską kojarzy się jedna z ostatnich książek St. Wasylewskiego: „Niezapisany stan

[1]) Polski Słownik Biograficzny, t. II, z. 7, s. 149—150.

służby“ [1]). W dowcipnej, lekkiej gawędzie wiedzie autor czytelnika ścieżkami swej lwowskiej młodości, na których ukazywani uczeni, literaci, poeci, dziennikarze, artyści, bibliotekarze i powstańcy tworzą istną galerię typów najkulturalniejszego przed wojną z miast polskich, dziś tak wyjałowionego z talentów i indywidualności.

W podobny sposób wskrzesił z popiołów swych wspomnień cały korowód postaci Lwowa z okresu poprzedzającego a stycznego z datą opowieści Wasylewskiego, literat Zdzisław Dębicki (1871—1931). Robiąc obrachunki z grzechów młodości, z entuzjazmem wspomina on Lwów z okresu swych studiów prawniczych, które po zesłaniu w Orsku, kończył tu w ll. 1895—1899 [2]). Lwów kulturalny przedstawiał się wówczas jako środowisko na pół emigranckie, w którym przewodzili ludzie tworzący żywe a ruchliwe łączniki między Lwowem a Warszawą.

W ostatnich czasach przede wszystkim jednak St. Wasylewski swą mistrzowsko opanowaną formą historycznego essay'u, wyzwolonego od wszelkiego komunału treści, zniewolił czytelników całej Polski do przyżywania uczuciowego i estetycznego przeszłości Lwowa. Za to więc, że nieustannie poświęca swoje rozchwytywane pióro i chciwie słuchane słowo uprzystępnianiu ogółowi swej wielkiej wiedzy o kulturze dawnego Lwowa, zszarzały Lwów powojenny jest mu niewymownie wdzięczny.

---

[1]) Warszawa 1937, wyd. J. Przeworskiego, s. 239.

[2]) Z. Dębicki, Iskry w popiołach. Wspomnienia lwowskie. Grzechów młodości cz. II. Nakład księgarni św. Wojciecha (1931), s. 293.

IX.

RUTHENO-UCRAINICA

Rusko-ukraiński ruch historiograficzny we Lwowie. — Nacjonalizacja zjawisk dalekiej przeszłości. — Jednostronność zainteresowań. — Tworzenie ukraińskiej wiedzy o Lwowie. — Punkty widzenia literatury naukowej i popularnej. — Poszczególni badacze. — Sposoby ujmowania zagadnień.

Cały ukraiński ruch historiograficzny zapoczątkowany został działalnością jednego człowieka Michała Hruszewskiego (1866—1934). Gdy zamiast upragnionego przez Ukraińców galicyjskich profesora Włodzimierza Antonowicza[1]) przybył do Lwowa 28-letni magister historii Hruszewski wprost na katedrę historii ukraińskiej jako profesor zwyczajny, niewiele miał jeszcze drukowanego dorobku naukowego. Nie miano więc przeczucia, że jego przyjazd do Lwowa w 1894 r. stanowić będzie punkt zwrotny dla rozwoju historiografii ukraińskiej. Ten późniejszy autor 9 tomowej Historii Ukrainy-Rusi wyd. w ll. 1898—1931 a doprowadzonej do 1657 r., oraz 5 tomowej historii literatury ukraińskiej był wraz z poetą Iwanem Franko budzicielem, organizatorem i przewodnikiem wszelkiej przedwojennej ukraińskiej pracy naukowej i kulturalnej we Lwowie. Za czasów swej prezesury w Naukowym Towarzystwie im. Szewczenki zrobił zeń wszechukraińskie centrum naukowe. Człowiek ogromnej erudycji i zdumiewającej pracowitości sam jeden przeorał studiami swymi całą przeszłość dziejową i literacką swego narodu. Spłodził

[1]) Ał. Barwińskyj, Zasnowannje katedry istoriji Ukrajiny w lwiwśkomu uniwersyteti. Zapysky Nauk. Towarystwa im. Szewczenka, t. 141—143, s. 1—18.

wielką ilość opracowań i wydawnictw źródłowych. Równocześnie nie ustawał w pracy pedagogicznej i redakcyjnej, która na jednym tylko odcinku „Zapysków Naukowoho Towarystwa imeny Szewczenka“ [1]) wyraża się w latach jego redaktorstwa 1895—1913, cyfrą 112 tomów (od 5—116)!

Hruszewski i jego szkoła zainaugurowali ścisły separatyzm polskich i ukraińskich badaczy historii, w przeciwieństwie do dawnego okresu styczności polsko-ruskiej z czasów Wagilewicza i Szaraniewicza. Historycy urobieni naukowo pod wpływem Hruszewskiego szukali w historii przede wszystkim tego, co oba narody dzieliło, korygowali w nauce historycznej polskie i rosyjskie punkty widzenia, koncentrowali swą uwagę na nawiązywaniu łączności nowych separatystycznych tendencyj ukraińskich ze starą tradycją „książej doby“, celem wykazania historycznej świadomości ukraińskiego narodu na całej przestrzeni wieków jego istnienia.

To nastawienie badaczy ukraińskich odzwierciedliło się również w pracach, dziejów Lwowa dotyczących. Przeprowadzają w nich konsekwentnie tezę, iż Lwów za czasów dawnej Rzeczpospolitej świadomie grał rolę ośrodka samoobrony narodowej dawnego halicko-wołyńskiego księstwa przed naporem polskim. Interesują ich zagadnienia dotyczące ich narodu, ich instytucyj, ich życia społeczno-gospodarczego albo też kwestie sporne współżycia z Polakami. W recenzjach z prac o tematyce lwowskiej podnoszą przede wszystkim punkt widzenia przez autora spraw ukraińskich. Prace w kołach staroruskich jak i w polskich wydawane, traktowane są z jednaką nieufnością. Prace swe ogłaszali przez czas pewien li tylko w języku ukraińskim, czasami niemieckim, wyjątkowo w polskim (Stebelski). Obecnie młodsza generacja historyków czyni to częściej (Andrusiak, Hładyłowicz, Zubyk).

Najczęściej do lwowskich tematów powraca J. Krypiakiewicz, będący również popularyzatorem przeszłości Lwowa. Najpłodniejszym dziś badaczem architektury lwowskiej z nacją ruską związanej, jest Włodzimierz Siczyński. Z ostatniej generacji historyków zalety metodyczne wykazują prace M. Andrusiaka i R. Zubyka. Ukraińskim malarstwem historycznym

[1]) Zaczęły wychodzić w 1892 r.; w 1937 wyszedł tom 154.

i współczesnym zajmuje się Mikołaj Hołubeć, w pracach swych popularyzatorskich o Lwowie, nie trzymający bynajmniej w ryzach obiektywizmu swego tendencyjnego i pospiesznego pióra, w przeciwieństwie do rzeczowych i umiarkowanych artykułów z zakresu przeszłości Lwowa T. Kostruby.

Obfita jest literatura do dziejów ukraińskich instytucyj naukowych i kulturalnych lwowskich. Na ich czele kroczy ognisko ukraińskiej pracy historycznej, założone w 1873 r. Towarzystwo im. Szewczenki, w 1893 r. przemienione na Naukowe Towarzystwo imienia Szewczenki (Naukowe Towarystwo imeny Szewczenka)[1]). Powstało ono z ofiar pieniężnych ukraińskich patriotów naddnieprzańskich, i dzięki niemu Lwów utworzył punkt ciężkości całego rozwoju ukraińskiej historiografii, która na Ukrainie naddnieprzańskiej rozwijać się nie mogła z powodu rosyjskich represyj.

Sekcja historyczno-filozoficzna kierowana obecnie przez Mirona Kordubę i Jana Krypiakiewicza kontynuuje stale wydawnictwo materiałów historycznych i opracowań historycznych. W historiografii ukraińskiej dominują dotąd zagadnienia polityczne, nieznaczny zaś jest jeszcze procent badań nad sprawami lokalnymi, ale ostatnio wzrasta już znamiennie. Wśród dzisiejszych prac i czasopism wydawanych w języku ruskim odróżnić należy ich proweniencję z środowisk staroruskich i ukraińskich.

Poświęcony badaniom historii kultury i sztuki „Sbornyk lwiwskoji Stauropigiji", zapoczątkowany w 1921 r. zawiera źródłowe prace historyków o staroruskich przekonaniach politycznych, odnoszące się do przeszłości lwowskiej. Z tych samych kół pochodzi „Wremennyk Stauropigijskoho Instytuta", „Literaturno-naukowyj Wistnyk" i „Nauczno-literaturnyj Sbornyk Hałycko-Russkoj Matyci", zawierające również prace z interesującego nas zakresu.

Poważne historyczne rozprawy, przeważnie do lwowskich dziejów cerkiewnych, przynosi wydawany od 1923 r. organ lwowskiego grecko-kat. Towarzystwa Teologicznego „Bohosłowija", redagowany przez ks. J. Ślipego. Od 1924 r. pojawia się pod

[1]) J. Mirczuk, Ukrainische Szewczenko-Gesellschaft der Wissenschaften in Lemberg. Mitteilungen des ukrainischen Institutes in Berlin. 1927, s. 21—28; Numer jubileuszowy wydawnictwa Towarzystwa: Zapysky Naukowoho Towarystwa imeny Szewczenka, t. CL, s. IX—XVIII.

redakcją ks. Skrutenia publikacja oo. bazylianów w Żółkwi i we Lwowie p. t. „Zapysky Czyna św. Wasylija Wełykoho“ (Analecta ordinis s. Basilii Magni). Bibliologii i bibliofilstwu poświęcone jest czasopismo zapoczątkowane we Lwowie w 1937 r. p. t. „Ukrajińska Knyha“ i równocześnie powstały organ krajoznawczy „Nasza Bat'kiwszczyna“.

Lwów jest w ogóle centralą ukraińskiego czasopiśmiennictwa, powstają w nim, upadają i raz po raz znów mnożą się organy najrozmaitszych ugrupowań politycznych i kulturalnych. Dla historii ukraińskiej otwarte są te wszystkie dziennikarskie łamy, albowiem ona, wedle tendencji dzisiejszej, ma za cel główny łączyć *membra disiecta* ukraińskiego narodu. Udowadnianie zaś i przypominanie ruskiej starożytności Lwowa, jego zabytków i kultury, leży w intencjach wszystkich polityków i działaczy. Zarówno więc chomyszynowska „Nowa Zorja“, jak świętojurskie „Dzwony“ czy postępowo-lewicowe „Nazustricz“ ujawniają w tym zakresie swą aktywność.

W lwowskim ilustrowanym czasopiśmie „Świt“ wydawanym przez związek ukraińskich drukarzy, w organie „Żyttja i mystectwo“ znajduje się wiele artykułów do dziejów ukraińskiej sztuki lwowskiej.

W szerokim zakresie wiedzy o Lwowie służyło poświęcone popularyzacji badań historycznych wydawnictwo p. t. „Stara Ukrajina“, którym to terminem obejmują Ukraińcy terytorium bardzo rozległe. Wychodziło to czasopismo przez dwulecie 1924—1925, pod redakcją Jana Kreweckiego, dyrektora Biblioteki Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. W 24 wydanych zeszytach jest wiele „leopolitanów“, poświęconych historii i kulturze Lwowa „knjażej doby“, którą patriotyczny pietyzm Ukraińców specjalnie akcentuje, gloryfikuje i kulturalnie wywyższa.

Ponieważ ze względu na barierę alfabetu, polscy miłośnicy przeszłości Lwowa przeważnie nie znają publikacyj ukraińskich, więc nieco obszerniej wypada potraktować ten dział historiografii Lwowa.

Zagadnienie początków Lwowa i osoby jego założyciela, rozpatrywane przez starsze pokolenie ruskich historyków XIX wieku [1]), postawione na najmocniejszej podstawie źródłowej

[1]) Por. s. 83 i n.

i metodycznej przez Aleksandra Czołowskiego[1]), emocjonuje nadal ukraińskich badaczy. W określeniu chronologicznym zaczątków miasta jak i topografii starego Lwowa nie wyszli jednak ci badacze poza przyjmowane zresztą przez nich na ogół rezultaty pracy Czołowskiego[2]). Tylko badania prehistoryczne wyłoniły tezę, iż położony na dziale wodnym Lwów miał w zamierzchłych czasach swego poprzednika w postaci Dźwinogrodu, dziś wsi w powiecie bóbreckim, który do życia wcześnie powołały fizyczne warunki terenu, wymagające na dziale wód jakiegoś głównego punktu, w którym zbiegały by się liczne szlaki[3]). Wynikiem politycznego położenia i wojen było przeniesienie punktu ciężkości całego terenu z Dźwinogrodu na nowy gród, Lwów. Przyczyniła się do tego kampania wojenna kniazia Michała Czernichowskiego i Rościsława z halickim księciem Danielem. Pobiwszy przeciwników, zawładnął Daniel ich grodami, które jakoby pasmem ciągnęły się na podlwowskim dziale wód. Walki opierały się długie lata na tym fortyfikacyjnym pasie, który był kluczem do księstwa halickiego. Nie dziw więc, że zdobywszy go, Daniel zamierzył zbudować gród, który byłby w możności oprzeć się nowemu nieprzyjacielowi, Tatarom, napierającym coraz silniej na Ruś. Lwów więc nie powstał przypadkowo w tych właśnie stronach, lecz był wynikiem nieuniknionym układu fizycznego i konieczności wojennej.

Sporną jest osoba założyciela Lwowa, rozdźwięk zapatrywań co do niej pokutuje zarówno w literaturze naukowej, jak i popularnej. Pytanie, który z książąt ma tę zasługę, Daniel († 1266), czy też Lew († 1291), zostało nierozstrzygnięte. Także mistrz Hruszewski uważał za kwestię sporną imię założyciela[4]). Skłaniał się jednak do zapatrywania, że raczej książę Daniel, i że jeśli w późniejszej tradycji były głosy, że Lew, stało się to dlatego, że nazwa miasta nasuwała takie przypuszczenie. Jedni więc przyjmują Lwa, inni jak Krypiakiewicz[5]), Zu-

[1]) Por. s. 105—106.

[2]) Stara Ukrajina 1924, s. 184.

[3]) W. Karpowycz (B. Janusz), Staryj Lwiw. Knjaża doba (XIII—XIV w.). Stara Ukrajina. 1924. I, s. 6—8; M. Andrusjak, Z mynułoho Znesinnja. Lwiw 1932, s. 24.

[4]) Istorija Ukrajiny-Rusy, t. II. 2, s. 472/2.

[5]) Lwiw. Joho mynuwszyna i teperesznist'. Lwiw 1910, s. 2 n; ostatnio: Istoryczni prochody po Lwowi. Lwiw 1932, s. 3 n.

byk[1]), Hołubeć[2]) wymieniają Daniela. Ostatnio Teofil Kostruba usiłował przeważyć szalę dowodów na korzyść księcia Lwa[3]).

Dalekie jest od obiektywizmu ujmowanie dziejów Lwowa ze strony niektórych ukraińskich popularyzatorów dziejów miasta. Polakożerczym tonem odznacza się zwłaszcza niewielu zapewne czytelnikom polskim znana, w 5.000 egzemplarzy wydana broszura M. Hołubcia p. t. „Za ukrajińskyj Lwiw"[4]). Są to dzieje Rusi lwowskiej od XIII—XVIII w. za polskiej „worożej okupacji", przedstawione jako jedno pasmo udręk, szykan, prześladowań i ciemiężeń ze strony Polaków, gnębiących świadomych już jakoby wówczas swej ukraińskości Rusinów.

Na książeczkę tę zwracam uwagę nie ze względów jakiejkolwiek jej wartości historiograficznej, ale z powodu znamiennej tendencyjności jej treści, dlatego, iż jest ona typowa dla sposobu popularyzacji historii, używanego i zastosowywanego przez pewną kategorię ukraińskich pisarzy. Możnaby nawet zaryzykować uogólnienie, że im popularniej napisana jest jakaś ukraińska książka o Lwowie, tym więcej zawiera antypolskiego nastawienia.

Zaraz na wstępie stwierdza Hołubeć, że można ze wstrętem odrzucić od siebie lekturę dziejów Polski, ale niema takiego czytelnika, któremu by to na myśl przyszło przy czytaniu dziejów Ukrainy. Szydliwie nazywa autor Polaków następcami na Rusi najezdczych Tatarów. Przydaje też często Polakom epitet barbarzyńskich Kulturträgerów, niosących ucisk, w przeciwieństwie do tolerancyjnej „knjażoj, zołotoj doby"[5]). Władykę lwowskiego przedstawia jako świadomego swej władzy księcia narodu, Stauropigię jako parlament nacji ruskiej, unię nazywa maską polonizacji.

W ogóle historiografia ukraińska wszystkim poczynaniom wypływającym z religijnych względów przypisuje od najdawniejszych już czasów świadome pobudki narodowe, jakby narodowa świadomość mas ukraińskich wyprzedziła obudzenie się

[1]) Knjażyj Lwiw-poserednyk miż Schodom i Zachodom. Nazustricz 1936, nr 9.

[2]) Za ukrajińskyj Lwiw. Lwiw 1927, s. 11 n.

[3]) Poczatky Lwowa. Ukrajiński Wisty 1936, nr 9.

[4]) Za ukrajińskyj Lwiw. Epizody boroťby XIII—XVIII w. Lwiw 1927. Biblioteka Nowoho Czasu, nr 19, s. 80. m. 8°.

[5]) j. w., s. 17, 21.

poczucia narodowego wszystkich innych ludów. Znamienne też jest, jak ukraińscy katoliccy pisarze dzisiejsi unoszą się nad wiernością Rusi dla schizmy, jak boleją, że „prapor prawosławja“ został podeptany przez tych, którzy unię z Rzymem przyjęli, opuściwszy „pradidiwśke jedynospasytelne prawosławja“. Jednocześnie zaś niechętne jest odnoszenie się do innego odłamu schizmatyckiego mieszkańców dawnego Lwowa, Ormian, których n. p. Hołubeć nazywa: „schidni zajdy“ lub „chreszczeni żydy“ [1]). W jego przedstawieniu dziejów Lwowa zdrada, podstęp, przekupstwo są przede wszystkim cechami Polaków. Kontakty zaś Rusi lwowskiej z Moskwą, Wołoszczyzną i Chmielnickim są chlubą jej zmysłu dyplomatycznego. Już w XIV wieku zna on we Lwowie powstania przeciwko polskiej władzy, a bunty kozackie to „najgroźniejsze powstanie, jakie zapamiętała historia świata“ [2]). Kozacy są wybawcami Polski od nieuniknionego tureckiego pogromu. Chmielnicki zaś, choć mógł obrócić Lwów w cmentarzysko, nie zdobył Lwowa w 1648 r., bo wcale nie żywił takich zamiarów, inne bowiem taktyczne kierowały nim względy. Widoczna jest zresztą nie tylko u Hołubcia, tendencja bagatelizowania wojennych przejść Lwowa. W 1648 r. tylko Polacy mordowali we Lwowie Ukraińców, jagnięco zachowywały się zaś wojska oblegające miasto. „Śmiesznie nizki“ był okup złożony przez Lwów wrogom [3]), ogromnymi tylko nazwane są sumy udziału Rusinów w kontrybucji. Nawet Szwedów umieli namówić Polacy do zdarcia okupu w 1704 r. właśnie tylko z Rusinów lwowskich [4]).

Ale za to Ukraińcy wraz ze Stauropigią spowodowali upadek Polski: „ważko zapereczyty, szczo driżdżem jake wid perszoji chwyli rozsadżuwało cju derżawnist', demoralizuwało jiji chabarjamy i kompromituwało w oczach błyszczych i dalszych susidiw, buł u perszu czerhu zajedno newdowołenyj, ukrajińskyj element z lwiwśkoju Stauropigijeju na czoli“ [5]).

Tak spreparowane, dla mas przeznaczone dzieje Lwowa kończą się równie znamiennym ustępem: „I tomu koły w 1772 r.

---

[1]) j. w. s. 7, 47.
[2]) j. w. s. 62.
[3]) j. w. s. 69.
[4]) j. w. s. 73.
[5]) j. w. s. 41.

stanuły pid Lwowom austrijśki wijśka, to na swojich sztykach nesły wony spasennja ne dla samoho Lwowa tilky, ałe dla ciłoji Hałyćkoji Wołosty, szczo zadychałasia wże i hynuła na oczach w polipowych obijmach polśkoho „braterstwa" i „tolerancji".

Nie tylko „Ślidamy knjażoho Lwowa"[1]) kroczy, ale wszedł też zdawna na szerokie tory całych jego dziejów, długoletni ich badacz i najpoważniejszy popularyzator Jan Krypiakiewicz, uczeń prof. Hruszewskiego. Jest on autorem pierwszego po ukraińsku napisanego, popularnego zarysu historii Lwowa[2]), który skrzętnie pomnożony wynikami własnych i cudzych badań ukazał się w powtórnym wydatnie powiększonym i odmiennie ujętym wydaniu[3]). Przeważa w nim nacisk na ruskie sprawy, one są pierwszoplanowe, wszystkie inne kryją się poza nimi. W pierwszym wydaniu tego pewnego rodzaju informatora o ruskich zabytkach Lwowa i dziejach Rusinów lwowskich, który mimo tego przewodnikowego charakteru także wszelkie polsko-ruskie zatargi akcentuje, używana jest wyłącznie nomenklatura Rusin, ruski, w drugim wyłącznie już Ukrainiec, ukraiński, ujednostajnienie więc nazwy i w mym sprawozdaniu jest niełatwe.

Tenże autor w swych pracach źródłowych, wykonanych w seminarium prof. Hruszewskiego w 1907 r., używa również dla okresu drugiej połowy XVI w. nazwy lwowska Ruś, lwowscy Rusini. W pierwszej stwierdza on nieliczebność elementu ruskiego w ówczesnym, szesnastowiecznym Lwowie[4]). W drugiej, jedynej, obszerniejszej i źródłowej pracy o życiu ogólnym Rusi lwowskiej przeciwstawia się Krypiakiewicz zapatrywaniom Dionizego Zubrzyckiego, który rozwój Rusi lwowskiej kładł na wieki XIV i XV, na czasy przewagi elementu niemieckiego w mieście, a w XVI w. widział już jej upadek. Krypiakiewicz zaś konstatuje na przełomie XV i XVI w. podniesienie się pulsu życia Rusi lwowskiej[5]).

---

[1]) Topografija. Stara Ukrajina. 1924, s. 184—185, m. in. wykaz dawnych nazw wzgórzy okalających Lwów.

[2]) Lwiw. Joho mynuwszyna i teperisznist'. Nakładom Tow. Lwiwśka Ruś. Lwiw 1910, s. 64.

[3]) Istoryczni prochody po Lwowi. Nakł. Tow. Proswita. Lwiw 1932, s. 165.

[4]) Rusyny włastyteli u Lwowi w perszij połowyni XVI w. Zbirnyk pośw. M. Hruszewskomu, s. 219—236. Odb. s. 18.

[5]) Lwiwśka Ruś w perszij połowyni XVI w. Zapysky Tow. im. Szewcz. t. 77. s. 77—106; t. 78. s. 26—50; t. 79. s. 5—51. Odb. Lwów 1907, s. 91.

Treść tej pracy, opartej na miejskich księgach radzieckich z ll. 1460—1550 oraz na materiałach drukowanych, jest obfita i w skrót sprawozdawczy niełatwa do ujęcia. Jedyne to jednak opracowanie całokształtu życia ruskiego, a choć na niewielkim lat odcinku jest ono przedstawione, to jednak w braku innych opracowań, zasługuje ono na uwagę.

Autor bada onomastykę ruskiego mieszczaństwa we Lwowie, podkreślając nieskażoną obcymi wpływami ruskość imion i nazwisk. Stwierdza na przedmieściach Lwowa cyfrę 250 ruskich posiadaczy gruntów i domów. Gdy zaś w mieście w ll. 1405—1408 było 13 Rusinów, autor przyjmuje w badanym przez siebie okresie ilość 30 miejskich domów ruskich. Terytorialny wzrost ruskiego elementu, idący w parze z wzrostem gospodarczym, przypisuje napływowi z poza Lwowa, immigracji chłopskiej, popowiczom przybyszom i rodzinom księżym. Pragnąc przedstawić całokształt życia ruskiego we Lwowie omawia dalej Krypiakiewicz udział Rusinów w rzemiośle i handlu, położenie gospodarcze, poziom kulturalny, stosunek do innych nacyj, polsko-ruskie antagonizmy, zgodniejsze pożycie warstw biedniejszych obu tych nacyj aniżeli bogatszych, upośledzenie w życiu miejskim, zatargi na tle religijnym, handlowym i in. Autor badał wyłącznie źródła dotyczące Rusinów z właściwego terytorium miejskiego, formułuje jednak twierdzenie, że pod starościńską jurysdykcją mniejsze były ograniczenia, aniżeli pod magdeburskim prawem. Ograniczenia te zostały naświetlone i ze strony polskiej historiografii, ale nie z punktu widzenia antagonizmów narodowościowych, lecz na zasadzie panujących wówczas ogólnie pojęć religijnych *cuius regio, eius religio* [1]), a także uzasadnionej nieufności politycznej, wobec stosunków Rusinów lwowskich z carem, hospodarem i in.

Kośćcem organizacyjnym Rusinów lwowskich były bractwa cerkiewne, dążące z czasem nie tylko do wzięcia w opiekę obywatelską cerkwi i ich majątków, ale mające na celu również wzmocnienie solidarności plemiennej, wprowadzenie najściślejszej wspólnoty między członkami bractw i całą ludnością ruską.

---

[1]) Ł. Charewiczowa, Ograniczenia gospodarcze nacyj schizmatyckich i żydów we Lwowie XV i XVI w. Kwart. Hist. XXXIX. 1925. s. 193—227. i odb. Lwów 1925, s. 37.

Najważniejszym było we Lwowie bractwo przy miejskiej cerkwi uspeńskiej, istniejące już w 1469 r. Z czasem jego seniorowie stali się starszyzną narodu ruskiego i jak pisze Krypiakiewicz „wyszli poza Lwów, stworzyli początek szerszego ruchu narodowego", który objął Ruś Czerwoną i przyczynił się do odnowienia we Lwowie schizmatyckiego biskupstwa. W 1539 r. został wyświęcony, za poparciem królowej Bony, przez kijowskiego metropolitę na pierwszego władykę lwowskiego Makary Tuczapski.

W 1586 r. bractwo uspeńskie uległo reformie, uzyskało przywilej zależności wprost od konstantynopolitańskiego patriarchy a wyjęcie z pod jurysdykcji lwowskiego władyki i tytuł Stauropigion t. j. obrona krzyża. Krzyżem od tego czasu pieczętowało bractwo swe dokumenty i pisma i nim oznaczało swe druki. Ktokolwiek z Rusinów wkładki płacił, mógł być tego bractwa członkiem, a raz w szeregi bractwa wszedłszy, wystąpić z nich nie mógł. Stało się to bractwo, zwłaszcza przy końcu XVI i w XVII w. ośrodkiem życia nie tylko Rusi lwowskiej, ale i całej czerwonoruskiej ziemi. Działało w zakresie religijnym, humanitarnym, kulturalnym i politycznym. Utrzymywało szkoły, drukarnie, porozumiewało się z schizmą zagraniczną. Zogniskowała też na jego dziejach uwagę rusko-ukraińska nauka historyczna.

Do dziejów bractwa Stauropigijskiego wydane zostały liczne publikacje źródłowe[1]). Od Zubrzyckiego, Szaraniewicza i Petruszewicza począwszy, wszystkie pokolenia historyków mnożą opracowania przeszłości tej instytucji. Organizacją Stauropigii i jej religijno-narodowym znaczeniem zajmowali się

[1]) Juwyłejnoje izdanie w pamiat' 300-litnoho osnowanija lwowskoho Stauropyhijskoho Bratstwa. Lw. 1886. I. (od 1586 r.); Wł. Milkowycz, Monumenta Confraternitatis Stauropigianae Leopoliensis. t. I. Diplomata et epistolae 1518—1593. Lw. 1895; J. Krystaniećkyj, Diplomata statutaria a patriarchis orientalibus Confraternitati Stauropigianae Leopoliensi a. 1586—1593 donata. Lw. 1894; Akty otnosjaszcziesja k istorii Galicko-russkoj prawosławnoj cerkwi (1423—1714 gg.). Archiw Jugo-zapadnoj Rossii, Cz. I. t. X. Kiew 1904; Akty otnosjaszcziesja k istorii lwowskago Stauropigialnago Bratstwa. Protokoły i drugija diełowyja bumagi 1599—1702; 1586—1881. Archiw Jugo-zapadnoj Rossii, Cz. I, t. XI—XII. Kiew 1904; A. Kopystjanskij, Materiały otnosjaszcziesja k istorii lwowskago Stauropigiona w 1700—1767 gg. Lwiw 1936, s. XX+284.

Al. Barwiński[1]), A. Kryłowski[2]), F. Sribny[3]), W. Wawryk i w. in. w licznych artykułach opracowujących drobniejsze momenty i zdarzenia z przeszłości tego bractwa jak M. Andrusiak[4]) czy W. Zajikyn[5]).

Dzieje unii Rusinów lwowskich z kościołem katolickim znalazły ostatnio szczegółowe i wyczerpujące przedstawienie w pracy wiele zapowiadającego historyka Mikołaja Andrusiaka[6]), który podjął po Kompaniewiczu i Szaraniewiczu opracowanie postaci i działalności pierwszego lwowskiego biskupa unickiego. Po przyjęciu unii zmierzcha dominujące znaczenie Stauropigii, a na plan pierwszy życia Rusinów lwowskich zaczyna coraz bardziej wysuwać się Świętojurska góra.

Ostatnio opublikował też Andrusiak z lwowskiego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich materiały do dziejów biskupstwa lwowskiego w ll. 1667—1677, naświetlające czas walki między Szumlańskim, Winnickim i Świstelnickim[7]).

Powstałe pod protektoratem Stauropigii malarstwo przejściowego i początkowego barokowego okresu zajęło wspomnianego już M. Hołubcia[8]), także autora przewodnika po Lwowie[9]) i podręcznika ukr. historii sztuki[10]). Ta chromająca metodycznie praca o malarstwie ruskim jest częściowo polemiką

---

[1]) Stauropigijske Bractwo Uspenske u Lwowi, jeho zasnowannje i znaczenie cerkowno-narodne. Lwiw 1886, s. 77+5. in 16°.

[2]) Lwowskoje Stauropigialnoje Bratstwo. Opyt cerkowno-istoriczeskago izsliedowanija. Archiw Jugo-zapadnoj Rossii, cz. I. t. XI. Kiew 1904.

[3]) Studiji nad organizacijeju lwiwśkoji Stauropyhiji wid kincia XVI do połowyny XVII st. Zapysky Tow. im. Szewcz. t. 108. s. 5—38; t. 111. s. 5—24; t. 112. s. 59—23; t. 114. s. 25—56; t. 115. s. 19—76. i odb.: Dwa epizody z istoriji boroťby Gedeona Bałłabana z lwiwśkym Bratstwom 1589—1591; Tamże, t. 117, 118, s. 207—214.

[4]) Pawło Tetera ta lwiwśka Stauropyhija. Tamże, t. 151, s. 181—188.

[5]) Ep. Josyf Szumljańskyj i Stauropyhija. Lwiw 1935, s. 16.

[6]) Józef Szumlański, pierwszy biskup unicki lwowski 1667—1708. Lwów 1934, s. 212. Arch. Tow. Nauk. we Lwowie, dz. II. t. 16, I.

[7]) Zapysky Czyna św. Wasylija Wełykoho. VI. 1936.

[8]) Ukrajińske malarstwo XVI—XVII st. pid pokrowom Stauropyhiji. Zbirnyk Lwiwśkoji Stauropyhiji. I. s. 247—324. Odb. Lwiw 1920, s. 27.

[9]) Lwiw. Wyd. Czerwona Kałyna 1925. s. VIII+179+23 ilustr. 16°. Prowidnyk po Lwowi: Treść: Hołubeć, Istorija Lwowa wid najdawnijszych czasiw. Istoryczni pamjatky starowyny. Ł. Ł. Lwiw w czasach wełykoji i wyzwolnoji wijny.

[10]) Naczerk istoriji ukrajińskoho mystectwa. cz. I. Lwiw 1922, s. 262.

z Wł. Łozińskim, nazwanym przez autora nawskróś tendencyjnym pisarzem. Łoziński bowiem wyraził zdanie, że Lwów nie był ośrodkiem dawnego malarstwa cerkiewnego. Na podstawie cytatów z dwóch przywilejów arcybiskupa Solikowskiego z r. 1596 dowodzi Hołubeć, że z liczbą malarzy ruskich we Lwowie liczyć się musiał protegowany przez kler łaciński cech katolickich malarzy. Snuje też już dalej idące przypuszczenia, że malarstwo religijne było monopolem malarzy ruskich, przytacza zaś o lichocie malarstwa polskiego sądy zaczerpnięte z szkicu Fr. Jaworskiego: „Mistrze i pacykarze“ [1]). Mimo swego antypolskiego urazu, przyznaje jednakże Hołubeć, że kamień węgielny pod badania nad historią sztuki ruskiej położyli polscy uczeni z Marianem Sokołowskim na czele, który podjął te studia dla wyznaczenia linii demarkacyjnej wpływów wschodnich i zachodnich w dziedzinie historii sztuki.

Hołubeć zajmował się również odkrytymi w lwowskiej katedrze ormiańskiej freskami, uważa on je za ważny przyczynek do znajomości dziejów bizantyńsko-ruskiego malarstwa w XIV w. i za poprzedników malowideł, którymi ręka malarzy ruskich ozdobiła potem kaplicę na Wawelu [2]).

Oprócz architektury starego Lwowa [3]) zajmował się też Hołubeć obiektami późniejszego budownictwa, albowiem jemu przypisywane są ogólnie dwa artykuły opublikowane w języku polskim pod nazwiskiem M. Eliaszewskiego o cerkwi św. Piotra i Pawła i o pałacu ks. Lubomirskich we Lwowie [4]).

Cerkwie lwowskie żywo interesowały Janusza, poza tym co pisał po polsku pod nazwiskiem Karpowicz, poświęcił im szereg artykułów w ukraińskim języku [5]), podkreślając w nich cechy t. zw. halickiej szkoły budownictwa, łączącej zasadnicze cechy architektury bizantyńskiej z romańską.

---

[1]) O szarym Lwowie, s. 41—65.

[2]) Stara Ukrajina 1925, nr VII/X. s. 119—126.

[3]) Architektura staroho Lwowa, Świt 1928, nr 7—8; Cerkiew św. Mikołaja we Lwowie, Wiadomości Konserwatorskie R. I. nr 2, s. 46—52.

[4]) W wydawanych przez B. Janusza Wiadomościach Konserwatorskich, nr 4 i 7 z 1925 r.

[5]) W. Karpowycz, Cerkwy. Na terytoriji knjażoho horodu. Knjaża cerkwa św. Mykołaja. Monastyrska cerkwa św. Onufrija. Cerkwa św. Pjatnyć. Cerkwy neistnujuczi. Stara Ukrajina 1925, s. 15—16, 88—92, 106—109.

Naogół interesują dotąd ukraińskich badaczy sztuki przeważnie tylko zabytki ich kultu. Na polu prac z historii sztuki lwowskiej najwięcej jest twórczy obecnie Włodzimierz Siczyński, który operuje szerokim tłem i wielką skalą porównań obiektów lwowskich z zabytkami całej Europy.

Ukraińska historia sztuki często powraca do badań najstarszego zabytku architektury cerkiewnej we Lwowie, do cerkwi pod wezwaniem św. Mikołaja, istniejącej przy ul. Żółkiewskiej. Ostatnia o niej praca W. Siczyńskiego [1]) uznaje ją również, jak i poprzedni badacze, za cerkiew ongiś zamkową, ze względu na jej położenie w pobliżu domniemanego miejsca istnienia ruskiego zamku książęcego. Czas jej powstania oznacza autor na okres od końca XIII w. do 1340 r. Jej pierwotną postać architektoniczną zalicza zaś do rzadkiego typu cerkwi w kształcie równoramiennego krzyża z trzema absydami. W genezie kształtu tej budowy upatruje znów wpływy chorwackie, które mogły oddziaływać bądź bezpośrednio, albo też za pośrednictwem zachodniej sztuki późno-romańskiej. Zabytek ten uważa za szczególnie cenny i nie mający sobie podobnych w dziejach ukraińskiej architektury.

Pięknej budowli cerkwi t. zw. miejskiej, albo Uspeńskiej t. j. pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, albo Stauropigijskiej lub też Wołoskiej, zwanej tak ze względu na pomoc, jakiej przy jej budowie udzielili hospodarzy wołoscy, poświęcili swe studia wszyscy specjaliści architektury lwowskiej i cerkiewnej w dziełach ogólnych, a ponadto pisali o niej w pracach specjalnych D. Antonowicz [2]), Al. Barwiński [3]), F. J. Biłous [4]), A. Kopystiański [5]) i inni. Ten ostatni przeprowadził analizę jej stylu architektonicznego, podkreślając harmonijność syntezy elementów zachodnich i wschodnich w tej bu-

[1]) Knjaża cerkwa św. Mykołaja u Lwowi. Bohosłowija, t. XIV. 1936. I. Odb. Lwiw 1936, s. 35—X tablic.

[2]) Chto buw budiwnyczym brackoji cerkwy u Lwowi. Praci Ukr. Fiłoł. Towarystwa u Prazi. R. I. 1923—1924. (1926).

[3]) Stauropigijska cerkwa Uspenija św. Bohorodyci u Lwowi i zachody koło jiji obnowy i prykrasy. Zbirnyk lwiwskoji Stauropigiji. t. I. s. 1—54.

[4]) Cerkow Uspenija Preśw. Bohorodyci u Lwowi. Lwiw 1860.

[5]) Istoriczeskij oczerk sooruženija Stauropigijskoj Uspenskoj cerkwi wo Lwowie. Wremennik. Naucz. Lit. Zap. Lw. Staur. Lwiw 1931, t. 61. s. 3—48. i odb.

dowli. Wieża obok cerkwi pozyskała ostatnio badaczy w W. Załozieckim[1]) i W. Siczyńskim[2]), dzwony jej również opisane zostały[3]).

Wieżę-dzwonnicę przy cerkwi wołoskiej uważa Siczyński za najstarszą renesansową budowlę Lwowa, za *chef d'oeuvre* budowniczej umiejętności doby renesansowej nie tylko Lwowa, ale i całej wschodniej Europy. Przeprowadziwszy stylistyczną analizę form architektonicznych uznaje on tę campanillę, w dzisiejszej formie wzniesioną w ll. 1572—1578 kosztem Konstantego Korniakta, za twór Piotra Barbona, wywodzącego swą sztukę architektoniczną ze szkoły mistrzów weneckich lub im pokrewnych.

Zapoczątkowane też są badania nad nieistniejącymi już cerkwiami Lwowa, które zanikły, lub zniesione zostały[4]). Na miejscu dawnej cerkwi stanęła w 1680 r. cerkiew św. Onufrego, a ze znacznie późniejszych czasów datuje się jej dzwonnica[5]).

Za symbol kultury ukraińskiej na czerwonoruskim terytorium uważają Ukraińcy cerkiew św. Jura, a Polacy również zaliczają ją do sfery swoich oddziaływań kulturalnych. Zbiegły się więc prawie razem ostatnio badania polsko-ukraińskie nad tą interesującą budowlą. Malowniczość położenia, piękno rokokowego zdobnictwa tej świątyni, ściągnęły uwagę Tadeusza Mańkowskiego w czasie studiów jego nad barokowymi kościołami Lwowa[6]). Dał on też pierwsze, większe studium naukowe nad

---

[1]) W rozprawie: Die Barockarchitektur Osteuropas mit besonderer Berücksichtigung der Ukraine. Abhandlungen des ukrainischen wissenschaftlichen Institutes in Berlin, t. II. 1929.

[2]) Weża i dim Korniakta u Lwowi. Bohosłowija. 10, s. 287—304. Odb. Lwów 1933, s. 20—VI tablic.

[3]) W. Karpowycz, (B. Janusz), Dzwony cerkwy Uspenija Precz. Diwy Bohorodyci. Zbirnyk Lwiw. Staurop. I. s. 160—184; Dzwin Kiryło. Diło 1917. nr 199—203.

[4]) M. Hołubeć, Bohojawłeńska cerkwa na hałyćkim peredmisti. Diło 1926, nr 141—142; F. Labeńśkyj, Russkija cerkwy i bratstwa na predgradijach lwowskich. Materijały do istoriji horoda Lwowa. Lwiw 1911, s. 37; W. Karpowycz, Stara Ukrajina 1925, s. 15—16.

[5]) W. Szczurat, Światoonufrejskyj monastyr u Lwowi. Lwiw 1908, s. 13; Al. Czołowski, W sprawie klasztoru i dzwonnicy oo. bazylianów. Lwów 1909, s. 24, z 2 planami.

[6]) Spraw. Tow. Nauk. Lwów 1929, s. 74—79; — Lwowskie kościoły barokowe, s. 84—138.

dziejami budowy katedry świętojurskiej na podstawie nowego materiału archiwalnego.

Na zajętym dziś przez cerkiew św. Jura wzgórzu, stały kolejno drewniana cerkiew z XIII w., potem wzniesiona została rówieśnica podobno katedry ormiańskiej, cerkiew wymurowana ok. 1363 r., która w 1743 r. ustąpiła miejsca dzisiejszej, wbrew oporowi rezydujących wówczas jeszcze na wzgórzu świętojurskim bazylianów, energicznie sprzeciwiających się jej rozebraniu. W przebiegu budowy cerkwi świętojurskiej odbijają się często odgłosy długotrwałej walki między biskupami grecko-katolickimi i klerem świeckim z jednej a zakonnym z drugiej strony o wpływy, o jurysdykcję, o dobra duchowne. Katedra świętojurska miała być widomym znakiem zwycięskiej władzy biskupiej nad bazyliańskimi wpływami i dlatego sposób jej budowy oddala się od bizantyńsko-greckiej tradycji a nawiązuje do zachodnich wzorów.

Kosztem metropolitów z Szeptyckich rodu [1]) i całego unickiego kleru diecezji lwowskiej wzniesiona została w ll. 1744—1764 dzisiejsza budowla, której projektodawcę udało się T. Mańkowskiemu ustalić w osobie architekty Bernarda Merettini (Meretyn). Budowę wykończył Sebastian Feisinger, budowniczy sąsiedniego pałacu metropolitów. Rokokowe posągi dekoracyjne zdobiące szczyt i fasadę katedry wykonał Pinzel, wnętrze ozdobił malowidłami Łukasz Doliński.

Dokładnej stylistycznej analizy cerkwi świętojurskiej dokonał konserwator Zbigniew Hornung [2]).

Wynikami badań samego zabytku od ostatków starych fundamentów poprzedniej budowy począwszy, uzupełnił ostatnio rezultaty polskich badaczy Włodzimierz Siczyński [3]). Dokonał on najdokładniejszych pomiarów budowli, sprecyzował styl i osobliwości konstrukcyjne, oraz szczegóły bizantyjskie planu, niedostrzeżone przez polskich autorów.

Z architektury świeckiej nie wiele obiektów zainteresowało historyków ukraińskich, a przede wszystkim te, które z ich dziejami lub instytucjami są związane, n. p. Dom Korniaktowski

---

[1]) I. Rudowycz, Osnownyky św. Jura, lwiwśkoji katedry. Nywa 1923, z. 4.

[2]) Spr. Akad. Um. 1931. nr 10.

[3]) Architektura katedry św. Jura u Lwowi. Praci Bohosłowśkoho Naukowoho Towarystwa u Lwowi, t. VI. Lwiw 1934, s. VIII—96—XXX tabl.

Rynek 6[1]), bo choć Korniakt miał tylko wspólną z Rusinami lwowskimi więź religijną jako schizmatyk, a z pochodzenia był Grekiem z Kandii, z zawodu zaś był kupcem o międzynarodowym zasięgu, który karierę swą zakończył jako w Polsce uszlachcony ziemianin i syn jego w r. 1648 bronił Przemyśla przed kozackim najazdem, to jednak dziś we wszystkich pracach nazywany jest „Ukraińcem". Zakupiony w 1895 r. na pomieszczenie ukraińskiej instytucji oświatowej „Proświty" pałac Lubomirskich, Rynek 10[2]) oraz trochę później od katedry świętojurskiej zbudowany pałac metropolitów grecko-katolickich we Lwowie zyskały też opracowania[3]). „Skrawek Rusi" opisał też Fr. Jaworski[4]).

Ogólnie o dorobku naukowym Ukraińców w zakresie dziejów ich sztuki informują artykuły W. Załozieckiego[5]) i W. Siczyńskiego[6]).

Teatralne imprezy ukraińskie we Lwowie znajdują swe odzwierciedlenie w pracach ogólnych o rozwoju ich teatru[7]).

Pierwsza książka drukowana na ruskim terytorium powstała we Lwowie. Czcionki ruskie przywędrowały tu w 1573 r. ze wschodu wraz z moskiewskim wygnańcem, Iwanem Fedorowiczem lub Fedorowem. 15 (25) lutego 1574 r. został tu ukończony przez niego piękny druk „Apostoł", mający już dziś za sobą całą literaturę, tak samo jak i osoba jego twórcy, o której bardzo wielu pisało: Bendasiuk, Doroszenko, Hałaburda, Hołubeć, Krypiakiewicz, Ogijenko, Petruszewicz, Romanowski, Siczyński, Święcicki, Woź-

---

[1]) W. Siczyńskyj, Weża i dim Korniakta u Lwowi, s. 16—20.

[2]) Wiadomości konserwatorskie. R. I. nr 7. s. 199—209.

[3]) Restauracyja i styl metropołyczoji pałaty pry katedri sw. Jura u Lwowi. Literaturno-naukowyj Wistnyk. R. XXII. t. LXXXI. kn. 12.

[4]) Na ziemi naszej, 1910. nr 9.

[5]) Ergebnisse der wissenschaftlichen Forschung über alte Kunsterscheinungen in der Ukraine 1914—1927. Mitteilungen des Ukrainischen wissenschatl. Instituts in Berlin. 1927. H. 1. s. 49—59.

[6]) Ukrainische Veröffentlichungen über plastische Kunst in den letzten zehn Jahren 1917—1927. Zeitschrift f. slav. Philologie. B. IV. Berlin 1927, s. 201—212.

[7]) D. Antonowycz, Trysta rokiw ukrajińskoho teatru 1619—1919. Praha 1935, Ukrainśkyj Hromadśkyj Wydawnyczyj Fond, s. 272—4 nlb.; St. Czarnećkyj, Narys istoriji ukrainśkoho teatru w Hałyczyni. Lwiw 1934, Nakładom Fondu „Uczytesja braty moji", s. 253.

niak, Zieliński, Zubrzycki i inni a z Polaków Bostel, Pług, Ptaszycki[1]) i in.

Pierworództwo drukarni ruskiej we Lwowie w stosunku do drukarni polskiej jest silniej akcentowane aniżeli tyle wcześniejsze narodziny książki staro-cerkiewnej w Krakowie, zależy bowiem na podkreśleniu, iż najstarsze są we Lwowie tradycje ukraińskiego drukarstwa, które właśnie we Lwowie zapoczątkowane zostało od siejby Bożego słowa.

Dola jednak drukarni Fedorowicza za życia jego była nieszczęsna. Właściciel jej nie znalazł bynajmniej poparcia wśród ruskiego społeczeństwa lwowskiego. Wędrował więc, a we Lwowie pracował etapami. W chwili jego śmierci zaszłej we Lwowie w 1583 r. warsztat jego drukarski był w żydowskim zastawie. Wydobyła tę drukarnię przez wykup Stauropigia i już stale odtąd ją utrzymała, zdobywając sobie pierwszorzędną rolę w rozwoju drukarstwa ruskiego i wydawniczej produkcji ksiąg cerkiewnych (v. prace o drukarstwie Ogijenki, Święcickiego i in.).

Znany dziś tylko z rysunków nagrobny kamień Iwana Fedorowicza, pochowanego na cmentarzu obok cerkwi św. Onufrego we Lwowie z czasem został użyty na płytę posadzkową w tejże cerkwi. Następnie wersje o jego zniszczeniu i zaginięciu dały pochop do zarzutów skierowanych przeciwko Polakom, iż ta zatrata ich była celowym dziełem[2]). Obecnie badania ukraińskie naprowadziły na ślad, iż kamień ów na posadzce cerkwi onufryjskiej przykryty został i zamurowany przy budowie nowej ściany tejże cerkwi w 1903 r.[3]).

Biblioteka Naukowego Towarzystwa imienia Szewczenki we Lwowie dąży do skompletowania całej produkcji drukarskiej, odnoszącej się do ziem Rusi-Ukrainy. Zawiera ona druki staroruskie od owego „Apostoła“ Iwana Fedorowicza począwszy do „Perełyciowanoji Enejidy“ Kotlarewskiego z 1782 r., które to

---

[1]) Iwan Fedorowicz drukarz ruski we Lwowie z końcem XVI w. Rozpr. Ak. Um. wydz. hist. filozof. t. 11. Kraków 1886.

[2]) Kłosy 1884, nr 979, s. 218.

[3]) W 1924 roku, w 350 rocznicę wydrukowania Apostoła cały szereg prac i artykułów, poświęconych Iwanowi Fedorowiczowi opublikowano w Starej Ukrainie, s. 19—74; uczciły tę rocznicę wszystkie inne instytucje wydawnicze ukr.: Towarzystwo Nauk. im Szewcz., Nacjonalne Muzeum i in. O kamieniu nagrobnym pisali I. Krewećkyj i B. Mychajłowycz, Stara Ukrajina, 1924, s. 48—54.

wydawnictwo i data stanowią początek odrodzenia literatury narodowej na Ukrainie rosyjskiej. Niezwykle też bogate są w tej bibliotece „ucrainica“ XIX i XX w. [1]).

Cenną też jest zawartość lwowskiej biblioteki bazyliańskiej [2]). Przechowywane tam rękopisy od stu lat przeszło już interesują uczonych. W pierwszym wydanym w ukraińskiej mowie almanachu p. t. „Rusałka Dnistrowaja“ [3]) bibliograficzno-historyczną wiadomość o nich umieścił Jakub Hołowacki [4]), a zajmował się nimi ostatnio Jarosław Hordyński [5]).

W Muzeum Stauropigijskim znajduje się również wielkiego znaczenia dział rękopisów [6]). Przechowywany jest tam t. zw. Apostoł krystynopolski z XII w., Ewangelion buczackie z XIII w. pisane na pergaminie cyrylicą o artystycznej ornamentyce, są tam rękopiśmienne „pomianniki“ t. j. księgi w których prowadzono spisy całych rodzin, za których duchowieństwo cerkwi lub monasterów zobowiązane było modlić się. „Anamnisis“ t. j. przypomnienie o modlitwach za dusze członków Instytutu Stauropigijskiego zostało spisane w 1695 r. i stanowi cenne źródło do genealogii Rusinów lwowskich. Bogaty jest także w tym muzeum dział portretów ruskich osobistości lwowskich, cenne są kobierce wschodnie z XVII w. [7]).

---

[1]) I. Krewećkyj, Biblioteka Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka u Lwowi. Lwiw 1923, s. 16; I. Święcicki, Wystawa lwowskich druków ukraińskich XVI—XVIII w. we Lwowie. Lwów 1928, s. 6.

[2]) Ks. J. Skruteń, Biblioteka lwiwśkych Wasylijan. Zapysky Czyna św. Wasylija Wełykoho. 1925, t. I, s. 161—106; t. III. s. 65—75.

[3]) Budapeszt 1837.

[4]) Korotka wiedomost o rukopysach sławianskych i ruskych nachodiachczychsia w knyżnycy monastyrja św. Wasylija Weł. u Lwowi. Rusałka Dnistrowaja, Budapeszt 1837, s. 112—129.

[5]) Rukopysy Biblioteky monastyrja św. Onufrija Cz. S. W. W. u Lwowi. Zapysky Czyna św. Wasylija Weł. 1925. t. I. z. 2—3. s. 233—272, 417—478; 1927. t. I. z. 4. s. 417—488; 1928. t. 3. z. 1. s. 40—64.

[6]) I. Szaraniewicz, Ruskie Muzeum Instytutu Stauropigijskiego we Lwowie. Przedruk na Zjazd Muzeologów. Lwów 1937, s. 14; S. Bendasiuk, Stauropigijskij Muzej w nastojaszczee wremja. Wremennyk Staur. Inst. 1933; I. Swiencićkyj, Opiś Muzeja Stauropigijskago Instytuta. Lwiw 1908.

[7]) Wł. Kulczycki, Kobierce wschodnie w Muzeum Stauropigialnem we Lwowie. Odb. ze Spraw. Kom. do bad. hist. sztuki. VIII. Kraków 1910. s. 5, in 4°.

Poważnie przedstawia się też zbiór rękopisów Biblioteki Narodnego Domu [1]), gdzie obok uporządkowanych cerkiewnych starosłowiańskich rękopisów istnieje t. zw. oddział rękopisów ks. A. Petruszewicza i bogata korespondencja działaczy społecznych i pisarzy ruskich z pierwszej połowy XIX w.

W Ukraińskim Muzeum Narodowym są również i rękopiśmienne zbiory, m. in. jedenaście cennych dla historii języka ukraińskiego pergaminów [2]).

Szkolnictwem lwowskim w ramach szkolnictwa galicyjskiego zajmowali się Jan Lewicki, Stefan Tomaszewski i in. Regulamin szkoły Stauropigijskiej opublikował niegdyś Jakub Hołowacki [3]), poświęcili jej swe studia Krypiakiewicz [4]) i Wawryk [5]). Polska rozprawka W. Zagórskiego też dotyczy tego tematu [6]).

Szkoła dla ruskich duchownych, założona na mocy uchwały synodu zamojskiego z 1720 r. zaznajamiała z zasadniczymi przedmiotami teologii i liturgii obrz. grec.-kat. Zastąpiło ją założone w 1787 r. przez cesarza Józefa II krótkotrwałe Studium Ruthenum z językiem wykładowym cerkiewno-słowiańskim, przysposabiające kandydatów nie umiejących po łacinie, do stanu duchownego [7]).

---

[1]) I. S. Świencićkij, Cerkowno- i russko-słowianskija rukopisi publicznoj Biblioteki Narodnago Doma wo Lwowie. Izwiestija otdiel. jazyka i słowiesn. Imp. Akad. t. IX. ks. 3. s. 350—414. 1904; Tenże, Rukopysy Biblioteky Narodnoho Doma we Lwowie. Nauczno-literaturnyj Sbornyk. t. IV. s. 108—149 (o rękopisach w innych językach).

[2]) I. Świencićkyj, Opys rukopysiw, 1. Kyrył. perhaminy XII—XV ww. Lwiw 1933, s. 19—36 tablic (Zbirky Nacionalnoho Muzeju).

[3]) Porjadok szkolnyj ili ustaw stauropigijskoj greko-ruskoj szkoły wo Lwowie 1586. Lwów 1863.

[4]) Lwiwśka bratśka szkoła XVI—XVII w. Ukr. Szkoła 1926. t. I. s. 1—10 z. 17/8.

[5]) Szkoła i bursa lwowskago Stauropigiona. Wremennyk Lwow. Staur. na 1933 g. 69, s. 25—54.

[6]) O szkole grecko-słowiańskiej we Lwowie. Przyczynek do historyi oświaty na Rusi w XVI w. Muzeum 1893.

[7]) A. Androchowycz, Lwiwśke „Studium Ruthenum“ Zap. Tow. im. Szewcz. t. 131. s. 123—195; t. 136/7. s. 43—105; t. 150. s. 1—80 i odb. 1929; I. Krewećkyj, Neoprawdani dokory. Do istorji t. zw. Ruśkoho Instytutu (Studium Ruthenum) na lwiwśkim uniwersyteti. Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. 1911, t. 102, s. 116—126.

Ruskim seminarium duchownym zajmowali się J. Hankiewicz[1]), J. Kmit[2]), C. Studziński[3]) i inni. Wychowankiem tego seminarium był autor Annales Ecclesiae Ruthenae Michał Harasiewicz, (1763—1836), najwybitniejsza postać wśród duchowieństwa ruskiego z początkiem XIX w., którego zabiegami grecko-katolickie biskupstwo lwowskie uzyskało tytuł metropolii[4]).

Ze strony ukraińskiej pojawiły się pewne usiłowania, ażeby udowodnić, że poprzednikiem lwowskiego uniwersytetu był uniwersytet Józefa II a nie akademia jezuicka, że zawdzięcza on swe powstanie i początki nie Polsce, lecz Austrii[5]).

Postacie 15 rektorów uniwersytetu lwowskiego, przeważnie dostojników duchownych grecko-katolickiego obrządku, w nauce zresztą czasem całkiem pozycjami swych prac badawczych niezapisanych, przypomniał ostatnio ks. Makary Karowiec[6]).

Zabiegi o ustanowienie i obsadę katedry historii ruskoukraińskiej, na podstawie wspomnień osobistych opisał Aleksander Barwiński[7]). Chcąc zapewnić rozwój nauki ukraińskie zreformowano Towarzystwo im. Szewczenki, zamieniono go na Naukowe Towarzystwo imienia Szewczenki a na jego kierownika i wychowawcę przyszłych historiografów ukraińskich upatrzony został profesor uniwersytetu kijowskiego Włodzimierz Antonowicz. Skłaniał się on początkowo do przybycia do Lwowa i o jego osobę toczyły się układy z rządem i z uniwersytetem, w których pewną przeszkodę stanowiło przyjęte przez kandydata, pochodzącego

---

[1]) Kilka dat z istoriji ruśkoji seminariji u Lwowi i Widni. Diło 1887, nr 91—92.

[2]) Przyczynok do istoriji ruskoho duchownoho seminarja u Lwowi 1837—1851 r. Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. t. 91, s. 151—158.

[3]) K. Studyńskyj, Lwiwśka duchowna Semynaryja w czasach Iwana Szaszkewycza 1829—1843. Lwiw 1916.

[4]) M. Woznjak, Naszi uniwersytećki tradyciji u Lwowi. Ilustrowana Ukrajina. 1913. nr 4—6, 8.

[5]) B. Barwińskyj, Predtecza uniwersytetu im. Franca I u Lwowi. Krytyczni zamitky do pytannja pro genezu lwiwśkoho uniwersytetu. Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. t. 125, s. 1—41; T. Winkowskij, Josyf II czy Jan Kazymir? Lwów 1912.

[6]) Ukrajinci-rektory lwiwśkoho uniwersytetu. Żowkwa 1936, s. 15.

[7]) Zasnowannje katedry istoriji Ukrajiny w lwiwśkomu uniwersyteti. Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. t. 141/143, s. 1—18; Tenże, Zi spomyniw z moho żyttja. Sprawa pokłykannja prof. W. Antonowycza na katedru istoriji Ukrajiny-Rusy na lwiwśkim uniwersyteti. Stara Ukrajina 1924. IX—X, s. 137-139.

zresztą z polskiej rodziny szlacheckiej, prawosławie. Gdy już wszystko było na najlepszej drodze, prof. Antonowicz cofnął swój zamiar objęcia katedry, tłumacząc się wiekiem podeszłym i brakiem sił do podjęcia czekających go, ciężkich zadań, do których, zdaniem jego, nadawał się lepiej młody magister historii, Michał Hruszewski.

Rok 1848 stanowiący przełomową datę dla rozwoju ukraińskiej świadomości narodowej, był przedmiotem kilku studiów. J. Kmit przedstawia na podstawie korespondencji rektoratu i konsystorza metropolitalnego, jak atmosfera tego burzliwego roku odbiła się w murach seminarium kleryków grecko-kat.[1]). Przyczynki do znamiennych lwowskich wydarzeń 1848 r. zaczerpnięte z rodzinnego archiwum Fedorowiczów w Oknie w pow. skałackim ogłosił J. Franko[2]). Statut organizacyjny Gwardii Narodowej i tworzenie się jej formacji we Lwowie ogłosił i opracował J. Krewecki, ustalając, że dopiero w kwietniu 1848 r. wieczorami zbierali się tajnie Rusini na świętojurskim wzgórzu, aby naradzić się „jakie stanowyszcze zanjaty im proty butnoji, worochobnoji Polszczi“[3]). Wszyscy ci autorzy mają na uwadze przede wszystkim echa, jakie wydarzenia tego roku wzbudziły wśród Rusinów. Ogólny zaś rozwój wypadków przedstawił J. Lewicki i P. Stebelski.

Pierwszy opublikował sprawozdanie prezydenta sądu karnego we Lwowie, barona Pohlberga, będące rezultatem śledztwa karnego przeprowadzonego przez sąd lwowski, w którym to sprawozdaniu niema jednak wzmianki o Rusinach i ich roli w listopadowych zajściach we Lwowie 1848 r.[4]).

Na podstawie aktów tegoż procesu o zbrodnię stanu, przeprowadzonego w sądzie kryminalnym lwowskim, przedstawił „Lwów w 1848 r.“ w nieskończonej zresztą pracy P. Stebelski[5]), zajmujący w uniwersytecie lwowskim katedrę prawa kar-

[1]) 1848 rik i lwiwśka duchowna seminarija. Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. t. 40. s. 1—40.

[2]) Pryczynky do istoriji 1848 r. Tamże, 88. 1909, s. 94—117.

[3]) Proby organizowanja ruśkych nacjonalnych gwardij u Hałyczyni 1848—1849. Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. t. 113. s. 77—146.

[4]) 1 i 2 padołysta 1848 r. u Lwowi. Zap. Tow. im. Szewcz. t. 25, s. 27—43.

[5]) Kwart. Hist. 1909. s. 303—361; 507—564.

nego i procedury karnej z językiem wykładowym ukraińskim. Ze stanowiska swojej specjalności naukowej zainteresował się on też poprzednio odbytym we Lwowie, sławnym procesem Teofila Wiśniowskiego i towarzyszy z 1847 r.[1]).

Początek prasy ruskiej datuje się też od 1848 r. a pierwszą próbą dziennikarską była „Zorja Hałycka“[2]) pod redakcją Antoniego Pawenckiego. Z dziejów prasy ruskiej we Lwowie wysnuć można wiele wniosków co do dróg rozwoju rusofilizmu i ukrainizmu lwowskiego[3]).

Materiał bibliograficzno-historyczny do dziejów walk polsko-ukraińskich z lat 1918—1919 gromadzony jest przez Ukraińców troskliwie w wydawnictwie: „Litopyś Czerwonoji Kałyny“. Wśród opracowań zaś wybija się praca Ołeksy Kuźmy p. t. „Łystopadowi dni 1918 r.“[4]). Nakład pracy dla badań tego okresu jest ze strony ukraińskiej bardzo znaczny, z dnia na dzień przybywają nowe pozycje bibliograficzne do dziejów „listopadowego zrywu“, nie omawiam jednak jednostkowo tego działu literatury zarówno w przeglądzie prac polskich jak i ukraińskich.

Badacze ukraińscy walczą z trudnościami wydawniczymi, a ich pracom brak jest oprawy bibliofilskiego piękna. Dla celów propagandowych wydany został Album Ukraińskiego Lwowa, w którym jako ukraińskie obiekty figurują i ratusz i dworzec kolejowy i uniwersytet i politechnika[5]).

W zakresie wydawnictw materiałów źródłowych do dziejów Rusinów lwowskich zostały osiągnięte rezultaty wydatne. Na ogół jednak wkład ukraińskiej pracy badawczej w historię Lwowa jest jednostronny i dorywczy. Narodowościowy antagonizm przeważa

---

[1]) Przegląd prawa i administracji 1908/9.

[2]) I. Bryk, Poczatky ukrajińskoji prasy w Hałyczyni i lwiwśka Stauropigija. Zbirn. Lwiw. Staur. I. s. 99—142.

[3]) F. Sawczenko, Sprawa pro szczoricznu tajemnu subsidiju lwiwśkomu „Słowu“ (1875—1881). Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. CL.; Ał. Barwińskyj, M. Drahomaniw pro stanowyszcze lwiwśkoji „Prawdy“ i hałyćke moskwofilstwo ta pro autonomiju Ukrajiny. Lit.-Nauk. Wistnyk. t. 92. s. 241—247; K. Studyńskyj, Krytyka M. Drahomanowa na persze czysło lwiwśkoji „Prawdy“ za rik 1874. Ukrajina 1926. kn. 4.

[4]) Z ilustracjamy i szkicamy. Lwów 1931, s. 443.

[5]) Albom ukrajińskoho Lwowa. Wydy i znymky ukrajińskych kulturno-oswitnich, hospodarśkych i inszych ustanow ta pidpryjemstw. Nakładom wydawnyczoji kooperatywy Nacjonalne Objednannja. Drukarnia oo. Wasylijan w Żowkwi. Lwiw 1930, s. 61.

znamiennie. Brak opracowań pozbawionych tendencyj a opartych na solidnym naukowym podkładzie, napisanych w duchu obiektywnym, przedstawiających Lwów jako zwarty, wielokomórkowy organizm. Brak naukowców specjalizujących się w dziejach Lwowa; zarówno Krypiakiewicz, Andrusiak i inni wszyscy przeważnie produkują prace o Lwowie tylko na marginesie innych działów swej twórczości. Wszyscy zaś ukraińscy autorzy widzą tylko ruskie fragmenty Lwowa, ze szkodą dla całości istotnych dziejów miasta. Polscy zaś badacze nie przedsięwzięli nawet wyświetlenia stanu faktycznego układu spraw Rusi lwowskiej. Jej położenie prawne, stopień rozwoju gospodarczego i kulturalnego w subiektywnym jest tylko znany ujęciu, a z zupełnym zaniedbaniem tła porównawczego, które musi być wprowadzone dla osiągnięcia właściwej skali ograniczeń wyznaniowych w Polsce i na Zachodzie.

X.

INNE MNIEJSZOŚCI NARODOWOŚCIOWE I WYZNANIOWE

GERMANICA. — ARMENICA. — IUDAICA. — BOHEMICA.

Współudział mieszczaństwa niemieckiego pochodzenia w rozbudowie gospodarczej i kulturalnej staropolskiego Lwowa z uznaniem został podniesiony przez wszystkich polskich historiografów miasta. Odrębny odcinek stanowi działalność zaborczego rządu i jego germanizatorskich narzędzi, którzy odpowiednią też pozyskali w dziejopisarstwie Lwowa ocenę. W każdej książce o Lwowie znajdują się wiadomości do dziejów tego mieszczaństwa napływowego, jego genealogii i gospodarczych osiągnięć, zebrane zaś zostały one ostatnio wyczerpująco a celowo w książce o współdziałaniu niemieckich sił twórczych w rozwoju Polski [1]).

Tak jak Greków i Mołdawian jednoczyła z Rusinami lwowskimi szybko schizma, tak platforma katolicyzmu stawiała na jednym poziomie prawnym wszystkich katolików, jednoczyła szybko Polaków i Niemców staropolskiego Lwowa. Tylko różnice językowe powodowały początkowo utrzymywanie odrębnych kaznodziei [2]) a w niektórych kościołach istnienie polskich i nie-

[1]) K. Lück, Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens. Forschungen zur deutsch-polnischen Nachbarschaft im ostmitteleuropäischen Raum. Ostdeutsche Forschungen hrg. von W. Kauder. Plauen 1934, s. XVII+680+10 map i 45 ilustr. I-szy rozdział traktuje o stosunkach niemiecko-czerwonoruskich do r. 1340. Dalsze rozdziały o kolonizacji niemieckiej oraz wpływach gospodarczych i umysłowych Niemców w Polsce, sięgają do 1870 r.

[2]) J. Skoczek, Kwestja języka kazań lwowskich w w. XIII—XVI. Lwów 1927.

mieckich bractw. Postęp jednak asymilacji rychło zacierał i te różnice.

Żarliwość zaś lwowskiego katolicyzmu nie dopuściła do zapuszczenia na gruncie lwowskim korzeni reformacyjnych. Dopiero patent austriacki z 1774 r. przyznał protestantom prawo miejskie we Lwowie, zezwolił na domowe nabożeństwa i uwolnił ich na lat 6 od podatków. Ściągano też do Lwowa przede wszystkim tych Niemców, których wyznanie stanowiło środek ochronny przeciw ich wynarodowieniu. Protestantyzm więc lwowski jest już porozbiorowej daty. Zogniskował on z czasem swe instytucje i wyznawców w zwartym bloku przy dawnym kościele dominikańskim pod wezwaniem św. Urszuli, w okolicy ul. Zielonej, Kampiana i Kochanowskiego skupił swe nieruchomości i tam utrzymuje dotąd swe centrum zasilane dochodami, m. in. z kulparkowskiego folwarku, zapisanego przez Polaka Stanisława Starzyńskiego [1]).

Genezę i rozwój lwowskiej gminy protestanckiej omawiają obszernie wydawnictwa jubileuszowe E. Grafla [2]), R. Kesselringa [3]), praca L. Schneidra [4]) i liczne artykuły drobniejsze a znamienne, mówią o „niemieckim Lwowie“ [5]). W licznych dziełach poświęconych dziejom kolonizacji niemieckiej w Małopolsce Wschodniej znajdują się również ustępy o Lwowie. Wykładnikiem ostatnich prądów, jest anektująca na rzecz Niemców cały polski dorobek kulturalny książka Lücka [6]), który też bynajmniej nie ominął Lwowa, jakoby wytworu pracy niemieckich sił umysłowych i gospodarczych.

---

[1]) R. Kesselring, Stach z Zamiechowa. Stanisław Doliwa hr. Starzyński. Rys biograficzny. Lwów 1929, s. 52.

[2]) Die Begründung der evangelischen Gemeinde in Lemberg und ihrer Anstalten 1778—1808. Zur Jubelfeier ihres 100-jährigen Bestandes am 29 September 1878. Lemberg 1878. Im Selbstvertrage der Gemeinde, s. 27.

[3]) Die evangelische Kirchengemeinde Lemberg von ihren Anfängen bis zur Gegenwart. I. Teil. Lwów 1929, s. 207; Por. omówienie tej pracy: Ł. Charewiczowa, Dziesięciolecie badań nad dziejami Lwowa, Kwart. Hist. 1929, i odb. s. 20—22.

[4]) Die evangelische Kirchengemeinde in Lemberg, Lemberg 1935. s. 55+2 ryc.

[5]) Das deutsche Lemberg. Landwirtsch. Kalender f. Polen. 1928 (1927). Posen.

[6]) Por. s. 196, przypis 1.

O Leopolitanach informuje często czasopiśmiennictwo niemieckie J. Rollauer.

Poza charakterystyką Ormian lwowskich zawartą w Alembekowskim opisie Lwowa, poza Klonowicza strofami w Roxolanii, wzmiankami Zimorowicza i ks. Józefowicza, sami Ormianie staropolskiego Lwowa nic o sobie nie przekazali, dbali tylko o pomniki swego prawa, zaniedbywali zaś historiograficzną niwę.

Z okresu więc dawnej Rzeczypospolitej niewiele tylko wspomina o Ormianach we Lwowie osiadłych długoletni misjonarz w Persji, Jezuita ks. Tadeusz Krusiński (1645—1756). Na starość przebywał on w lwowskim konwencie i tu pracy literackiej z powodzeniem się oddawał[1]). Józef Epifani Minasowicz (1792—1849) opiewał wierszem łacińskim żywoty arcybiskupów ormiańskich lwowskich[2]).

Z początkiem XIX w. jednym z pierwszych lwowian, interesujących się żywo dziejami Ormian był wspominany już kilkakrotnie mecenas Józef Dzierzkowski. Gromadził on dotyczące spraw ormiańskich druki i rękopisy, które po śmierci tego zbieracza w 1830 r. spadkobiercy spełniając jego wolę, oddali w poczet zbiorów Ossolineum. Wkrótce dołączyły się do nich resztki archiwum kapituły ormiańskiej lwowskiej. Niewielkie są już dziś zasoby archiwum katedralnego[3]). *Armenica* zaś wszelkie są chciwie rejestrowane przez zagraniczny świat naukowy[4]).

Przez lat tylko dziesięć (1855—1865) przebywał we Lwowie profesor prawa niemieckiego i historii austriackiej w uniwersytecie lwowskim, Ferdynand Bischoff. Ten przybyły z Wiednia a potem przeniesiony do Grazu, mały i zgarbiony Niemiec

---

[1]) Prodromus ad tragicam vertentis belli Persici historiam seu legationis a Fulgida Porta ad Sophorum regem Szah Sultan Hussein anno 1720 expeditae authentica relatio, quam redux e Perside legatus Durri Effendi Turcarum imperatori Achmet III in scripto consignavit. Ex turcico additis scholiis, latine facta opera P. Judae Krusiński Soc. Jesu Missionarii Persici dissertatio. Typis Coll. Soc. Jesu. Anno Domini 1733. — III wyd. Diatribe ad.... 1740.

[2]) Tetrastycha vitas singulorum archiepiscoporum Leopoliensium inclitae nationis Armenae in Polonia carmine brevi designata. Augustae Masoviarum typis Mitzleri 1762.

[3]) T. Mańkowski, Archiwum lwowskiej katedry ormiańskiej. Archeion X. 1932, s. 1 n.

[4]) Fr. Macler, Rapport sur une mission scientifique en Galicie et en Boukovine. Revue des Etudes Armén. XII, s. 11—177.

wykładał cicho i jakby nie dbał o słuchaczy, miłował zaś muzykę i był czynnym naukowcem. W fachowych swych studiach zajmował się głównie prawem niemieckim w Polsce oraz prawem Ormian polskich [1]). Do rozświetlenia dziejów Lwowa przyczynił się publikacją źródłową, obejmującą prawa i przewileje Ormian lwowskich [2]).

Z Ormian pracowali nad dziejami swego narodu w obrębie państwa polskiego dwaj mężowie, którzy obrządek swój ormiański na rzymsko-katolicki zmienili i łacińskimi stali się duchownymi: ks. Franciszek Xawery Zacharyasiewicz, historyk kościoła lwowskiego [3]) opracował „Wiadomość o Ormianach w Polszcze“ [4]) a „Rys dziejów ormiańskich“ [5]) jest też jedną z pozycyj bogatej spuścizny ks. Sadoka Barącza (ur. 29 IV 1814 w Stanisławowie — zm. 2 IV 1892 w Podkamieniu) [6]).

Ks. Sadok Barącz

Sadok to było jego imię zakonne, na chrzcie zaś mu nadano Wincenty. Ten mnich dominikański nie z wykształ-

[1]) L. Finkel-St. Starzyński, Historya Uniwersytetu Lwowskiego. t. I. Lwów 1894, s. 311 i 339.

[2]) Das alte Recht der Armenier in Polen aus Urkunden des Lemberger Stadtarchivs. Oesterreichische Blätter für Literatur und Kunst 1857. nr. 28, oraz Das alte Recht der Armenier in Lemberg. Wien 1862. Odb. z Sitzungsberichte der kaiserlichen Akademie der Wissenschaften, t. XL, a także: Urkunden zur Geschichte der Armenier in Lemberg. Wien 1864. Odb. z Archiv für oesterreichische Geschichte. t. LXII. Wien 1865.

[3]) Por. s. 223.

[4]) Biblioteka Ossolińskich 1842. I., s. 64—92; II., s. 59—112. Odb. Lwów 1842.

[5]) Tarnopol 1869.

[6]) A. Knot, Barącz Sadok Wincenty Fererjusz. Polski Słownik Biograficzny, t. I. z. 4, s. 290—292.

cenia, ale z zamiłowania był historykiem, a choć go krytyka za brak metody nie szczędziła, mimo jej cięgów, z drogi pracy naukowej się nie cofnął. Samotnik żyjący zdala od ruchu naukowego, z zapałem wertował klasztorne biblioteki i kościelne archiwa [1]), własnym sumptem ogłaszał swe prace, w nich przekazywał przede wszystkim ogromnej wartości materiał historyczny, zarówno w takim wydawnictwie źródłowym jak „Pamiętnik dziejów polskich z aktów urzędowych lwowskich i z rękopismów zebrany“ [2]), gdzie listy, memoriały, instrukcje sejmikowe, wypisy z aktów, wspominki wydrukował obok kroniki lwowskich zakonnic ormiańskich, jak i w opracowaniach jak n. p. „Żywoty sławnych Ormian w Polsce“ [3]), wśród których lwowscy Ormianie tworzą przewagę. Wydawał w Tarnopolu czasopismo własne „Towarzysz duchowieństwa katolickiego“, gdzie w 1859 r. zamieścił „Rys dziejów ormiańskich“. Tak płodnym był pisarzem, iż zasypywał prasę galicyjską swymi rękopisami.

Kilkoma nawrotami przebywał ks. Barącz w lwowskim konwencie dominikańskim, lecz ostatnich lat 37 życia spędził w miejscu swego nowicjatu, w Podkamieniu pod Brodami. Przetrwał tu bez przerwy w ascezie i w pracy naukowej lata 1855—1892.

Ormianie lwowscy tworzyli najliczniejszą w Polsce kolonię tej nacji. Toteż wszystkie prace odnoszące się do dziejów i języka Ormian polskich, zawierają również obszerne wiadomości o Ormianach lwowskich (A. Gawroński, ks. T. Gromnicki, J. Hanusz, Cz. Lechicki, ks. Z. Obertyński, A. Pawiński, Antoni J. (Rolle), Michał Rolle, Br. Wójcik-Keuprulianowa i in.). Wiele zaś przeżyć tej kolonii odzwierciedlają liczne prace o przeszłości staropolskiego Lwowa, zwłaszcza zaś Wł. Łozińskiego i Fr. Jaworskiego.

Badania F. Bischoffa nad stanowiskiem prawnym Ormian w Polsce i we Lwowie podjęli O. Balzer i St. Kutrzeba. Pierwszy opracował w ll. 1909—1912 sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, statut ormiański w zatwierdzeniu

---

[1]) O bibliotece arcybiskupstwa ormiańskiego we Lwowie. Dziennik Literacki 1853, s. 265, 274, 283, 296. Biblioteka Ossolineum 1866—1869. t. XII, s. 313 i 344.

[2]) We Lwowie 1855, s. 5+317.

[3]) Lwów 1856, s. VIII+485+4.

Zygmunta I z r. 1519 i wydał zasady sądowej procedury ormiańskiej [1]), drugi zajął się również pomnikami prawa ormiańskiego [2]). Stanowisko nieletnich w statucie ormiańskim z 1519 r. opracował St. Hubert [3]) a sprawą niewoli w tymże statucie lwowskim zajął się W. Hejnosz [4]).

Ograniczenia gospodarcze Ormian lwowskich naszkicowała Ł. Charewiczowa [5]).

Zagadnienie stosunku Ormian polskich do Rzymu podlega ostatnio rewizji w pracach ks. Z. Obertyńskiego [6]).

Drobniejsze armenica polskie i lwowskie zamieszczał w ll. 1927—1934 organ Archidiecezjalnego Związku Ormian we Lwowie p. t. „Posłaniec św. Grzegorza". Tamże pomieszczone zostały artykuły Cz. Lechickiego [7]), E. Orłowskiej [8]), L. Theodorowicza [9]), ks. A. Wróblewskiego [10]) i w. in.

Pewne echo miała też „Wystawa zabytków ormiańskich" urządzona we Lwowie w 1932 r., o której sprawozdania dotarły za granicę [11]). Idea przewodnia tej wystawy jednak nie została

---

[1]) Por. s. 98.

[2]) Datastanagirk Mechitara Gosza i statut ormiański z 1519. Kwart. Hist. XXII, s. 658—680. Odb. s. 24.

[3]) Pamiętnik 30-lecia pracy naukowej Przemysława Dąbkowskiego. Lwów 1927, s. 75—92.

[4]) Kwart. Hist. XLVI. 1932, s. 321—343 i odb.

[5]) Kwart. Hist. XXXIX. 1925, s. 193—237. Odb. Lwów 1925, s. 37.

[6]) Eine Gründungsurkunde der polnischen Armenier aus dem XIV Jhdt. Lwów 1933; Les Arméniens polonais et leur attitude envers Rome. La Pologne au 7-e Congrès Hist. 2. 1933. s. 95—121 i odb.; Na marginesie diecezjalnego schematyzmu ormiańskiego. Spr. Tow. Nauk. Warsz. Wydz. II. 26. 1933. s. 203—214; Die Florentiner Union der polnischen Armenier und ihr Bischofskatalog. Roma 1934. s. 68, Orientalia Christiana 96. Od s. 41 dod. źródł. 1356—1627; Ormianie polscy na soborze florenckim. Przegl. Hist. 12 (32). 1934/5. s. 12—23 i odb.

[7]) Duchowieństwo ormiańskie w b. Galicji w l. 1874 i 1892 nr 8/9. 1928. s. 7—13, 2 tabl; Nieznany opis pierwszej wolnej elekcji sufragana ormiańskiego we Lwowie 1711 r. nr 10/11. 1928, s. 44—50.

[8]) Początek klasztoru PP. Benedyktynek orm. we Lwowie (według współcz. kroniki 1688). nr 16/17, s. 111—114.

[9]) O prawie Ormian w Polsce. nr 12, s. 63—6.

[10]) Obraz św. Grzegorza w katedrze ormiańskiej. nr 10/11. s. 29—34. 1 tabl.

[11]) Br. Wójcik-Keuprulianowa pisała o niej w czasopiśmie „Anahid", Paryż 1932/3. nr 3/6, s. 38—53.

dotąd zrealizowana, eksponaty bowiem na niej zgromadzone, mające tworzyć zawiązek Ormiańskiego Muzeum archidiecezjalnego, niezostały dotąd uporządkowane i uprzystępnione, informuje zaś o nich katalog Wystawy z przedmową Al. Czołowskiego[1]).

W zaczątkach są prace nad genealogią, heraldyką i onomastyką Ormian polskich (J. Hanusz, L. Korwin Piotrowski, L. Thedorowicz i in.).

Z badaczy przeszłości Lwowa żarliwie zajmował się armenicami Bohdan Janusz, pisał o ich dzwonach[2]) i o instytucji zastawniczo-pożyczkowej „Mons Pius“[3]). Największe jednak zainteresowanie zdobył jedyny w swoim rodzaju w Europie zabytek, lwowska katedra ormiańska oraz sztuka i wytwory rękodzieła Ormian lwowskich (J. Bołoz-Antoniewicz, S. Barącz, Fr. Jaworski, M. Hołubeć, F. Łobeski, Wł. Łoziński, J. Piotrowski, ks. D. Kajetanowicz, ks. Wł. Żyła i in.).

Dominujące dziś znaczenie dla znawstwa obu tych zagadnień mają badania T. Mańkowskiego. Żmudna kwerenda przedsięwzięta przez tego autora spowodowała odkrycie dróg, jakimi dostawały się na polskie terytorium formy sztuki ormiańskiej, a zwłaszcza najświetniej u Ormian rozwiniętej architektury. Badacz ten nie ogranicza się do opisu zabytków, ale odkrywa również ich genetyczne związki z macierzystą sztuką ormiańską, zastosowując szeroką skalę porównań. Jego wyniki badań zmieniły wiele z poglądów zawartych w pracach ks. Władysława Żyły[4]), Józefa Piotrowskiego[5]) i Bohdana Janusza[6]).

Ks. Żyła, profesor sztuki kościelnej U. J. K. we Lwowie (1877—1925), w pracy swej o katedrze ormiańskiej lwowskiej

---

[1]) Lwów 1932, Nakładem Komitetu, s. 40.

[2]) Gazeta Poranna 1915, nr 2618—19.

[3]) Por. s. 160.

[4]) Katedra ormiańska we Lwowie. Kraków 1919. Nakładem autora, s. 160+VIII tablic.

[5]) Katedra ormiańska we Lwowie w świetle restauracyj i ostatnich odkryć. Z 65 ilustracjami. Nakładem Kurji metropolitalnej obrządku orm.-kat. We Lwowie 1925, s. 45+40 nlb.

[6]) Zabytki architektury Lwowa. Lwów dawny i dzisiejszy, s. 21 n; O restauracji katedry ormiańskiej. Wiadomości Konserwatorskie. R. I. nr 7. Lwów 1925.

był gorącym entuzjastą poglądu, iż jest ona a zwłaszcza jej część najstarsza, specjalnie armeńskim zabytkiem na gruncie lwowskim według wzorów katedry w Ani skopiowanym, nie zaś bynajmniej zabytkiem o charakterze mieszanym wschodnio-zachodnim, czerpiącym swą oryginalność właśnie z zetknięcia się dwóch cywilizacyj, dwóch światów. Wymienianego w literaturze jako budowniczego katedry Niemca Doringa uważa ten autor tylko za pomocnika lub najwyżej odtworzyciela planu ormiańskiego architekty, albowiem projekt katedry pochodzić może tylko od człowieka, który własnymi oczyma oglądał zabytki sztuki armeńskiej a zwłaszcza i przede wszystkim katedrę w Ani. Sentyment autora dla lwowskiej katedry ormiańskiej jest jednak większy od jego znajomości metody historycznej[1]). Przejawia się zaś ten uczuciowy stosunek zwłaszcza w ustępie końcowym, w którym zwraca uwagę czytelnika na harmonię otoczenia katedry z całością jej zarysu, tworzącą specyficzne piękno tego zakątka, przypominającego zaułki dalekiej Jerozolimy.

Częściowo sprzeczną z ogólną koncepcją pracy ks. Żyły jest rozprawka J. Piotrowskiego. Autor ten twierdzi bowiem, że architektura katedry ormiańskiej nie jest bynajmniej powtórzeniem katedry w Ani, albowiem zanadto odczuwa się w jej szczegółach wpływy romańsko-gotyckiej architektury zachodniej. B. Janusz jest znowu zdania, że wzorów architektury katedry ormiańskiej Lwów nie otrzymał wprost z Ani, lecz za pośrednictwem Halicza, albowiem średniowieczne cerkwie Halicza mają wiele wspólnego ze starożytną architekturą Armenii. Mańkowski stwierdza[2]), że proporcje lwowskiej katedry ormiańskiej są inne, aniżeli proporcje kościołów powstałych pod wpływem bizantyńskim, i że przede wszystkim istnieje jego podobieństwo z zachowanymi dotąd a pochodzącymi z XIV i XV w. ormiańskimi kościołami Kaffy. Wzór więc dla lwowskiego kościoła ormiańskiego zaczerpnięty został z Krymu. Katedra lwowska, pomijając jej krymskie naleciałości, w szeregu kościołów azjatyckiej Armenii najbliższą zdaje się być kościołowi w Odżun, znacznie zaś dalsze jest pokrewieństwo jej form architektonicznych z katedrą

[1]) B. Janusz, Działalność naukowa ks. Wł. Żyły. Wiadomości Konserwatorskie. R. I. 1925. s. 209—214.

[2]) Średniowieczna katedra ormiańska we Lwowie. Spr. Pol. Akad. Um. 1933; Sztuka Ormian lwowskich. Nakł. Pol. Akad. Um. Kraków 1904, s. 109. in 4°.

w Ani. Katedra lwowska jest dowodem wpływów kulturalnych, przenoszonych do Polski przez Ormian z nad brzegów Morza Czarnego, w szczególności z Krymu i z tamtejszych kolonij genueńskich, w których ważną rolę odgrywali Ormianie. Architektem katedry zaś wedle Mańkowskiego był prawdopodobnie Włoch i to Genueńczyk nazwiskiem Dorchi, identyczny z wspominanym w źródłach lwowskich Dorem i Doringiem.

T. Mańkowski w swych badaniach nad sztuką Ormian wyszedł poza architekturę katedry i jej malowidła, sięgnął do illuminowanych rękopisów ormiańskich, zbadał malarstwo miniaturowe, dekorację ornamentalną tkanin, kobierców, namiotów, pasów, haftów i aplikacyj, a dalej zdobnictwo rzędów, uprzęży, broni palnej i białej. Wszystkie te wyroby noszące cechy orientalizmu objęte były mianem manufaktury lwowskiej [1]), powstawały bowiem we Lwowie. Nazwa zaś ta dla tej kategorii towarów występuje w rejestrach kupieckich i księgach handlowych. Często uważano je w Polsce za wytwory sztuki islamu, jakkolwiek cechy ich są odrębne i charakteryzujące rodzimą manufakturę lwowską, a to dążność do upraszczania ornamentu i mieszanie motywów wschodnich z zachodnio-europejskimi. Ormian polskich, a zwłaszcza Ormian lwowskich uważa Mańkowski za kolporterów sztuki islamu [2]).

Dzieje Żydów we Lwowie, jak wszędzie zresztą, bo w historiografii miast polskich zjawisko to powszechne, badali tylko Żydzi. Pokusił się o napisanie zarysu dziejów Żydów lwowskich pierwszy Jecheskiel Caro (1845—1915), Żyd pochodzący z Wielkopolski, a w ll. 1891—1915 pełniący we Lwowie funkcje rabina i kaznodzieji w t. zw. Synagodze Postępowej we Lwowie na Starym Rynku [3]). Pracę swą [4]) oparł on o materiał kronikarski, ogłoszony drukiem i na garstce archiwalij znajdujących się w Bibliotece Gminy Żydowskiej we Lwowie, ale nie znał literatury przedmiotu i słabo orientował się w ogóle w dziejach Polski.

---

[1]) Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego 1934, s. 205—207.

[2]) Sztuka islamu w Polsce w XVI i XVII w. Rozpr. Wydz. Filolog. Pol. Akad. Um. t. XLIV. Kraków 1935.

[3]) Polski Słownik Biograficzny, t. III. z. 13, s. 205—206 artykuł M. Bałabana.

[4]) Geschichte der Juden in Lemberg von den ältesten Zeiten bis zur Teilung Polens im Jahre 1792 (sic!) aus Chroniken und archivalischen Quellen bearbeitet. Kraków 1894, s. 171.

Przeszłość Żydów lwowskich roświetliły dopiero o obfite materiały archiwalne oparte badania Majera Bałabana, podpisującego się pierwotnie Balaban. Po dyletanckim opracowaniu Jecheskiela Caro, Bałaban był pierwszym, który dziejom Żydów lwowskich dał naukowe ujęcie. I nie tylko pierwszym w tym zakresie, ale i najpłodniejszym historiografem, tak, że rzec dziś by można: historiografia Żydów lwowskich to dotąd jedynie dzieło Majera Bałabana, lwowianina z urodzenia i umiłowania, najserdeczniej ze Lwowem współżyjącego, mimo że kariera życiowa go poza rodzinne miasto wyniosła.

Ten najwybitniejszy badacz żydostwa polskiego [1]), a przez nikogo dotąd nie prześcigniony historiograf żydostwa lwowskiego, poświęcił mu tyle prac i artykułów, że trudno ująć je wszystkie sprawozdawczo. Płodność jego pióra jest zdumiewająca, ale w dorobku tym są pozycje naczelne i pomniejsze, mniej ważne i powtarzające się. Najważniejszą jest praca, która osiągnęła dwa wydania i tworzy podstawę historico-iudaiców Lwowa: „Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w." [2]), wykraczająca chronologicznie zarówno poza termin *a quo*, jak i poza termin *ad quem*. Starał się w niej Bałaban przedstawić lwowską społeczność żydowską taką, jaka ona była dla siebie w domu, w rodzinie, w kahale i synagodze [3]).

Rozpatruje Bałaban wszelkie możliwe sfery działalności tej religijnie i obyczajowo tak ściśle od chrześcijańskiego społeczeństwa lwowskiego odseparowanej „czarnej rzeszy" [4]), przedstawia organizację jej w dwóch gminach lwowskich: miejskiej i przedmiejskiej. Wszystko to przedstawia na tle ściśle wystudiowanej topografii lwowskiego ghetta, w obrębie ogólnych ram

---

[1]) Z okazji trzydziestolecia pracy naukowej Majera Bałabana, profesora w Instytucie Nauk Judaistycznych i docenta dziejów Żydów w Polsce na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, ukazało się w 1933 r. wiele artykułów poświęconych jego twórczości naukowej i działalności życiowej. Trudno je tutaj cytować.

[2]) Lwów 1906. Nakładem funduszu konkursowego im. Hip. Wawelberga. s. XXIII, 578—188, w dodatku dokumenty. II. wyd. 1909.

[3]) Już poprzednio dał próbę tego rodzaju w pracy: Życie prywatne Żydów lwowskich na przełomie XVI i XVII w. Lwów 1905. Rocznik Żydowski s. 54—71.

[4]) Fr. Jaworski, Od czarnej rzeszy. Tydzień 1906, nr 20, s. 153—156, omówienie niniejszej pracy M. Bałabana.

prawnych bytu Żydów w Polsce, w łączności zaś z przedstawieniem stosowanych względem nich we Lwowie ograniczeń i czynionych w nich przez Żydów wyłomów.

„Dzielnica żydowska, jej dzieje i zabytki“ [1]) obejmuje tylko dzieje ulic żydowskich i przeszłość gminy miejskiej, a opis ulic

Majer Bałaban

i gminy krakowskiego przedmieścia miał nastąpić osobno. Bałaban w tej pracy streszcza pobieżnie opracowanie poprzednie, ale za to dopełnia dzieje Żydów lwowskich poza rok 1648 r.

[1]) Z 40 rycinami w tekście. Biblioteka Lwowska, t. V/VI. Lwów 1909, s. 99.

aż do XIX w. na podstawie nowych materiałów źródłowych, opisuje najstarszy na ziemiach polskich cmentarz żydowski we Lwowie, zabytki żydowskiej kultury duchowej i materialnej.

Charakter wspomnieniowo-pamiętnikarski mają jego artykuły ogłaszane p. t. „Z wczorajszego Lwowa“ [1]). Kilkadziesiąt zaś lat ostatnich, prawie stulecie dziejów postępowego żydowstwa lwowskiego zawarła ostatnia praca Bałabana: „Historia lwowskiej synagogi postępowej“ [2]). Także nazwy żydowskie jako źródło topografii Lwowa nie przestają zajmować tego niezmużonego erudytę [3]).

Bożnica Złotej Róży interesowała ze względu na złączone z jej fundatorką i budową legendy (Bałaban, Jaworski), a także ze względów architektonicznych i zabytkowych (Łoziński, Tadanier i in.).

Zbiór mitów i legend lwowsko-żydowskich w szeregu felietonów p. t. „Alt Lemberg“ zebrał Natan Samuely [4]). Część ich podał też ongiś po hebrajsku G. Suchystaw [5]) wraz z biografiami rabinów, które ogłosił również Salomon Buber (1827—1906), kupiec lwowski. W 1879 r. zaniechał on pracy handlowej a zajął się filologią hebrajską, oraz dziejami Żydów Żółkwi i Lwowa [6]). Opublikował on wyjątki z zaginionego już dzisiaj pinaksu czyli księgi kahalnej lwowskiej i przekazał wiele materiału inskrypcyjnego z nagrobków w pracy swej do hebrajsku pisanej a zawierającej biografie rabinów z lat 1500—1890 [7]).

Ze sfer katolickich brak ochotników, którzy by odchylili samodzielnie chociażby rąbek zasłony, jaka dzieliła społeczność żydowską od lwowskiego życia miejskiego. Przywilej Kazimierza Wielkiego dany Żydom m. Lwowa i całej Rusi przez Władysława Jagiełłę 30. IX. 1387 zainteresował Władysława Wi-

---

[1]) Chwila 1925, od nr 2273.

[2]) Lwów 1937. Nakł. Zarządu synagogi postępowej we Lwowie. Ze słowem wstępnym dr Ozyasza Wassera, s. 320.

[3]) Almanach Żydowski 1937, wyd. Kultura i Sztuka.

[4]) Österreichische Wochenschrift 1902.

[5]) Mazawet Kodesz Lwów, z. I. 1860; II. 1863; III. 1865; IV. 1869.

[6]) Polski Słownik Biograficzny, t. III. z 11. s. 74, artykuł M. Bałabana.

[7]) Anszei Szem. Biographien und Leichensteininschriften von Rabbinern, Lehrhausvorstehern in Lemberg in den Jahren 1500—1890. Kraków 1895.

słockiego[1]), a Żydzi ziemi lwowskiej Ferdynanda Bostla[2]).

Drażniące zagadnienie mordu rytualnego podjęte zostało przez Al. Czołowskiego[3]), w czasie gdy toczył się t. zw. proces rytualny Hilznera. Czołowski przypomniał dysputę frankistów z rabanitami, odbytą 17. VII. 1759, a opisaną przez G. Pikulskiego[4]). Broszura ta wywołała starcie polemiczne, w którym wystąpił wspomniany już rabin J. Caro[5]), a nie pozostał znowu dłużny odpowiedzi Czołowski[6]).

Z postaci żydowskich staropolskiego Lwowa największe zainteresowanie wzbudzał Izaak Nachmanowicz[7]) i Róża Nachmanowa, zwana Złotą Różą, zmarła w 1637 r. bogata fundatorka synagogi miejskiej przy dzisiejszej ul. Blacharskiej l. 27. Po jej śmierci okrył ją mit aureolą wybranki Bożej[8]) i do dziś krążą o niej wśród żydowstwa lwowskiego niezgodne z rzeczywistością historyczną legendy.

Nieobfitą jest biografika Żydów lwowskich XIX wieku, a na czele osobistości zwracających uwagę kroczy rabin Abraham Kohn, otruty przez ortodoksów 6. IX. 1848 r.[9]). Żywym słowem nawoływał społeczeństwo żydowskie Lwowa pod sztandar polski Maurycy Rappaport, tłumacz poezyj Mickiewicza, Słowackiego i Ujejskiego na język niemiecki, członek rady miejskiej i przełożony szpitala żydowskiego. Był on autorem odpowiedzi na zniesławiający Polaków w 1861 r. wiersz poety niemieckiego Fryderyka Hebbla, a wykazał również ogromne od-

---

[1]) Przew. Nauk. i Liter. R. I. t. II, s. 717—728.

[2]) Archiwum Komisji Historycznej Akad. Um. t. VI, s. 357—378.

[3]) Mord rytualny. Epizod z przeszłości Lwowa. Dziennik Polski 1899, nr 303. Odb. Lwów 1899.

[4]) Sąd żydowski w lwowskim kościele archikatedralnym 1759 r. IV wydanie bez miejsca druku 1906, s. 31.

[5]) Die Frankisten und der Archivar der Stadt Lemberg. Lwów 1899.

[6]) Odpowiedź rabinowi lwowskiemu drowi J. Caro w sprawie mordu rytualnego. Lwów 1899.

[7]) M. Bałaban, Izak Nachmanowicz żyd lwowski XVII wieku. Studyum historyczne. Lwów 1904, odb. z Rocznika Żydowskiego, s. 16.

[8]) M. Bałaban, O Złotej Róży. Wschód, nr 77. 1902.

[9]) Przyjaciel domowy 1857, nr 21. s. 163—165; Gotthilf Kohn, Polityczna działalność Abrahama Kohna i stosunek jego do stronnictw. Roczniki Samborskie 1889—1900. XIII. s. 3—25. Inne opracowania podaje M. Bałaban, Historia lwowskiej synagogi postępowej, s. 31, przyp. 5.

czucie wypadków 1863 r. [1]). Obywatelem honorowym miasta Lwowa był doktor medycyny Mojżesz Beiser zm. 1880, bardzo szanowany filantrop [2]). W listach do żony rysuje się znamiennie sylweta działacza socjalistycznego Hermana Diamanda [3]).

Bolesne przeżycia Wielkiego Listopada 1918 roku dały asumpt do wielu artykułów i polemik oraz odpowiedzi ze strony Żydów lwowskich [4]).

Z żydowskimi zabytkami Lwowa, topografią dzielnic żydowskich, cmentarzami, architekturą bożnic i kamienic zaznajamia wydany niedawno i uzupełniony zarysem historii Żydów lwowskich przewodnik Jakuba Schalla [5]).

Przy lwowskiej żydowskiej gminie wyznaniowej urządzone zostało za staraniem Wiktora Chajesa i in. pierwsze w Małopolsce Muzeum zabytków żydowskich [6]). Również bogatą kolekcję z tego zakresu posiada we Lwowie Maksymilian Goldstein [7]).

Po zmarłym niedawno długoletnim radnym Jakubie Diamandzie, jest dziś najgorętszym spośród Żydów lwowskich miłośnikiem Lwowa i Leopolitanów architekt Leopold Reiss. Zbiera on druki i ryciny do całej przeszłości Lwowa, interesuje go entuzjastycznie każdy artykuł, każda wzmianka o osobach i wydarzeniach lwowskich. Z rupieciarni handlarzy, z antykwarskich składów i wszystkich księgarni ściąga on dzień po dniu nowe zasoby materiałów bibliograficznych i ikonograficznych do historii ukochanego przez siebie miasta [8]).

---

[1]) St. Kunasiewicz, Dr. M. Rappaport, jego stanowisko w społeczeństwie i w kraju. Lwów 1876. Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego, s. 72.

[2]) J. Beiser, Das Leben und das Wirken des Med. Dr Moses Beiser, Ehrenbürger und Gemeinderath der Stadt Lemberg etc. Dargestellt vom seinen Bruder. Lemberg 1881; z języka niemieckiego przełożył na język polski Marcin Sternal. Lwów 1881, s. 34.

[3]) Pamiętnik zebrany z wyjątków listów do żony. Kraków 1932, s. 317.

[4]) A. Insler, Dokumenty fałszu. Prawda o tragedji żydostwa lwowskiego w listopadzie 1918. Lwów 1933, s. 102.

[5]) Z 21 rycinami i 2 planami. Lwów 1935, s. 74.

[6]) L. Lille, Muzeum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie 1937, s. 8. in 4°.

[7]) M. Goldstein — K. Dresdner, Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich. Zbiory Maksymiliana Goldsteina. Z przedmową M. Bałabana. Lwów 1935, s. 208.

[8]) J. Nacht, Godzina u miłośnika Lwowa. Lwów 1934, (dorywczy opis zbiorów L. Reissa). s. 14.

Z żydowskich humanitarnych instytucyj lwowskich opracowany i opisany został przez M. Bałabana[1]) i H. Mehrera[2]) szpital lwowskiej gminy wyznaniowej izraelickiej fundacji Maurycego Lazarusa, zbudowany w 1903 r. według projektu arch. Jana Lewińskiego.

Wielkim wielbicielem starożytności lwowskich, członkiem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa od chwili jego założenia, zbieraczem literatury oraz grafiki lwowskiej był zamieszkały tu od lat 50, pochodzący rodem z miasta Tabor w Czechach, Ludwik Feigl. Zebrał on skrzętnie wszystkie wiadomości o przebywających we Lwowie w ciągu stulecia swych ziomkach i na podstawie ksiąg lwowskiej „Czeskiej Besedy“ założonej w 1867 r., opisał obszernie życie towarzyskie Czechów lwowskich, ich łączność z własnym krajem, oraz stosunki z Polakami[3]).

[1]) Wschód 1902, nr 107.

[2]) Lwów 1906, s. 54.

[3]) L. Feigl, Sto let českého života ve Lvově. Díl první. Od roku 1830—1866; Díl druhý. Od roku 1867—1895. Lwów 1924—1925, s. 39 i 539.

XI.

PRACA RĄK I MYŚLI

ORGANIZACJE PRACOWNIKÓW. — RZEMIOSŁA I ZAWODY. — ARTYZM I SZTUKA. — SZKOLNICTWO I UMYSŁOWOŚĆ. — LITERATURA I TEATR. POSTĘP KULTURALNY. — TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE NAUKOWE. — KSIĄŻNICE I ZBIORY.

Pierwszą formą organizacji świata pracy lwowskiej były cechy. Odegrały one rolę poważną w społeczeństwie staropolskiego Lwowa. Wybiły też piętno swej dyscypliny na linii rozwojowej poszczególnych rzemiosł. W dziejach lwowskiej organizacji cechowej[1]) określone zostały ogólne formy organizacyjne, dokonane zostało ustalenie ich zasięgu, wyznaczenie kompetencji cechowej, rejestr zakazów i przymusów, istoty sporów i walki konkurencyjnej, wpływ organizacyj na życie religijne i społeczne rzemieślników, ich rola w obronie miasta, przyczyny rozwoju i upadku. Brak jednak obrazu pracownika i tworów jego rąk, bo nie rozwarła się jeszcze przed rzemiosłem Lwowa wyczerpująca księga jego dziejów. Toną też w niepamięci jednostki przynoszące chlubę przeszłości lwowskiego rzemiosła.

Były zaś czasy, w których wybitny przedstawiciel uniwersyteckiej nauki nawoływał do uczczenia we Lwowie pomnikiem kotlarczyka Walentego Wąs Połotyńskiego, bohatera Batoriańskich walk z Moskwą[2]). Miał też Lwów postacie mistrzów igły takiej obywatelskiej miary jak Tomasz Kulczycki, Franciszek Bału-

---

[1]) Ł. Charewiczowa, Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski Przedrozbiorowej. Lwów 1929, s. 194 z 17 ryc.

[2]) L. Finkel, Walenty Wąs Połotyński, kotlarczyk lwowski. Książka zbiorowa „Dla powodzian". Lwów 1900.

*

towski i Jan Lerski; miał lakierników chlubnie w swych dziejach gospodarki samorządnej utrwalonych jak Kasper Boczkowski i Wacław Dąbrowski. Miał też Lwów okresy, w których na jego czele stał kowal Michał Michalski (1905—1907); blacharz Stanisław Ciuchciński (1907—1911) i drukarze prezydent Józef Neumann (1911—1914; (1919—1927) oraz wiceprezydent Julian Obirek. Dzieje patriotycznej myśli lwowskiej zwarły się najściślej z rozwojem stowarzyszeń rękodzielniczych: „Gwiazda“ i „Skała“.

Dawny ośrodek mieszczaństwa, Strzelnica, nie dba o spisanie swych dziejów, choć stulecia dobiega dyletancka próba ich ujęcia [1]). Odnawia swe tradycje lwowska Kongregacja Kupiecka, też z lekka tylko piórami historiografów muśnięta [2]). Ten i ów cech coś tam wie o sobie, a przeważnie tylko w czasach uroczystości i obchodów chce coś na gwałt wiedzieć. Toteż na palcach wyliczyć można specjalne opracowania poszczególnych cechów tyczące, mają je malarze [3]), budowniczy [4]), ostatnio dzięki ławnikowi St. Koziołowi postarała się o zebranie swych dat korporacja gospodnio-restauracyjna, wywodząca się z cechu piwowarów i konfraterni propinatorów [5]). Ten i ów zaś badacz wydał samorzutnie statut cechowy, ale same cechy o to nie dbają. Tak samo stoi sprawa opracowań poszczególnych działów pracy lwowskiej. Poza malarstwem, rzeźbą i architekturą najlepiej opracowane są te działy pracy, które graniczą z artyzmem: złotnictwo (Łoziński, Bostel), ludwisarstwo (Badecki), a także te, które utrwalają i propagują myśl ludzką: drukarstwo (Łoziński, Jędrzejowska, Bober, Bednarski), oraz księgarstwo (Badecki, Jaworski, Kurdybacha, Łoziński, Opałek).

Odłogiem leży opracowanie patronatu świętych nad poszczególnymi cechami i gałęziami rzemiosł. Nie poświęcono też poza drobiazgami [6]), żywszej uwagi lwowskiej symbolice cechowej.

[1]) T. Kulczycki, Rys historyczny Towarzystwa Strzelców Lwowskich. Lwów 1848.

[2]) St. Lewicki, Konfraternia kupiecka za Stanisława Augusta we Lwowie. Lwów 1910; St. Pepłowski, Konfraternia kupiecka. Kartka z przeszłości Lwowa. Dziennik Polski 1890.

[3]) T. Mańkowski, Lwowski cech malarzy w XVI i XVII wieku. Lwów 1936. Biblioteka Lwowska XXXVI, s. 123, z 31 ilustr.

[4]) M. Kowalczuk, Cech budowniczy we Lwowie za czasów polskich, Lwów 1927, s. 89.

[5]) Konfraternia propinatorów 1696—1936. Lwów 1936, s. 31.

[6]) M. Opałek, Lwowskie cechy i godła. Kultura Lwowa. 1933, nr 10.

Lwowskie aptekarstwo i lwowska medycyna tkwią również swymi początkami organizacyjnymi w ustroju cechowym. Poczet aptekarzy lwowskich [1]) o silnym obywatelskim poczuciu otwiera postać Jana Alembeka [2]), a sekundują jej inni tegoż pokroju *pharmacopolae* jak n. p. Kasper Józefowicz [3]). Wysokie uzdolnienie naukowe wykazał Teodor Torosiewicz [4]). Czeka na uchwycenie swej sylwety, naprawdę godny biografii aptekarz Wincenty Ziętkiewicz, zasłużony w dziejach Strzelnicy i organizacji Strzelców lwowskich.

Dzieje lecznictwa staropolskiego Lwowa nie mają opracowania specjalnego, ale szkicowo potraktowane zostały w dalej chronologicznie sięgającym dziele Wł. Szumowskiego [5]), łączą się zaś najściślej z rozpowszechnieniem studiów lwowian w Krakowie i za granicą, oraz z rozwojem szkolnictwa wyższego we Lwowie. Ratownictwo w epidemicznych okresach, szpitalnictwo, zasięg lektury lekarzy lwowskich, postacie żydowskich lekarzy, wzięli za temat swych zainteresowań: Bałaban, Charewiczowa, Jaworski, Fritz, Skoczek i najczynniejszy we Lwowie badacz historii medycyny Witold Ziembicki. Bogaty zaś materiał dla doby późniejszej zawarty jest w księgach jubileuszowych Towarzystwa Lekarskiego we Lwowie [6]), w sprawozdaniach z działalności Miejskiego Wydziału Zdrowia [7]) i t. d.

Najbujniejszy rozkwit rzeźby i snycerstwa lwowskiego przypada na wiek XVIII. Rzeźba rokokowa lwowska cieszy się wielkim jako temat wśród badaczy sztuki lwowskiej popytem. Starają się oni ocenić jej artyzm i technikę oraz związać dzieła z nazwiskami ich twórców.

---

[1]) K. Wenda, Aptekarze dawnego Lwowa. Czasopismo Aptekarskie. 1920, s. 23 n.

[2]) Por. s. 9—13.

[3]) St. Rachwał, Kasper Józefowicz, aptekarz lwowski w XVII w. Czasopismo Aptekarskie. 1920, s. 86 n.

[4]) S. Krawczykiewicz, Życiorys Teodora Torosiewicza. I wyd. 1874. II wyd. 1875; D. Towarnicki, Cześć naszemu Teodorowi Torosiewiczowi. Rozmaitości 1844, nr 18.

[5]) Galicya pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomedyka 1772—1783. Lwów 1907.

[6]) Pięćdziesięcioletni jubileusz Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego 1877—1927. Lwów 1928.

[7]) E. Doliński, Księga sanitarna miasta Lwowa. Lwów 1929.

Zestawienia zabytków rzeźby wywodzącej się ze Lwowa dokonał Adam Bochnak[1]), który jak Łoziński odkrył rzeźbę lwowską XVI i XVII w. tak on wywiódł na pole widzenia historyków sztuki lwowską rzeźbę rokokową. Studia zaś nad nią pogłębili T. Mańkowski[2]) i Z. Hornung[3]), obaj wyjawiają jednak w wielu punktach sprzeczne zapatrywania.

Stycznym terenem badań obu tych historyków sztuki jest również malarstwo lwowskie. Mańkowski specjalną pracę poświęcił organizacji zawodowej malarzy lwowskich i cechowemu malarstwu XVI i XVII w.[4]). Hornung badał obraz św. Trójcy w kościele oo. bernardynów[5]) i twórczość malarza freskowego barokowej epoki Stanisława Stroińskiego[6]). Freski w gmachu pojezuickim badał Jan Bołoz Antoniewicz[7]).

Trudno tu przytaczać tytuły studiów poświęconych rytownikowi lwowskiego pochodzenia, który uzdolnieniami swymi podbił francuskich znawców sztycharskiej sztuki, o Janu Ziarnce[8]). Są też inne jeszcze liczne przyczynki do dziejów dawnego malarstwa lwowskiego, dali je Bostel, Jaszowski, Jaworski,

---

[1]) Ze studjów nad rzeźbą lwowską w epoce rokoka. Kraków 1931, s. 182.

[2]) Wszystkie pomniejsze swe studia zużytkował on w swej pracy zasadniczej dla tego zakresu p. t. „Lwowska rzeźba rokokowa". Lwów 1937. Nakł. Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, s. 191+94 stron ilustracyj. in 4°.

[3]) Ze studiów nad rzeźbą lwowską XVIII w. Mistrz figur z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie. Spr. Tow. Nauk. we Lwowie, XI. 1931, s. 4; Pierwsi rzeźbiarze lwowscy z okresu rokoka. Lwów 1936. Odb. z Ziemi Czerwieńskiej. R. III. 1937; Antoni Osiński najwybitniejszy rzeźbiarz lwowski XVIII stulecia. Warszawa 1937. Wydawn. Zakładu Architektury Polskiej Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej, s. 77+22 tablic.

[4]) Lwowski cech malarzy XVI i XVII w. Bibl. Lwow. t. XXXVI. Lwów 1936, s. 123+31 il.

[5]) Nieznany obraz Jana Scholza Wolfowicza. Spr. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI, 63—65.

[6]) Stanisław Stroiński 1719—1802. Zarys monograficzny ze szczególnem uwzględnieniem działalności artysty na polu malarstwa ściennego. Z 40 rycinami w tekście i 12 tablicami. Prace Sekcji hist. sztuki i kultury Tow. Nauk. we Lwowie, s. 160.

[7]) Odkryte freski w gmachu pojezuickim. Odb. z Gazety Lwowskiej. Lwów 1906.

[8]) A. Potocki, Katalog dzieł Jana Ziarnki malarza i rytownika polskiego z XVI i XVII w. Z życiorysem artysty. Kraków 1911, s. 68.

Piotrowski i in. Do dziejów nowszego malarstwa odnoszą się ogłoszone przez K. Bartoszewicza notaty Szczęsnego Morawskiego (1818—1906), historyka i archeologa, sporządzone w czasach, gdy tenże opiekował się zbiorami rycin Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie i sam ulegał silnemu pociągowi do malarstwa. Pozostawił Morawski krótkie i dobrze ujęte charakterystyki malarzy i rytowników porozbiorowego Lwowa, którzy pracowali tu w 1849 r. a to: Franciszka Tepy, Józefa Swobody, którego natura hojnie uposażyła w lenistwo i birbanterię, Fr. X. Bełdowskiego, K. Auera, Al. Raczyńskiego, Adolfa barona Nigroni, Juliusza Kossaka lwowianina, syna sędziego kryminalnego, Kornela Schlegla, Alojzego Rejchana malarza salonów i mistrza wypieszczonego kolorytu, Józefa Macholda, Jana Maszkowskiego, Marcina Jabłońskiego, twórcy udatnych typów ówczesnych lwowian[1]). Garść wspomnień o wielu z tychże malarzy i innych, o Teppie, Streicie, Leopolskim, Rejchanach, Rodakowskim, Grottgerze i Juliuszu Kossaku zebrał też Stanisław Wasylewski[2]). Nie tu miejsce dla wymieniania całej literatury poświęconej postaci i sztuce Artura Grottgera (1837—1867). Korespondencja jego z narzeczoną Wandą Monné rzuca też pewne światło na stosunki artystyczne ówczesnego Lwowa[3]). Pierwsze wystawy malarskie Lwowa przypomniał M. Opałek[4]). O Brunonie Tepie pisał St. Rachwał (1921) Henrykowi Rodakowskiemu dużo zainteresowania poświęcił Wł. Kozicki (1927) i wyd. pośm.)

Krótkie jednak były okresy, w których Lwów mógł aspirować do nazwy „nadpełtwiańskiego Monachium". Pierwszy taki okres tworzyły lata 1840—1867, a drugi znacznie od tych dat odległy, to był okres przedwojenny działalności artystycznej malarzy odchodzącego pokolenia, czasy mecenatu Tadeusza Rutowskiego i jego znojnych a niewdzięcznych trudów tworzenia

---

[1]) K. Bartoszewicz, Malarze i rytownicy lwowscy w roku 1849. Tyg. Ilustr. 1913, nr 47.

[2]) O starych malarzach lwowskich. Tyg. Ilustr. 1921, s. 631.

[3]) Arthur i Wanda. Dzieje miłości Arthura Grottgera i Wandy Monné. Listy, pamiętniki illustrowane licznemi, przeważnie nieznanemi dziełami artysty, podali do druku Maryla Wolska i Michał Pawlikowski. Medyka—Lwów 1928, t. I. s. 484; t. II. s. 367.

[4]) Zapomniane palety. Z 4 ilustracjami w tekście. Biblioteka Lwowska, t. XXXI i XXXII. Odb. Lwów 1932, s. 31.

Galerii Miejskiej [1]), oraz wydawania pisma o takim poziomie jak „Sztuka“ [2]), która była organem prawie wszystkich lwowskich instytucyj kulturalnych.

Obecnie zainteresowanie dla archeologicznych i artystycznych problemów ożywić ma ambicję nowe wydawnictwo, przeznaczone dla elity znawców i estetów, p. t. „Dawna Sztuka“, które ukazywać się poczęło we Lwowie w roku bieżącym pod redakcją Komitetu złożonego z S. Gąsiorowskiego, Tadeusza Mańkowskiego i Mieczysława Gębarowicza autora pracy o J. Eleuterze Siemiginowskim, lwowczyku, malarzu nadwornym Jana III Sobieskiego [3]).

Najpierwsza istniała we Lwowie szkółka parafialna, której początek łączą jedni z powstaniem organizacji kościoła łacińskiego na Rusi, inni zaś sądzą, że założona została ona przy nadaniu miastu prawa magdeburskiego. Autorem zaś i twórcą naukowego pojęcia szkoły we Lwowie był Benedykt Herbest [4]), nazywany ironicznie przez Ukraińców „sławnym apostołem Rusi“. Wiele mu zawdzięcza lwowska szkoła katedralna. Jej dziejom została poświęcona monografia [5]) sięgająca do r. 1608, t. j. daty otwarcia we Lwowie szkół jezuickich. Kolegium jezuickie stało się zawiązkiem lwowskiej wszechnicy [6]) i wielkie osiągnęło apogeum [7]).

Ogromny postęp na polu szkolnictwa dokonał się od czasu nadania miastu ustawy samorządowej [8]).

O całości szkolnictwa lwowskiego niema pracy specjalnej, są tylko liczne zarysy historyczne poszczególnych placówek nauczania, opracowali zaś je Antoni Knot, Mieczysław

---

[1]) Por. s. 221.

[2]) Wychodziła w ll. 1911—1912; tomów 3.

[3]) Młodość i pierwsze prace Jerzego Eleutera Szymonowicz-Siemiginowskiego. 5 ryc. na 4 tabl. Lwów 1925, s. 30+2 nlb.+4 tabl.

[4]) Ks. K. Mazurkiewicz, Benedykt Herbest. Pedagog-organizator szkoły polskiej w XVI w. Cz. I. Poznań 1925, s. 275.

[5]) J. Skoczek, Dzieje lwowskiej szkoły katedralnej. Lwów 1929, s. 319.

[6]) L. Finkel, Króla Jana Kazimierza dyplom erekcyjny Uniwersytetu Lwowskiego z r. 1661. Księga Pamiątkowa 250 rocznicy Uniwersytetu Lwowskiego, s. 1—20.

[7]) Ks. St. Bednarski, Dzieje kulturalne jezuickiego kolegjum we Lwowie w XVII i w XVIII w. Pamiętnik Literacki. XXXIII. 1936, s. 1—11.

[8]) M. Baranowski, Historya szkół ludowych król. stoł. m. Lwowa. Lwów 1895; K. Ostaszewski-Barański, Wiadomości statystyczne o szkołach ludowych lwowskich. Lwów 1905.

Opałek, Józef Soleski, Ferdynand Bostel, Kazimierz Sochaniewicz i wielu innych. Liczne też wiadomości o rozwoju szkolnictwa lwowskiego zawarły księgi pamiątkowe, kroniki jubileuszowe, sprawozdania dyrekcyj gimnazjów itd.

Z instytucyj akademickich Lwowa przewyższa wszystkie inne ilością i jakością opracowań swych dziejów uniwersytet lwowski. W dzieje tej wszechnicy zasadniczy i największy wkład pracy włożyli Ludwik Finkel i Stanisław Starzyński (1894), przydali zaś przed nimi i po nich ważne przyczynki X. Liske (1876), G. Wolf (1892), St. Głąbiński (1902), W. Hahn (1914), A. Beck (1935), K. Lewicki (1937), A. Knot (1937). Popularnie przedstawił dzieje uniwersytetu lwowskiego Fr. Jaworski (1912). Nie brak też zarysów rozwoju poszczególnych fakultetów, działów wiedzy i katedr B. Czarnik (1902), St. Hoszowski (1931), ks. T. Długosz (1934), S. Krzemieniewski (1934), J. Poratyński (1929), R. Skulski (1936), oraz wskrzeszania z niepamięci dawnych profesorskich postaci (n. p. St. Wasylewski o Mikołaju Michalewiczu, 1911; W. Ziembicki o Baltazarze Hacquet, 1926).

Stanisław Starzyński

„Bractwo literatów“ nic wspólnego, prócz nazwy, z literaturą nie miało, było to po prostu bractwo różańcowe. Średniowieczny Lwów bowiem nie parał się jeszcze literaturą. Nowe prądy umysłowe reprezentowane przez mieszczańskiego syna, arcybiskupa Grzegorza z Sanoka i Florentczyka Filipa Kallimacha, nie na mieszczańskie oddziaływały koła. Potem dopiero przyszły one z przedstawicielami plebejskimi humanizmu, przynieśli je synkowi mieszczańscy studiujący w Krakowie, jeżdżący za granicę, aby tam „rozumy pojeść“ [1]). Samych Janów Leopolitów

[1]) J. Skoczek, Kraj lat dziecięcych Szymonowicza. Wyd. zb. p. t. Szymon Szymonowicz i jego czasy. s. 11—38. Zamość 1929.

zapisanych w XVI w. w matrykułę jagiellońskiego uniwersytetu 35 naliczono![1]). Marcina Lwowczyka muzykę ukochał Zygmunt August[2]). Dźwignęły też wzwyż lwowczyki literaturę polską XVII w. Wielu też specjalistów zajęło się osobami i dorobkiem literackim obu Zimorowiczów Szymona i Bartłomieja oraz Szymona Szymonowicza. Misjonarz zaś naukowiec, sinolog, badacz Chin ks. Michał Boim także ciekawi bardzo obcą literaturę[3]).

Zbieracze wspomnień o uczonych lwowianach, którzy je spisywali przed laty stu[4]), zdumieliby się dziś niedokładnością swych rejestrów a liczebnością lwowczyków, reprezentujących myśl i pióro. Tylko, że brak jeszcze zwartej galerii tych postaci, toną one pojedynczo w odkrywczych przyczynkach i wymykają się z ewidencji, dopóki ktoś nie przedsięweźmie ustalenia wielkości wkładu umysłowego lwowian do skarbca kultury polskiej.

Ukazane w dziejach uniwersytetu lwowskiego[5]) obrazy i postacie kulturalnego Lwowa, uzupełnione opisami stanu piśmiennictwa, dziennikarstwa i czytelnictwa[6]), dają już dużo danych do wytworzenia poglądu na przemiany umysłowości Lwowa w XIX w. Występują w tym okresie różne skale i poziomy, ale podźwig dąży szybko wzwyż. Lwów redut i kontraktów[7]), zmienia się w Lwów romantyczny[8]) i Lwów Fredrowski[9]), ośrodek już nie tylko „galicyjskiej" literatury. Słabiuchno jednakże

---

[1]) J. Muczkowski, O Janach Leopolitach w XVI w. żyjących i bibliach Szarfenbergowskich. Kraków 1845, s. 40.

[2]) Al. Poliński, Marcin Lwowczyk. Kłosy XLIX. nr 1268; ks. H. Feicht, Missa paschalis Marcina Leopolity. Spr. Tow. Nauk. we Lwowie. t. VI, s. 9—10.

[3]) R. Chabrié, Michel Boim, jésuite polonais et la fin des Mingen Chine. (1646—1662). Paris 1933. Zob. polskie artykuły: B. Richter, Michał Boim. Rocznik orientalistyczny. II. Lwów 1925; ks. J. Krzyszkowski, O. Michał Boym T. J. Misje Katolickie 1929, s. 307—327; Tenże, Pierwszy polski Atlas Chin, Tamże, 1934, s. 225—234.

[4]) St. Jaszowski, Rozmaitości 1827, s. 273 n.

[5]) Finkel-Starzyński, op. cit.

[6]) Stulecie Gazety Lwowskiej. Lwów 1911; ostatnio dzieje prasy lwowskiej opracowuje Br. Nadolski.

[7]) Fr. Jaworski, Lwów przed stu laty. Tydzień 1906, nr 13—16.

[8]) J. Kleiner, Lwów kolebką romantyzmu polskiego w pracy p. t. W kręgu Mickiewicza i Goethego. Warszawa 1938.

[9]) E. Kucharski, Lwów fredrowski. Przegląd warszawski. 1922. z. 5, s. 185—202.

jest dotąd ujęty ten wiek rozwoju życia umysłowego miasta (Wł. Zawadzki, K. Estreicher, J. I. Kraszewski, St. Pepłowski i in.), blado wypadło odtworzenie 25-lecia 1870—1895 [1]), czeka na historiografa bujny okres lat następnych, który tylko w konturach tu i ówdzie rzucanych wspomnień i odczytów poznają pokolenia późniejsze, znajdujące tylko w ogólnych dziejach literatury polskiej ówczesne postacie lwowskiej „dziatwy Apollina".

Polityczne nastroje Lwowa końca XIX i początku XX w. odzwierciedlają się w pamiętnikach działaczy, reprezentujących najrozmaitsze orientacje i obozy [2]).

Z życiem kulturalnym Lwowa łączą się najściślej dzieje teatru, któremu niepoślednią miasto poświęcało uwagę. Wielu miał on krytyków, recenzentów, kronikarzy i historiografów. Rozpalały się też niejednokrotnie wokół teatralnych spraw płomienne walki na pióra. Odwieczność kłopotów teatralnych Lwowa śledzić można w czasopismach i na podstawie licznych prac historyków i kronikarzy teatru lwowskiego.

Zasadniczą dla poznania tych teatralnych dziejów Lwowa jest obfita w wiadomości, ale po kronikarsku ujęta, obszerna i sumienna w doborze materiału praca St. Pepłowskiego (t. I. 1889; II. 1891), doprowadzona do 1890 roku. Uzupełniają ją różne inne prace, artykuły, broszury: L. Bernackiego (1911), St. Błotnickiego (1886), H. Cepnika (1902, 1909, 1910, 1929), K. Cieszewskiego (1866), Br. Czarnika (1896), J. Fritza (1932), W. Hahna (1911), Wł. Kozickiego (1929), B. Spausty (1877), E. Webersfelda (1917), Wł. Zawadzkiego (1870) i w. in. Naprzód koczowało to ognisko cywilizacji w drewnianej budzie za furtą jezuicką, potem mieściło się w przebudowanym pofranciszkańskim kościele. Wspaniały gest hr. Stanisława Skarbka dał miastu gmach teatralny na europejską miarę [3]). Również wymogom czasu swego powstania nadążał teatr miejski, zbudowany w ll. 1897—1900 [4]).

---

[1]) Br. Komorowski, Rozwój ruchu umysłowego i towarzyskiego we Lwowie. Lwów 1895.

[2]) Z. Wasilewski, Czasy lwowskie, Kurier Lwowski 1932; E. Oleśnićkyj, Storinki z moho żytja. Lwów 1935.

[3]) Zbiór dokumentów odnoszących się do teatru ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie. Lwów 1896.

[4]) M. Lityński, Pamiątkowy opis teatru miejskiego we Lwowie. Lwów 1900.

Poznanie tętna ruchu umysłowego Lwowa XIX w. i lat ubiegłych wieku XX ułatwiają w wielkiej mierze dzieje instytucyj naukowych i kulturalnych Lwowa, jego bibliotek, zbiorów muzealnych i archiwalnych oraz towarzystw naukowych, literackich i oświatowych.

Namiastkę Polskiej Akademii Umiejętności stworzył we Lwowie w r. 1901 profesor Oswald Balzer w postaci Towarzystwa Popierania Nauki Polskiej, przemienionego następnie w 1920 r. w Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Dziś ono pod prezesurą profesora Franciszka Bujaka obok Polskiego Towarzystwa Historycznego i Zakładu Naukowego im. Ossolińskich, jest najważniejszym ośrodkiem historycznej produkcji Lwowa. Inne bowiem centra wydawnicze albo zamarły, albo produkują głównie na użytek szkolnictwa podręczniki i mapy, wyjątkowo angażując się w historyczne wydawnictwa naukowe, które jeszcze od czasu do czasu zasila także mecenasostwo Zarządu Miejskiego.

Pokaźną literaturę posiadają już dzieje Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, który był pierwszym warsztatem polskiej historycznej pracy badawczej we Lwowie. Zwłaszcza w stulecie istnienia swego gmachu 1827—1927 sporo pozyskał on wydawnictw poświęconych swej przeszłości, ale tu ograniczam się tylko do ogólnej informacji, że zarys dziejów Ossolineum opracował wówczas wraz z jej bibliografią Adam Fischer[1]) a materiał źródłowy do historii tej instytucji wydał Wilhelm Bruchnalski[2]), że od Al. Batowskiego (1840) i J. A. Kamińskiego (1831) pisał o początkach, znaczeniu, funkcjach i zawartości tej skarbnicy oraz złączonych z nią instytucyj długi szereg znawców, a ostatnio Mieczysław Gębarowicz, Kazimierz Tyszkowski i Władysław Tadeusz Wisłocki.

Przed wielu laty piszący o lwowskich bibliotekach August Bielowski (1852), dał nam wiadomość o zawiązkach potężnych książnic lwowskich, które dziś mają dwa opracowania zbiorowe, a to po polsku pod redakcją Ludwika Bernackiego[3])

---

[1]) Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Zarys dziejów. Lwów, Ossolineum 1927, s. 120. (tłum. na język franc.)

[2]) Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ustawy, przywileje i rzeczy dziejów jego dotyczące. Lwów 1928, s. XXXII—748.

[3]) Publiczne Biblioteki Lwowskie. Zarys dziejów. Lwów 1926, s. 67—XXXI tablic.

a w języku francuskim pod kierownictwem Eustachego Gaberlego[1]).

Z opracowań przeszłości Biblioteki Uniwersyteckiej najważniejsze są pióra E. Barwińskiego, A. Jędrzejowskiej i K. Reifenkugla. O bibliotece fundacji hr. Wiktora Baworowskiego pisali W. Kętrzyński i R. Kotula a o wchodzących w jej skład zbiorach graficznych L. Grajewski. B. Janusz i K. Badecki dali opis powstania i zawartości Biblioteki Archiwum Miejskiego, któremu znowu poświęcili baczną uwagę K. Widmann, St. Kunasiewicz a ostatnio wyczerpujące przedstawienie jego dziejów i zawartości dał K. Badecki. Po St. Sochaniewiczu, który opracował Archiwum aktów grodzkich i ziemskich, po Al. Czołowskim, A. Winiarzu i St. Zajączkowskim archiwa państwowe we Lwowie opracował ostatnio E. Barwiński[2]), obejmujący zainteresowaniami swymi również wszystkie inne archiwa Lwowa i Małopolski Wschodniej[3]). Uporządkowanie swe zawdzięcza archiwum archidiecezji rzymsko-katolickiej i kapitulne St. Zajączkowskiemu[4]).

Miejskie zbiory muzealne opracowane są w przewodnikach (Muzeum Narodowe im. Króla Jana III i Muzeum Historyczne miasta Lwowa) i w katalogach (całość zbiorów Orzechowicza i rozprószone dziś po różnych działach muzealnych zbiory Łozińskiego). O Panoramie Racławickiej pisał jeszcze St. Pepłowski (1895). Powstaniu Galerii Miejskiej we Lwowie towarzyszyła w ll. 1907—1908 wielka polemiczna wrzawa, wytworzona przez przeciwników i entuzjastów. Atakowali głównie Jan Bołoz Antoniewicz i Marian Olszewski, bronili Tadeusz Rutowski i Teodor Frimmel. Głos zabierali też inni, a między nimi trójca: L. Piniński, W. Suida i K. Lanckoroński[5]).

Ślad istnienia ongiś we Lwowie takich instytucyj jak Archiwum Wojskowe i Polskie Muzeum Szkolne, pozostał tylko w ich

---

[1]) Les bibliothèques de Lwów. Aperçu sommaire. Lwów 1926, s. XI—90—12 tablic.

[2]) Les archives de l'Etat à Lwów. Lwów 1933, s. 18—5 tablic.

[3]) Les archives en Petite Pologne Orientale. Lwów 1932, s. 32.

[4]) Archiwum kapituły łacińskiej we Lwowie. Arch. Tow. Nauk. we Lwowie. Dz. II. t. I. z. 7, s. 1—38, Lwów 1923; Archiwum kapitulne we Lwowie. Archeion z. 5. 1929, s. 31—36; Archiwum archidiecezjalne obrz. łac. we Lwowie. Lwów 1932, s. 30.

[5]) Lamus 1909, s. 217—230.

opisach: pierwsze utrwalił w pamięci Walenty Ćwik t. j. J. Białynia Chołodecki (1922), drugie A. Knot (1929).

Dzieje Koła literacko-artystycznego zawierają też wspomnienia różnych imprez kulturalnych, refleksy działalności i inicjatywy mnogich mózgów, sprawujących ongiś we Lwowie „rząd dusz" w zakresie literatury i estetyki. Myśl też lwowska promieniowała z wielu ośrodków w szeroki teren małopolski. Docierała do mas ludowych zwłaszcza za pośrednictwem takich instytucyj wielkiego narodowego znaczenia jak Macierz Polska i Towarzystwo Szkoły Ludowej. Sprawozdania, wydawnictwa jubileuszowe i księgi pamiątkowe tych i innych towarzystw, których niesposób tu wszystkich wymienić, są źródłem niezbitych dowodów, że Lwów przedwojenny chlubnie spełniał rolę

p o m n o ż y c i e l a

p o l s k o ś c i.

XII.

ECCLESIASTICA

ORGANIZACJA KOŚCIOŁA ŁACIŃSKIEGO WE LWOWIE. — NACZELNE POSTACIE ŁACIŃSKIEGO KLERU. — NAJSTARSZE DOMY BOŻE. — KOŚCIELNA ARCHITEKTURA RENESANSOWA. — BAROKOWA GRUPA KOŚCIOŁÓW. — ŚWIĄTYNIE MNIEJ ATRAKCYJNE I NIEISTNIEJĄCE. — KULT ŚWIĘTYCH PATRONÓW.

Po Pirawskim, Skrobiszewskim i Józefowiczu historiografia kościelna Lwowa ożyła w badaniach ks. Franciszka Zacha-

Ks. Franciszek Zacharyasiewicz

ryasiewicza (1770—1845) pochodzenia ormiańskiego[1]), profesora historii kościoła na uniwersytecie lwowskim w ll. 1796—1816.

[1]) Por. s. 199.

Opracował on „Początki katedralnego kościoła obrządku łacińskiego we Lwowie“ [1]), „Series canonicorum ecclesiae metropolitanae Leopoliensis ab anno 1429—1824 chronologicae conscripta“, która to praca została przez niego przetłumaczona na

Władysław Abraham

język polski p. t. „Historia metropolitalnej kapituły lwowskiej obrz. łac.“ [2]). Jest to pierwsza u nas w XIX w. próba osobnego ujęcia dziejów kapituł i jej kanonikatów, a w szczególności pierwsze opracowanie kapituły lwowskiej. Autor ten sporządził również spis wszystkich kościołów i klasztorów we Lwowie za czasów dawnej Rzeczypospolitej [3]). Po nim o arcybiskupstwie

[1]) Czasop. Bibl. Ossol. 1829, z. IV. s. 78 n.
[2]) Przyjaciel Chrześcijańskiej Prawdy. R. VI-VII. W Przemyślu 1838-1839.
[3]) We wstępie do Vitae episcoporum Premisliensium. Wiedeń 1844.

łac. lwowskim pisali: J. Bartoszewicz, E. Brocki, Ch. G. Friese, A. Schneider, K. Stadnicki i in., aż wreszcie zasadniczy głos zabrał i dotąd prymat w dzisiejszej historiografii kościoła łacińskiego lwowskiego utrzymał Władysław Abraham[1]) profesor prawa kanonicznego na uniwersytecie lwowskim, autor pracy o powstaniu organizacji kościoła łacińskiego na Rusi[2]) i żywotu Jakuba Strepy, umocniciela katolicyzmu na tej ziemi[3]).

W pracy swej p. t. „Początki arcybiskupstwa łacińskiego we Lwowie“ [4]) dowodzi on, iż istnienie jego sięga daleko poza 1412 rok, t. j. datę decyzji przeniesienia katedry do Lwowa, albowiem jej poprzedniczka, katedra halicka, była tylko z imienia halicką, a w rzeczywistości w czasie całego swego istnienia 1375—1414 była zawsze lwowską, bo tu była właściwa siedziba łacińskich biskupów halickich. Urzędowe przeniesienie katedry przewlekało się ze względów dyplomatycznych równolegle do decyzji uznania panowania Polski na Rusi Czerwonej. Gdy sfinalizował to pokój w Lubowli, Kuria zadecydowała w 1412 r. przeniesienie metropolii łacińskiej na Rusi Czerwonej z Halicza do Lwowa, przeprowadzone faktycznie w 1414 r.

Podstawę istnienia arcybiskupstwa lwowskiego stanowi akt Jana XXIII z 20. VIII. 1412 r., w którym Lwów nazwany jest „Lamburga alias Lywowen seu Leopole“ [5]). Pierwszym arcybiskupem lwowskim był Jan Rzeszowski (um. 1436), który zorganizował kapitułę w 1429 r., aby wedle zasad prawa kanonicznego przy wykonywaniu rządów archidiecezji zasięgać u grona kanoników rad i pomocy w sprawach najważniejszych.

Poza przyczynkami ks. J. Fijałka[6]) i ks. Z. Obertyńskiego[7]), najwięcej okazują zainteresowania dla lwowskiej

---

[1]) Por. s. 97—98.

[2]) T. I. Lwów 1904.

[3]) Jakób Strepa, arcybiskup halicki 1391—1409. Kraków 1908, s. 114—VII tablic; pisał o tej postaci również ks. bp. Bandurski, Lwów 1909.

[4]) Biblioteka Lwowska, t. VII. Lwów 1909, s. 63.

[5]) Drukowany u Theinera, Mon. Pol. Vatic. t. II. nr 8 i 15.

[6]) Moderniści katoliccy kościoła lwowskiego w XVI w. Pamiętnik Literacki 1909, s. 395—421; 1910, s. 173—213 (praca nieukończona).

[7]) Poza pracami z zakresu historii sztuki kościelnej o pontificale lwowskim z XIV w. (Kwart. Hist. 1929. XLIII. s. 457—474) i pontificale arc. J. Rzeszowskiego (Lwów Ossolineum 1930, s. XIII—357) ostatnio referat p. t. Pochodzenie pierwszego biskupa lwowskiego. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie.

historiografii kościelnej księża Szczepan Szydelski i Stanisław Szurek.

Ks. profesor Szczepan Szydelski znany ogólnie we Lwowie działacz społeczny i polityczny, radny miejski i b. poseł, jest autorem licznych artykułów o stosunkach kościelnych i o wybitnych kapłanach lwowskich w „Gazecie Kościelnej“ oraz prac „Archidiecezja lwowska na synodzie w r. 1641“ [1]), „Arcybiskup Sierakowski i szkoły parafialne w diecezji lwowskiej“ [2]) i większej monografii „Konstanty Zieliński, arcybiskup lwowski“ [3]).

Poza arcybiskupami Jakubem Strepą, Konstantym Zielińskim, W. H. Sierakowskim, skąpe naświetlenie mają inne postacie arcybiskupie lwowskie w ogólnych pracach żywotopisarskich. Pojawiają się tylko tu i ówdzie przyczynki do żywotów przedstawicieli lwowskiej hierarchii kościelnej, to ustalenie daty śmierci któregoś dostojnika [4]), to przypomnienie zamiłowań [5]), to znów działalności społecznej i humanitarnej [6]) lub wreszcie przyciągnie uwagę badaczy pobyt we Lwowie jakiejś naczelnej postaci duchownej jak n. p. ks. Piotra Skargi [7]), albo zostanie oddany hołd książętom kościoła łacińskiego ostatniej doby [8]).

R. XVII. 1937, s. 49—50. Tomasz dominikanin biskup tytularny lwowski nazwany jest de Illeye, autor przypuszcza, że ma to być Illvven, co oznacza Lwów w języku tatarskim, i przyjmuje że ów biskup był Ormianinem ze Lwowa.

[1]) Przew. Nauk. i Lit. XXXVIII. s. 713—721, 805—818, 906—918, 972—986, 1079—1201.

[2]) Lwów 1911, s. 79. Do tej postaci powraca się chętnie, ostatnio Maria Jarosiewiczówna, Opiekun kresowych diecezyj polskich XVIII w. ks. W. H. Sierakowski. Tęcza 1931, nr. 35.

[3]) Kraków 1910, s. 195. Por. s. 29 niniejszej pracy oraz: Pierwszy zesłaniec. Na ziemi naszej, 1910. nr 6, s. 42—44.

[4]) W. Rolny, Kiedy umarł arcybiskup lwowski Jan Wątróbka? Kwart. Hist. XL. 1926, s. 408—411.

[5]) A. Kryżanowśkyj, Pryczynky do istoriji rodu Bybelśkych zibrani arcybiskupom Janom Próchnickim, przyg. do druku M. Hruszewski (Próchniccy wywodzili się od Bybelskich). Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. XLVIII. s. 1—12.

[6]) Gazeta Lwowska 1923, nr 233, 242—243, 250, 273—274. O bpie Samuelu Głowińskim.

[7]) F. Bostel, Kanonikat Piotra Skargi. Pam. Liter. 1902, s. 120—138; St. Łempicki, Piotr Skarga na Ziemi Czerwieńskiej. Ziemia Czerwieńska II. 1937. Odb. s. 40.

[8]) St. Rachwał, Ks. biskup Władysław Bandurski, Lwów 1913, s. 32; Al. Medyński, Ks. arcybiskup dr Bolesław Twardowski 1886—1936. Lwów 1936, s. 79.

Pięćsetletnia rocznica założenia kapituły lwowskiej przypadająca na rok 1929, spowodowała wydanie dziejów lwowskiej szkoły katedralnej[1]) i pamiątkowej publikacji z artykułami ks. Szydelskiego i ks. Szurka. Ten ostatni zajmował się poprzednio ustawami synodów lwowskich z lat 1564, 1593, 1641, 1765[2]), biografią ks. Szczepana Mikulskiego, archidiakona lwowskiego († 1783), fundatora kilku kościołów na Ziemi Czerwieńskiej[3]) oraz seminarium katedralnym[4]) a w tym wydawnictwie jubileuszowym[5]) opracował źródłowo dzieje kapituły łacińskiej lwowskiej w ll. 1727—1763[6]).

O losach arcybiskupiej siedziby rynkowej we Lwowie pisali Stanisław Kunasiewicz i ks. Seweryn Morawski, autor pracy o małym seminarium, założonym we Lwowie przez arcybiskupa Piszteka[7]).

Z dwu najstarszych łacińskich kościółków Lwowa pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i Panny Marii Śnieżnej, pierwszy tylko pradziad wszystkich kościołów lwowskich posiada opracowania (K. Widmann, T. Münnich). Gotycką, ostrołukową w swej pierwotnej formie katedrą łacińską, wzniesioną ok. 1360 r. a przebudowaną wedle barokowej modły przez ks. arc. W. H. Sierakowskiego zajmowali się liczni autorzy: Abraham, Bostel, Dzieduszycki, Łobeski, Łoziński, Mańkowski, Obmiński, ks. Zacharyasiewicz i in. Przeistoczenie katedry z gotyckiej na barokową zapoczątkowane w 1765 r. ma najobfitszą literaturę, ostatnio pisali o tym Stanisław Zajączkowski[8]), Tadeusz Obmiński[9]) i Tadeusz Mańkowski[10]).

---

[1]) Por. s. 216.

[2]) Lwów 1931, Bibl. Relig. s. 56.

[3]) Lwów 1931, s. 12.

[4]) Lwów 1932, s. 176.

[5]) 500-letnia rocznica założenia kapituły lwowskiej. Praca zbiorowa.

[6]) Odb. Lwów 1930, s. 50.

[7]) Towarzysz duchowieństwa katolickiego, I. Tarnopol 1864, s. 348 n.

[8]) Z dziejów katedry lwowskiej. Przegląd Teologiczny. 1924. V. s. 41—55; 280—301.

[9]) Restauracje katedry lwowskiej dawne i dzisiejsze. Z planem i 8 ilustracjami. Studja Lwowskie. Bibl. Lwow. t. XXXI/II. s. 291—312 i odb. Lwów 1932, s. 22.

[10]) Przeobrażenie katedry za arcybiskupa Sierakowskiego i ówcześni rzeźbiarze lwowscy. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. XV. 1935, s. 73.

*

Zabytki kościelnej architektury renesansowej we Lwowie opisał Czesław Thulie[1]), zaliczający do nich również cerkiew wołoską i kaplicę Trech Świątyteli oraz wieżę Korniaktowską. Z łacińskich świątyń uwzględnia on kościół Bernardynów, Benedyktynek, św. Łazarza, św. Wojciecha, dobudowane w epoce renesansowej kaplice katedry łacińskiej, t. j. Kampianów, Boimów, i nieistniejącą już Domagaliczowską, a także części katedry ormiańskiej i jej krużganki wraz z nieistniejącą, dawną dzwonnicą, spaloną w 1778 r. Do okresu odrodzenia zalicza Thulie, także wschodnią część kościoła św. Marii Magdaleny a kościół oo. Jezuitów stawia na pograniczu między zabytkami renesansu i baroku. Kościół Benedyktynek i św. Łazarza uważa za przykłady założeń obronnych, inkastelowanych kościołów podmiejskich. W opisach swych autor podkreśla charakterystyczne cechy lokalne i lwowską odrębność architektonicznych motywów wszystkich tych świątyń lwowskich.

Barokową grupę kościołów lwowskich objął kręgiem swych zainteresowań Tadeusz Mańkowski[2]). Na podstawie nowoodkrytego materiału źródłowego i graficznego rozpatrzył on najważniejsze obiekty zbudowane w tym stylu a najżywszą uwagą obdarzył kościół oo. Dominikanów i cerkiew św. Jura, które zdaniem jego, do pewnego stopnia kształtują sylwetę Lwowa. Mnoży on również w tej pracy wydatnie wiadomości o kościele oo. Jezuitów, Karmelitanek bosych i św. Marii Magdaleny.

Kościołowi oo. Dominikanów pod wezwaniem Bożego Ciała poświęcił w 1923 r. swe studium ks. Władysław Żyła[3]). Może zbyt pochopnie nazwał on ten kościół „najpiękniejszym kościołem z tej strony Alp", „jednym z najpiękniejszych świata". Te entuzjastyczne określenia zmatowała nieco krytyka[4]), przyznając jednak, że kościół oo. Dominikanów „jest najpiękniejszym

---

[1]) O kościołach lwowskich z czasów odrodzenia. We Lwowie 1913, s. 55.

[2]) Lwowskie kościoły barokowe. Z 68 rycinami w tekście. We Lwowie, Nakł. Tow. Nauk. 1932, s. 2+152+5. W dodatku ważniejsze materiały archiwalne.

[3]) Kościół i klasztor oo. Dominikanów we Lwowie. We Lwowie 1923, Nakł. Tow. Bibl. Rel., s. 76+9 tablic.

[4]) St. Tomkowicz, Kwart. Hist. XXXVII. 1923, s. 438—441.

z kościołów lwowskich i jeden z piękniejszych w Polsce". Ks. Żyła dał definicję stylu tego kościoła jako barokowo-rokokowy. Nie rozstrzygnął jednak autorstwa. Dorozumiewał się tylko, że Jan de Witte, inżynier wojskowy, oficer korpusu artylerii koronnej, był kierownikiem budowy kościoła, nie umiał zaś orzec, czy ten kierownik był również twórcą planu budowli. Mańkowski ustala[1]), że pierwotny gotycki kościół dominikański zburzono już w 1744 r., nie jak dotąd mniemano w 1748. Architekt Jan de Witte nie był, wedle jego badań, budowniczym kościoła a tylko jego twórcą artystycznym, projektodawcą. Budowę zaś prowadził naprzód króciutko lwowski cech budowniczych kolektywnie, a potem już w zupełności dokonał jej majster Marcin Urbanik, doskonały wykonawca techniczny planu Wittego, przeważnie za pieniądze Józefa Potockiego, kasztelana krak. i hetmana w. kor. najgorętszego protektora i fundatora tej budowy.

Tadeusz Mańkowski

Nie podziela też Mańkowski zapatrywań J. Piotrowskiego[2]) i B. Janusza[3]), jakoby kościół ten budował de Witte wedle projektu jakiegoś włoskiego czy francuskiego architekty.

Za kościoły barokowe, oparte o wzory rzymskie uznaje Mańkowski kościół oo. Jezuitów oraz Karmelitanek bosych.

[1]) Op. cit. s. 48—76, oraz referat: Kościół Dominikanów i architekci lwowscy XVIII w. Spr. Tow. Nauk. we Lwowie, 1931, XI. s. 6—11.

[2]) Lemberg und Umgebung. Handbuch für Kunstliebhaber und Reisende. Wien 1917, v. s. 106.

[3]) Zabytki monumentalnej architektury Lwowa, s. 43. (Odb. z wyd. Lwów dawny i dzisiejszy).

O pierwszym opracowanym już poprzednio [1]), ale nie ze stanowiska historii sztuki, mnoży wydatnie cenne wiadomości. Budowa jego została rozpoczęta wedle wzorowanego na rzymskim kościele Il Gesu projektu architektonicznego, wypracowanego przez jezuitę, brata Giacomo Briano, ale prowadzono ją w czasie jego nieobecności pod nadzorem drugorzędnego fachowca. Żył on jeszcze tradycjami gotyku i dlatego nastąpiły w budowie pewne niedociągnięcia stylowe, gdy n. p. łęki pomiędzy pilastrami, dzielącymi nawę główną od bocznych a także nad emporami są półkoliste, sklepienia naw bocznych są ostrołukowe.

Do typu kościoła Santa Susanna w Rzymie zbliżony jest kościół Karmelitanek bosych pod wezwaniem św. Józefa i św. Teresy, ufundowany w 1642 r. przez Jakuba i Teofilę z Daniłowiczów Sobieskich. Ciosem wyłożona fasada tego kościoła wskazuje na dłuższy okres jego budowy a dekoracje noszą cechy późniejsze, aniżeli data budowy, pochodzą bowiem z okresu wykończenia tej świątyni przez syna fundatorów, króla Jana III.

W 1600 r. Anna Pstrokońska darowała zakonowi dominikańskiemu grunt za murami miasta, na którym oni postanowili zbudować locum dla kształcenia młodych zakonników [2]). Miasto zażądało, aby na tym wyniosłym wzgórzu ze względów obronnych zbudowany został obiekt warowny. W 1612 r. powstał tam kościółek seminarialny pod wezwaniem św. Magdaleny Pokutnicy i św. Tomasza Apostoła. Obejmował on tylko część dzisiejszego kościoła, stanowiącą zamknięte ośmiokątną apsydą prezbiterium. Dzisiejszą barokową, trzynawową postać o wyższej środkowej nawie i włączonych we fasadę wieżach, otrzymał ten kościół po pożarze w I-ej połowie XVIII w. a budowniczym jego był również Marcin Urbanik [3]).

Już w 1672 r. wydrukowany został Zimorowiczowski opis bernardyńskiego kościoła p. t. „Domus virtutis et honoris“

---

[1]) Ks. St. Załęski, T. J. Kościół oo. Jezuitów we Lwowie pod wezwaniem śś. Apostołów Piotra i Pawła. Przedruk z Przeglądu Lwowskiego. Lwów 1879. Nakł. oo. Jezuitów, s. 35; Trzechsetlecie kościoła. Na ziemi naszej 1910. nr 4, s. 28—30; Kłosy XII.

[2]) B. Janusz, Kościół św. Magdaleny we Lwowie i jego restauracja. Ziemia 1928. t. XIII, s. 98—103.

[3]) Mańkowski, op. cit. s. 76—84.

a odtąd i nadal różnych opisów tego pięknego zabytku nie braknie[1]), zaś ks. Norbert Golichowski opracował go nieco obszerniej, lecz popularnie[2]). Przez lata długie gromadził do dziejów tego kościoła cenne materiały F. Bostel[3]). Ostatnio za przedmiot swych studiów obrał go T. Mańkowski[4]).

Pisano nieco o uposażeniu Benedyktynek lwowskich obrz. łac.[5]), także o ich klasztorze, grobach i obrazach[6]), o antyfonarzu, będącym w ich posiadaniu[7]), ale piękny ich kościółek poza ustępami i wzmiankami w pracach ogólniejszych, jak Łozińskiego[8]) i Thuliego[9]) niema dotąd artystycznej monografii, tak jak i stylowe kaplice przy archikatedralnym kościele[10]).

O trynitarskich kościołach pisał J. Białynia Chołodecki[11]), do karmelickich zbierał materiały Fr. Waligórski[12]). Niewiele piór pozyskały kościoły św. Anny[13]), św. Łazarza[14]), św. Zofii[15]), św. Wawrzyńca[16]), śś. Piotra i Pawła czyli dzisiejsza

---

[1]) Pamiętnik Lwowski 1816, s. 11; Fr. Waligórski, Rozmaitości 1858. III, s. 31 i Strzecha 1869, s. 46—51; Tygodnik Ilustrowany 1867, s. 112. i in.

[2]) Z 12 rycinami. Nakładem klasztoru. We Lwowie 1911, s. 126.

[3]) Por. s. 102.

[4]) Odczyt w Towarzystwie Miłośników Przeszłości Lwowa streszczony w Dzienniku Polskim, Krytyka i życie, nr 12, 1937.

[5]) A. Prochaska, Uposażenie Benedyktynek lwowskich. Przew. Nauk. i Lit. 1921, s. 167—188.

[6]) Lwowianin 1837 i 1840; Tygodnik Ilustrowany 1867.

[7]) J. Sas Zubrzycki, Antyfonarz w klasztorze PP. Benedyktynek we Lwowie. Exlibris V. 1924.

[8]) Sztuka lwowska, s. 60—70.

[9]) O kościołach lwowskich, s. 25—30.

[10]) Tylko wzmianki w pracach o sztuce i architekturze oraz opisy literacko-historyczne w czasopismach; St. Nowiński, Strzecha 1868; Wł. Zawadzki, Tygodnik ilustrowany 1868 itd.

[11]) Por. s. 154.

[12]) Do historyi klasztorów karmelitańskich lwowskich. Dodatek tygodniowy do Gazety Lwowskiej 1858, nr 34—36, 1859. nr 19—54, 1871. nr 23—30.

[13]) K. Widmann, Tygodnik Lwowski 1867; Czasopismo Techniczne, R. XXX. nr 18. Lwów 1912.

[14]) K. W. Rasp, op. cit.; Archivarius, Kultura Lwowa 1932, nr 1—2.

[15]) St. Rachwał, Kościółek św. Zofii. Lwów 1917, s. 24; Ł. Charewiczowa, Mieszczka lwowska XVI w. Zofia Hanlowa, Ziemia Czerwieńska, t. I. 1935, s. 26—56.

[16]) B. Janusz, Ziemia 1927, s. 188—193; dokumenty odnoszące się do założenia klasztoru oo. Bonifratrów ogłosili W. Ziembicki, Studja Lwow-

cerkiew pod takimże wezwaniem [1]), św. Wojciecha [2]), księży Misjonarzy t. j. dzisiejsza kaplica więzienia wojskowego [3]). O niektórych zaś kościołach pojawiły się zaledwie i jedynie drobne artykuły, jak o kościele PP. Sakramentek [4]), św. Kazimierza [5]), św. Ducha [6]) itd.

Nie wszystkie więc jeszcze kościoły zabytkowe lwowskie mają opracowania zadowalające, wiele z nich wspomniano tylko ogólnie w przewodnikach albo też w pracach Wł. Łozińskiego, J. Sas Zubrzyckiego, B. Janusza i in. Jak niema zaś opisów wielu kościołów, tak jeszcze większa ich ilość niema jeszcze przeprowadzonej analizy estetyczno-architektonicznej a i ze strony historycznej nie wszystkie opracowane są źródłowo a nieraz cała wiedza o nich redukuje się do paru dat z ich przeszłości lub też nazwisk ich fundatorów i dobrodziejów. Nie wiele też wiemy na ogół o nieistniejących już dziś kościołach wszystkich chrześcijańskich obrządków, skutkiem kasaty zakonów przez cesarza Józefa II zniknęło we Lwowie 15 kościołów i cerkwi. Niektóre zaś z świątyń rzymsko-katolickich oddane zostały na użytek grekokatolików, a dominikański kościół pod wezwaniem św. Urszuli na Zielonem przeszedł w posiadanie protestantów.

Z opisami przeszłości i architektury kościołów lwowskich łączą się często ustępy o ich wyposażeniu wewnętrznym, w którym rolę dominującą grały rzeźba i malarstwo. Wielki postęp w zakresie badań rozwoju tych działów sztuk pięknych we Lwowie spowodowały prace T. Mańkowskiego, Z. Hornunga i A. Bochnaka [7]).

Lokalny kult świętych patronów znajdował swój wyraz w fundacjach ołtarzy i posągów, w koronacjach najcudowniejszych obrazów. Równolegle krzewiły się kulty różnych wybrań-

---

skie, s. 387—405; Bibl. Lwow. t. XXXI/II. Lwów 1932 oraz K. Lewicki, Kwart. Hist. XLVIII. 1933, s. 212—214.

[1]) M. Eliaszewski, Wiadomości konserwatorskie 1925. R. I, nr 4.

[2]) St. Świtniewski, Lwów 1933, s. 12.

[3]) J. Chołodecki, Z przeszłości gmachów wojskowych we Lwowie, Lwów 1929, s. 33 oraz St. Kalla, odb. z Rocznika ks. Misjonarzy, Kraków 1930, s. 15.

[4]) Gazeta Narodowa 1883, nr 228.

[5]) Ks. St. Szurek, Gazeta Kościelna 1932, nr 47.

[6]) F. J. Dokoła placu św. Ducha. Na ziemi naszej 1910, s. 118—119.

[7]) Por. s. 145 i 214.

ców Bożych. W kościele bernardyńskim tłumy pobożnych przyciągały relikwie tamtejszego zakonnika bł. Jana z Dukli [1]). Kwitł tu kult arcybiskupa franciszkanina bł. Jakuba Strepy [2]) i św. młodzieniaszka Stanisława Kostki [3]), a nad bramami miasta czuwali jego patronowie. Dominującym był kult Matki Bożej, zogniskowany najsilniej wokół obrazu Matki Boskiej Łaskawej, namalowanego przez Scholza Wolfowicza a wsławionego ślubami króla Jana Kazimierza; pomieszczony początkowo w kaplicy Domagaliczowskiej przeniesiony został on następnie do wnętrza katedry [4]). Słynął też posążek t. zw. Matki Boskiej Jackowej [5]) u Dominikanów i tamże obraz Najświętszej Panny „od zwycięstwa" oraz wiele, wiele innych. Podtrzymuje się też nadal tradycję, iż pierwotną siedzibą Jasnogórskiej Panienki Najświętszej był właśnie Lwów [6]).

Wyobraźnia artystów lwowskich Pannę Najświętszą nie na globie, nie na sierpie księżycowym, ale na lwie umieszczała, świadczy o tym rzeźba nad bramą wejściową do dziedzińca-cmentarza katedry ormiańskiej. Potęga zaś uczucia ludu lwowskiego dla Matki Bożej znalazła wyraz w strofach pieśni: „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa
Maryjo, Pani nasza i królowo
Maryjo!"

---

[1]) Obok licznych dawniejszych zob. ks. N. Golichowski, Bł. Jan z Dukli. Cuda i łaski 1484—1908. Lwów 1909, s. 224; A. Prochaska, Bł. Jan z Dukli. Lwów 1919, s. 30+1 nlb.

[2]) Wymienione już zostały s. 225, przyp. 3, opracowania tej postaci napisane pzerz Wł. Abrahama i ks. bpa Wł. Bandurskiego, zob. jeszcze ks. Ł. Wiśniewski, Żywot i cuda bł. Jakóba de Strepa arcybiskupa lwowskiego, franciszkanina. W stuletnią rocznicę jego beatyfikacyi Lwów 1890. Nakł. oo. Franciszkanów we Lwowie, s. 172—IV.

[3]) Ks. J. Sygański, Święty Stanisław Kostka, patron Lwowa. Lwów 1906, s. 103.

[4]) Obok dawniejszych opracowań E. Nowakowskiego, L. Soleckiego, St. Kunasiewicza i in. zob. ks. Sz. Szydelski, Słów kilka o obrazie N. Marji Panny Łaskawej w kat. lw. W 250-letnią rocznicę ślubów Jana Kazimierza. Lwów 1906, s. 90.

[5]) D. X. Piątkowski, Wiadomość historyczna o statui N. P. M. Jackowej w kościele Dominikanów we Lwowie. Lwów 1856.

[6]) T. Kostruba, Czudotworna ikona piznisze Czenstochowśka. Nowa Zoria, 1936, nr 2.

XIII.

POLITICA I MILITARIA

Wojenna rola. — Lwów warowny. — Natarcia i odparcia. — Okresy dziejów 1648—1704 i 1704—1772. — Zajęcie Lwowa przez Austriaków. — Nowicjat niewoli. — Rok 1809. — Spiskowy i powstańczy współudział. — Germanizacja zwalczana odporem i asymilacją. — Polskość niezachwiana. — Niedole wielkiej wojny. — Walki polsko-ukraińskie.

Wojenna sława Lwowa, ważność jego jako przedmurza Polski i chrześcijaństwa nie schodzi wiekami z ust mowców i piór pisarzy, zarówno jak i akcentowanie roli dziejowej Lwowa jako pomostu gospodarczego i kulturalnego pomiędzy Wschodem i Zachodem. Trudno więc uwierzyć, że mimo to ani jeden z tych tematów nie został gruntownie i wyczerpująco opracowany przez historyków, że niema ani jednej na szerszą skalę zakrojonej syntezy wojennych dziejów Lwowa i przedstawienia jego handlowej roli na przestrzeni wieków jego istnienia.

Odtworzenie plastyczne fortyfikacyj staropolskiego Lwowa jest ideą pasjonującą od lat kilku inż. Janusza Witwickiego[1]). Do jej zrealizowania zdąża on wytrwale dostępnymi sobie metodami. Jako inżynier wyczytuje z starych planów to, czego znów nie dojrzy biegły w źródłach historyk, wyzyskuje wszystkie zachowane ślady forteczne, konfrontuje rzeczywistość z rysunkiem i słowem pisanym. Historycy zaś tematu obronności Lwowa i jego fortecznej roli dotąd nie zgłębili. W ogólnikach stereotypowych tonie każdy amator wyrobienia sobie na podstawie dotychczasowej literatury przedmiotu należytego poglądu o fortecznej i wojennej roli Lwowa.

[1]) Panorama plastyczna dawnego Lwowa. Nakład Komitetu Organizacyjnego Towarzystwa Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa. Lwów 1936.

Ogólnikowe odczyty, okolicznościowe artykuły bieg wałów i murów, przydział baszt i daty oblężeń wyliczają, wedle pokutującego od lat dziesiątek schematu. Najwięcej szczegółów ustalił Al. Czołowski[1]), stwarzając podstawy do powtarzanych wywodów.

Natarczywa jednak ciekawość ludzi dzisiejszych radaby mieć realniejszy pogląd na całość warowni lwowskiej. Żąda się od historyków Lwowa odpowiedzi wyczerpującej, źródłowo i graficznie umotywowanej, jak przygotowany był Lwów do spełniania swych wojennych zadań, jaka była jego wartość strategiczna, jakie wyzyskanie przez obrońców siły warownej miasta.

Wymaga wyjaśnienia pytanie — cisnące się na usta każdego laika, — jak to się działo, iż pozostawał Lwów przez wieki niezdobytą fortecą, skoro położony w kotlinie obrzeżonej wzgórzami, z każdego ich punktu mógł być ostrzeliwany przez nieprzyjaciela? Należyte objaśnienia, wyczerpujące odpowiedzi, będą mogły być dane interpelantom dopiero po rozpatrzeniu dawnej techniki obrony i natarcia, ustaleniu definitywnym systemu fortyfikacyj lwowskich, dotąd nie zbadanych ani szczegółowo ani porównawczo.

Ostatnio z częstych odczytów i licznych artykułów propagujących ideę plastycznej rekonstrukcji warowni lwowskiej, dowiedzieliśmy się garść jakoby rewelacyj, które czekają naukowego potwierdzenia, będącego podobno już *in statu nascendi* w postaci wydawnictwa materiałów do dziejów fortyfikacyj Lwowa, przygotowanych przez inż. J. Witwickiego.

Dotąd zaś pokutuje wszędzie Zimorowiczowska tradycja, powtarzana nieznużenie w odniesieniu do ilości i rozkładu wież i baszt. Wygląd ich dotąd nieustalony, bo materiał graficzny brakliwy, rekonstrukcyjny albo hipotetyczny. Historycznych opisów obiektów fortyfikacyjnych prawie że niema. Artykuły bowiem o arsenale miejskim[2]), baszcie prochowej[3]), bramie halickiej[4]),

---

[1]) Wysoki Zamek. Lwów 1910, s. 126; Rola wojenna Lwowa. Jednodniówka. Lwów 1918—1933, s. 8—13 i inne, por. s. 104—109.

[2]) Al. Czołowski, Dawny arsenał miasta Lwowa. Nasz kraj. 1906. nr. 3.

[3]) Fr. Jaworski, Baszta prochowa i Archiwum miejskie. Z rycinami i planami. Lwów 1905, s. 40. odb. Tydzień XIII. 1905. nr. 8—10.

[4]) Fr. Jaworski, Bez śladu i miejsca. Dawna brama Halicka we Lwowie. Z rys. Fr. Kowaliszyna. Tydzień 1906. nr. 9, s. 65—66.

czy furcie jezuickiej, która legła w gruzy jedna z ostatnich [1]), ograniczają się do informacyj ogólnych, nie operują całym zachowanym materiałem źródłowym, traktują dość pobieżnie jedno ogniwo fortyfikacyjnego łańcucha w oderwaniu od całości.

Także jeśli stukniemy w wojenne dzieje Lwowa przed 1648 rokiem, dziwna odzywa się próżnia. Nie czynią bowiem zadość historiograficznym wymogom luźne kronikarskie wzmianki, że w roku tym a tym był napad Tatarów, Wołochów czy Turków.

Ośrodek wysiłków badawczych nad wojennymi losami Lwowa tworzył odtąd prawie wyłącznie okres lat 1648—1704.

O oblężeniu Lwowa w 1648 r. pisano wiele. Znamy je ze wspomnianych już siedemnastowiecznych relacyj [2]) i z opracowań Hruszewskiego, Kostomarowa, Kubali, Langego, Stefanowicza, Tomaszewskiego, Widmanna i in. Spośród tych opracowań dwa są zasadnicze, roprezentujące poglądy polskiej i ruskiej nauki.

Ludwik Kubala [3]) nazywa przebieg tego oblężenia najpiękniejszą kartą historii Lwowa, podkreśla odwagę i ofiarność lwowian, stwierdza wielkość zasługi miasta, które po klęsce Piławieckiej wstrzymało pochód nieprzyjaciela, pozwoliło państwu ochłonąć z pierwszego przerażenia oraz przygotować się do dalszej obrony. Wyjście Wiśniowieckiego z miasta tłumaczy Kubala jako konieczność i wynik ogólnego położenia wojennego kraju. Lekkomyślnością bowiem było by zamknięcie się dobrowolne wojsk w mieście, które dłuższego oblężenia wytrzymać nie było w stanie. W postępowaniu Chmielnickiego nie widzi żadnych wyższych pobudek poza chęcią dania łupu Kozakom i koniecznością opłacenia sojuszniczych Tatarów skarbami Lwowa. Nie widzi Kubala w Chmielnickim opiekuńczego majestatu Rusi lwowskiej, gdzież bowiem były plemienne i wyznaniowe względy, uszanowanie wspólnoty ruskiej krwi, skoro dopuszczony i niepokarany został impet Kozaków na katedrę św. Jura, mordami i rabunkiem pohańbioną.

---

[1]) Fr. Jaworski, Z okruchów dawnego Lwowa. Dawna furta Jezuicka. Tydzień 1906. XIV. nr. 32.

[2]) Por. s. 21.$_3$, 26—27.

[3]) Oblężenie Lwowa w roku 1648. Szkice historyczne. Ser. I i II. Wyd. V. 1923, s. 51—69.

Michał Hruszewski[1]) neguje twierdzenie, iż Chmielnicki musiał szukać środków na wynagrodzenie Tatarów. Twierdzi on, że mógł ich przecież dostatecznie wynagrodzić piławieckim łupem. Wedle Hruszewskiego Chmielnicki uległ naciskowi kozackiej rady i poszedł na Lwów, bo czerń pragnęła wojny a on musiał dawać jej wrażenie wojennych postępów, podtrzymywać kinetyczną energię i dynamikę kozackiego powstania. Wybrał zaś hetman Lwów, bo był on na Rusi „hnizdom wojownyczoji Polszczi" i we Lwowie jakoby z osobliwą ostrością i naprężeniem występowały wszystkie konflikty uciśnionej Rusi z gnębicielską Polską. Regimentarze polscy dobrze zrobili, iż nie pozostali we Lwowie i nie sprowokowali wojennej energii wojsk Chmielnickiego. Wyższe też względy wojenne kazały mu zyskiwać na czasie, więc się pod Lwowem, tyle, ile było mu potrzeba zatrzymał. Nie zdobył zaś Chmielnicki Lwowa z sentymentu dla miejsca swego urodzenia i ze względu na Rusinów lwowskich. Bawił się wprost tą grą oblężniczą a naiwni lwowianie brali to na serio i wysilali się na „dytynni herojstwa".

Bagatelizuje więc Hruszewski w zupełności bohaterstwo miasta, ściąga do poziomu dziecinady jego obrończe wysiłki. Źródła mówią co innego, ale że się tylko ze strony polskiej dochowały, bo jakoś wielkodusznego postępowania Chmielnickiego wobec Lwowa żaden współczesny Rusin lwowski nie uwiecznił, — więc swoistą interpretacją, zarzutami nieprawdy i różnymi wykrętnymi supozycjami trzeba im było nadać swoistą wymowę.

Zapatrywania Hruszewskiego rozpełzły się po całej ukraińskiej literaturze popularnej[2]).

Mimo diametralnej różnicy zapatrywań między Kubalą a Hruszewskim cieszył się jednak polski autor dziejów wojen kozackich i oblężenia Lwowa w 1648 r. opinią bezstronnego historyka i dzieła jego były przeciwstawiane „kanibalskim" poglądom innych historyków polskich[3]).

Zarzut, jakoby Lwów lekceważył obrządek wschodni i uciskał jego wyznawców, podniesiony był przez Chmielnickiego w 1655 r. gdy tym razem w moskiewskim towarzystwie zjawił

[1]) Historija Ukrajiny-Rusy, t. VIII. cz. III. Kyjiw-Wiedeń 1922, s. 79—95.
[2]) Por. s. 179.
[3]) S. Tomaszi wśkyj, Zap. Tow. im. Szewcz. 91. 1909, s. 215.

się pod Lwowem i zażądał, aby Lwów poddał się Moskwie i zaprzysiągł jej wierność. Wymijająca jest w historycznej nauce ukraińskiej ocena tych wymogów Chmielnickiego „samodzierżcy Rusi". W polskiej ocenie tej sytuacji dziejowej[1]) najważniejszym jest nie to, że Lwów znów się oparł najazdowi nieprzyjacielskiemu, że swój humanitaryzm przeciwstawił żądaniu Chmielnickiego wydania w jego ręce żydowskich miasta mieszkańców ale to, że stał się wówczas Lwów czynnikiem duchowego podźwigu całej Rzeczypospolitej, że w chwili „potopu" dochował wiary królowi i ojczyźnie i jak Częstochowa na zachodzie państwa Szwedom, tak on na wschodzie oparł się nawale kozacko-moskiewskiej.

Nie było zaś w długim szeregu lat wojennych drugiej połowy XVII w. chwil gorszych, jak te, które przyniosło oblężenie tureckie 1672 r. Ofiara krwi i mienia wszystkich była wówczas olbrzymia. Mówią nam o tym współcześnicy tych zdarzeń a ich relacje niezmienione, ale potwierdzone zostały w historycznych badaniach A. Bielowskiego[2]), Z. Radzimińskiego[3]), Ant. Józ. Rollego[4]) i wielu innych autorów artykułów. Od Szajnochy poprzez Czołowskiego aż do ostatniego pokolenia historyków[5]) wznieca zainteresowanie zwycięstwo Jana Sobieskiego nad Turkami i Tatarami pod Lwowem na lesienickich polach w 1675 r.[6]). Podniósł się też Lwów militarnie za tego króla, który z pomocą inżyniera Jana Berensa uczynić zamierzał ze Lwowa przeciwwagę utraconej twierdzy kamienieckiej i wiele rzeczywiście zdziałał dla fortecznego ukrzepienia Lwowa.

---

[1]) L. Kubala, Oblężenie Lwowa w 1655 r. Lamus 1909, s. 185—217; Fr. Jaworski, Obrona Lwowa 1655. Lwów 1905; Fr. Rawita Gawroński, Krwawy gość we Lwowie. Lwów 1905.

[2]) Wtargnienie Muhameda IV do Polski. Ustęp o wojnie tureckiej i oblężeniu Lwowa w r. 1672 aż do traktatu buczackiego. Dod. do Gazety Lwowskiej 1858, nr. 45—48.

[3]) Z. Luba Radzimiński, Materyały do historyi oblężenia i obrony Lwowa w 1672 r. z dodaniem kilku szczegółów odnoszących się do życia i spraw domowych Jana Eliasza z Łąki Łąckiego chorążego ziem pruskich, generał-majora wojsk JKM. cudzoziemskich, ówczesnego komendanta Lwowa zebrane. W Krakowie 1884.

[4]) Antoni J. (Rolle), Zakładnicy lwowscy w 1672 r. Warszawa 1913.

[5]) J. Woliński, Bitwa pod Lwowem 1675. Przegląd Historyczno-Wojskowy. 5. 1932. s. 207—223. i odb.

[6]) Por. s. 106.

Już z pod samych bram miasta, z przed domów przedmiejskich odparł hetman Stanisław Jabłonowski w 1695 roku hordę tatarską a ten przerwany karnawał, te krwawe zapusty lwowskie dokładnie zbadali Finkel i Czołowski[1]).

W obręb murów Lwowa jednak wiekami żaden nieprzyjaciel nie wtargnął.

Z początkiem wieku XVIII przyszedł dopiero ten tragiczny moment, w którym Lwów utracił miano grodu niezdobytego[2]). We wrześniu 1704 r. skutkiem zdrady załogi najemnej i nieudolności komendanta, w najsłabszą partię fortyfikacyj Lwowa obok klasztoru oo. karmelitów wdarł się szwedzki najeźdzca. Mimo obrony zajmujących baszty i mury mieszczan, zaścielił się ich trupami obwód forteczny, a młodziutki zdobywca, dwudziestoletni król szwedzki Karol XII stał się panem miasta. Bramą wpadową dla wojsk szwedzkich stał się kąt między furtą Bosacką a basztą prochową, t. zw. martwy punkt, który z innych miejsc nie mógł być należycie strzałami obroniony.

Od roku 1704 oddaliła się od Lwowa wojenna zmora, ale dokonywać się zaczął rozpad jego fortyfikacyj. Nikt zaś nie powstrzymywał tego procesu zamiany w ruinę wojennego pancerza Lwowa, ani władze miejskie ani królewskie zainteresowania. Miejsce ślubów Jana Kazimierza[3]), ośrodek wojennych działań Jana Sobieskiego nie nawiedziła od tegoż roku 1704 już żadna królewska persona, nie przybył doń ani August III ani Stanisław August Poniatowski[4]).

Za godny zdobywania uznali Lwów jeszcze tylko konfederaci barscy. Już w chwili zawiązywania konfederacji zamyślano Lwów uczynić jej siedzibą. Powtarzające się kilkakrotnie w 1769 i 1770 napastliwe szturmy konfederackie występują jaśniej w opracowaniach dziejów konfederacji barskiej, aniżeli w dziejach Lwowa.

---

[1]) Por. s. 99 i 106.

[2]) Na podstawie rękopisu ks. Jana Tomasza Józefowicza p. t. Lwów utrapiony, opracował najazd szwedzki Al. Hirschberg, Z czasów niedoli i upadku. Lwów 1888.

[3]) Ks. J. Siemieński, Śluby narodowe króla Jana Kazimierza, senatorów i rycerstwa polskiego, złożone u stóp Najświętszej Maryi Panny Łaskawej w katedrze lwowskiej dnia 1 kwietnia 1656 roku. Kraków 1907; Por. artykuły: Lwowianin 1836; Gazeta kościelna 1843; Strzecha 1868; Na ziemi naszej 1911 i in.

[4]) Fr. Jaworski, Królowie polscy we Lwowie. II wyd. Lwów 1912.

Badania Wł. Konopczyńskiego ustaliły, że nie rycerz Marii, Kazimierz Pułaski, ale agitator polityczny Firlej Konarski podpalił Lwów w maju 1769 r.[1]).

Atmosfera rozbiorowego rozkładu ogarnęła już Lwów od 1767 r. od zakwaterowania się wojsk rosyjskich we Lwowie[2]). Generał rosyjski Kreczetnikow przybrał rolę wielkorządcy, uważającego okupowaną prowincję za własność carycy. Po kilkumiesięcznej rozgrywce dyplomatycznej między Rosjanami a nadciągającym pod Lwów drugim okupantem, Austrią, dnia 15 września 1772 r. zawisł nad miastem sztandar austriackiego cesarstwa[3]).

Obszerny okres dziejów Lwowa od daty szwedzkiego najazdu po rok 1772 wymaga jeszcze ciągle dociekliwych badań, opartych o wzmożoną podstawę źródłową. Nie nakreślony bowiem został dotąd obraz osiemnastowiecznego Lwowa ani epilog przynależności Lwowa do dawnej Rzeczypospolitej. Dojrzewa również do ujęcia w historyczną konstrukcję dziś już zamknięty dziejowo okres przynależności Lwowa do monarchii austriackiej i rola jego jako galicyjskiej stolicy.

Dzisiejsze na początek tego okresu poglądy uformowały się przeważnie na podstawie szlacheckich pamiętników, niemieckiej podróżniczej i paszkwilanckiej literatury, na memoriałach urzędniczych i zbiorach ustaw t. zw. Pillerianach, notatach dziennikarskich i t. d. z zupełnym jednak pominięciem materiałów miejskich, które według staropolskiego szablonu narastały jeszcze do roku 1786, t. j. daty zniesienia staropolskiego samorządu.

Austriacy nie byli zdecydowani, które z miast zajętych uczynić stolicą „rewindykowanego kraju". Wahali się Lwów to ma być czyli Jarosław? Gdy zaś podobno dzięki niejakiemu panu hofratowi nazwiskiem Kotzian na korzyść Lwowa zapadło rozstrzygnięcie, spadła na miasto sfora austriackich poszukiwaczy wrażeń a przede wszystkim kariery[4]). Wrogo nastawione do pol-

---

[1]) Wł. Konopczyński, Czy Pułaski palił Lwów? Kurjer Lwowski, nr 88, z 27. III. 1932.

[2]) Dziennik Literacki 1869.

[3]) Br. Pawłowski, Zajęcie Lwowa przez Austryę 1772 r. Z 17 rycinami w tekście. We Lwowie 1911, s. 81. Biblioteka Lwowska XIV; T. E. Modelski, O Lwów przy końcu XVIII w. Placówka 1920, nr. 4—5.

[4]) St. Pepłowski, Galiciana 1778—1812. We Lwowie 1896; Cudzoziemcy w Galicji. Kraków 1898.

skości, świętoszkowate typy gorszyły się lwowską moralnością, lwowskim knajpiarstwem, węszyły tylko zło, szły tropem rozpusty a potem perfidnie rozpisywały się, iż lezie w oczy to, co oni właśnie tylko widzieć chcieli, nie zwracając uwagi nawet przeważnie na piękno przyrodzonej oprawy Lwowa i urodę jego świątyń.

W ton obelżywego pamfletu uderzył Franciszek Kratter (1758—1830), późniejszy nestor autorów niemieckich we Lwowie osiadłych. Następstwem jego niepowodzeń w staraniach o posadę we Lwowie były jego osławione listy, wydane w Lipsku w 1786 r. i ozdobione drastycznymi winietami[1]). Wywołały one rychłą reakcję i anonimową odpowiedź[2]).

Lwów szybko jednak zmieniał swą aparycję i starał się o pozory stołecznego szyku, skoro nie długo po pierwszym rozbiorze przejeżdżający przez miasto swych młodzieńczych studiów ks. biskup Ignacy Krasicki zauważa, iż uległo ono przeobrażeniom. Mimo to stwierdza, iż Lwów choć jest:

I wspanialszy i ludniejszy,
Jednak przedtem, choć był mniejszy,
Choć mniej ludny, mniej kształtniejszy,
Że był swoim, był wdzięczniejszy!

Z listów pani Katarzyny Kossakowskiej[3]), ze spisanych w późniejszym już wieku pamiętników Jana Duklana Ochockiego[4]), ze wspomnień młodości Franciszka Karpińskiego[5]), Ludwika Grzymały Jabłonowskiego[6]) i Zygmunta Kaczkowskiego[7]) prze-

---

[1]) Briefe über den itzigen Zustand von Galizien. Ein Beitrag zur Statistik und Menschenkenntnis. Leipzig, Wucher, 1786.

[2]) An Kratter, den Verfasser der Schmähbriefe über Galizien. Wien, Hochleiter, 1786.

[3]) Wyd. K. Waliszewski. Poznań 1883.

[4]) Wyd. J. I. Kraszewski, Wilno 1857. Opisy Lwowa z lat 1795/6 w t. V, s. 50 n.

[5]) Pamiętniki od 1741—1822 wyd. J. Moraczewski. Poznań 1844; II wyd. Lwów 1849; III wyd. Kraków 1862.

[6]) Złote czasy i wywczasy. Pamiętnik szlachcica XIX w. Gawędy o dawnym obyczaju t. II. wyd. St. Wasylewski, Lwów 1920.

[7]) Mój pamiętnik z lat 1833—1843. Lwów 1899. Opis Lwowa z lat 1815—1830, s. 51 n.

ziera sylweta Lwowa „stołeczniejącego“ w pierwszym okresie austriackiego régime'u.

Swe wrażenia z pobytu we Lwowie w 1820 r. spisał też w formie jakoby notat krajoznawczych J. U. Niemcewicz[1]).

Wszystkie przekazane przez tych ludzi wieści dotyczą górnych, szlacheckich sfer Lwowa. O mieszczańskich jego mieszkańcach tej doby nierównie mniej wiemy. Napływem obcym uzupełniała się ta warstwa. Pracowała, kupczyła, pieniądz ciułała a wyjątkowo niestety po pióro sięgała. Unikatem są spisane już w setnym roku życia wspomnienia Tadeusza Thuliego (1741—1843), sięgające jego czasów szkolnych, a więc drugiej połowy XVIII w.[2]). Trochę o mieszczaństwie, hotelarzach, kupcach i rzemieślnikach wspomnieli austriaccy podróżnicy.

Tadeusz Thulie

Obrazy więc Lwowa widziane oczyma rozbawionej a obojętnej dla miasta szlachty oraz opisy tendencyjne cudzoziemców, dotąd bez staranniejszej korekty źródłowej pokutują w literaturze, a co najważniejsze, dają podstawę do przypuszczalnej opinii, że Lwów w nowicjacie niewoli nie znalazł siły odporu i wręcz się zaczął wyzuwać z polskości. Przeczy temu wiele fragmentów tej przeszłości opracowanych pięknym piórem Wł. Łozińskiego, St. Pepłowskiego, St. Wasylewskiego, ale rzuconych na niewykończone jeszcze tło „galicyjskie“. Dzieje rozbiorowego Lwowa tak silnie do tego tła przywarły, że ich w oderwaniu traktować nie można. Tymczasem zaś od lat 20 zamknięta epoka dziejów Galicji, okres lat 1772—1918

[1]) Podróże historyczne po ziemiach polskich. Petersburg 1859, s. 370—1, 376, 381, 383.

[2]) Wyd. St. Pepłowski, Przewodnik naukowy i literacki XXIII, z. 4. s. 367—379.

jak i jej stolica oczekują swego historiografa. Prace z tego zakresu Br. Łozińskiego, L. Finkla, W. Tokarza, K. Bartoszewicza i in. nie mają jeszcze tej perspektywy historycznej, którą już daje doba dzisiejsza.

Dopiero na ogólnym tle dziejów całej prowincji i polityki wiedeńskiej wystąpią właściwe znamiona rozbiorowego Lwowa.

Zaraz już z odmętu pierwszych dziesięcioleci galicyjskich wyłonił się „Lwów w 1809 r." [1]), oszalały entuzjazmem dla garstki polskich ułanów w służbie Napoleona, pokrywający się samorzutnie polsko-francuskimi emblematami po 37 latach wegetacji w cieniu austriackiego cesarstwa.

Mimo ciężkich lat kulturalnej i gospodarczej depresji, krzywdziły Lwów pogłoski o postępie germanizacji w jego obrębie. Kolportowano je gorliwie w innych dzielnicach zaborczych. Raz wraz jednak przybywający stamtąd stwierdzali niesłuszność tych sądów: „Wogóle zastałem Lwów (rok 1831) nie tak, jak mi opisywano, że miał się zniemczyć. I owszem prócz polskiego ducha, który między obywatelami panuje i jak święty ogień żarzy się potajemnie, miasto zachowało nawet zewnętrzną postać miasta polskiego. Wszystkie napisy i doniesienia publiczne są w polskim języku, chociaż obok zawadza jeszcze niemczyzna. Wszędzie mówi się tu po polsku, tylko urzędowe sprawy odbywają się po niemiecku" [2]). Zapomniał jeszcze dodać ten życzliwy dla Lwowa spostrzegacz, że język niemiecki obowiązywał nie tylko w urzędach, ale i w szkołach galicyjskich wszystkich kategoryj, że urzędowa cenzura uciskała wszelki przejaw myśli polskiej, że Lwów tonął w absolutystyczno-policyjnej atmosferze, dopływającej wszystkimi możliwymi kanałami z Wiednia [3]). Mimo to jednak wszelki niepodległościowy bakcyl sprzyjające znajdywał podłoże i w spiski urastał.

Pieczęć niewoli przywarła do piór, ale nie spętała czynu. Zamanifestował go Lwów przez udział w powstaniu listopa-

---

[1]) Br. Pawłowski (1909), St. Kunasiewicz (1878), J. Hołowacki (1862), K. Lewicki (1936).

[2]) I. Maciejowski, Wspomnienia z 1831 r. Tygodnik Ilustr. 1921, nr. 13, s. 202.

[3]) A. Kurka, Dzieje i tajemnice lwowskiej policji z czasów zaboru austriackiego 1772—1918. Lwów 1930.

dowym [1]), przez żywą spiskową działalność [2]), egzaltację patriotyczno-demokratyczną lat 1846—1848, która swe apogeum osiągnęła po 31 lipca 1847 r., dacie stracenia T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego [3]), oraz w dniach marcowych 1848 r., a zakończyła się bombardacją miasta przez Hammersteina i upustem krwi 2 listopada 1848 r.[4]).

Polityczne tchnienia zmieniały już wówczas nazwy ulic lwowskich. W marcu 1848 r. główną arterię nowoczesnego Lwowa, zwaną ulicą arc. Ferdynanda przemianowano na ulicę Konstytucyjną. Zmiótł tę nazwę bardzo rychło powiew reakcji i jako signum temporis narzucił trzecią z kolei, od imienia brata nowego cesarza wziętą nazwę: ulica Karola Ludwika.

W okresie represyj rządowych Mekką lwowian i lwowianek stało się więzienie t. zw. karmelickie, którego poklasztorne mury do dziś przetrwały w głównych zarysach w oficynach sądu przy ul. Batorego. Ponure wspomnienia z celami tego więzienia związane przetrwały pokolenia [5]). Zwłaszcza w trzydziestoleciu 1833—1863 zawarło się tam wiele polskiej udręki, gorzało lub mierzchło wiele niepodległościowego entuzjazmu. Objął on płomieniem mężczyzn i kobiety Lwowa w 1863 r.[6]). Po wygaśnięciu powstańczych uniesień [7]), wśród popiołów bitewnego zapału długie już potem lata tlił tylko jeszcze żar czci dla uczestników powstań narodowych. Z niego rozdmuchane

---

[1]) J. Białynia Chołodecki, Lwów w czasie powstania listopadowego. Lwów 1930. Bibl. Lw. XXIX; Z. Zborucki, Lwów w dobie powstania listopadowego. Lwów 1930.

[2]) Józef Krajewski, Tajne związki polityczne w Galicji od r. 1833 do r. 1841. Lwów 1903.

[3]) Z. Zygmuntowicz, Zbrodnia Austriaków. Lwów 1934.

[4]) R. Wybranowski, Pamiętniki. Lwów 1882; J. Grosse, Wspomnienia legionisty Gwardyi akademickiej lwowskiej z r. 1848. Kraków 1908; P. Stebelski, Lwów w 1848 r. Kwart. Hist. 1909; J. Starkel, Rok 1848. Lwów 1899; K. Ostaszewski-Barański, Rok złudzeń, 1848. W Złoczowie, s. d.

[5]) Fr. Jaworski, Więzienie Karmelickie we Lwowie. Tydzień 1906. nr 3, s. 22.

[6]) Z. Romanowiczówna, Klaudynki, Lwów 1913; — Taż, Z dni łez i krwi 1863—1865. Lwów s. d.; T. Zienkowicz, Z organizacyj lwowskich r. 1863—1864. Opr. Z. Zborucki. Insurrekcje 1929—1930. I, s. 320—328.

[7]) Z. Krzemicka, Proces polityczny we Lwowie 30. I. 1878. Studja Lwowskie, s. 235—252, Lwów 1932 i odb.

zostały ogniska opieki nad bojownikami o sprawę polską, nad męczennikami więzień i Sybiru [1]).

Asymilacyjna rola kobiety lwowskiej, która przez wieki na polskich lwowian przetwarzała różne narodowością i wyznaniami męskie żywioły [2]), wzmogła się jeszcze w porozbiorowej dobie. Wiele dziewcząt polskich zaślubiało cudzoziemskich urzędników zaborczych, napływowych kupców i rzemieślników. Lecz siłą swej polskości, mocą swego narodowego poczucia przetwarzały one potomstwo obcych pochodzeniem ojców w patriotyczne zastępy bojowników o niepodległość Polski, w pionierów polskiego artyzmu i kultury, w inicjatorów miłośnictwa polskiego Lwowa. Te matki-Polki przechowywały w pamięci i w odpisach całą nielegalną poezję emigracyjną, za której przedruki zamknięto najwybitniejszą instytucję kulturalną Lwowa [3]). One ogniem słów trzech wieszczów rozgrzewały do białości dusze swych synów. Takie opalizujące polskością matki wychowywały Lamów, Schneidrów i Widmannów, jako żony stały u boku Raspów i Wildów i innych cudzoziemskiego pochodzenia zasłużonych działaczy narodowych i pracowników na lwowskiej grzędzie kulturalnej.

Z pod cienia skrzydeł opiekuńczych czarnego dwugłowego orła i czarnej namiestnikowskiej kawki wydobywać się zaczął płowy lew lwowski powoli dopiero od 1870 r. Podstawę prawną zarządu i gospodarki miasta stał się samorządowy statut miasta Lwowa z dnia 14. X. 1870.

W wysiłku gospodarczej i kulturalnej rozbudowy Lwowa kult dla oręża wyrażał się tylko słowem pisanym lub wygłaszanym w czasie obchodów narodowych. Zwiotczały zupełnie nici tradycji wojennego pogotowia lwowian, tak troskliwie propagowanego w czasach rozkwitu staropolskiego mieszczaństwa

---

[1]) Al. Medyński, Lwów opiekunem Sybiraków. Lwów 1936.

[2]) Ł. Charewiczowa, Z przeszłości lwowianek. Warszawa 1935.

[3]) Wł. T. Wisłocki, Tajne wydawnictwa Zakładu Ossolińskich we Lwowie. Pamiętnik Literacki. 31. 1934 s. 316—383. Rozsz. odb. 1935; H. Bogdański, Policjanci w Ossolineum. Urywek z pamiętnika. Tygodnik Ilustr. 1921, s. 638; E. Hydzik, Konstanty Słotwiński na tle procesu Ossolineum 1834—1835. Prace Historyczne Akad. Koła Hist. UJK, s. 427—456 i odb.; A. Fischer, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Lwów 1927, s. 120.

i cechów Lwowa [1]), odradzającego się w usiłowaniach organizacji lwowskiej milicji mieszczańskiej od końca XVIII w. do czasów powstania Gwardii Narodowej w 1848 r.[2]).

Ideał tężyzny fizycznej propagowany przez „Sokół", rozszerzyły skautowskie zawiązki. Konieczność zaś pogotowia do czynu orężnego w obronie niepodległości Ojczyzny zrozumiana została zaledwie w przeddzień wielkiej wojny dzięki działalności Józefa Piłsudskiego we Lwowie [3]).

Gdy przyszły ciężkie lata niedoli wojennej [4]), w posępnej trosce i szarzyźnie walki o byt, nie zagasł jednak duch Lwowa, rozpłomieniony ideami Józefa Piłsudskiego, nawet gdy przyszły długie miesiące rosyjskiej inwazji. Przez 293 dni, od 3. IX. 1914 do 15. VI. 1915 był Lwów okupowany przez Rosjan, chroniony od ich samowoli przez wiceprezydenta Tadeusza Rutowskiego [5]).

Na dalekich wojennych pobojowiskach mnożyły się mogiły poległych w obcej sprawie synów Lwowa, a on odcięty był zarówno od żałosnych jak i radosnych wieści. Zaledwie słabe dochodziły go echa o działalności Legionów i stanie sprawy polskiej. Już jednak od samych wojny początków swój entuzjazm wyzwoleńczy zamanifestował, skarb polski zasilił, żołnierzykom polskim otworzył serce, kultem dla ich wodza przejęte.

A gdy u schyłku tej wojny przyszły dni wielkich dziejowych rozstrzygnięć, nie nienawiść polskiego Lwowa wywołała na terenie miasta walkę bratobójczą, ale konieczność obrony zaczepionych. Nie Polacy wyzwali Ukraińców na próbę sił, ale oni sami tego zapragnęli. Pobudzeni w swych niewyraźnych dotąd ambicjach niepodległościowych traktatem brzeskim z dnia 9 lu-

---

[1]) T. Kulczycki, Rys historyczny Towarzystwa Strzelców Lwowskich. Lwów 1848.

[2]) A. Bruchnalski, Przyczynki do historii Lwowskiej Milicji Mieszczańskiej. Przegląd Policyjny. III. 1938, s. 242—262.

[3]) Z. Zygmuntowicz, Józef Piłsudski we Lwowie. Lwów 1934. Bibl. Lwow. XXXIV.

[4]) O rozegranej pod Lwowem w 1914 r. bitwie pisali: K. Floericke, K. Loppa, T. Pawlik, M. Pitreich i in.

[5]) Z okresu tego zostały wydane dokumenty, odezwy, rozporządzenia, pamiętniki i wspomnienia, które spisali: M. Chlamtacz, J. Chołodecki, B. Janusz, St. Maciszewski, St. Przyłuski, F. Przysiecki, St. Rossowski i in.; Por. także: A. Fraccaroli, La presa di Leopoli e la guerra austro-russa in Galizia. Milano 1914, s. 292.

tego 1918 r., nie na Kijowie skoncentrowali swe aspiracje państwowe, lecz Lwów obrali za centrum swego działania. Tu bowiem dogorywająca Austria wygrywała jeszcze ostatnie atuty swej metody rządzenia narodami przeciwko narodom. Przygotowaniem ukraińskiego zamachu stanu w nocy z 31. X. na 1. XI. 1918 r. ukoronowała ostatecznie swą rolę siewczyni wśród Rusinów niezgody i nienawiści ku Polakom.

Mimo bowiem stwarzania pozorów, że przejęcie władzy we Lwowie było samorzutnym dziełem Ukraińców, odrazu widoczną była inicjatywa i współudział germański. Wkrótce potwierdziły to znalezione umowy, akta i plany konsekwentnie przygotowywanego zamachu. Był to odwet Austriaków za niemożność przeprowadzenia sprawy polskiej wedle ich programu, była to nagroda za ukraińską lojalność, za usługi oddane austriackiej monarchii, które jasno wykazują dzieje Galicji.

Liczyli wrogowie na bierność lwowskiego społeczeństwa, odczuwającego dotkliwe wyczerpanie w piątym roku wielkiej wojny. Tymczasem bierną okazała się masa ukraińska, w którą narodowe prądy wniknęły zbyt jeszcze płytko, aby zrozumieć mogła konieczność poparcia swych przywódców, tworzących Zachodnio-Ukraińską Republikę.

Lwów zaś polski odrazu odczuł „chwilę dziwnie osobliwą“ na którą czekały jego pokolenia przez 146 lat zaborczej niewoli.

Bogaty jest dział wydawnictw i literatury do dziejów Obrony Lwowa, a rejestrację tego dorobku skrzętnie przeprowadza zarówno strona polska[1]), jak i ukraińska[2]). Relacje, pamiętniki i wspomnienia uczestników walk listopadowych wypełniają 2 spore tomy o łącznej objętości 1.600 stron[3]). Pogłębianiu prac badawczych nad całym okresem walk polsko-ukraińskich i polsko-

---

[1]) Zajmuje się tym Towarzystwo Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich. Jego staraniem wydane zostały: Materjały do bibljografji historji Obrony Lwowa i Województw Południowo-wschodnich. cz. I opracował J. Skrzypek. Lwów 1935, s. 177; Por. R: T. E. Modelski, Kwartalnik Historyczny, R. L. 1936, s. 733—742.

[2]) Bibliograficznyj Spysok żereł do istoriji ukrajinśkoji wyzwolnoji wijny prowadzi przede wszystkim Litopys Czerwonoji Kałyny.

[3]) Obrona Lwowa, 1—22 listopada 1918. Relacje uczestników. T. I. Z wstępnem słowem gen. Juljana Stachiewicza oraz przedmową gen. Bolesława Popowicza i prof. Stanisława Zakrzewskiego. We Lwowie 1933, s. XV+446; t. II. We Lwowie 1936, s. 1096; t. III w druku.

bolszewickich sprzyja też specjalnie poświęcony mu periodyk: „Rocznik Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw południowo-wschodnich“ [1]).

W miarę usuwania ruin i szczerb w murach, z postępem zabliźniania się ran serdecznych, milkną głosy entuzjazmu i uznania dla porywu polskiego Lwowa. Nierzadko zaś skalpel niechętnej krytyki i jad złośliwej ironii umniejszyć się stara ofiarność orląt, wyszydzić pogotowie wojenne kobiet, poniżyć zasługi wartownicze starszego pokolenia obrońców. Różnym bowiem fluktuacjom podlega współczesna i ze zbyt bliskiej odległości uskuteczniana ocena wydarzeń. Historia jednak z perspektywy lat wszystkie te sądy, zarówno przeceniające jak i pomniejszające, sprowadzi do właściwej, obiektywnej miary.

Wszystkie zaś dzisiejsze wysiłki w kierunku gromadzenia i wydawania materiałów ułatwią w przyszłości odtworzenie obrazu niezapomnianych dla Lwowa dni Wielkiego Listopada i dalszego okresu Obrony Lwowa.

[1]) I—II. 1936—7.

XIV.

ZAGADNIENIA URBANISTYCZNE

Zarząd i gospodarka. — Samorząd lwowa. — Obiekty architektury użytkowej. — Statystyka miejska. — Mienie gminne. — Funkcje urbanistyczne. — Instytucje użyteczności publicznej. — Opieka społeczna. — Parki. — Cmentarze. — Przedmieścia.

Organizację, gospodarkę miejską i stan ekonomiczny staropolskiego Lwowa oświetliły prace Al. Czołowskiego, St. Hoszowskiego, St. Kutrzeby, St. Lewickiego, R. Zubyka i Ł. Charewiczowej. Ciemną jest jeszcze doba działalności zaustriaczonego magistratu urzędniczego, zwłaszcza od czasu zniesienia samorządu polskiego w 1786 r. do r. 1849. Dalsze działania przebijają też słabo w dających dopiero materiał do historycznego wyzyskania drukowanych sprawozdaniach i bezimiennie ogłaszanych poglądach na czynności zarządów miasta[1]). Ustawa z dnia 14. X. 1870 r. nadająca statut miejski królewskiemu, stołecznemu miastu Lwów stanowi punkt zwrotny w dziejach rozbiorowego Lwowa.

Z rokiem 1870 rozpoczęła się doba samorządu Lwowa i „polska gospodarka“ miasta, prowadzona przez wybieralne czynniki miejskie, ster miasta z rąk mianowanych biurokratów przeszedł w ręce zainteresowanych dobrem jego obywateli. Ich działalności zawdzięcza Lwów rozbudzenie swych ambicyj stołecznych. Ówcześnie przestrzegany podział mieszkańców Lwowa

---

[1]) N. p. druk: Wydział król. stoł. m. Lwowa i pogląd na jego działanie od r. 1849 aż do wyboru nowego wydziału miejskiego w październiku 1861 r., s. 38. Zob. inne tego rodzaju publikacje z lat następnych.

na mieszczan i inteligencję stwarzał dużo punktów tarcia, ale też rodził współzawodnictwo i stanowił bodziec do wyścigu pracy dla dobra miasta[1]).

Cały też swój przedwojenny rozmach urbanistyczny i wielkomiejski zawdzięcza Lwów tym dziesięcioleciom między datami 1870—1914, w których osiągnął apogeum swych zdobyczy cywilizacyjnych, dawał maximum świadczeń kulturalnych i humanitarnych. Działalności ojców miasta towarzyszyła wprawdzie stale krytyczna opinia dnia bieżącego, która się z dnia na dzień zżymała i niecierpliwiła, ganiła i łajała wszelkie poczynania miejskiego zarządu, przyjmując z niechęcią i uprzedzeniem najlepszymi chęciami powodowane innowacje i zmiany. W perspektywie jednak czasu sądy łagodniały, następował odwrót, a nawet pojawiało się uczucie dumy z tego, co zdziałano.

Już po dwu dziesiątkach lat samorządnej gospodarki, w 1895 r. stwierdzono: „kto widział Lwów przed laty 20, nie poznałby go w dzisiejszym kształcie".

Początkowo rząd austriacki niechętnie we Lwowie budował. Zamieniał tylko gorliwie klasztory na więzienia a kościoły na magazyny wojskowe. Przy przebudowie zaś i przeróbkach zacierał pilnie dawne cechy architektoniczne budowli, wyciskając na nich piętno koszarowego stylu. Wreszcie zalękniony wypadkami 1848 r. zeszpecił w 11. 1852—4 trójcę najpiękniejszych wzgórz, pod które już dopełzła zwarta zabudowa, ceglaną cytadelą, symbolem swej zaborczej przemocy. Budowy zaś miejskie i prywatne prowadzone były pod dyktandem Wiednia, tamtejsi architekci byli ich projektodawcami. Te obce wpływy zdzierały z miasta znamiona staropolskie a wciskały nań maskę bezwyrazistą miasta kosmopolitycznego.

Dopiero skutkiem przeprowadzonej ostatnio akcji oczyszczenia fasad z szpetoty reklamowych wywieszek, szaf i pudeł wystawowych, dzięki zwycięskiej energii inż. arch. Mariana Hełm-Pirgi coraz więcej znamiennych lic starych domostw ogląda Lwów dzisiejszy. Nie wiele się jednak wie jeszcze o przeszłości tych użytkowych tworów architektonicznych, których twórcy przeważnie już są bezimienni dla dzisiejszości. Podnieciły

---

[1]) Miasto Lwów w okresie samorządu 1870—1895. We Lwowie 1896, s. LXXXIV—719. 4°.

ciekawość badawczą budowle reprezentacyjne tej miary jak ratusz [1]), stary Skarbkowski i nowy teatr [2]), gmach Zakładu Nar. im. Ossolińskich[3]), czy też posiadłości ongiś „na korytach“ albo „Hausnerowskiej“ t. j. Domu Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego [4]). Mniej jednak stosunkowo opracowań mają inne zabytkowe obiekty mieszkalne jak n. p. domy rynkowe, z których tylko niektóre mają opracowania specjalne, a to: Czołowski, Siczyński — Dom Korniaktowski; Charewiczowa — Czarna Kamienica; Eliaszewski — Pałac Lubomirskich i t. d.[5]) a przeważnie opisane one zostały i ocenione ogólnie pod względem artystycznym w pracy Łozińskiego o sztuce lwowskiej. Z badaczy ostatniej doby najwięcej uwagi poświęcił architekturze mieszkalnej T. Mańkowski w pracach p. t. „Lwów przed laty osiemdziesięciu“ i „Początki nowożytnego Lwowa w architekturze“ [6]).

Do dziejów gmachów dawnych dorzucił garść szczegółów J. Białynia Chołodecki[7]). Czasem zaś tylko zyskały naświetlenie dzieje terenu, na którym wzniesiony został gmach nowoczesny [8]). Z paroma też obiektami budowlanymi ostatniej doby zaznajamia nas bilans architektonicznej pracy Michała Ulama z lat 1903—1913.

Wobec braku oświeconych i zainteresowanych dobrem miasta czynników obywatelskich w jego biurokratycznym zarządzie,

---

[1]) v. s. 127.

[2]) M. Lityński, Gmach Skarbkowski na tle architektury lwowskiej w pierwszej połowie XIX w. Lwów 1921, Nakł. Fundacji Skarbkowskiej, s. 93; — Tenże, Pamiątkowy opis teatru miejskiego we Lwowie. Lwów 1900, s. 35.

[3]) T. Mańkowski, Dzieje gmachu Zakładu Nar. im. Ossolińskich. Lwów 1927, Ossolineum, s. 134.

[4]) Tenże, Dom Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Szkic dziejów dawnego budynku. Lwów 1916. Nakł. Gal. Tow. Kred. Ziem., s. 40, z ilustr. in 4°. Odbito jako rękopis.

[5]) Wiadomości o domach rynku lwowskiego zebrała ogólnie Ł. Charewiczowa w pracy Czarna Kamienica i jej mieszkańcy I rozdz. p. t. Otoczenie rynkowe, s. 5—42. Lwów 1935. Bibl. Lwowska, t. XXXV.

[6]) Lwów 1928, oraz Prace Sekcji Historii Sztuki. Tow. Nauk. we Lwowie. t. I. z. 1., s. 22—70.

[7]) Z przeszłości gmachów wojskowych we Lwowie. Lwów 1929, s. 33.

[8]) Z dziejów miejsca na którem stoi gmach gimn. im. Franc. Józefa I. Księga Pam. półwiekowego jubileuszu Gimnazjum im. Fr. Józ. I. we Lwowie. Lwów 1909.

sam pęd życia miejskiego wytyczał linie osiedlenia i komunikacji. Niestety i samorządowe władze miejskie nie zdołały też następnie ukrócić samowoli dzikiej rozbudowy miasta. W zbyt więc pośpiesznym, żadną ustawą nie trzymanym na wodzy, rozroście Lwowa z ostatniej ćwierci XIX w. zostały popełnione w stosunku do piękna i higieny srogie omieszkania urbanistyczne, stratowany został niejeden ślad przeszłości. Tłumaczy się to rozmachem budowlanym, wszak w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. przybyło na terenie Lwowa 1392 nowych kamienic i 50 nowych ulic![1]). Ten chaos ukrócić ma na celu realizacja obecna wypracowanego przez inż. T. Tołwińskiego i I. Drexlera planu regulacyjnego Lwowa.

Rozwój Lwowa w samorządowej dobie w coraz dokładniejsze ujmować się daje cyfry. Zamiast ułamków bowiem statystycznych, wyławianych głównie ze szpalt Dodatku Tygodniowego do Gazety Lwowskiej, dzięki zabiegom Karola Widmanna, trzech Tadeuszów: Pilata, Rutowskiego i Dyszkiewicza oraz Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego powstały „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie“ zbierane przez miejskie biuro statystyczne, ujęte w formę ciągłej rocznej publikacji, posiłkowanej miesięcznikiem „Lwów w cyfrach“. Zaś „Dziennik rozporządzeń magistratu król. stoł. miasta Lwowa“ i wydawnictwa t. p. wraz z drukowanymi preliminarzami budżetowymi ułatwiają wgląd w tok spraw wewnętrznego urzędowania, bilans zaś prac podają okresowe sprawozdania zarządu i poszczególnych urzędów miejskich. Cały ten drukowany, ale surowy materiał ostatniej doby czeka na wgląd historyczny. Okolicznościowe bowiem broszury obejmują zaledwie pewne kierunki przemian[2]), naukowe zaś opracowania ujęły dotąd tylko sumarycznie gospodarczy wycinek dziejów Lwowa[3]).

Na okres samorządowy Lwowa przypada budowa szkół, tworzenie muzeów, organizacja zakładów użyteczności publicznej i przedsiębiorstw miejskich, rozwój instytucyj higieny publicznej

---

[1]) Ł. Charewiczowa, Lwów na przełomie XIX i XX w. Dziennik Polski 1936. nr. 248.

[2]) T. Merunowicz, Rozwój miasta Lwowa, uwagi i wnioski. Lwów 1877; J. Wiczkowski, Lwów, jego rozwój i stan kulturalny. Lwów 1907.

[3]) St. Hoszowski, Ekonomiczny rozwój Lwowa w latach 1772—1914. Lwów 1935.

i opieki społecznej, zdobnictwo ulic i placów, mecenat kulturalny i inicjatywa gospodarcza w zakresie urządzania wystaw handlowo-przemysłowych [1]).

Gmina lwowska zarządza własnym i fundacyjnym dobrem, złożonym z nieruchomości, kapitałów, folwarków, lasów, udziałów w kopalniach węgla, kamieniołomach i t. d. [2]). Wraz z tym wszystkim w zakres gospodarstwa publicznego wchodzą instytucje użyteczności miejskiej i przedsiębiorstwa gminne, elektrownia, gazownia, wodociągi, zakład czyszczenia miasta, kanalizacja i drogomistrzostwo, straż pożarna, plantacje, targowiska, rzeźnia, domy składowe, hale targowe, tramwaje, autobusy, zakłady aprowizacji i pogrzebowy i in. Dziełem inicjatywy miasta była Miejska Komunalna Kasa Oszczędności i Miejski Zakład Zastawniczy [3]).

Sprawność administracji, intensywność rozbudowy oraz stan utrzymania ulic i placów, sprawność obsługi publicznej, wystarczalność oświetlenia, kanalizacji, linij komunikacyjnych, opieki zdrowotnej, aprowizacji, umiejętność rozkładu ciężarów publicznych i sposób rozwiązywania problemów socjalnych oraz wywiązywania się z mnogich obowiązków zarządu miasta wobec jego mieszkańców, stan zewnętrznego wyglądu oraz równowagi finansów stwarzają skalę oceny postępów urbanistycznych nowoczesnego Lwowa. Wobec jednak notorycznego braku opracowań tych poszczególnych komórek gospodarczych, cywilizacyjnej akcji i zasięgu kulturalnego oddziaływania, badacz nowoczesnego aparatu urbanistycznego Lwowa ma przed sobą zadanie niełatwe. Przypadnie mu bowiem w udziale niezmierny trud dociekania początków i faz rozwojowych tych wszystkich instytucyj, inwestycyj i innowacyj, które w sumie utworzyły Lwów dzisiejszy i składają się na jego poziom urbanistyczny.

---

[1]) Ł. Charewiczowa, Dawne wystawy gospodarcze Lwowa; Inicjatywa gospodarcza Lwowa, Kuryer Literacko-naukowy. Dod. do Il. Kuryera Codz. Kraków nr-y z 12. VI. 1933 i 2. IX. 1935.

[2]) L. Dziubiński, Dobra gminy król. stoł. m. Lwowa. Pogląd na ich historyę, gospodarstwo i etnografię. Lwów 1894; Al. Ostrowski, Dobra gminy m. Lwowa i fundacyjne pod względem ich rentowności 1904; R. Schupp, Statystyczny opis lasów gminy miasta Lwowa z mapą przeglądową. Lwów 1886.

[3]) B. Lewicki, Gospodarstwo publiczne miasta Lwowa na podstawie źródeł urzędowych magistratu król. stoł. miasta Lwowa ułożył, tablicami statystycznemi przez Magistrat m. Lwowa zestawionymi uzupełnił. Lwów 1914.

W pismach technicznych i fachowych, w sprawozdaniach dyrekcyj, w polemikach krytyków, oponentów i konkurentów oraz w głosach prasy codziennej zawarły się drukowane fragmenty tych dziejów, ich gospodarcza zaś istotność tkwi w cyfrach, krytycznie rozważonych a podawanych przez czynniki oficjalne[1]).

Z dziejami budowy nowoczesnych wodociągów lwowskich związane są publikacje Stanisława Alexandrowicza, Marcina Maślanki, Romana Załozieckiego i in., nie mają one jednak historycznego ujęcia, lecz dają pogląd techniczny. Trudno je tu cytować, tak samo jak i wszystkie inne głosy fachowe, towarzyszące sprawom kanalizacji, gazowni, elektrowni i innych zagadnień, stwarzających zasadnicze dziś podstawy bytu zbiorowisk miejskich.

Dawne szpitalnictwo łączyło w sobie jednocześnie opiekę nad chorobą i starością i staropolscy lwowianie na te cele grosza nie szczędzili. Później też wielu jawiło się następców tych pierwotnych ofiarników i fundatorów najstarszych instytucyj humanitarnych Lwowa[2]), które pomnożyła z czasem wydatnie sama gmina miasta Lwowa[3]). Miejska opieka nad sierotami, wyraża się sporadycznie tylko w urzędowych zapiskach rachunkowych, wyjaśniających kłopotliwy wydatek na opłatę mamek, karmiących znajdy i podrzutki. Braku jej dowodzi rzewny opis losu przysłanych do Lwowa w 1624 r. „sierotek hetmańskich", które z powodu braku miejskiego sierocińca, jak towar żywy wystawiono na widok publiczny na rynku, dla poruszenia serc litościwych mieszczan. Z czasem dopiero zrodziły się trwałe instytucje opieki nad dzieckiem[4]), ostatnio potężnie rozbudowanej przez akcję Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej.

Piękne też tradycje mają inne zakłady dobroczynne, wiele z nich ma spisane swe dzieje, jak n. p. Zakład dla głuchoniemych dzieci o którym informowali J. Białynia Chołodecki, Andrzej Ostrawsky, Antoni Mejbaum.

---

[1]) Wczoraj i jutro gospodarki Lwowa. Nowe Czasy. nr. 4. 1936.

[2]) K. W. Rasp, Opisanie Zakładu dla mieszczan kalek we Lwowie. Lwów 1867. Przekład z niem.; St. Rachwał, Fundacye dawnego Lwowa. We Lwowie 1919.

[3]) Rys historyczno-statystyczny dobroczynności publicznej we Lwowie 1250—1894. Lwów 1894.

[4]) J. Białynia-Chołodecki, Rys dziejów miejskich zakładów opieki nad dziećmi dawniej Miejskiego Zakładu Sierót we Lwowie. Lwów 1928.

Jakże dumny był ongiś Lwów ze swego okolnego wieńca zielenią pokrytych wzgórz i ze strzelistych sylwet swych smukłych wież! Rozpierała go nawet ambicja porównywania się z miastem na siedmiu pagórkach, z centralą chrześcijaństwa, z Rzymem. Miał też Lwów jak Fudżijama w Japonii czczoną, swą górę uwielbioną, nad inne wyniosłą i zewsząd widoczną, z zamkiem, symbolem swych wojennych początków i zadań na szczycie. Z za murów ścieśniających okręg miejski chętnie do ogrodów przedmieść i na okoliczne wzgórza wylegał tłum lwowski, bo w szczupłym wnętrzu miasta brak było wolnych przestrzeni.

Postęp czasu zmatował jednak wielce bujną urodę lwowskiego pejzażu, zmienił poszczególne fragmenty panoramy miasta. Pierwszy poszedł w gruzy pas fortyfikacyjny. Potem znikać zaczęły ze wzgórz lasów bujne czuby, a wreszcie z kolei wydatnie obniżyły się piaszczyste łysiny i darnią pokryte górzyste garby. Narastały zaś szybko wzwyż kamienicznych pięter stosy. Rzucone w kotlinę jądro miasta wypuściło liczne pędy zabudowań na coraz większe wzniesienia terenu. Coraz też dalszy obszar wolny kamieniał w urbanistycznym uścisku ceglanych konstrukcyj i brukowej oprawy.

Wzamian zaś za to w umiejętną opiekę ogrodniczą brane były coraz nowe obszary zieleni w rozrastającym się Lwowie i na jego peryferiach. Mnożyły się i gęstniały drzewne pasma na liniach dawnych wałów, zdobiła się w kwiecie wyspa miejskiej zieleni Pojezuickiego ogrodu, w szlachetną oprawę zaopatrzone zostały szmaragdy zamiejskich parków. Pisał o ich początkach J. Langner[1]), sławili je swym pięknym słowem Jaworski i Opałek. Nieznużoną zaś obecnie uwagę dziejom zieleni lwowskiej poświęca J. Smetański[2]), a znaczenie jej żywo było ongiś akcentowane[3]).

Gdy już w parkową szatę przystrojona była, zadrzewiana od 1841 r. Góra Zamkowa, resztki ruin zamkowych, wojennego

---

[1]) J. B. Langner, Lembergs Anlagen mit ihren Bäumen, Sträuchen und Stauden. Lemberg 1854.

[2]) Zieleń we Lwowie. Plantacje, ogrody, ogródki i skwery. Z 7 ryc. Lwów 1936; Tenże, Przyczynek do dziejów ogrodnictwa lwowskiego. Towarzystwa i czasopisma ogrodnicze. Lwów 1937.

[3]) Juliuszowa Makarewiczowa, Lwowska Cytadela. Lwów 1912; L. Herzmanek, Żelazna Woda. Przedr. z Kuriera Lwowskiego, s. d. s. 14.

symbolu Lwowa[1]), zastąpione zostały kopcem, usypanym za inicjatywą Fr. Smolki, dla uczczenia 300-lecia zawarcia Unii Lubelskiej[2]). Usypany ze wszystkim wspólnej ziemi-rodzicielki miał ów kopiec[3]) wieczyście przypominać mieszanej ludności czerwonoruskiego regionu ideę zbratania narodów i widnieć nad miastem jako symbol zgody i zjednoczenia.

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej poza tarczą czczącą zasługi Jana Juliana Lorencowicza, poza symbolami czci dla rajców najzasłużeńszych, które w formie ich gmerków utkwiły w ścianie wieży staropolskiego ratusza, pojawił się we Lwowie jedyny tylko w kamieniu wyrażony i na zewnątrz ukazany wyraz czci lwowian dla świeckiego człeka, hetmana Stanisława Jabłonowskiego (um. 1702). I ten pomnik ustawiony był nie na wolnej przestrzeni miasta, lecz na jezuickim dziedzińcu klasztornym. W wolnym polu stawiano tylko krzyże, świątki rzeźbione, kolumny, statuy i kapliczki dewocyjne, ale to wszystko dyktowały religijne uczucia. Dla ozdoby zaś stawiano w Rynku wymyślne meluzyny-studnie, nie uznawano zaś długo we Lwowie urbanistycznego znaczenia artystycznych pomników, ani tkwiącej w nich siły wyrazu dla oddania hołdu przeszłości i zasługom ludzkim.

Dopiero z końcem XIX w. ocknął się Lwów pod tym względem i starał usprawiedliwić się w 1895 r. z tego braku słowami: „Pomników brak nam jeszcze, budowaliśmy naprzód szkoły dla przyszłości, potem stawiać będziemy pomniki przeszłości". Wszystkie też istniejące pomniki urbanistyczne Lwowa powstały po tej już dacie.

Parkowe i pomnikowe piękno łączy w sobie cmentarz Łyczakowski, najpiękniejsza „rola Boża" we Lwowie. Całości opracowania i on niema ani pod względem historycznym ani artystycznym, choć pisali o nim M. Baczyńska, Wł. Bełza, Ł. Charewiczowa, J. Chołodecki, Wł. Ciesielski, W. Doliński, J. Markowski, Al. Medyński, Br. Prend-

---

[1]) Al. Czołowski, Wysoki Zamek. Lwów 1910. Bibl. Lwów. t. IX/X.

[2]) K. Widmann, Święto trzechsetnej rocznicy Unii Lubelskiej. Strzecha 1869, s. 370—376; Tenże, Wysoki Zamek we Lwowie. Tamże, 1870, s. 390—395, z ryc. K. Młodnickiego.

[3]) Fr. Jaworski, Zanim „tryptyk" opowiadać zacznie. Tydzień 1906. XIV. nr. 30; M. Opałek, Kopiec Unji Lubelskiej 1869—1919. Lwów 1919; St. Rachwał, Kopiec Unji Lubelskiej 1869—1919. Lwów 1919.

kówna i in. Cmentarz ten uzupełniony został po roku 1918 osobną całość tworzącym mogilnikiem, chlubę i świętość miasta stanowiącym dziś Cmentarzem Obrońców Lwowa, nad którego spisaniem dziejów i przewodników czuwa zastęp opiekunów z zasłużoną Wandą Mazanowską na czele.

Zamarłe i zamierające cmentarze upamiętnili i poświęcili im wspomnienia: Stryjskiemu — J. Chołodecki; Gródeckiemu — Fr. Jaworski; na Paparówce czyli Żółkiewskiemu — B. Janusz i M. Opałek.

Adam Krajewski

Na całej przestrzeni dziejów Lwowa odbywał się nieustanny proces urbanizacji osiedli podmiejskich i interpenetracji miasta do wsi najbliższych. Istniały też zasadnicze różnice między śródmieściem, zwartym centrum ośrodków kultu, handlu i rzemieślniczej pracy, magistratur, szkół i rozrywek a rzadziej zabudowanymi peryferiami, tworzącymi zbiornik siły roboczej Lwowa i skupisko aprowizatorów codziennych targów, w rodzaju warzywników, sadowników, krupiarzy, mączarzy, drobnych przekupni owoców, kwiatów i drobiu, gołębiarzy, handlarzy mięsa i nabiału. Cały ów przedwojenny żywioł przedmiejski, zespół obywateli z Bajek, z Pasiek, z Jałowca, z Pohulanki i t. d. został uchwycony w realistycznych konturach przez lwowianina z krwi i kości, bystrego obserwatora i autora obrazków przedmiejskich Adama Krajewskiego[1]) (zm. 1915).

[1]) Lwowskie przedmieścia. Obrazki i szkice z przed pół wieku. Lwów 1909. s. 70. Bibl. Lw. VIII.

O tych dawnych peryferiach Lwowa mówią też spisane ostatnio wspomnienia przedstawiciela odchodzącej generacji lwowian [1]). Są one pod względem historycznym jałowe. Nie mają one ani wagi dokumentu, ani artystycznego znaczenia wobec braku subtelniejszej formy literackiej, są jednak ze strony mijającego pokolenia rzewną minifestacją uczuć dla minionego Lwowa ostatnich dziesięcioleci.

Z tego przedmieścia lwowskiego dolatywała w obręb *cité* chciwie ongiś słuchana piosenka. Miała ona wielką moc zdobywczą. Łowili jej dźwięki, zapisywali jej słowa liczni wielbiciele „śpiewającego przedmieścia“ [2]).

Do przedmiejskich dworków [3]), na kolejarską Bogdanówkę [4]) i na wszystkie krańce Lwowa wiodło czytelników pióro Fr. Jaworskiego.

Nie spełnił zapowiedzianej obietnicy odkrycia zalet i dziejów nieznanych zakątków Lwowa, Przemysław Dąbkowski [5]).

Z urzeczywistnieniem zdawna zamierzanego rozsunięcia granic miasta przez przyłączenie przyległych gmin przedmiejskich powstała w 1930 r. jedna administracyjna całość „Wielki Lwów“ [6]), rozwijający się obecnie na zasadach wprowadzonej w 1933 roku w życie polskiej ustawy samorządowej [7]).

Samorząd Lwowa, który w dobie niewoli stanowił dla lwowian surogat polskiej władzy i ostoję dążeń narodowych, stał niejako w przeciwieństwie do władzy państwowej, zaborczej. Dziś stał się częścią polskiej władzy państwowej, spełnia pod nadzorem państwa liczne funkcje w sferze działania pozostawionej inicjatywie obywatelskiej. Od niej zależy nowe dziejowe wyniesienie Lwowa.

---

[1]) Br. Braiter, Dawny Lwów. Na tkance osobistych wspomnień w gadaninee pod piecem. Lwów 1937, s. 122.

[2]) St. Wasylewski, W sidłach piosenki. Wiadomości Literackie. 1934. nr 9.

[3]) Na ziemi naszej 1910. nr. 8.

[4]) Tamże, 1911. nr 10.

[5]) Z nieznanego Lwowa. Zesz. 1. Dolne miasto. Zapełtwie. We Lwowie 1922.

[6]) I. Drexler, Wielki Lwów. Lwów 1920.

[7]) Lwów na granicy dwóch epok. Lwów 1934, s. 64; J. Gieryński, Lwów nie znany. Lwów 1938, s. 114.

ZAKOŃCZENIE

Recytacja autorów i prac dobiegła wreszcie końca. Zbyt długi wypadł ten szereg nazwisk i tytułów, a jednak jest jeszcze niezupełny. W wielu bowiem dziełach, nie zdradzających tego ani tytułem, ani ogólnym zakresem treści, kryją się ponadto poszczególne wiadomości o minionym Lwowie. Wykazywanie ich jednak rozsadziłoby i tak już bardzo mozolną konstrukcję pracy niniejszej, muszącej liczyć się ze swym przeznaczeniem dla „Biblioteki Lwowskiej" i dla szerszego ogółu czytelników. Skutkiem też tego pozostało poza nawiasem wiele jeszcze pozycyj bibliograficznych. Wiele też nazwisk ludzi, którzy całym sercem przeszłość Lwowa ukochali należałoby tu jeszcze wymienić, jak n. p. niedawno zmarłego Stanisława Brykczyńskiego, tak bardzo zasłużonego dla propagandy miłośnictwa Lwowa wśród przyjezdnych i cudzoziemców oraz nieznużenie pełniącego tę misję obecnie Henryka Breita.

Ogólna charakterystyka autorów i dzieł wykazuje, iż wkład pracy historiograficznej w ustalenie dat, zdarzeń i faktów przeszłości miasta utworzył już poważny kapitał wiedzy o Lwowie. Jego należytego zużytkowania i uzupełnienia domaga się niedaleka a wielka rocznica przyłączenia Rusi Czerwonej i Lwowa do Polski. Sześćsetlecie polskiej przynależności Lwowa, zawarte w datach 1340—1940 dla wielu względów wyjątkowego wymaga uczczenia. Z całą też świadomością wielkiej wagi tej zasadniczego narodowego znaczenia rocznicy przygotowuje jej upamiętnienie Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa. Ciężkie ma jednak przed sobą zadanie wobec tego, iż przytłoczone nawałem spraw życia bieżącego społeczeństwo zaniedbuje coraz bardziej kult dla przeszłości.

*

Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa pozyskało obecnie do swego grona włodarzy regionu i miasta, wojewodę lwowskiego Alfreda Biłyka, wicewojewodę Tadeusza Chmielewskiego i czoło zarządu miasta w osobach prezydenta Stanisława Ostrowskiego i wiceprezydentów: Jana Weryńskiego, Franciszka Irzyka i Wiktora Chajesa. Krzepi się więc nadzieją, że z poparciem tak dostojnych czynników zdoła już raźniej realizować swój doniosły program działania, zmierzający do wydania monografii, ożywienia badań nad dziejami Lwowa i pomnożenia środków propagandy jego miłośnictwa, które to cele w dzisiejszych warunkach wydawniczych osiągnięte być mogą przede wszystkim *sub auspiciis palatinatus et praesidii magistratus.*

Śląska Biblioteka

ERRATA

Str. 14, wiersz 7 od dołu ma być „w polskim przekładzie“
„ 26, odnośnik 2 wiersz 5 „ „ „w roku 1527“
„ 61, „ 2 „ 2 „ „ „poprawiony“
„ 74, „ 14 od góry po słowie miasteczka brak „wówczas“
„ 78, „ 3 „ dołu zamiast austriacki ma być „niemiecki“
„ 82, „ 20 „ góry zamiast Henryka ma być „Jerzego“
„ 85, „ 1 wiersz 4 ma być data wydania „1886“
„ 139, wiersz 13 od góry po słowie ograniczenia brak „gospodarcze“
„ 192, odnośnik 3, zamiast Iwana ma być „Markijana“
„ 215, wiersz 15 od dołu ma być „Tepie“

SPIS ILUSTRACYJ

Str.

1. Memoriale o pożarze Lwowa 3. VI. 1527 8
2. Podobizna własnoręcznie pisanych notat historycznych Jana Alembeka 11
3. Podobizna karty tytułowej księgi radzieckiej z czasów spełniania urzędu pisarskiego przez J. B. Zimorowicza, r. 1641 19
4. Fikcyjny wizerunek J. B. Zimorowicza 25
5. Ks. Jan Tomasz Józefowicz 28
6. Marcin Piwocki 31
7. Ks. Ignacy Chodynicki 36
8. Felicjan Łobeski 42
9. Franciszek Waligórski 43
10. Antoni Schneider 48
11. Tomasz Kulczycki 59
12. Karol Widmann 64
13. Karol Wilhelm Rasp 67
14. Maurycy hr. Dzieduszycki 70
15. Dionizy Zubrzycki 75
16. Jan Wagilewicz 81
17. Izydor Szaraniewicz 84
18. Ks. Antoni Petruszewicz 86
19. Aleksander Semkowicz 93
20. Fryderyk Papée 94
21. Ludwik Kubala 97
22. Oswald Balzer 98
23. Ludwik Finkel 99
24. Antoni Prochaska 100
25. Ferdynand Bostel 101
26. Wilhelm Bruchnalski 103
27. Aleksander Czołowski 107
28. Władysław Łoziński w pracowni 113
29. Władysław Łoziński wedle portretu z 1906 r. 117
30. Stanisław Schnür-Pepłowski 121
31. Franciszek Jaworski 126

Str.

32. Nagrobek Fr. Jaworskiego 130
33. Jan Ptaśnik 136
34. Franciszek Bujak 140
35. Stanisław Łempicki 143
36. Tadeusz Rutowski 149
37. Lesław Jaworski 151
38. Józef Białynia Chołodecki 152
39. Ignacy Drexler 154
40. Jan Sas Zubrzycki 156
41. Bohdan Janusz 159
42. Jan Lam 166
43. Ludwik hr. Dębicki 167
44. Stanisław Wasylewski 171
45. Ks. Sadok Barącz 199
46. Majer Bałaban 206
47. Stanisław Starzyński 217
48. Ks. Franciszek Zacharyasiewicz 223
49. Władysław Abraham 224
50. Tadeusz Mańkowski 229
51. Tadeusz Thulie 242
52. Adam Krajewski 257

INDEKS RZECZOWY

Achingerowski folwark 52.
administracja 78. v. zarząd miasta.
Affendykówka 52.
Akademia jezuicka 162, 192.
Akademia Terezjańska 144. 5.
akta konsystorskie 104.
Alembeków lasek 52.
Altermajerowska prochownia 52.
Alwertowski dworek 52.
Andreolego kamienica v. kamienice.
Anny św. bractwo 52.
antagonizmy narodowościowe i wyznaniowe 30, 77, 79, 180—1.
antyfonarz benedyktynek obrz. łac. 231. 7.
antykwarze 162—3.
antypolskie tendencje 178.
antysemityzm 22, 30.
aplikacje 204.
aprowizacja 253.
aprowizatorzy 257.
aptekarze, apteki 9, 13, 27, 39, 52, 213.
archidiecezja obrz. łac. 15—7, 29, 223—7.
Archidiecezjalny Związek Ormian 160, 201.
architekci 229.
architekci wiedeńscy 250.
architekt francuski 229.
architektura 40—1, 66, 116. 1, 146, 155—9, 174, 184, 212, 227—33, 251.
archiwa, archiwalia, archiwistyka 37, 52, 108.
— klasztorne 56.
— kościelne 56, 200.
archiwa Małopolski Wschodniej 221.
— państwowe 106, 221.
Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa 58, 64—6, 76, 83, 88, 92—3, 102, 104. 3—5, 136, 145, 161. 1.
— Aktów Grodzkich i Ziemskich v. Archiwum Ziemskie.
— Archidiecezjalne łac. 221.
— Kapitulne łac. 221.
— Miejskie v. Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa.
— Wojskowe 221.
— Ziemskie 100, 183.
arcybiskupi obrz. łac. 16, 37, 52, 226.
arcybiskupstwo obrz. łac. 225.
arcybiskupstwo obrz. orm. 52.
arsenały 52, 64.
— Królewski 52, 102.
— Miejski 49, 52, 106, 235. 2.
— Sieniawskich 52.
artylerja miejska 52.
artyści-malarze 162, 172, 214—5.
Atelmajerówka 52.
attyki 157.
Augustyańszczyzna 52.
austeria 52.
austriacki okres (biurokracja, sądy, wojsko) 37, 63, 78, 83, 162—3, 166, 180, 197, 240—6.
autobusy 253.

babi wójt 52.
Babińskich grunt 52.
Baczyńskiego staw 52.
Bałabanowski dwór 52.

Bałabanowszczyzna 52.
baszty 235, 239.
— Prochowa 239.
Bazylianie v. klasztory.
Benedyktynki łac. v. klasztory.
Benedyktynki orm. v. klasztory.
Bernardyni v. klasztory.
bibliografia 88.
bibliofilstwo 14, 39—40, 58, 87, 160, 176.
bibliologia 176.
bibliotekarze 172.
biblioteki 79, 200, 220—1.
— Archiwum Miejskiego 58, 221.
— im. Wiktora Baworowskiego 74. 2, 76. 4, 80, 221.
— oo. Bazylianów 190.
— Gminy Żydowskiej 204.
— Narodnego Domu 87, 191.
— Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki 176, 189.
— Uniwersytecka 71, 121, 221.
— Zakładu Narodowego im. Ossolińskich v. Ossolineum.
biedermajerowski okres 162.
bitwa pod Lesienicami 1675 r. 23.
biurokracja austriacka 63, 166.
bizantyńskie wpływy 187, 203.
bizantyńsko-ruskie malarstwo 184.
Bogdanówka 258.
Bohosłowija 175.
Bonifratrzy v. klasztory.
bożnice v. synagogi.
bractwa cerkiewne 181—2.
bractwo św. Anny 52.
— literatów 217.
— niemieckie 197.
— Strzeleckie v. Strzeleckie Bractwo.
bramy 233, 239.
— Halicka 235. 4.
— Krakowska 44.
broń 204.
Brzeski traktat 1918 r. 246.
budownictwo drewniane 157.
budowniczy 212, 229.

cechowa symbolika 212.
cechowe godła 162.
cechowe zabytki 106, 108. 2.
cechy 139, 211—4, 246.
— budowniczych 229.
— malarzy 184.
ceny 141.
cenzor, cenzura 68, 77, 162.
cerkwie 43, 181.
— nieistniejące 184. 5, 186.
— przedmiejskie 186. 4.
— św. Jerzego 41. 2, 186—8, 228, 236.
— św. Mikołaja 184. 3. 5, 185.
— św. Onufrego 22, 184. 5, 186, 189.
— św. Piotra i Pawła 184, 232.
— św. Piatnyci 184. 5.
— wołoska (miejska, Stauropigijska, Uspeńska) 76, 84—5, 151, 157, 182, 185, 228.
ciężary publiczne 253.
cmentarze 131, 154, 160, 162, 256—7.
— Grodecki 127, 257.
— Łyczakowski 39, 111, 130, 256.
— Obrońców Lwowa 257.
— Stryjski 154, 257.
— Żółkiewski (na Paparówce) 257.
— żydowski 209.
cudzoziemcy 123, 240—2, 245.
cyganeria 154.
Cytadela 250, 255. 3.
czasopisma 40, 88, 104, 123—4, 127.
czasopiśmiennictwo v. dziennikarstwo
— literackie 144. 6.
— ukraińskie 176.
Czeska Beseda v. towarzystwa.
Częstochowski obraz N. Marii Panny 21. 2, 233, 233. 6.

diariusze 26—7, 32, 114.
dobra ziemskie miejskie 253.
dobroczynność publiczna 254. 3.
dokumenty mołdawskie i multańskie 88.
Dominikanie v. klasztory.
dom ubogich 68.
domy składowe 253.
drogi 253.
— handlowe 135.
drukarnie 76, 89, 102.

drukarstwo 137, 212.
— ruskie 188—9.
drukarze 114, 176, 212.
drzeworytnictwo 44.
drzeworyty 55.
dworki 130, 170, 258.
dyplomatariusze 83, 85. 1, 137.
dział wodny 147. 1, 177.
działa 145. 3.
dziennikarstwo, dziennikarze 44, 55. 2, 58, 63. 3, 70, 116, 121, 125, 169, 172, 218.
dziesięciny 104.
dzwonnica cerkwi św. Onufrego 106, 186. 5.
Dzwony czspmo ukr. 176.
dzwony 151.
dzwony katedry ormiańskiej 228.
— kościoła oo. bernardynów 145. 3.
— wieży Korniaktowskiej przy cerkwi wołoskiej 186. 3.
— wieży ratuszowej 145. 3.
— świętojurski 41, 41. 2, 73.

elektrownia 253—4.
emigranci 172.
Encyklopedia do krajoznawstwa Galicji A. Schneidra 50—2, 61.
— ukraińska 74. 1, 161.
estetyka 222.
etnografia 253. 2.
etnologia 157.
exlibrisy 35, 128, 134, 160.
felietony 111—2, 125, 130, 169.
finanse 78, 133, 142, 253.
fortyfikacje 105, 166, 177, 239.
freski 146, 184, 214.
fundacje 67—8, 140, 253.
furta Bosacka 239.
— Jezuicka 219.

Galeria Miejska 216, 221.
galicyjski okres v. okres galic.
gazownia 253—4.
genealogia mieszczańska 138, 190, 196.
geografia Lwowa 147.
germanizacja 91, 196.
germański wpływ, współudział 135, 247.
gimnazjum 68.
— im. Batorego (dawniej Franciszka Józefa) 251. 8.
— im. Karola Szajnochy 102.
gliniane wyroby 50.
głody 33.
gmachy reprezentacyjne 251.
— wojskowe 154.
— Ossolineum 48, 251.
— Pojezuickie 214.
— teatr nowy, miejski 251.
— teatr Skarbkowski 68, 251.
gmin lwowski 10, v. pospólstwo.
gołębiarze 257.
gospodarcze dzieje 142, 252. 3.
gotyk 227, 229—30.
góra Kalecza 18.
— Sztemberka 39.
grafika 210.
— zbiory 221.
grody staroruskie 83, 177.
gubernium 63, 68—9.
gwara lwowska 170.
Gwardia Narodowa 82, 193, 246.
Gwiazda v. towarzystwa.

hafty 204.
hale targowe 253.
Hałyćko-Ruska Matycia 90.
handel 95, 109, 131, 133—6. 1, 139—40, 181.
haliccy biskupi łacińscy 225.
halicka katedra łac. 225.
heraldyczne mistyfikacje 54—5, 57.
heraldyka 54, 146.
herb Lwowa 24, 117, 146.
herby miast 50.
herby na arsenale miejskim 49.
higiena publiczna 252.
historia cen 141.
— kultury 115, 135.
— historia najnowsza 124.
— historia obyczajów 112, 115.
historiografia kościelna 15, 17, 29—32, 223, 226.
— polska 91, 135, 141.

historiografia ukraińska 173—195.
honorarium literackie 82, 112.
hotel Angielski 52.
— George'a 54. 2.
hotelarze 242.
humanizm 217.

ikony 43.
inskrypcje 49, 73, 160, 207.
instytucje humanitarne 139, 254.
— kulturalne 220.
— naukowe 220.
Instytut Stauropigijski v. Stauropigia.
— Weterynaryjny 68.
introligatorstwo 138.
inwazja rosyjska 154, 161, 246.
inwentaryzacja obrazów 42.

Jałowiec 257.
jarmarki 142, 162, 167.
Jezuici v. klasztory.
józefińskie reformy 70.
jubileusze 153, 163. 3.
jurydyki 39.

kahał 205.
Kalecza góra 18.
kamieniołomy 253.
kamienice, domy 130, 150, 166, 251.
— Andreolego 52.
— arcybiskupia 52, 227.
— Arpkowska 52.
— Babiczowska 52.
— Bałabanowska 52.
— Czarna 139, 251.
— Dnistru 88, 150.
— Korniaktowska czyli Królewska albo Sobieskiego 42, 106—7, 188, 251.
— Lubomirskich v. pałac Lubomirskich.
— Sprechera 151.
kamień nagrobny 189, v. płyty.
kanalizacja 253—4.
kancelaria miejska 19.
kapituła grec.-kat. 78.
— łac. 78, 224—5, 227.
kapituła orm.-kat. 198.
kaplice katedralne 231.
— Boimów 228.
— Domagaliczów 228, 233.
— Kampianów 228.
kaplica Trech Świątyteli 228.
kapliczki 257.
karnawał 162.
Kasa Oszczędności v. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności.
kasata zakonów 45, 232.
katalog Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa 145. 2.
kazania 138. 2, 196.
kaznodzieje niemieccy 196.
Kisielka 111.
klasztory i zakony 43, 45, 62, 70, 224, 250.
— Bazylianie (przy cerkwi św. Jerzego i św. Onufrego) 21—2,33—4, 41. 1, 73, 106, 176, 186. 5, 187, 190, 194. 5.
— Benedyktynki łac. 100, 231.
— Benedyktynki orm. 33, 201. 8
— Bernardyni 33, 43, 102, 150.
— Bonifratrzy 231. 16.
— Dominikanie 33.
— Jezuici 33, 44, 71, 256.
— Karmelici 31—2, 35, 39, 239.
— Karmelitanki bose 85.
— Karmelitanki trzewiczkowe 82.
— Trynitarze 154.
— żeńskie 33.
kobierce wschodnie 190, 204.
kobiety 26, 131, 140, 170—1, 245, 248.
kolegium jezuickie 71, 216.
kolekcjonerstwo 14, 39—41, 45, 119.
kolonizacja niemiecka 197.
kolumna bł. Jana z Dukli 102—3.
kolumny 256.
Koło c. k. Konserwatorów i Korespondentów Galicji Wschodniej 118—9.
Koło Literacko-Artystyczne 123, 222.
Koło Lwowian i Przyjaciół Lwowa 164.
Komisja Archiwalno-Muzealna 127.
Komisja Porządkowa (Boni Ordinis) 139.
Komitet Opieki Pozaszkolnej v. Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej.

komunikacja 252—3.
konfederaci barscy 239.
konfederacja lwowska 100. 3.
konfiskata książek 162.
Konfraternia Propinatorów 212.
— Strzelecka 106.
Kongregacja Kupiecka 212.
konkurs naukowy 72.
konserwatorstwo, konserwatorzy 41, 44, 53, 60, 88, 108, 118, 151, 157, 160.
konspiracje 63—4, 244.
konsystorz gr. kat. 193.
— rzym. kat. 104.
kontrakty 123, 142, 167, 218.
Kopiec Unii Lubelskiej 48, 89, 256.
Korporacja Gospodnio-Restauracyjna 212.
Korporacja Krawców 60.
Kościół łaciński na Rusi 225.
kościoły 42—3, 45, 62, 68, 151, 186, 224, 227—233.
— św. Agnieszki 52.
— św. Andrzeja v. Bernardynów.
— św. Anny 52, 64. 3, 231.
— Benedyktynek 228, 231.
— Bernardynów 20. 2, 24, 52, 102, 214, 228, 230—1, 233.
— Dominikanów 50, 62, 117, 151, 214. 3, 228—9, 233.
— św. Ducha 232.
— św. Jana Chrzciciela 61. 1, 62—4. 3, 227.
— Jezuitów 71, 228—30.
— Karmelitanek bosych 228—30.
— Katedra łac. 70, 97, 102, 116. 2, 183, 227.
— Katedra orm. 159—60, 184, 187, 202—4, 228, 233.
— św. Kazimierza 232.
— św. Łazarza 228, 231.
— św. Marii Magdaleny 160, 228, 230.
— Matki Boskiej Śnieżnej 66, 68, 227.
— św. Mikołaja 68.
— Misjonarzy 232.
— śś. Piotra i Pawła 231.
— pofranciszkański 219.
— Sakramentek 232.
kościoły Trynitarzy 231.
— św. Urszuli 197, 232.
— św. Wawrzyńca 160.
— św. Wojciecha 228, 232.
— św. Zofii 231.
krajobraz lwowski 18, 151, 255.
krajoznawstwo 46—7, 53, 57, 154, 176.
krawcy 60, 211.
kredyt 160.
kronika ks. J. T. Józefowicza 23. 3, 29—32.
— J. B. Zimorowicza 20—4.
— D. Zubrzyckiego 77—9.
kroniki dnia codziennego 165, 169.
— klasztorne 32—4.
— parafialne 34.
królowie polscy we Lwowie 127.
krupiarze 257.
krużganki katedry orm. 228.
krzyże 256.
książęta ruscy 78, 85.
— okres ich władzy 20, 158, 161, 176, 178.
książka ruska 88, 188.
księgi handlowe 134. 5, 204.
Księgi Kłopotne Jana Alembeka 10.
księgi kupieckie 134.
księgi miejskie 7—10, 108, 125.
księgarnie, księgarze 54, 88, 114, 116. 2, 138, 144. 7, 145, 162, 212.
Kulparków-folwark 197.
kult świętych 232—3.
kultura 135, 143—4.
kupiectwo, kupcy 114. 9, 115, 155, 204, 242, 245.
kurhany 46.
kursy dla przewodników 163.
kursy wiedzy o Lwowie 155.

lakiernicy 211.
lapidarium 160.
lasy 253, 255.
lecznictwo 213.
Legiony 246.
Leopolici, lwowczycy 9, 217—8.
literaci 14. 1, 79, 112. 3, 172.
literatura 35. 2, 218, 222.

Literaturno-Naukowyj Wistnyk 175.
litewskie najazdy 105.
Litopyś Czerwonoji Kałyny 194.
lokacja Lwowa 78, 83, 138.
ludność 133, 143. 2.
ludwisarstwo 145, 212.
Lwowianin 24, 55—7.
lwowska ziemia 102. 6.

łacinnicy 137.

Macierz Polska 119, 125, 222.
magdeburskie prawo 181.
magistrat 249.
malarstwo 102, 146, 212, 214—5, 232.
— cerkiewne ruskie 89, 183—4.
— miniaturowe 204.
malarze 37, 131, 212, 216.
manufaktura 204.
mączarze 257.
mecenasostwo miasta 104, 220.
medal honorowego obywatelstwa m. Lwowa 117.
medalierstwo 128.
medycyna 68, 213.
metropolia obrz. gr. kat. 192.
mężowie znakomici, viri illustres 20, 20. 3, 24.
miasta i miasteczka 47, 51, 92, 135, 137.
miedź 134.
Miejska Komunalna Kasa Oszczędności 253.
Miejski Komitet Opieki Pozaszkolnej 254.
Miejskie Zakłady Opieki nad dziećmi 254. 4.
mieszczanie, mieszczaństwo 7, 58, 114, 135.
milicja mieszczańska 246.
mogiły 46, 246.
mołdawskie zabytki 160.
Mons Pius, ormiański zakład zastawniczy 160, 202.
mord rytualny 106, 208.
mory i zarazy 12. 1, 26, 33, 139.
moskalofilstwo v. rusofilstwo.
mury 32, 239.
muzea, muzealnictwo 104, 108, 127, 157, 221, 252.
— Historyczne m. Lwowa 104—5, 221.
— Narodowe im. króla Jana III 107, 221.
— Ormiańskie archidiecezjalne 202.
— Stauropigijskie 84, 190.
— Szkolne 221.
— Ukraińskie 189. 3, 191.
— Zabytków Żydowskich 209.
— Zbiory Bolesława Orzechowicza 145, 221.

Na Bajkach 52, 257.
nagroda naukowa m. Lwowa 72, 95, 101.
najazdy 21. 3, 95.
— kozackie 21. 3, 188, 236—8.
— litewskie 105.
— moskiewskie 237—8.
— Rakoczego 26.
— szwedzki 32, 38. 5, 57. 2, 101, 179, 239—40.
— tatarskie 21. 3, 99. 1, 116, 236, 238-9.
— turecki 21. 3, 236, 238,
— wołoskie 236.
nakładcy 138, 160.
namiestnictwo (gubernium) 68—9, 245.
namioty 204.
napoleońskie wojny 154, 243.
Nasza Bat'kiwszczyna 176.
nauki pomocnicze historii 135, 146.
Nazustricz 176.
nazwa Lwów 146.
niemieckość 20, 168, 180, 240—4.
Niemcy 196—8, 240—4.
nobilitacja Lwowa 127.
Nowa Zorja 176.
numizmatyka 128, 146.

obchody 153.
oblężenia 20—1, 26, 115.
oblężenie 1648 r. 21. 3, 26, 96. 2, 103, 106, 179, 236—7.
— 1655 r. 21. 3, 27, 96. 2, 127. 3, 237—8.
— 1672 r. 21. 3, 23—4, 38, 166, 238.
— 1704 r. 32, 38. 5, 57. 2, 101, 179, 239.
— konfederatów barskich 240.

oblężenie ukraińskie 194, 246—8.
obrazy cerkiewne 43.
— kościelne 42, 232—3.
— św. Grzegorza 201. 10.
— Matki Boskiej Częstochowskiej 21. 2, 233, 233. 6.
— Matki Boskiej Domagaliczowskiej 62, 233, 239.
— św. Trójcy 214.
obrona miasta 89, 106, 247—8.
obronność Lwowa 106, 234—6.
Obszczestwo im. Michajła Kaczkowskoho v. towarzystwa.
obyczajowość 104, 112, 115—6, 120.
obywatelstwo honorowe 117.
ochrona zabytków przeszłości 40, 62, 119, 146, 148, v. konserwatorstwo.
ochronki 22, 67, 254.
ograniczenia gospodarcze 139, 181.
— językowe 91.
— wyznaniowe 181, 195, 237.
ogrody 132, 255, v. parki.
ogród botaniczny 68.
okolice Lwowa 132, 157.
okres galicyjski 111, 121—3, 165—172, 240—6.
— obskurantyzmu 122.
— zaboru v. galicyjski.
onomastyka 146, 181.
opieka nad sierotami 254.
— zdrowotna 253.
opisy Lwowa 10—14, 23, 37, 70, 240—3.
organizacja finansowa 133.
— kapituły łac. 225.
— kościoła łac. na Rusi 225.
— miasta 108, 249—50.
— podatkowa 133.
— władz miejskich 108, 249.
organizacje v. Towarzystwa.
orientalne cechy 204.
Orlęta 248.
Ormianie 27—8, 85, 137, 157, 160, 179, 198—204, 223, 226.
— arcybiskupi 198.
— katedra v. kościoły.
— Mons Pius 160, 202.
— napis 49.
Ormianie — sąd, sądownictwo 49, 98, 200—1.
— sztuka 204.
— zabytki 108. 2.
— zakątek 203.
— złotnictwo 116.
— Związek Ormian v. Towarzystwa.
Ossolineum 13, 39. 7, 40, 48, 53, 82, 88, 220, 245.
oświetlenie 253.
pałac arcybiskupów rzym.-kat. 52.
— „ gr.-kat. 52, 187—8.
— ks. Lubomirskich 65, 184, 188, 251.
— ul. Ossolińskich 3 — 119—29.
pałacyki 132.
pamiątki mieszczańskie 40.
Pamiętnik Lwowski 13.
pamiętniki 10, 219, 240—2.
panorama miasta 255.
— plastyczna dawnego Lwowa 106, 234—5.
— Racławicka 221.
pańszczyzna 64, 76.
papiernictwo 138.
parady 59.
parcelacja 150.
parki 132, 162, 255.
— im. Kościuszki dawniej Pojezuicki 111, 255.
— Wysoki Zamek 18, 22. 2, 48, 106. 111, 256. 1. 2.
Pasieki 257.
pasy 204.
patriotyzm 7—8, 27, 30, 60, 63, 115, 120, 212.
patronat świętych 212, 233.
patrycjat 9—10, 114—7, 120, 131, 138. 3.
Pełtew 45.
peryferie v. przedmieścia.
pieczęcie 146.
pierścienie 128.
pieśni ludowe 71, 76.
piękno miasta 18, 37, 150, 241, 252, 255.
Pilleriana 240.
piosenki lwowskie 170, 253.
pisarz miejski 17, 26, 39.
piśmiennictwo 15. 2, 218. v. literatura.

piwowarzy 212.
place 150, 253.
— Chorążczyźniany v. Dąbrowskiego Wacława.
— Dąbrowskiego Wacława 47.
— św. Ducha 232. 6.
— Ferdynanda v. Mariacki.
— Halicki 60.
— Mariacki 60.
— Rynek 140, 251, 256.
— Stary Rynek 204.
plan regulacyjny 155, 252.
plany 234.
płyty grobowe 160.
początki arcybiskupstwa łac. 17, 97, 225.
początki Lwowa 20—1, 83, 85—7, 89, 105—6, 138, 158, 176—7, 255.
poczta 154.
podatki 133.
podcienia 156.
podręcznik krawiecki 58.
podróże zagraniczne 131.
podróżnicy niemieccy 123, 240, 242.
poeci 37, 172.
poezja emigracyjna 245.
Pohulanka 52, 130, 257.
policja 77.
— targowa 67.
Politechnika 155.
polityka szlachty względem miast 95, 100.
polonizacja 197, 245.
Polskie Stronnictwo Ludowe 129.
polskość Lwowa 109, 116, 132.
położenie pierwotnego Lwowa 89.
pomniki 44, 49—50, 111, 116. 2, 148, 160, 189, 256.
— Borkowskiej J. 151.
— Mickiewicza A. 148.
— Jabłonowskiego St. 45.
— rycerskie u Dominikanów 49—50.
portrety 190.
porządek ogniowy 67.
Posłaniec św. Grzegorza 201.
pospólstwo 10.
powstania 153, 244.
powstanie Kościuszkowskie 65.
— Listopadowe 144. 10, 154, 243—4.
— Styczniowe 57, 63, 166, 170, 244.
— węgierskie 46.
powstańcy 170, 172.
pożary 20, 26.
pradzieje 157—8.
prasa v. dziennikarstwo.
— ruska 194.
prawo kanoniczne 104.
— magdeburskie, miejskie 108, 143. 1.
— składu 134. 4.
prawosławie 179, v. schizma.
procesje 59.
Proświta v. towarzystwa.
protestantyzm 81, 197, 232.
przedmieścia 123, 130, 181, 257—8.
przedsiębiorstwa miejskie 252—3.
Przegląd Archeologiczny 65.
przekupień 114.
przemysł krajowy 50, 112, 122.
przewodniki 50, 61—2, 108. 2, 160, 163, 180, 183, 209.
Przyjaciel Domowy 44.
przywilej lokacyjny 78, 83.

Rada miejska 83, 117—8, 129, 139. 3, 153. 2.
Rada Narodowa 1848 r. 60.
ratusz 117, 127.
— stary 41, 73.
redakcje 170.
reduty 218.
reformacja 197.
regent communitatis 26.
rektorzy uniwersytetu 192.
rekwizycja dzwonów 151.
renesans 228.
Reprezentacja m. Lwowa v. Zarząd miasta.
restauracja Pod Trzema Hakami 54, v. hotel George'a.
rewolucje 64.
rocznice 153
Rocznik Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw południ.-wsch. 248.

rodowody szlacheckie 54.
rok 1648 — 21. 3, 26, 96. 2. 103, 106, 179, 236—7.
„ 1655 — 27, 96. 2, 127. 3, 237—8.
„ 1672 — 21. 3, 23—4, 38, 166, 238.
„ 1675 — 106, 238.
„ 1695 — 99. 1, 106, 239.
„ 1704 — 32, 38. 5, 57. 2, 101, 179, 239—40.
„ 1772 — 78, 179, 240.
„ 1795 — 123.
„ 1809 — 62, 74, 144. 10, 243.
„ 1848 — 41, 58, 60, 63, 82, 89, 193, 244.
„ 1863 — 57, 63, 166, 170, 244.
„ 1914/5 — 154, 161, 246.
„ 1918 — 144, 154, 194, 209, 246—8.
romańska sztuka 185.
rosyjska inwazja 154, 161, 246.
rosyjska protekcja 77.
rosyjski język 74, 105. 3.
rosyjscy uczeni 79—80.
rosyjskie wojska 240.
Roxolanki 18.
rozboje 104.
rozbudowa 252.
Rozmaitości 76, 79, 104.
rozwody 104.
rzemieślnicy 242, 245.
rzemiosło 135, 140, 181, 211—4.
rzeźba, rzeźbiarze 45, 116. 1, 146, 212—4, 227. 10, 232.
rzeźby na arsenale miejskim 49.
rzeźby na wieży starego ratusza 41, 73.
rzędy końskie 204.
rudery 130, 132.
ruiny 46, 128, 160, 255.
Rusini — Ukraińcy 22, 30, 73—90, 137, 150, 157—8, 161, 173—195, 246—8.
ruski okres dziejów Lwowa 20, 158, 161, 176, 178.
rusofilstwo (moskalofilstwo) 74, 79—80, 87, 89, v. Starorusini.
Rynek, v. place.
rytownictwo 214.

sadownicy 257.
Sakramentki 232.
samorząd miejski 107, 142, 240, 245, 249—50, 258.
sądownictwo 78, 95, 98, 200—1.
Sbornyk Lwiwskoji Stauropigiji 175.
schizma, schizmatycy 139, 179, 181. 1, 182, 185.
sejm 51, 87, 100.
sejmiki 100.
seminarium duchowne grec.-kat. 191—3.
„ „ rzym.-kat. 144. 9, 227.
seminarium małe 227.
seniorowie v. Stauropigia.
sfragistyka miejska 50, 146.
sierociniec 254.
Skała v. towarzystwa.
Skarbkowski teatr 251.
Skaut 246.
sklepienia 157.
sklepy 134, 150.
skwery 150, 155.
Słownik języka polskiego B. S. Lindego 75, 92.
Słowo 194.
Sokół v. towarzystwa.
spiski 153, 244.
stan oblężenia 71.
Stany Galicyjskie 169.
Stara Ukrajina 176.
Starorusini 174—5.
starostowie lwowscy 70.
starożytności lwowskie 44, 57, 61.
„ polskie 40,
„ ruskie 87.
Statut m. Lwowa 118, 245, 249.
statystyka 37, 64, 133, 141, 252.
Stauropigia 74, 76, 78, 83—5, 87, 89—90, 175, 178—9, 182—3, 189—90, 194. 2.
— drukarnia 76. 5, 89.
— Muzeum 84, 190.
— szkoła 191.
stolica Galicji 240—1.
straż policyjna 67.
— pożarna 123.
Stronnictwo Ludowe v. Polskie Stronnictwo Ludowe.
Strzeleckie Bractwo 106.

Strzeleckie ćwiczenia 27.
Strzelnica 212—3.
— król kurkowy 59.
Studium Ruthenum 191.
studnie 256.
synagogi 204, 207, 209, v. bożnice.
synody 227.
szkolnictwo 65, 191, 216—7.
szkoły 243, 252, 257, v. gimnazja, uniwersytet.
— jezuickie 216.
— katedralna 139, 216, 227.
— ludowe 68.
— męska im. Marii Magdaleny 162.
— normalna 162.
— parafialna 216, 226.
— Politechnika 155.
— rabinów 68.
— realna 43, 68.
szlachta 100, 104, 129. 2, 133, 142.
szlachta a mieszczaństwo 95, 100.
szos 133.
szpitale, szpitalnictwo 139, 254.
— Bonifratrów 160.
— św. Ducha 20. 2.
— św. Łazarza 68.
— żydowski 208, 210.
Sztuka 167, 216.
sztuka lwowska 116, 145—6, 155, 251.
— cerkiewna, ruska 84, 176, 184.
szturmy konfederatów barskich 239.
sztycharstwo 214.
szwedzki najazd 32, 38. 5, 57. 2, 101, 179, 239—40.

śluby Jana Kazimierza 233, 239.
śródmieście 257.
średniowiecze, średniowieczny Lwów 131, 134, 138, 145. 1.
świątki 256.
świetlice 157.
świetność Lwowa 95, 121, 142.
świętojurskie wzgórze 183, 193.
Świt 176.

Targi 134. 4, 257.
Tatarzy 99. 1, 106, 177, 236, 238—9.
Tatarzy — język 226.
teatr 123, 219.
— ludowy 154.
— miejski 251.
— Skarbkowski 68, 251.
— ukraiński 188.
Teki Ant. Schneidra 52.
tkaniny 204.
tłumacz 68, 74.
topografia Lwowa 12, 70, 78, 87, 151, 155, 166, 177, 180. 1, 205, 207, 209.
towar wschodni 134.
Towarzystwa nauk., literackie, oświatowe i społeczne 220.
— Archidiecezjalny Związek Ormian 160, 201.
— Czeska Beseda 210.
— Galicyjskie Muzykalne Stowarzyszenie 77. 2.
— Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie 251.
— Gwiazda 212.
— Hałyćko-Ruska Matycia 90.
— Koło c. k. Konserwatorów i Korespondentów Galicji Wsch. 118—9.
— Koło Liter.-Artystyczne 123, 222.
— Koło Lwowian i Przyjaciół Lwowa 164.
— Krajowe Tow. Archeologiczne 65.
— Naukowe Tow. im. Szewczenki 173, 175, 192.
— Polskie Tow. Hist. 92, 108, 113, 220.
— Polskie Tow. Krajoznawcze 147, 163.
— Proświta 188.
— Skała 212.
— Sokół 108. 2, 246.
— Stowarzyszenie Pań św. Wincentego à Paulo 70.
— Badania Historii Obrony Lwowa i wojew. połud.-wsch. 247. 1, 248.
— Dziennikarzy Polskich 123.
— im. Michała Kaczkowskiego (Obszczestwo im. Mychajła Kaczkowskoho) 90.
— Lekarskie 213.
— Miłośników Przeszłości Lwowa 108, 127, 148, 150, 152—3, 210, 259.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie 220.
— Obrony Interesów i Kultury Lwowa 164.
— Ochorony Ukrajińskoji Starowyny 150.
— Opieki nad Zabytkami Sztuki i Kultury 150.
— Strzeleckie 59—60.
— Szkoły Ludowej 222.
— Sztuk Pięknych 60, 118.
— Techniczne 50.
— Teologiczne 175.
— Upiększania Lwowa 148.
— Upiększania m. Lwowa i okolicy 149—150.
— Zrzeszenie Miłośników Lwowa 152.
towarzystwo lwowskie XVIII w. 110.
Towarzysz duchowieństwa katolickiego 200.
tramwaje 253.
Trynitarze 154.
trzęsienia ziemi 123.
Tygodnik Polski 58.

uczeni 37, 172, 218.
Ukraińcy 161, 173—195, 246—8, v. Rusini.
— Muzeum Nacjonalne 189. 3, 191.
Ukrajińska Knyha 176.
ulice, 123, 150, 166, 253.
— Akademicka 52, 155.
— św. Antoniego 52.
— Arsenalska 52.
— Batorego 244.
— Blacharska 111, 208.
— Chorążczyzna 170.
— Legionów (Ferdynanda, Konstytucyjna, Karola Ludwika) 45, 244.
— Kampiana 197.
— Kleinowska 111.
— Kochanowskiego 197.
— Mochnackiego 129. 1.
— Na Szkarpach 43.
— Wagilewicza 83.
— Zielona 197.
— Żółkiewska 185.
— żydowskie 206.
uliczki 45.
uniwersytet lwowski 71, 80, 83, 85, 91-2, 99—100, 118, 127, 135, 144. 10, 173, 192—3, 216—8, 223.
— rektorzy 192.
— Koło Historyków 26. 4.
unia florencka 201.
unia Rusinów schizmatyków z kośc. katol. 183.
upadek Lwowa w XVIII w. 137.
uprząż 204.
urbanizm 96, 138, 140, 155, 249—257.
ustrój miasta 108.
urząd budowlany 67.
— zastawniczy 169.
urządzenia miejskie 108. 2.
urzędnicy 245.

walki polsko-ukraińskie 114, 154, 194, 209, 246—8.
— socjalne 95, 120, 137—8.
— konkurencyjne 211.
wały 32.
Wały Hetmańskie 45.
warownia 101, 234—6.
warzywnicy 257.
Węgliński Lasek 52, v. Pohulanka.
Wiadomości Konserwatorskie 160.
wiechy 162.
wiek XVIII 110, 123, 137, 239.
wiek XIX 121—3, 153, 242—6.
Wielki Lwów 155, 258.
wieże 255.
— katedralna 151.
— korniaktowska 186, 228.
— ratuszowa 73, 145, 3.
więzienia 63, 232, 250.
— karmelickie 244.
wilkierz o uchodźcach 137.
witryny sklepowe 150.
władyka lwowski 178.
władze miejskie 108.
wodociągi 139, 253.
województwo lwowskie 260.
wojny, wojenne dzieje 19. 1, 27, 32, 64—5, 106, 177, 234—248.
wolnomularze 40.

Wremennyk Stauropigijskogo Instituta 175.
współżycie kulturalne polsko-ruskie 88—9.
wydawcy 138.
wydawnictwo Aktów Grodzkich i Ziemskich 68.
Wydział Krajowy 51, 53, 68.
— miejski 74.
— zdrowia 213.
wykopaliska 48.
Wysoki Zamek 18, 22. 2, 48, 106, 111, 256. 1, 2.
Wystawa Krajowa 1894 r. 95.
wystawy 88—9, 108. 2, 119, 190. 1, 253.
— malarskie 162. 5.
— zabytków ormiańskich 108. 2, 201.
— zabytków cechowych 108. 2.
wzgórza okalające Lwów 85. 5, 130, 180. 1, 250, 255.

zaborcy, zaborcze rządy 110, 130, 196, 242—6.
zabudowania jezuickie 44.
zabytki mołdawskie 160.
— przedhistoryczne 160.
— ruskie 84, 87, 180.
— żydowskie 206—7, 209.
zakątki 258.
Zakład Narodowy im. Ossolińskich v. Ossolineum.
zakładnicy 254. 5, 238. 4.
zakłady dobroczynności 254.
— czyszczenia miasta 253.
— dla głuchoniemych dzieci 254.
— pogrzebowy 253.
— użyteczności publicznej 252.
— zastawniczy 202, 253.
zakony 32, 45, v. klasztory.
założenie Lwowa 105, 177.
zamek lwowski 78, 85. 5.
— Niski 39.
— Wysoki 18, 22. 2, 48, 105—6, 111, 256. 1, 2.
zamki czerwonoruskie 108.
Zamkowa Góra 255.
Zapełtwie 258. 5.
zapiski parafialne 32.
Zapysky Czyna św. Wasylija Wełykoho 176.
— Nauk. Towarystwa im. Szewczenki 174.
zarazy 20, 139. 8, v. mory.
Zarząd miasta 24, 220, 249, 253, 260.
zaułki 45.
zbieractwo 14, 72, 108, 118, v. kolekcjonerstwo.
zbiory archiwalne 220.
— Bolesława Orzechowicza, v. muzea.
— Franciszka Jaworskiego 129. 3.
— Władysława Łozińskiego 119, 221.
— miejskie 221.
— muzealne 220.
— publiczne 145.
— zabytków żydowskich 209.
zdobnictwo ludowe 157.
zegarmistrze 131.
Ziemia Czerwieńska 147.
zieleń 162.
zieleńce 155.
II Zjazd Historyków Polskich we Lwowie 85, 92, 93. 1, 115, 117.
złotnictwo 102, 114—7, 212.
znawstwo zabytków 148.
Zniesienie 106, 177. 3.
zniszczenia wojenne 151.
Zorja Hałycka 194.

żegluga 68.
Żelazna Woda 255. 3.
życie naukowe 143, 147.
— towarzyskie 39, 123.
— umysłowe 39, 218—9.
żydowscy lekarze 213.
żydowski zaułek 60.
Żydzi 22, 30, 67, 102, 133, 139, 179, 189, 204—10.
Żyttja i Mystectwo 176.
żywotopisarstwo 16—7, 29, 30,1.

INDEKS IMIENNY

Abraham Władysław 96—7, 224—5, 227, 233. 2.
Adamczewski Stanisław 18.
Alembek Aureli 13.
Alembek Hanusz 9.
Alembek Jan 9—15, 17, 30, 40, 198, 213.
Alembek Walerian 20. 3.
Alembekowa z Wolfowiczów Katarzyna 9.
Alexandrowicz Stanisław 254.
Alpy 228.
Altenberg Henryk 116. 1, 127. 2.
Androchowicz Ambroży 191.
Andrusiak Mikołaj 174, 177. 3, 183, 195.
Ani 203—4.
Antoni J. v. Rolle Antoni Józef.
Antoniewicz Bołoz Jan 202, 214, 221.
Antonowicz Dymitr 185, 188.
Antonowicz Włodzimierz 32. 2, 173, 192—3.
Archivarius 231. 14.
Armenia 203.
Auer Karol 55, 215.
August II 29.
August III 239.

Baczyńska Maria 256.
Badecki Karol 10. 4, 26. 2, 64, 66. 3, 76. 4, 145, 212, 221.
Badeniowa Seweryna z Pietruskich 70. 4.
Bakończyce 109.
Balin 52.
Baliński Michał 77. 6, 78.
Balzer Oswald 94. 2, 96, 98, 137. 7, 165, 200, 220.
Bałłaban Gedeon 183. 3.
Bałaban Majer 204. 3, 205—8, 210, 213.
Bałutowski Franciszek 211—2.
Bar — konfederacja 239.
Bar Adam 112. 5.
Baraniecki Łukasz arcbp 32.
Baranowski Mieczysław 216. 8.
Barącz Sadok ks. 26. 1, 27. 6, 33. 2, 4, 199—200, 202.
Bandinellowie 144. 7.
Bandurski Władysław bp. 225. 3, 226. 8, 233. 2.
Barbon Piotr 186.
Bartoszewicz Joachim 64, 225.
Bartoszewicz Kazimierz 215, 243.
Barwiński Aleksander 173, 183, 185, 192, 194.
Barwiński Eugeniusz 124. 2, 221.
Batiatycze 74.
Batory Stefan 211.
Batowski Aleksander 16, 27. 6, 31, 220.
Bawaria 45, 66.
Bąkowski Jan 13—4, 15. 1.
Bednarski Stanisław ks. T. J. 212, 216. 7.
Bednarski Szczęsny 212.
Beck Adolf 217.
Beiser Jan 209. 2.
Beiser Mojżesz 209.
Bełdowski Franciszek Xawery 215.
Bełza Władysław 256.
Bełzec 47.
Bendasiuk Szymon 74. 3, 188, 190. 6.
Berens Jan 238.
Berlin 99.
Bernacki Ludwik 167. 5, 219—20.

Bernat Maciej 138.
Białogród 134.
Bibikow D. G. 55.
Bielowski August 18, 32. 6, 56, 58, 80. 6, 82, 83. 1, 85. 5, 165, 169, 220, 238.
Biłous Teodor v. Konstantynowicz J.
Biłyk Alfred 260.
Bischoff Ferdynand 198, 200.
Błotnicki Stanisław 219.
Bober Adam Wiktor 212.
Boberska z Wasilewskich Felicja 171.
Bochnak Adam 214, 232.
Bochnia 66.
Boczkowski Kasper 212.
Bogusławski Wojciech 123. 6.
Boim Paweł 134. 5.
Boim Michał ks. 218.
Bolesław Trojdenowicz 158.
Bona Sforza 182.
Borkowska Józefa 151.
Borkowski Józef 58, 81.
Borkowski Leszek 58.
Bostel Ferdynand 96, 101—2, 118. 1, 189, 208, 214, 217, 226. 7, 227, 231.
Bozen 128. 3.
Bóbrka — powiat 177.
Braun (Bruinus) Jerzy 12.
Braiter Bronisław 258. 1.
Breit Henryk 259.
Briano Giacomo 230.
Brocki Eugeniusz 225.
Brody 46.
Bruchnalski Andrzej 246.
Bruchnalski Wilhelm 103—4, 112. 5, 220, 246. 2.
Brückner Aleksander 18.
Brykczyński Stanisław 259.
Bryk Jan 194. 2.
Bryzgowia 10.
Brzozów 74.
Buber Salomon 207.
Buczacz 190, 238. 2.
Bujak Franciszek 135, 139. 9, 140—3, 220.
Bukowina 88. 4, 198. 4.
Bykowski Ludwik 146.
Caro Jecheskiel 204—5, 208.
Chabrié R. 218. 3.
Chajes Wiktor 209, 260.
Charewiczowa Łucja 5. 1, 10. 1, 12. 1, 105. 1, 136. 1, 139—140, 149. 1, 181, 197. 3, 201, 211. 1, 213, 231. 15, 245. 2, 249, 251—3, 256.
Chełm 26.
Chiny 218. 3.
Chlamtacz Marceli 246. 5.
Chłędowski Kazimierz (Ig.) 14, 69. 4, 167.
Chmiel Adam 12. 2.
Chmielnicki Bohdan 27, 30, 179, 236—8.
Chmielewski Tadeusz 260.
Chodynicki Ignacy ks. 35—40, 78.
Chołodecki Białynia Józef 26. 2, 152—4, 222, 231, 232. 3, 244. 1, 246. 5, 251, 254, 256—7.
Chołoniewski Antoni 112. 3, 119. 2, 122. 1.
Chomiński Wiktor 146.
Chorwacja 185.
Cef v. Starkel Juliusz.
Cellarius Andrzej 13. 1.
Cepnik Henryk 219.
Cichonowicz Sebastian 26.
Ciesielski Władysław 256.
Cieszewski Karol 219.
Ciuchciński Stanisław 118, 212.
Consiliarius Lojola v. Dzieduszycki Maurycy.
Czarne Morze 204.
Czarnecki Stefan 188. 7.
Czarniecki Stefan 27.
Czarnik Bronisław 217, 219.
Czechowicz Andrzej 26.
Czerniowce 88.
Czechy 66, 210.
Czesi 62, 210.
Częstochowa 238.
Czichaczew D. N. 105. 3.
Czołowski Aleksander 26. 2, 104—9, 125. 2, 148—9, 158, 177, 186. 5, 202, 208, 221, 235, 238—9, 249, 251, 256. 1.

Ćwik Walenty v. Chołodecki Białynia Józef.

Dalibor J. v. Wagilewicz Jan.
Damirski Cyprian ks. 33. 2.
Daniel (Daniło) książę halicki 85, 105, 177—8.
z Daniłowiczów Sobieska Teofila 230.
Dąbkowski Przemysław 15. 1, 125, 128. 2, 201. 3, 258.
Dąbrowski Wacław 47, 212.
Dąbski Tomasz 39.
Dębicki Ludwik 69. 3, 129. 2, 167—8.
Dębicki Stanisław 118.
Dębicki Zdzisław 172.
Diamand Herman 209.
Diamand Jakub 209.
Długosz Tadeusz ks. 217.
Dniestr 68.
Dobieszewski Stanisław 26.
Dobrzański Jan 47, 51. 2, 58, 169.
Doliński Eugeniusz 213. 7.
Doliński Łukasz 187.
Doliński Witold 256.
Doring (Dore, Dorchi) 203—4.
Doroszenko Włodzimierz 188.
Dragomanow Michał 194. 3.
Dresdner Karol 209. 7.
Drexler Ignacy 154—5, 252, 258.
Drohobycz 69.
Drohowyż 169.
Drzewicki Józef 94. 2.
z Dukli Jan bł. 30. 1, 102—3, 233.
Dyszkiewicz Tadeusz 252.
Dzieduszycki Maurycy 69, 79. 3, 82, 89, 102, 155, 227.
Dziedzicki Ludwik 95.
Dzierzkowski Józef senior 13—4, 16, 30. 3, 39—40. 1, 58, 160, 167, 198.
Dziubiński Ludwik 253. 2.
Dźwinogród 177.

Eliaszewski M. v. Hołubeć Mikołaj.
Emwin 153. 2.
Ernst Marcin 146.
Estreicher Karol 49, 55. 2, 63. 3, 219.
Eutele Paweł 45.

Fedorow albo Fedorowicz Jan 87. 7, 188—9.
Fedorowiczowie 193.
Feicht Hieronim ks. 218. 2.
Feigl Ludwik 62. 10, 210.
Fesinger Sebastian 187.
z Feuerbachów Katarzyna Józefowiczowa 27.
Fijałek Jan ks. 15. 3, 17. 2, 225.
Finkel Ludwik 15. 2, 85. 2, 91. 1, 96, 99, 100. 2, 106, 112. 2, 119. 4, 127. 2, 128. 2, 131, 199. 1, 211. 2, 216. 6, 217, 239, 243.
z Filarów Franciszka Raspowa 66.
Fischer Adam 220, 245. 3.
Floericke Karol 246. 4.
Florencja 201. 6, 217.
Fraccaroli Arnaldo 246. 5.
Franciszek I 192. 5.
Frankiści 208.
Franko Jan 80. 6, 81, 173, 193.
Fredro Aleksander 218.
Friese Chrystian Gottlieb 225.
Frimmel Teodor 221.
Fritz Józef 213, 219.
Fryburg 10.

Gaberle Eustachy 221.
Garwolczyk Maciej 138.
Gawroński Andrzej 200.
Gawroński Rawita Franciszek 238. 1.
Gąsiorowski Stanisław Jan 216.
Gębarowicz Mieczysław 216, 220.
Gieryński Jan (Rotbart Henryk) 258.
Gilewicz Aleksy 143.
Genueńczyk 204.
Glodtowa Bronisława 26. 4.
Głąbiński Stanisław 217.
Głowiński Samuel bp 226. 6.
Goldstein Maksymilian 128. 3, 209.
Golichowski Norbert ks. 231, 233. 1.
Gołuchowski Agenor 116.
Gorzycki Kazimierz Jan 95. 1.
Grafl Emil 197.
Grajewski Ludwik 221.
Graz 198.
Grecy 188, 196.
Gries 128. 3.
Groman K. 51. 2.

Gromnicki Tadeusz ks. 200.
Grosse Juliusz 244. 4.
Grottger Artur 170, 215.
Groza Aleksander Karol 56.
Gródek Jagielloński 119, 125, 127.
Gruszczyński Walerian ks. 30. 3.
Grzegorz św. 201. 10.
Grzegorz z Sanoka 15, 217.
Gubrynowicz i Schmidt 50. 4, 115. 1.
Gunaszewski Michał 33. 6.

Hacquet Baltazar 217.
Hahn Wiktor 217, 219.
Haisig Marian 146.
Hayder Maciej 134. 5.
Halicz 83, 85, 177, 203, 225.
Hałaburda Grzegorz 188.
Hammerstein Wilhelm gen. 244.
Hankiewicz J. 192.
Hanlowa Zofia 140. 1, 170, 231. 15.
Hanusz Jan 200, 202.
Harasiewicz Michał ks. 71, 192.
Harasimowicz Marceli 115.
Hartleb Kazimierz 102. 1, 112. 6, 118. 1, 119. 1, 147.
Hebanowski Antoni Ignacy 144. 7.
Hebbel Fryderyk 208.
Heck Juliusz Korneli 16, 24, 17. 3, 18, 20. 2, 120. 1.
Hejnosz Wojciech 201.
Herbest Benedykt 216.
Herburt Mikołaj 116. 2.
Herle Leonard 143. 3.
Herzmanek Leon 255. 3.
Hilzner 208.
Hirschberg Aleksander 32. 5, 101, 239.
Hładyłowicz Konstanty 174.
Hoffmanowie 54.
Hogenberg Franciszek 12.
Holenderczyk 13.
Hołowacki Jakub 74. 3, 80—1, 190—1, 243. 1.
Hołubeć Mikołaj (Eliaszewski M.) 175, 178—9, 183—4, 188, 202, 232. 1.
Hołyński Otto ks. 70. 4.
Home Jan 37.
Hordyński Jarosław 190.
Hornung Zbigniew 145—6, 187, 214, 232.
Hoszowski Stanisław 141, 217, 249, 252.
Hruszewski Michał 33. 6, 173—4, 177, 180, 193, 226. 5, 236—7.
Hryniewiecki Modest ks. 22. 1.
Hubert Stanisław 201.
Humiecka 111.
Hüttner Karol Józef 37.
Hydzik Edmund 245.

Ig. v. Chłędowski Kazimierz.
Iglowie 163.
Ignacy św. 30. 1.
Insler Abraham 209. 4.
Iorga Mikołaj 134. 3.
Irzyk Franciszek 260.
Islam 204.

Jabłonowska Teresa 55. 1.
Jabłonowski Grzymała Ludwik 241.
Jabłonowski Stanisław 44—5, 239, 256.
Jabłoński Marcin 215.
Jagiełło Władysław 55, 127, 207.
Jan z Dukli bł. 30. 1, 102—3, 233.
Jan Kanty św. 32.
Jan XXIII 225.
Jan Kazimierz 100. 1, 192. 5.
Jan III Sobieski 106, 111, 216, 230, 238.
Janusz Bohdan (Karpowicz Włodzimierz) 129. 3, 144, 157—163, 177. 3, 184, 202, 221, 229, 230. 2, 231. 16, 232, 246. 5, 257.
Japonia 255.
Jarecki Kazimierz 18.
Jarocki Władysław 150.
Jarosiewiczówna Maria 147, 163, 226. 2.
Jarosław 47, 154, 240.
Jasło 118. 1.
Jaszowski Stanisław 37—8, 55, 79, 146, 214, 218. 4.
Jaworów 121. 1.
Jaworska Emilia 129. 1.
Jaworska Irena 129. 1.
Jaworski Franciszek 35. 1, 54. 5, 72, 119. 4, 125—132, 148, 163, 184, 200, 202, 205. 4, 207, 212—4, 217—8. 7, 235. 3. 4, 236, 238, 239, 4. 244. 5, 255, 256. 3, 257—8.

Jaworski Kazimierz 129. 1.
Jaworski Lesław 152.
Jerozolima 203.
Jędrzejowska Anna 138, 212, 221.
Josephstadt 63.
Józef św. 230.
Józef II 191—2.
Józefowicz Jan Tomasz ks. 23, 27—32, 35, 39, 101, 198, 223, 239.
Józefowicz Kasper 213.
Józefowicz Mikołaj 27.
Józefowicz Stanisław 27.
Józefowiczowa z Feuerbachów Katarzyna 27.

Kaczkowski Zygmunt 241.
Kaczorowski Wacław 147.
Kaffa 134, 203.
Kajetan św. 32.
Kajetanowicz Dionizy ks. 202.
Kalicki Bernard 88. 5.
Kalinka Walerian ks. 114.
Kalla St. 232. 3.
Kallimach Filip 15, 217.
Kalitowski 95. 1.
Kałużniacki Emil 87.
Kamieniec Podolski 238.
Kamiński Julian Aleksander 41. 1, 220.
Kandia 188.
Kantecki Klemens 69. 2.
Kapolna 46.
Kapuściński Józef 123, 244.
Karaici 157.
Karol XII 32, 38. 5, 57. 2, 239.
Karol Ludwik arcks. 69.
Karowiec Makary ks. 192.
Karpiński Franciszek 241.
Karpowicz Włodzimierz v. Janusz Bohdan.
Kaspary M. A. 115.
Kawczyński Maksymilian 146.
Kazimierz pod Krakowem 16.
Kazimierz Wielki 20, 54, 78, 83, 105, 207.
Kesselring Rudolf 197.
Keuprulianowa Bronisława v. Wójcik-Keuprulianowa.
Kętrzyński Wojciech 33. 1, 221.
Kijów 74, 87, 247.
Kilia 134.
Klaudynki 244. 6.
Kleiner Juliusz 218. 8.
Klonowicz Sebastian Fabian 13. 1, 163. 198.
Kmit Jerzy 192—3.
Kneisel Maciej 61. 2, 62.
Knot Antoni 144, 199. 6, 216—7, 222.
Kociubińce 60.
Kohn Abraham 208.
Kohn Gotthilf 208. 9.
Kolonia 12, 22. 2.
Komorowski Bronisław 219.
Komorowski Ignacy 114.
Kompaniewicz Barłaam ks. 22, 73—4, 183.
Konarski Firlej 240.
Koneczny Feliks 124. 3.
Konopczyński Władysław 240.
Konstancja ks. 24. 2, 55.
Konstantynopolitański patriarcha 182.
Konstantynowicz J. (Biłous T. J.) 43. 2, 185.
Kopystiański Adrian 182, 185.
Korduba Miron 175.
Korniakt Konstanty 186, 188.
Kortum Ernest Bogumił 40.
Korzeniowski Józef 65.
Kossak Juliusz 170, 215.
Kossakowska Katarzyna 171, 241.
Kostomarow Mikołaj 236.
Kostruba Teofil 175, 178, 233. 6.
Kotlarewski Jan 189.
Kotula Rudolf 221.
Kotzian 240.
Kowalczuk Michał 115, 212. 4.
Kowaliszyn Franciszek 127. 1, 235. 4.
Kozacy 23. 3, 23—4, 27, 30, 127, 236—7.
Kozicki Władysław 215, 219.
Kozioł Stanisław 212.
Krajewski Adam 257.
Krajewski Józef 244. 2.
Kraków 16, 21. 3, 24. 3, 29, 37, 41, 50. 2, 52, 62, 79, 87, 115, 123, 133—4, 189, 213, 217.
— Uniwersytet 16, 29, 218.

Kraków-Wawel 184.
Krasicki Ignacy bp. 241.
Kraszewski Józef Ignacy 12. 1, 53, 56, 167, 219.
Kratter Franciszek 241.
Krawczykiewicz Szymon 213.
Kreczetnikow Michał gen. 240.
Krewecki Jan 176, 189, 190. 1, 191, 193.
Krownicki Bonifacy 34.
Krupiński Jędrzej 213. 5.
Krusiński Tadeusz ks. T. J. 198.
Kryłowski A. 183.
Krym 203—4.
Krypiakiewicz Jan 134, 174—5, 177, 180—2, 188, 191, 195.
Krystaniecki Jan 182. 1.
Krystyn bp 17.
Kryżanowski A. 226. 5.
Krzemicka Zofia 244.
Krzemieniewski Seweryn 217.
Krzyszkowski J. ks. 218.
Krzyżanowski Julian 166. 1.
Krzyżanowski Stanisław 62. 1.
Kubala Ludwik 96—7, 148, 236—8.
Kucharski Eugeniusz 218. 9.
Kufstein 46.
Kujawianin 29.
Kulczycki Teodor 53.
Kulczycki Tomasz 58—60, 82, 114, 211, 212. 1, 246. 1.
Kulczycki Włodzimierz 190. 7.
Kunasiewicz Stanisław 39. 3, 44. 1, 45, 47. 1, 49. 2, 52, 60—3, 76. 4, 105, 209. 1, 221, 227, 233, 243. 1.
Kuńkowce 120.
Kurdybacha Łukasz 144, 212.
Kurka Antoni 243. 3.
Kuria rzymska 225.
Kuszewicz Samuel Kazimierz 26—7.
Kutrzeba Stanisław 133—4, 200, 249.
Kuźma Ołeksa 194.
Kwiatkowski Saturnin 95. 1.

Labenwolf Pankracy 116. 2.
Lam Jan 57, 165—7, 169, 245.
Lam Konrad 165.
Lamowa Joanna 165.
Lanckoroński Karol 221.
Lange 236.
Langner Jan Baptysta 255.
Laskownicki Bronisław 149.
Lazarus Maurycy 210.
Lechicki Czesław 200—1.
Leopolski Wilhelm 50, 215.
Lerski Jan 154, 212.
Lesienice 23, 106, 238.
Lew książę halicki 21, 24. 2, 55, 85, 105, 177—8.
Lewicki Benedykt ks. 74.
Lewicki Bolesław 253. 3.
Lewicki Jan 77. 1. 4, 80. 1, 88, 191.
Lewicki Julian 193.
Lewicki Karol 38. 1, 144, 153, 217.
Lewicki Kazimierz 232.
Lewicki Stanisław 134, 212. 2, 249.
z Lewickich Łozińska Julia 109.
Lewiński Jan 210.
Lille Ludwik 209, 6.
Linde Samuel Bogumił 76, 82.
z Lipnicy Szymon bł. 31. 1.
Lipsk 241.
Lipski Konstanty arcbp 29.
Liske Franciszek Xawery 91—2, 94, 96, 102—4, 112—3, 121, 168, 217.
Lityński Michał 152, 219, 251.
Loppa K. 246. 4.
Lorencowicz Jan Julian 256.
Lubomirski Jerzy 48, 82.
Lubowla 225.
Lubycza królewska 57, 165,
Lück Kurt 196. 1, 197.

Łącki Jan Eliasz 238. 3.
Łempicki Stanisław 15. 2, 143—4, 147, 161. 4, 226. 7.
Łobeski Felicjan 41—3, 45, 202, 227.
Łoś Jan 137. 3.
Łozińska z Lewickich Julia 109.
Łozińska z Starorypińskich I voto Liskowa Jadwiga 113, 120.
Łoziński Bronisław 112, 243.
Łoziński Walery (I) 109.
Łoziński Walery (II) 41. 3, 112.
Łoziński Walery (III) 119.

Łoziński Władysław 39. 4, 72, 92, 96, 109—121, 124, 131—2, 137—8, 145, 169, 184, 200, 202, 207, 212, 214, 227, 231—2, 242, 251.
Łuszczkiewicz Władysław 62.

Machold Józef 215.
Maciejowski Wacław Aleksander 69.
Maciejowski Ignacy 243. 2.
Maciszewski Stanisław 246. 5.
Maclerc Fryderyk 198.
Magdalena św. 230.
Magnuszewski Dominik 230.
Majzlówna Dorota 170.
Makarewicz Juliusz malarz 115.
Makarewiczowa Juliuszowa żona prof. U. J. K. 150, 255. 3.
Maksymilian II 12.
Maksymowicz M. 74.
Makuszyński Kornel 169.
Maleczyński Karol 101. 1.
Małecki Antoni 48, 51, 91. 1.
Maniecki Wojciech 31, 32. 1.
Mannówna Adolfina 144.
Mańkowski Tadeusz 145, 147, 186—7, 198. 3, 202—4, 212. 3, 214, 216, 227—232, 251.
Marchwicki Zdzisław 1·7.
Marcin Lwowczyk 218.
Markowski Julian 256.
Maszkowski Jan 215.
Maślanka Marcin 254.
Matejski Kazimierz 163.
Mauss Józef 144. 8.
Mazanowska Wanda 257.
Mazurkiewicz Karol ks. 216. 4.
Mehrer Henryk 210.
Medyński Aleksander 163, 226. 8, 245. 1, 256.
Mejbaum Antoni 254.
Meneches Simche 111.
Merettini Bernard 187.
Merunowicz Teofil 252.
Mękicki Rudolf 146.
Miączyński Atanazy 39.
Michalewicz Mikołaj 91. 1, 217.
Michalski Michał 212.
Michał, książę czernihowski 177.
Mickiewicz Adam 148, 208.
Mikołaj I car ros. 79.
Mikulski Szczepan ks. 227.
Milkowicz Włodzimierz 182.
Minasowicz Józef Epifani 198.
Minkiewicz Witold 150.
Mirczuk Jan 175.
Młocki Alfred 51.
Młodnicka Wanda v. Monné.
Młodnicki Karol 45, 49. 3, 256.
Mniszchówna Maryna 101.
Moczydłowski Wizunas Szymon 154.
Modelski Teofil Emil 100. 2, 247. 1, 240. 3.
Mohylew 80. 3.
Mołdawia, Mołdawianie 21. 3, 23—4, 87. 8, 88. 139. 4, 160, 196.
Monné-Młodnicka Wanda 171, 215.
Moraczewski Jędrzej 241. 5.
Morawski Seweryn arcbp 227.
Morawski Szczęsny 215.
Morwitz Zygmunt 163.
Moskwa 77, 79, 179, 211, 238.
Mościcki Jakub 20. 2, 21. 3.
Muczkowski Józef 218, 1.
Muhamed V 238. 1.
Multany 88, 139. 4.
Münnich Tadeusz 227.
Mychajłowicz B. 189.

Nachmanowa Róża 208.
Nachmanowicz Izaak 208.
Nacht Józef 209. 8.
Nadolski Bronisław 58. 4, 144, 218. 6.
Napoleon Bonaparte 243.
Narol 57, 165.
Narolski Boromir 89. 4.
Naruszewicz Adam bp 38.
Naumowicz Jan ks. 80.
Nestor, domniemany autor kroniki „Powist' wremennych lit" 38.
Neumann Józef 212.
Niemcewicz Julian Ursyn 39. 5, 242.
Niemcy 63, 91, 135, 203.
Nigroni Adolf 41. 1, 215.
Nistor Jan 134. 3.

Nittmann Jan Karol 95. 1.
Nogaj Józef 18.
Norymberga 116. 2.
Noskowski Wojciech 139. 3.
Notz Juliusz 65. 6.
Notz Karol 77. 6.
Novellanus Szymon 12.
Nowakowski E. ks. 233. 4.
Nowakowski Henryk 63. 2.
z Nowickich Zofia Widmannowa 63.
Nowiński Stanisław 95, 231. 10.
Nowogórski Sebastian 21. 1.
Nowy Sącz 41.

Obertyński Zdzisław ks. 200, 225.
Obirek Julian 212.
Obmiński Tadeusz 227.
Ochocki Jan Duklan 241.
Odrowążowie 100.
Odżun 203.
Ogijenko Jan 189.
Ogonowski Omelian 81.
Okólski Szymon 21.
Okno 193.
Oleśnicki Zbigniew kard. 69.
Olszanica 46.
Olszewski Marian 150, 221.
Onyszkiewicz J. 80. 6.
Opałek Mieczysław 128. 2, 162—3, 255—7, 212, 215, 217.
Opary 109.
Orłowicz Mieczysław 163.
Orłowska E. 201.
Orsk 172.
Ormianie v. Indeks rzeczowy.
Orzechowicz Bolesław 145.
Osiński Antoni 146, 214. 3.
Osiński Marian 150.
Ossoliński Józef Maksymilian 13, 40.
Ossowski Gotfryd 89.
Ostaszewski-Barański Kazimierz 43, 54. 3, 60. 1, 216. 8, 244. 4.
Ostrawsky Andrzej 254.
Ostrowski Aleksander 253. 2.
Ostrowski Stanisław 260.
Ozimek Stanisław 18.
Ozimkowa Katarzyna 18.

Padwa 137.
Panaitescu P. P. 134. 3.
Papée Fryderyk 85. 6, 94—5.
Passaroti Aureli 12.
Pautsch Fryderyk 150.
Pawencki Antoni 194.
Pawiński Adolf 200.
Pawlik Tadeusz 246. 4.
Pawlikowski Gwalbert 79.
Pawlikowski Michał 215. 3.
Pawłowski Bronisław 240. 3, 243. 1.
Pawulski Bończa Jan 154.
Pazdro Zbigniew 133. 2.
Pazyra Stanisław 143.
Pepłowska Apolonia 121.
Pepłowska Bronisława 124.
Pepłowski Leon 124.
Pepłowski Ludwik 121.
Pepłowski Stanisław (Schnür-Pepłowski) 60. 2, 72, 121—4, 131—2, 142, 212. 2, 219, 221, 240. 4, 242.
Persja 198. 1.
z Peszkowskich Emilia Jaworska 129. 1.
Petersburg 79.
Petruszewicz Antoni ks. 33. 5, 77, 83, 86, 89, 105, 182, 191.
Pfaff Bogusław 37, 162.
Pfau Jan Kanty 149.
Piątkowski Donat ks. 233. 5.
z Pietruskich Seweryna Badeniowa 70. 4.
Pikulski Gaudenty ks. 208.
Pilat Tadeusz 252.
Piller Kornel 50. 2.
Piller Piotr 37. 1, 60. 3.
Pillerowie 162.
Piławce 236.
Piłsudski Józef 246.
Piniński Leon 150, 221.
Pinzel, rzeźbiarz 187.
Piotr hospodar mołdawski 110.
Piotr z Poznania 145. 7.
Piotrkowczyk Andrzej 13. 1.
Piotrowski Józef 128. 2, 163, 202—3, 215, 229.
Piotrowski Korwin L. 202.
Pirawski Tomasz ks. 15—17, 223.
Pirgo Hełm Marian 250.

Piszel J. 39. 1.
Pisztek de Paula Franciszek arcbp. 227.
Pitreich M. 246. 4.
Piwocki Marcin 14. 4, 22—3, 31, 32. 1, 73.
Plan 66.
Pliszewski J. 18.
Płachetko Seweryn 146.
Płaza Jan (Bielowski A.) 56. 1.
Pług Adam (Pietkiewicz Antoni) 189.
Podgórski Włodzimierz 46. 3.
Podkamień 199—200.
Podkowa Iwan 87.
Podole 157.
Pogodin Michał 76—7, 80.
Poh Kamila 154.
Pohlberg Ferdynand 193.
Pol Wincenty 71.
Poliński Aleksander 218. 2.
Pollak Ignacy 37.
Połotyński Wąs Walenty 37, 211.
Poniatowski Stanisław August 239.
Poniński Kalikst 41.
Popowicz Bolesław 247. 3.
Poratyński Jan 149, 217.
Porczyński Walenty Nikodem 31.
Potocki Antoni 214. 8.
Potocki Józef 229.
Potocki Mieczysław 61—2.
z Potockich Antonina Rzewuska 103.
Poznań 17, 26, 145. 7.
Praga 66.
Prendkówna Bronisława 256.
Prochaska Antoni 94. 2, 96, 100—1, 231. 5, 233. 1.
Próchnicki Jan Andrzej arcbp 16-7, 226. 5.
Prusy 50. 2.
Przemyśl 33. 2, 54, 63, 74, 109, 119, 188, 224. 3.
Przyłuski Stanisław 246. 5.
Przysiecki Feliks 246. 5.
Pstrokońska Anna 230.
Ptaszycki Stanisław 189.
Ptaśnik Jan 135—8, 144.
Pułaski Kazimierz 240.
Puławy 24. 3.
Puzynianka Antonina 171.
Pyrek J. 118. 1.
Rabanici 208.
Rachwał Stanisław 15. 1, 146, 213, 215, 226. 8, 231. 15, 254. 2, 256. 3.
Raczyński Aleksander 215.
Raczyński Edward 79.
Radzimiński Luba Zygmunt 238.
Radziwiłłów 76. 4.
Rainer Juliusz 149.
Rakoczy Jerzy 21. 3, 26.
Rakowski Jan 74. 1.
Rappaport Maurycy 208.
Rasp Jan 66. 2.
Rasp Karol Wilhelm 66—8, 83, 105 231. 14, 245, 254. 2.
Rasp Klementyna 66. 2.
Raspowa z Filarów Franciszka 66.
Rawski Witold 130.
Räbiger P. 55.
Reifenkugel Karol 221.
Reisinger, fotograf 61.
Reiss Leopold 209.
Reiter Marian 18.
Rejchan Alojzy 31, 215.
Rejchanowie 215.
Rembrandt 39.
Rębowicz Bela v. Chołodecki Białynia Józef.
Richter Bogdan 218. 3.
Rodakowski Henryk 215.
Rollauer Jakub 198.
Rolle Antoni Józef (Antoni J.) 200, 238.
Rolle Michał 124. 2.
Rolny Wilhelm 104, 226. 4.
Romanowicz Tadeusz 169.
Romanowiczówna Zofia 171, 244. 6.
Rosja 74, 76—7, 80, 89.
Rosjanie 240, 246.
Rossowski Stanisław 246. 5.
Rościsław ks. smoleński i kijowski 177.
Rotbart Henryk v. Gieryński Jan.
Rubens 39, 76.
Rudomicz Bazyli 20. 3.
Rudowicz Jan 187.
Rumunia, język, uczeni, czasopisma 87—8, 134. 3.
Rusini-Ukraińcy v. Indeks rzeczowy.
Ruszelczyce 74.

Rutowski Tadeusz 130. 1, 144, 148, 215, 221, 246, 252.
Rychcice 69.
Rychcicki v. Dzieduszycki Maurycy.
Rzeszowski Jan arcbp 225.
Rzewuscy 103.
Rzewuska z Potockich Antonina 103.
Rzewuski Seweryn Michał 103.
Rzym 16, 27, 201, 229—30, 255.

Sacher Masoch Leopold 77.
Sambor 109, 208. 9.
Samborszczyzna 66, 109.
Samozwańcy 101.
Samuely Natan 207.
z Sanoka Grzegorz 15, 217.
Sartorius v. Schneider Antoni.
Sartyni Mateusz 127.
Sawczenko Fedor 74. 3, 194. 3.
Schall Jakub 209.
Schlegel Kornel 215.
Schmidt, księgarz 115. 1.
Schmitt Henryk 154.
Schnayder Józef 13. 2, 22. 2.
Schneider Antoni (Sartorius) 37. 3. 5, 45—54, 61, 225, 245.
Schneider Leopold 45.
Schneider Ludwik 197.
Schneidrowa Teresa z Wodnickich 46.
Schnür-Pepłowski Stanisław v. Pepłowski Stanisław.
Scholz Wolfowicz Jan 214. 5, 233.
Scholtz Wolfowicz Melchior 134. 5.
Schupp Roderyk 253. 2.
Semkowicz Aleksander 93.
Siczyński Włodzimierz 174, 185—8, 251.
Siedmiogrodzianie 27.
Siegel Stanisław 142. 4.
Siemieński Jan ks. 239.
Siemieński Lucjan 58.
Siemiginowski v. Szymonowicz.
Sienkiewicz Henryk 96.
Sierakowski Wacław Hieronim arcbp. 70, 226—7.
Sinko Tadeusz 15. 2.
Skarbek Stanisław 219.
Skarga Piotr ks. 69, 102, 143, 226.
Skobielski Piotr 85. 1.
Skoczek Józef 5. 1, 138—9, 196. 2, 213, 216. 5, 217. 1.
Skrobiszewski Jakub ks. 17, 29, 223.
Skruteń Jozafat ks. 176, 190. 2.
Skrzypek Józef 247. 1.
Skulski Ryszard 217.
Słoniowska Katarzyna 170.
Słotwiński Józef 40.
Słotwiński Konstanty 245. 3.
Słowacki Juliusz 208.
Słowiańszczyzna 82.
Smetański Jan 255.
Smolka Franciszek 63, 65, 89.
Sobieska Teofila 230.
Sobieski Jakub 230.
Sobieski Jan v. Jan III.
Sobieszczański Franciszek 28.
Sobiński Stanisław 144.
Sochaniewicz Kazimierz 146, 217.
Sochaniewicz Stefan 221.
Sokal 47.
Sokołowski Marian 89.
Solecki Leonard ks. 233. 4.
Soleski Józef 217.
Solikowski Jan Dymitr arcbp 16, 184.
Solski Kasper 20. 3.
Solski Tadeusz 146.
Spausta Bolesław 219.
Sribny Teodor 182.
Stach z Zamiechowa v. Starzyński Doliwa Stanisław.
Stachiewicz Julian 247. 3.
Stadnicki Kazimierz 225.
Stanisław Kostka św. 233.
Stanisław Szczepanowski św. 69.
Stanisławów 50, 87. 6, 161, 199.
Stare Sioło 50.
Starkel Juliusz 169, 244. 4.
z Starklów Jadwiga Wasylewska 171.
z Starorypińskich Jadwiga I v. Liskowa II v. Łozińska 113, 120.
Starzyński Stanisław 85. 2, 91. 1, 100. 2, 199. 1, 217.
Starzyński Doliwa Stanisław (Stach z Zamiechowa) 197.
Stawiszcze 27.

Stebelski Piotr 174, 193, 244. 4.
Stefan hospodar mołdawski 110.
Stefanowicz W. 236.
Stolz E. 55.
Streit 215.
Strepa Jakub bł. arcbp 98, 225—6, 233.
Stroiński Stanisław 146, 214.
Stroński Franciszek 43.
Strzelecki Henryk 51.
Studziński Cyryl 74. 3, 192, 194.
Stupnicki Hipolit 44—5, 50. 6.
Suchystaw G. 207.
Suida W. 221.
Surowiecki Wawrzyniec 71.
Swoboda Józef 24. 2, 55, 215.
Swystun Filip 81.
Sybir 245.
Sygański Jan ks. 233. 3.
Sykst Erazm 111.
Szajnok Teodor, fotograf 61.
Szajnocha Karol 40, 58, 69, 88. 5, 96, 101, 106. 6, 112, 169, 238.
Szaraniewicz Izydor 83—5, 89, 105, 174, 182—3, 190. 6.
Szarfenberg Mikołaj 138.
Szaszkiewicz Markijan ks. 192.
Szczerbic Paweł 138.
Szczepłoty 121. 1.
Szczurat Wasyl 34, 186. 5.
Szedler Aleksander 83. 4.
Szeptyccy 187.
Szeptycki Andrzej arcbp 150.
Szlachtowski Jan 91. 1.
Szuchiewicz Włodzimierz 150.
Szujski Józef 112, 165.
Szumlański Józef bp 183
Szumowski Władysław 213.
Szurek Stanisław ks. 226—7, 232. 5.
Szwecja 70.
Szwedzi 32, 179, 238.
Szydelski Szczepan ks. 29. 1, 226—7, 233. 4.
Szymon z Lipnicy bł. 30. 1.
Szymonowicz Szymon 20. 3, 139. 3, 143, 217. 1, 218.
Szymonowicz-Siemiginowski Jerzy Eleuter 216.
Śląsk 50. 2, 139. 3.
Ślipy Jozafat ks. 175.
Śniatyńska ziemia 127.
Święcicki Hilarion 80. 6, 150, 188-190. 1. , 191. 1. 2.
Swięcicki Paulin 80. 6.
Świtniewski Stanisław 232. 2,
Świstelnicki Eustachy, władyka 183.

Tabor 210.
Tadanier Fryderyk 207.
Tarnopol 200.
Tatarzy 21. 3, 23—4, 37, 44, 99. 1, 106, 178, 236—8.
Tatomir Lucjan 45.
Teleki Józef 46.
Temeszwar 46.
Terszakoweć Michał 74. 3.
Tepa Bruno 215.
Tepa Franciszek 215.
Teresa św. 230.
Tetera Paweł 183. 4.
Theiner Augustyn 225. 5.
Theodorowicz Leon 201—2.
Thorwaldsen Bertel 151.
Thulie Czesław 228, 231.
Thulie Tadeusz 123, 242.
Tokarz Wacław 243.
Tołwiński Tadeusz 155, 252.
Tomasz apostoł św. 230.
Tomasz dominikanin bp tyt. lw. 226.
Tomaszewski A. 76.
Tomaszewski Stefan 26. 4, 27. 5, 55, 191, 236, 237. 3.
Tomkowicz Stanisław 228. 4.
Torosiewicz Teodor 213.
Towarnicki D. 213.
Tretiak Józef 166.
Tuczapski Makary bp 182.
Turcy 21. 3, 23—4, 37, 55, 198. 1, 236, 238.
Turka, turczański powiat 119.
Twardowski Bolesław arcbp. 226. 8.
Tyszkiewicz Eustachy 62. 1.
Tyszkowski Kazimierz 23. 2, 151, 220.
Tyszyńska Eustachia 74. 3.

Ubaldini Urban 111, 144. 7.
Uhle Alojzy 38. 5.
Uhorczak Franciszek 147, 163.
Ujejski Kornel 58, 208.
Ukraińcy v. Indeks rzeczowy.
Ulam Michał 251.
Unia Lubelska 89, 256.
Urbanik Marcin 229—230.
Urbański Tadeusz 149.
Ursel Adam 144.

Wagilewicz Jan (Dalibor J.) 78, 80—3, 105, 174.
Waligórski Franciszek 43, 45, 231.
Waliszewski Kazimierz 241. 3.
Warszawa 55, 172.
Wasilewski Tadeusz 39. 8, 169.
Wasilewski Zygmunt 219.
z Wasilewskich Felicja Boberska 171.
z Wasilewskich Klementyna Starklowa 169—170. 3.
Wasser Ozyasz 207.
Wasylewski Stanisław 119. 3, 169—172, 215, 217, 241. 6, 242, 258. 2.
Wawel 184.
Wawryk W. R. 74. 3, 80. 4, 81, 183, 191.
Wąs Walenty v. Połotyński Walenty.
Wąsowicz Józef 147.
Wąsowicz Michał 142. 4.
Wątróbka Jan arcbp 226. 4.
Webersfeld Edward 219.
Wenda Kazimierz 223.
Weneccy mistrzowie 186.
Weryński Jan 260.
Węgierka 63.
Węgry 46.
Wężyk Franciszek 37.
Wiczkowski Józef 252.
Wiedeń 33. 3, 40—1, 44, 55, 66, 87, 121, 154, 192. 1, 198, 243, 250.
Wielewicz Maciej ks. T. J. 33.
Wielkopolska 50. 2.
Wierzchleyski Franciszek arcbp 52.
Wierzbicki Ludwik 89.
Wiesiołowski Franciszek Xawery 39. 8.
Widmann Józef 63.
Widmann Karol 45, 61. 1, 63—66. 3, 77. 6, 80. 6, 89, 94, 105, 221, 227, 231. 13, 236, 244. 2, 245, 252, 256. 2.
Widmannowa Zofia z Nowickich 63.
Wild Karol 13. 2, 14, 37. 1, 39. 2, 245
Wilno 80, 144. 7.
Wilusz Jan 119. 4.
Winiarz Alojzy 221.
Winkowski Teodat 192. 5.
Winnicki Antoni, władyka przemyski 183.
Wisłocki Władysław 207—8.
Wisłocki Władysław Tadeusz 220, 245. 3.
Wiśnicz 41, 66.
Wiśniewski Łukasz ks. 233. 2.
Wiśniowiecki Jeremi 236.
Wiśniowski Teofil 123, 194, 244.
Wit J. K. 118. 1.
de Witte Jan 229.
Witwicki Janusz 234—5.
Władysław Jagiełło 55, 127, 207.
Władysław IV 19. 1.
Włochy, Włosi 135, 137, 204, 229.
Włodzimierz Wołyński 83.
Włodzimirski Walery 149.
z Wodnickich Teresa Schneidrowa 46.
Wojciechowski Tadeusz 92.
Wolański Franciszek 83.
Wolf G. 217.
z Wolfowiczów Katarzyna Alembekowa 9.
Wolfskron Adolf 44.
Woliński Janusz 238. 5.
Wolska Maryla 215. 3.
Wołosi 236.
Wołoszczyzna 179.
Wołyń 73.
Woroniecki Józef 57
Woykowski Antoni 56. 1.
Woźniak Michał 74. 3, 80. 6, 188—9.
Wójcicki K. W. 33. 5.
Wójcik-Keuprulianowa Bronisława 200—1. 11.
Wrocław 12.
Wronowski Stanisław 39.
Wróblewski A. ks. 201.
Wróblewski Kazimierz 166.

Wurzbach Konstanty 63. 1.
Wybranowski Roman 244. 4.
Wysłouch Bolesław 129.
Wyspiański, fotograf 61.

Zachar, cenzor 58.
Zachariewicz Julian 155.
Zacharyasiewicz Franciszek Xawery ks. 199, 223, 227.
Zacharyasiewicz Jan 58, 82—3. 4.
Zagórski W. 191.
Zajączkowski Stanisław 95. 5, 221, 227.
Zajikyn Wacław 183.
Zakrzewski Stanisław 144, 247. 3.
Zakrzewski Wincenty 94. 2.
Załęski Stanisław ks. T. J. 71, 230. 1.
Załoziecki Roman 254.
Załoziecki Włodzimierz 186, 188.
Zamojski Jan arcbp 16.
Zamość 23, 144. 4.
Zawadzki Władysław 35. 2, 45, 63. 69. 3, 76. 3, 79. 1. 3, 83. 3, 101, 219, 231. 10.
Zbechy 17.
Zborucki Zygmunt 243. 1. 6.
Ziarnko Jan 214.
Zieliński Józef 105. 2.
Zieliński Konstanty Józef arcbp 29—30, 226.
Zieliński Ludwik 34, 45, 54—8, 73, 165—6, 189.
Zieliński W. K. 166. 2.
Ziembicki Witold 213, 217, 231. 16.
Zienkowicz Tytus 244. 6.
Zierhoffer August 146.
Ziętkiewicz Wincenty 213.
Zimorowicz Józef Bartłomiej 13. 1, 14. 4, 17—26, 30—1, 35, 39—40, 73, 78, 198, 218.
Zimorowicz Szymon 218.
Zinn Franciszek Ludwik 66.
z Ziołeckich Joanna Lamowa 165.
Złoczów 46, 95.
Zniesienie 106, 177. 3.
Zubyk Roman 142, 174, 177—8, 249.
Zubrzycka Stanisława 80.
Zubrzycki Dionizy 26. 3, 27. 2. 4, 38. 4, 40, 74—80, 83, 89, 95, 180, 182, 189.
Zubrzycki Sas Jan 150, 155—7, 231. 7, 232.
Zych Franciszek 94. 2.
Zygmunt I 98. 2, 145. 3, 201.
Zygmunt August 218.
Zygmunt cesarz niemiecki 78.
Zygmuntowicz Zygmunt 242. 3, 246.

Żelazo Paweł 138.
Żółkiew 46—7, 50, 124—5, 127, 176, 207.
Żydaczowski powiat 102. 6.
Żydzi v. Indeks rzeczowy.
Żyła Władysław ks. 202—3, 228—9.

TREŚĆ

Str.

Wstęp . . . . . 1—6

I. Historiografia Lwowa za czasów Dawnej Rzeczpospolitej . . . . . 7—34
Upamiętnianie wydarzeń dziejowych. — Pierwszy opis Lwowa o tło historyczne oparty. — Historiografowie lwowskiej archidiecezji. — Dziejopisarska twórczość J. B. Zimorowicza. — Zapiski, relacje i diariusze. — Złączenie historiografii kościelnej z dziejami miasta: ks. Jan Tomasz Józefowicz. — Kroniki klasztorne.

II. Ożywienie miłośnictwa przeszłości Lwowa . . 35—72
Ks. I. Chodynicki. — Pierwsza polemika wywołana pracą o Lwowie. — Pionierzy konserwatorstwa zabytków Lwowa. — Wysiłki A. Schneidra. — Lwowianin. — Mecenasostwo krawca T. Kulczyckiego. — Zasługi i wymogi St. Kunasiewicza. — Wszechstronność K. Widmanna. — Pedanteria K. W. Raspa. — Zacięcie naukowe M. Dzieduszyckiego. — Tło polityczne, położenie materialne i atmosfera duchowa owych czasów.

III. Współpraca grupy ruskich badaczy przeszłości Lwowa . . . . . 73—90
Wyznawcy jedności narodowej i kulturalnej z Rosją. — D. Zubrzycki. — Dola i zasługi J. Wagilewicza. — Badania nad początkami Lwowa. — I. Szaraniewicz. — Ks. A. Petruszewicz. — Styczność polsko-ruska na terenie starosłowiańszczyzny, bibliografii i archeologii.

IV. Pierwszy okres rozwoju wiedzy o Lwowie sub auspiciis universitatis . . . . . 91—109
Ujęcie badań historycznych w karby metody. — Przygodność uprawiania tematyki lwowskiej. — Popularna synteza Fr. Papéego. — Szkice L. Kubali. — Badania Wł. Abrahama. — Studia nad sądownictwem ormiańskim O. Balzera. — Prace L. Finkla, A. Prochaski i Al. Hirschberga. — Przyczynki i kwerendy źródłowe F. Bostla. — Działalność Al. Czołowskiego.

Str.

V. Wskrzeszenie dostojnej tradycji staropolskiego Lwowa . . . . . 110—132
Trójca dziejopisów. —Wł. Łoziński, badacz mieszczaństwa i sztuki lwowskiej XVI i XVII w. — St. Schnür-Pepłowski, odtwórca germanizowanego Lwowa pierwszego okresu trwania zaboru austriackiego — Fr. Jaworski, autor obrazów z przeszłości szarego, codziennego Lwowa, od średniowiecza do wczoraj.

VI. Produkcja warsztatów naukowych ostatniej doby 133—147
Nowe punkty widzenia dziejów. — Oparcie historii Lwowa o społeczno-gospodarcze podstawy. — Poszukiwanie kulturalnej treści. — Pionierzy nowych kierunków i ich uczniowie. — Różnorodność tematyki.

VII. Na pograniczu historii i miłośniczego entuzjazmu . 148—164
Towarzystwa mające za cel działalności upiększanie miasta, popularyzację jego historii, ochronę zabytków i przyrody Lwowa. — Miłośnicy-entuzjaści. — J. Białynia Chołodecki. — I. Drexler. — J. Sas Zubrzycki. — B. Janusz. — M. Opałek. — Miłośnictwo Lwowa w ostatniej dobie.

VIII. Literackie aspekty miłośnictwa Lwowa . . . . 165—172
J. Lam. — K. Chłędowski. — L. i Z. Dębiccy. — J. Starkel. — St. Wasylewski. — Run czytelniczy na jego utwory.

IX. Rutheno-ucrainica . . . . . 173—195
Rusko-ukraiński ruch historiograficzny we Lwowie. — Nacjonalizacja zjawisk dalekiej przeszłości. — Jednostronność zainteresowań. — Tworzenie ukraińskiej wiedzy o Lwowie. — Punkty widzenia literatury naukowej i popularnej. — Poszczególni badacze. — Sposoby ujmowania zagadnień.

X. Inne mniejszości narodowościowe i wyznaniowe . 196—210
Germanica. — Armenica. — Iudaica. — Bohemica.

XI. Praca rąk i myśli . . . . . 211—222
Organizacje pracowników. — Rzemiosła i zawody. — Artyzm i sztuka. — Szkolnictwo i umysłowość. — Literatura i teatr. — Postęp kulturalny. — Towarzystwa i instytucje naukowe. — Książnice i zbiory.

XII. Ecclesiastica . . . . . 223—233
Organizacja Kościoła łacińskiego we Lwowie. — Naczelne postacie łacińskiego kleru. — Najstarsze domy Boże. — Kościelna architektura renesansowa. — Barokowa grupa kościołów. — Świątynie mniej atrakcyjne i już nieistniejące. — Kult świętych patronów.

Str.

XIII. Politica i Militaria . . . . . 224—248
Wojenna rola. — Lwów warowny. — Natarcia i odparcia. — Okresy dziejów 1648—1704 i 1704—1772. — Zajęcie Lwowa przez Austriaków. — Nowicjat niewoli. — Rok 1809. — Spiskowy i powstańczy współudział. — Germanizacja zwalczana odporem i asymilacją. — Polskość niezachwiana. — Niedole wielkiej wojny. — Walki polsko-ukraińskie.

XIV. Zagadnienia urbanistyczne . . . . . 249—258
Zarząd i gospodarka. — Samorząd Lwowa. — Obiekty architektury użytkowej. — Statystyka miejska. — Mienie gminne. — Funkcje urbanistyczne. — Instytucje użyteczności publicznej. — Opieka społeczna. — Parki. — Cmentarze. — Przedmieścia.

Zakończenie 259
Errata 261
Spis ilustracyj 262
Indeks rzeczowy 264
Indeks imienny 276
Treść 289

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA

„BIBLIOTEKA LWOWSKA“

1. Jaworski Fr.: Ratusz Lwowski. Z 21 ilustr. . . . . zł. 3·—
2. Jaworski Fr.: Cmentarz Gródecki. Z 11 ilustr. . . . . wyczerpane
3. Pawłowski Br.: Lwów 1809 r. Z 20 ilustr. . . . . wyczerpane
4. Jaworski Fr.: Nobilitacja Lwowa. Z 2 ilustr. . . . . wyczerpane
5/6. Bałaban M.: Dzielnica żydowska. Z 40 ilustr. . . . . „ 3·—
7. Abraham Wł.: Początki arcybiskupstwa łac. Z 11 ilustr. wyczerpane
8. Krajewski A.: Lwowskie przedmieścia. Z 16 ilustr. . wyczerpane
9/10. Czołowski Al.: Wysoki Zamek. Z 19 ilustr. . . . . wyczerpane
11/12. Jaworski Fr.: Lwów za Wł. Jagiełły. Z 10 ilustr. . . wyczerpane
13. Chołodecki J.: Trynitarze. Z 8 ilustr. . . . . wyczerpane
14. Pawłowski Br.: Zajęcie Lwowa w 1772 r. Z 17 ilustr. . wyczerpane
15/17. Łoziński Wł.: Złotnictwo lwowskie. Z 30 ilustr. . . . . „ 4·—
18. Jaworski Fr.: Uniwersytet lwowski. Z 20 ilustr. . . . . „ 2·—
19/20. Jaworski Fr.: Królowie polscy we Lwowie. Z 19 ilustr. . . . . „ 3·—
21. Chołodecki J.: Cmentarz Stryjski. Z 15 ilustr. . . . . „ 2·—
22/23. Janusz B.: Z pradziejów ziemi lwowskiej. Z 10 ilustr. . . . . „ 2·—
24/25. Prochaska A.: Lwów a szlachta. Z 10 ilustr. . . . . „ 2·—
26. Janusz B.: „Mons Pius“ Ormian lwowskich. Z 8 ilustr. . . . . „ 2·—
27. Jędrzejowska A.: Książka polska we Lwowie w XVI w. Z 32 ilustr. „ 2·—
28. Charewiczowa Ł.: Klęski zaraz w dawnym Lwowie. Z 10 ilustr. „ 2·—
29. Chołodecki J.: Lwów w czasie Powstania Listopadowego. Z 11 ilustr. „ 1·50
30. Opałek M.: Obrazki z przeszłości Lwowa. Z 16 ilustr. . . . . „ 2·—
31/32. Studja lwowskie. Z 2 pl. i 53 ilustr. . . . . „ 5·—
33. Sochaniewicz K.: Herb miasta Lwowa. Z 27 ilustr. . . . . „ 1·50
34. Zygmuntowicz Z.: Józef Piłsudski we Lwowie. Z 19 ilustr. . . . „ 1·50
35. Charewiczowa Ł.: Czarna Kamienica i jej mieszkańcy. Z 33 ilustr. . „ 3·—
36. Mańkowski T.: Lwowski cech malarzy w XVI i XVII w. Z 31 ilustr. „ 3·—
37. Charewiczowa Ł.: Historiografia i miłośnictwo Lwowa. Z 52 ilustr. . „ 5·—

Tomy od 1—37 (z wyjątkiem wyczerpanych) do nabycia w Muzeum Historycznym m. Lwowa, Rynek, 4. Wydawnictwa te są również do nabycia w Księgarni „Książka“ A. Mazzucato, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12.

oprawa
własna

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000360376
II 326362